

19 Kalendarz „Róż św. Teresy od Dz. J.“ 29.

Zakon OO. Pijarów
w Polsce
posiada następujące Kolegja:

W KRAKOWIE:

a) Studentat filozoficzny i teologiczny dla własnych kleryków, uczęszczających na Uniwersytet Jagielloński.
b) Konwikt (pensjonat) **dla uczniów szkół średnich**, dojeżdżających autobusem do własnego gimnazjum w Rakowicach, lub uczęszczających do innych szkół w Krakowie.

Opłata mies.: 120 zł. Adresować do ks. Rektora, ul. Pijarska 2.

W RAKOWICACH:

a) Junjorat dla młodszych kleryków, kończących wyższe gimnazjum.
b) Nowoczesny **zakład naukowo—wychowawczy**; pierwszorzędne gimnazjum z internatem — w parku za miastem; typ humanistyczny; pełne i stałe prawa szkół państwowych. Opłata miesięczna 250 zł.
c) **Szkoła powszechna z internatem** (4 klasy przygotowawcze do egzaminu wstępnego do I klasy szkół średnich) — dla dzieci od lat 6-ciu. — Opłata jak wyżej pod literą b) za gimnazjalistów.
ADRES: Ks. Rektor O.O. Pijarów w Rakowicach pod Krakowem.

W LIDZIE

a) **Bursa dla uczniów gimnazjalnych**, uczęszczających do szkół państwowych. — Opłata miesięczna: 100 zł.
b) **Alumnat** (małe Seminarjum) do którego przyjmuje się chłopców uboższych (od lat 12) mających zamiar poświęcić się w przyszłości stanowi duchownemu w zakonie OO. Pijarów. Kandydaci mogą być nietylko z gimnazjów, lecz także ze szkół powszechnych (wydziałowych). Kursa gimnazjalne odbywają się na miejscu prywatnie z corocznym egzaminem w gimnazjum państwowem. Alumni do ukończenia IV kl. gimn. kształcą się na koszt rodziców — potem zaś idą do nowicjatu na zupełne utrzymanie Zakonu. — Opłata mies.: 70 zł.
ADRES: Kolegjum Księży Pijarów w Lidzie, ul. Suwalska, 50.

W SZCZUCZYNIE LIDZKIEM — **Nowicjat.**

a) Na kleryków mogą się zgłaszać maturzyści, ewentualnie młodsi uczniowie, lecz już po ukończonej przynajmniej IV kl. gimn. z łaciną.
b) Na braci zakonnych przyjmują OO. Pijarzy młodzieńców starszych, którzy — o ile możności — powinni już posiadać ukończony jakiś fach (zawód, rzemiosło) lub przynajmniej jego dobre początki.

Do prośby o przyjęcie należy dołączyć: metrykę chrztu ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności od Ks. proboszcza lub prefekta. świadectwo zdrowia od lekarza i własnoręcznie krótko skreślony przebieg życia. Adresować do Przew. Ks. Prowincjała w Rakowicach pod Krakowem.

W WYSOKIEJ KOŁO GDYNI NAD MORZEM —

posiadają OO. Pijarzy własną konlonję wakacyjną, do której prócz swoich konwiktorów przyjmują na lipiec i sierpień także uczniów szkół obcych. — Wszelkich informacyj udziela Ks. Rektor w Rakowicach. —

L. 10467/28

NIHIL OBSTAT
Ks. W. Józef Rychlicki cenzor.
Kraków dnia 10 grudnia 1928.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z KSIĄŻĘCO METROPOLITARNEJ KURJI.
Kraków dnia 11 grudnia 1928.
† *Stanisław Bp.*
Wik. gen.

Pod Redakcją Ks. Marjana Olszewskiego, z Zakonu OO. Pijarów,

KALENDARZ

Róż Św. Teresy

od Dzieciątka Jezus.

na rok Pański

1929

Rocznik drugi.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

SKŁAD GŁÓWNY:
KRAKÓW, BATOREGO 6.

Wydawn. miesięcznika „Róż św. Teresy od Dz. Jezus".

POBUDKA!

Wśród kalendarzy tłumu i powodzi
Nowy gość w Wasze progi dzisiaj wchodzi,
Interesami dusz Waszych zajęty,
To Kalendarzyk „Róż Teresy Swietej".
Młodziutki wiekiem, bo rok drugi liczy,
Lecz równie dobrze jak stary Wam życzy.
Chce Wam chwil kilka miłych ofiarować,
Chce, byście mogli się szczerze radować
Wszystkiem, co Wam Bóg zsyła w ciągu życia,
Na wzór Tej Swiętej co z celi ukrycia
Służyła Bogu wiernie i wytrwale
I dziś króluje już w niebieskiej chwale!
Choć wiek nasz płodny w wielkie wynalazki,
Brak nam w codziennem życiu Bożej łaski,
Brak nam miłości i ufności w Bogu,
Wiary i zgody brak w rodzinnym progu!
Musimy częściej pamiętać o niebie
I tam się zwracać w wszelakiej potrzebie.
Przez małe krzyże codziennie znoszone
Możemy wieczną pozyskać koronę.
Bóg nam jest ojcem, a Marya matką
Niech więc nad każdą polską cichą chatką
Błogosławieństwo Boże spłynie hojnie,
Niech się Ojczyzna rozwija spokojnie,
Z gruzów niech dźwiga coraz inne dzieła,
Broni wolności, aby nie zginęła!!
A Ty Tereso święta, droga, miła,
Coś tyle łask już Polsce wyprosiła,
Wśród Swiętych Pańskich niebieskiego grona
Bądź coraz więcej kochana i czczona!
Odwracaj od nas nieszczęścia i burze
I coraz nowe zsyłaj z nieba róże!

X. Mateusz Jeż.

Główne wiadomości o roku 1929.

Część astronomiczna.

Rok od Narodzenia Zbawiciela świata **1929** jest rokiem zwyczajnym, mającym 365 dni. Odpowiada on rokowi 5689 — 5690 wedle rachuby żydowskiej. — Od niepodległości Polski rok 11.

Astronomiczny początek czterech pór roku.

Wiosna rozpoczyna się dnia 20 marca o godz. 22. W tym dniu dzień i noc są równe sobie. — Lato: 21 czerwca o godz. 17. W tej dobie dzień najdłuższy, noc najkrótsza. — Jesień: 23 września o godz. 8. Dzień i noc równe sobie. — Zima: 22 grudnia o godz. 3. Dzień najkrótszy, noc najdłuższa.

Zaćmienie słońca w r. 1929.

W tym roku przypadają dwa zaćmienia słońca:

1) Całkowite zaćmienie słońca 9 maja, w Europie niewidzialne.

2) Częściowe zaćmienie słońca 1 listopada. Początek 9 g. 12 m. koniec 14 g 57 m. widzialne w zachodniej i środkowej Europie (tylko początek.)

Zaćmienia księżyca w tym roku nie będzie.

Planetą panującą w roku 1929-tym jest księżyc.

Część kalendarzowa.

Święta katolickie w Polsce

konkordatem ze Stolicą św. ustalone:

A. — Wszystkie niedziele w roku.

B. — Następujące dnie świąteczne:

Nowy Rok —	1 stycznia.	Boże Ciało —	święto ruchome.
Trzech Króli —	6 stycznia	Św. Ap. Piotra i Pawła, —	29 czerw.
(Matki B. Gromnicz. —	2 lut.)	Wniebowzięcie M. B. —	15 sierp.
Wielkanoc —	święto ruchome.	Wszystkich Świętych —	1 listop.
Wniebowstąp. P. —	„	Niepok. Pocz. N. M. P. —	8 grud.
Zesłanie Ducha św. —	„	Boże Narodzenie —	25 grudnia.

Każdy katolik (młodzież mniej więcej od 8 roku życia) jest obowiązana pod grzechem ciężkim we wszystkie powyższe niedziele i święta wstrzymać się od robót służebnych i zarobkowych, oraz wziąć udział w całej Ofierze Mszy św. (w razie spóźnienia się: przynajmniej od Ewangelji św.) od którego to obowiązku może nas w sumieniu usprawiedliwić jedynie przeszkoda bardzo poważna lub trudno pokonalna. — W inne dnie, chociażby uroczyste nabożeństwa odbywały się w kościołach, obowiązku powyższego niema.

Uw. — Uroczystość M. B. Gromnicznej konkordatem została zniesiona, lecz w praktyce w całem Państwie jest zachowana.

Święta ruchome.

Niedziela Starozapustn:	27 stycznia	Zesł. Ducha św.:	17 maja
Popielec:	13 lutego	Boże Ciało:	30 maja
Wielkanoc:	31 marca	Najśw. Serca Jez.:	7 czerwca
Wniebowstąpienie P.:	9 maja	I Niedziela Adwentu:	1 grudnia

Dni postne.

Rozróżniamy dwa rodzaje postu: post zwykły, polega na wstrzymaniu się od mięsa, i post ścisły: wolno tylko raz na dzień jeść do sytości.

Obydwa posty obowiązują: *a)* w piątki i soboty Wielkiego postu; *b)* w Suchedni; *c)* w wigilje: Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N. M. P., Wszystkich Świętych i Bożego narodzenia. — Uwaga: w Wielką Sobotę od godz. 12 w południe niema już żadnego postu.

Sam post *ścisły* (a więc wolno jeść tylko raz na dzień do sytości) obowiązuje: w poniedziałki, wtorki, środy, i czwartki Wielkiego postu. W te dni zatem wolno używać potraw mięsnych, lecz tylko raz na dzień; tym zaś, którzy są wolni albo zwolnieni od ścisłego postu, wolno jeść mięso więcej razy na dzień. — W niedziele Wielkopostne niema żadnego postu.

Sam post *zwykły* (a więc samo wstrzymanie się od mięsa) obowiązuje: we wszystkie zwykłe piątki całego roku. — (W piątki bowiem wyżej wymienione, a więc Wielkiego postu oraz przypadające w Suchedni lub w wigilje, dołącza się do zwykłego postu jeszcze post ścisły).

Za potrawy mięsne uważa się tylko rosół i mięso. Wszystkie zaś przyprawy i omasty, choćby pochodziły ze zwierząt, zawsze są dozwolone. A zatem nietylko jaja i masło, ale też smalec, sadło, słonina (służące jako tłuszcz za omastę) i t. p. mogą być używane we wszystkie dni postne całego roku; również ryb wolno używać zawsze, nawet, jeżeli w dni postne używa się potraw mięsnych.

Jeżeli jakieś uroczyste święto, poza okresem Wielkanocnym, przypada na dzień postny, wówczas w dniu tym niema żadnego postu. Również jeżeli jakakolwiek wigilja postna (n. p. do Bożego Narodz. lub do Wniebowzięcia Matki B. wypadnie na niedzielę, wówczas niema obowiązku poszczenia ani w niedzielę ani w poprzednią sobotę.

Kto od swego ks. proboszcza lub od spowiednika uzyskał dyspensę (zwolnienie) od postu, ten winien wzamian złożyć jednorazową małą ofiarę na seminarjum duchowne swojej diecezji lub w dniach postnych, w których korzysta z dyspensy, ma odmówić litanję do Matki Boskiej.

Post zwykły obowiązuje od 7 do 60 roku życia; post zaś ścisły od 21 roku życia.

Obydwa rodzaje postu z reguły obowiązują pod grzechem ciężkim.

Suchedni.

I:	20, 22, 23 lutego	III:	18, 20, 21 września
II:	22, 24, 25 maja	IV:	18, 21, 22 grudnia.

Czasy zakazane.

Dwa są okresy kościelne, w których zabaw weselnych i tańców publicznych urządzać nie wolno. Pierwszy trwa według prawa kościelnego od 1 niedzieli Adwentu do Bożego Narodzenia włącznie. Drugi: od środy Popielcowej, a mianowicie od godz. 12 w nocy z wtorku na środę aż do niedzieli Wielkanocnej włącznie.

W tym roku zapusty czyli karnawał trwać będzie od 7 stycznia do 13 lut. włącznie, czyli 38 dni.

Okres wielkanocnej Spowiedzi i Komunji św.

według ogólnego prawa kościelnego trwa od pierwszej niedzieli postu do pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy. W Polsce atoli Księża Biskupi rozciągnęli ten okres aż do uroczystości Trójcy św.

Święto państwowe obchodzi Polska 3-go maja.

Styczeń

poświęcony

Imieniu Jezus.

ma dni 31.



ZŁOTE MYŚLI ŚW. TERESY od Dz. J.

Jezusowi spodobało się we mnie właśnie to, ze ukochałam moją nędzę i moją małość, że ślepo zaufałam Jego miłosierdziu... Oto mój skarb, a czemuż nie miałżeby się on stać i twoim skarbem.?

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca wsch.	Słońca zach.
1	W.	**Nowy Rok.** Obrz. Pańskie.	7.59	16.08
2	Ś.	*Imienia Jezus.* ☾	7.59	16.10
3	C.	Genowefy	7.59	16.11
4	P.	Eugenjusza	7.58	16.12
5	S.	Telesfora m.	7.58	16.13
1. Ew. u św. Mat. Roz. 2, 1 - 12; Pokłon Trzech Mędrców.				
6	N.	**Trzech Króli**	7.58	16.14
7	P.	Lucjana m.	7.58	16.15
8	W.	Seweryna b.	7.57	16.16
9	Ś.	Juljana i Bazylissy m.	7.57	16.18
10	C.	Jana Dobrego bp. m.	7.56	16.19
11	P.	Hygina pap. m. ●	7.56	16.20
12	S.	św. Rodziny, Ernesta	7.55	16.22
2. Ew. u św. Jana. Roz. 1, 29 - 34. Jan daje świad. Jezus.				
13	N.	**1. po 3 Kr.** Leoncjusza b.m.	7.55	16.23
14	P.	Hilarego b. dK.	7.54	16.25
15	W.	Pawła 1-go pust.	7.53	16.26
16	Ś.	Marcelego pap. m.	7.53	16.28
17	C.	Antoniego op.	7.52	16.29
18	P.	Katedr. św. Piotra ☽	7.51	16.31
19	S.	Marjusza m., Kanuta kr.	7.50	16.32
3. Ew. u św. Jana. Rozdz. 2. 1-11: Gody w Kanie Galil.				
20	N.	**2. po 3 Kr.** Fabjana i Sebast.	7.49	16.34
21	P.	Agnieszki p. m.	7.48	16.35
22	W.	Wincentego m.	7.47	16.37
23	Ś.	Rajmunda de Penn.	7.46	16.38
24	C.	Tymoteusza b. i m.	7.45	16.40
25	P.	Nawr. św. Pawła Ap. ○	7.44	16.42
26	S.	Polikarpa b. i m.	7.43	16.43
4. Ew. u św. Mat. Roz. 20. 1-16. O robotn. w winnicy				
27	N.	**Starozap.** Jana Chr. b. dK.	7.41	16.45
28	P.	Flawjana m.	7.40	16.47
29	W.	Franciszka Salezego b. dK.	7.39	16.48
30	Ś.	Martyny pn. m.	7.37	16.50
31	C.	Piotra z Nolasko	7.36	16.52

Święta Kościoła Wschodniego

7 Rożdestwo Chrysta,
8 Sobor Pr. Boh.
14 1 Siczeń 1929, Obrizanie.
19 Bohojawł Hospod.

Zmiany księżyca.

Ostatnia kw.	d. 2	o g.	18.44
Nów	„ 11	„	0.28
Pierwsza kw.	„ 18	„	15.15
Pełnia	„ 25	„	7.09

Styczeń w przysłowiach:

Styczeń pogodny —
wróży rok płodny.

Gdy w styczniu deszcz leje,
złe robi nadzieje.

Kiedy styczeń najostrzejszy
wtedy roczek najpłodniejszy.

Jak Makary (2) pogodny
wrzesień będzie chłodny.

Kiedy w styczniu rośnie trawa,
licha w lato jest postawa.

Trzej Królowie pod szopę,
przybyło dnia na kurzą stopę.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE: dn. 12 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień m-ca Szwat, dn. 26 Chamysza-asar biszwat. —

Luty

poświęcony

wynagrodzeniu

i pokucie,

ma dni 28.



ZŁOTE MYŚLI ŚW. TERESY OD DZ. J.

Droga moja jest drogą ufności i miłości; nie rozumiem dusz które się boją tak dobrego Przyjaciela.

Najmilszy Zbawiciel dawno już zapomniał niewierności twoich, tylko twe pragnienia doskonałości są przed Nim i rozweselają Jego Serce.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca wsch.	Słońca zach.
1	P.	Ignacego bp. m.	7.35	16:53
2	S.	*M. B. Gromnicznej.*	7.33	16.55
5. Ew. u św. Łuk. Roz. 8. 4—15. O siejbie na roli.				
3	N.	**Mięsopustna.** Błażeja b. m.	7.32	16.57
4	P.	Andrzeja Kors. bp.	7.30	16.59
5	W.	Agaty pn. m.	7.29	17.00
6	Ś.	Tytusa b., Doroty pn. m.	7.27	17.02
7	C.	Romualda op.	7.26	17.04
8	P.	Jana z Matty	7.24	17.05
9	S.	Apolonji p. m.	7.22	17.07
6. Ew. u św. Łuk. Roz. 18. 31-43: Jezus przepow. Swą mękę				
10	N.	**Zapustna.** Scholastyki p.	7.21	17.09
11	P.	Zjaw. się N.M.P. w Lourdes	7.19	17.11
12	W.	7 założycieli Serwitów.	7.17	17 12
13	Ś.	*Popielec.* Grzegorza II. pap.	7.16	17.14
14	C.	Walentego b. m.	7.14	17.16
15	P.	Faustyna i Jowit mm.	7.12	17.18
16	S.	Juljanny p. i m.	7.10	17.19
7. Ew. u św. Mat. Roz. 4. 1-11. Kuszenie P. Jezusa na pust.				
17	N.	**Wstępna.** Juljana Kappad	7.08	17.21
18	P.	Symeona b. i m.	7.06	17.23
19	W.	Gabina m.	7,04	17.24
20	Ś.	*Such.* Leona bp.	7.03	17.26
21	C.	Feliksa bp.	7.01	17.28
22	P.	*Suched.* Małgorzaty z Kort.	6.59	17.30
23	S.	*Suched.* Piotra Dam bp. Dk.	6.57	17.31
8. Ew. u św. Mat. Roz. 17. 1—9. O Przem. Pańskiem,				
24	N.	**Sucha.** Macieja ap.	6.55	17.33
25	P.	Cezarjusza	6.53	17.35
26	W.	Wiktora	6.51	17.3[illegible]
27	S.	Aleksandra m., Leandra	6.49	17,38
28	C.	Teofila i tow., Romana	6.47	17.40

Święta Kościoła Wschodniego

12 Trech Świat.
15 Stritenie Hosp.

Zmiany księżyca.

Ostatnia kw.	d. 2	o g.	14,10
Nów	„ 9	„	17.55
Pierwsza kw.	„ 17	„	0.23
Pełnia	„ 23	„	18.59

Luty w przysłowiach:

W lutym gdy zagrzmi od wschodniego boku
burze i wiatry walne są w tym roku.

Gdy na Gromnicę roztaje,
rzadkie będą urodzaje.

Po św. Dorocie (6)
schną już chusty na płocie:
A jeśli nie schną
To mrozy człowieka do chaty wepchną.

Święty Walenty (14) gdy odmrozi pięty,
Na wyżywienie sprzedawaj sprzęty.

Gdy mróz w lutym ostro trzyma,
tedy jest niedługa zima.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE: dn. 10 i 11 Rozchodesz, czyli 1-sze dni m-ca Adar I.

Marzec

poświęcony

św. Józefowi.

ma dni 31.



ZŁOTE MYŚLI ŚW. TERESY OD DZ. J.

Jeżeli chcesz być świętą nie trudno ci będzie nią zostać, miej tylko za cel jedyny: sprawiać przyjemność Panu Jezusowi i coraz ściślej się z nim jednoczyć.

Miłość może zastąpić długie życie.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca wsch.	Słońca zach.
1	P.	Albina b.	6.45	17.41
2	S.	Symplicjusza pap.	6.43	17.43

9. Ew. u św. Łuk. R. 11. 14—28. Jezus wypędza szatana

3	N.	**Głucha.** Kunegundy ces.	6.41	17.44
4	P.	Kazimierza królew.	6.39	17.46
5	W.	Hadrjana m.	6.37	17.48
6	Ś.	Perpetuy i Felicjaty mm.	6.34	17.49
7	C.	Tomasza z Akw.. dK.	6.32	17.51
8	P.	Wincentego Kadł. Jana Boż.	6.30	17.53
9	S.	Franciszki Rzymianki wd.	6.28	17.54

10. Ew. u św. Jan. R. 6. 1-15. P. Jezus karmi cud. 5000 osób

10	N.	**Środopustna.** 40 męczen.	6.26	17.56
11	P.	Konstantego	6.24	17.58
12	W.	Grzegorza W. pap. dK.	6 22	17.59
13	Ś.	Krystyny pn. m.	6.20	18.01
14	C.	Matyldy ces.	6.17	18.02
15	P.	Klemensa dworzaka.	6.15	18.04
16	S.	Cyrjaka Larga i Smaragd. m.	6.13	18.06

11. Ew. u św. Jan. R. 8. 46-59: Żydzi chcą P. Jez. ukamien.

17	N.	**Czarna.** Patrycjusza bp.	6.11	18.07
18	P.	Cyryla Jer. bp. dK.	6.09	18.09
19	W.	*Józefa oblub. N. M. P.*	6.06	18.10
20	Ś.	Archippa.	6.04	18.12
21	C.	Benedykta op.	6.02	18.14
22	P.	*M. Boskiej Bolesnej*	6.00	18.15
23	S.	Józefa Oriol.	5.58	18.17

12. Ew. u św. Mat. R. 21. 1-9; Wjazd P. Jezusa do Jeroz.

24	N.	**Palmowa.** Gabrjela arch.	5.56	18 18
25	P.	*Zwiastowanie N. M. P.*	5.53	18.20
26	W.	Emanuela m. i Tow.	5.51	18 22
27	Ś.	Jana Dam. dK.	5.49	18 23
28	C.	*Wielki Czw.* Jana Kapistr.	5.47	18.25
29	P.	*Wielki P.* Jony i Barach mm.	5.45	18.26
30	S.	*Wielka Sob.* Gwiryna.	5.42	18.28

13. Ew. u św. Marka R. 16. 1-7: O zmartw. P. Jezusa

31	N.	**Wielkanoc.** Balbiny p.	7.40	18.29

Święta Kościoła Wschodniego

10 Nedila Syropustna

Zmiany księżyca.

Ostatnia kw.	d. 3	o g.	11.09
Nów	„ 11	„	8.37
Pierwsza kw.	„ 18	„	7.42
Pełnia	„ 25	„	7.16

Marzec w przysłowiach.

Marzec zielony - niedobre plony.

Popielec wilgotny:
będzie też rok słotny.

Na św. Grzegorza, (12)
rzeki idą do morza.

Św. Józef (19) kiwnie brodą,
rzeki idą na dół z wodą.

Suchy marzec mokry maj,
będzie żyto jakby raj.

Suchy marzec maj niechłodny,
kwiecień mokry, rok nieglodny.

Kiedy w marcu deszczu wiele,
nieurodzaj zboże ściele.

Gdy na św. Józef bociek przybędzie
to już mrozu nie będzie.

ŚWIĘTA ŻYDOW. dn. 12 i 13, Rozchodesz czyli 1-sze dni m-ca Adar II dn. 25 post Estery. dn. 26 Purym (ostatki), dn. 27 Szuszan - Purym.

Kwiecień

poświęcony

Zbawicielowi świata.

ma dni 30.



ZŁOTE MYŚLI ŚW. TERESY OD DZ. J.

Świętość nie polega na pięknych słowach, nie wystarczają piękne myśli, ani uczucia; potrzeba cierpieć i umieć cierpieć.

Proś Jezusa usilnie, by najpiękniejsze twe lata, nie upływały na urojonych obawach.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca wsch.	Słońca zach.
1	P.	*Poniedz. Wielk.* Hugona b.	5.38	18.31
2	W.	Franciszka z Pauli	5.36	18,32
3	Ś.	Ryszarda bp.	5.34	18.34
4	C.	Izydora bp. dK.	5.32	18.36
5	P.	Wincentego Ferer.	5.30	18.37
6	S.	Celestyna pap.	5.27	18.39
14. Ew. u św. Jana. R. 20. 19-31: O niew, Tomaszu.				
7	**N.**	**Przewodnia.** Epifanjusza bp.	5.25	18.40
8	P.	Dionizego bp,	5.23	18.42
9	W.	Marji Kleof.	5.21	18.43
10	Ś.	Ezechjela pr.	5.19	18.45
11	C.	Leona W. pap. dK.	5.17	18.46
12	P.	Juljusza pap.	5.15	18.48
13	S.	Hermenegilda m.	5.13	18.50
15. Ew. u św. Jana R. 10. 11-16 O dobrym pasterzu.				
14	**N.**	**2. po W.** Justyna m.	5.11	18.61
15	P.	Bazyl. i Anastazji	5,08	18.53
16	W.	Benedykta J. Labre	5.06	18.54
17	Ś.	*Urocz. św. Józefa Patr Kość.*	5.04	18.56
18	C.	Apolonjusza m.	5.02	18.57
19	P.	Leona pap.	5.00	18.59
20	S.	Teodora w.	4.58	19.00
16. Ew. św. Jan 16. 16-22. „Maluczko, a nie ujrz. Mnie".				
21	**N.**	**3 po W.** Anzelma bp. dK.	4.56	19.02
22	P.	Sotera i Kajusa mm.	4.54	19.04
23	W.	Wojciecha bp. Jerzego m.	4.52	19.05
24	Ś.	Fidelisa z Sigm.	4.50	19.07
25	C.	Marka Ewang.	4.49	19.08
26	P.	Kleta i Marcellina pap mm.	4.47	19.10
27	S.	Piotra Kan, dK , Zyty pn.	4.45	19.11
17. Ew. u św. Jana R. 16. 5 14 O odejściu do Ojca.				
28	**N.**	**4 po W.** Pawła od Krzyża	4.43	19.13
29	P.	Piotra z Werony m.	4.41	19.14
30	W.	Katarzyny ze Sienny p.	4.39	19.16

Święta Kościoła Wschodniego

7 Błah. P. Bohor.
26 Piatok Wełykij.
28 Woskresenie Hosp.
29 Ponediłok Switłyj.
30 Wtorok Switłyj.

Zmiany księżyca.

Ostatnia kw.	d.	2	o g.	7.29
Nów	„	9	„	20.33
Pierwsza kw.	„	16	„	14.09
Pełnia	„	23	„	21.47

Kwiecień w przysłowiach:

W kwietniu posusza,
nic się na polach nie rusza.

Jeżeli na św. Wojciech (23) śnieg pada,
co trzecia kopa na łąkach przepada

Gdy kwiecień robi hałas,
będzie ziarna i siana pełny szałas.

Grzmot w kwietniu dobra nowina,
gdy szron roślin nie pościna.

Kwiecień, gdy jest suchy,
nie daje otuchy.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE: dnia 11 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień m-ca Nissan. dnia 25 i 26 Pesach (pierwsze uroczyste święta Wielkanocne), od 27 do 30 wolne święta Wielkanocne.

Maj

poświęcony

Najśw. Marji Pannie

ma dni 31.



ZŁOTE MYŚLI ŚW. TERESY OD DZ. J.

Pytasz mię, jakim sposobem dojść do doskonałości? Znam jeden tylko: Miłość.

Milujmy Boga, skoro serce nasze na to stworzone.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca wsch.	Słońca zach.
1	Ś.	Filipa i Jakóba ap.	4.38	19.18
2	C.	Atanazego b. dK. Zygm. ☾	4.36	19.19
3	P.	*Królowej Korony Polskiej*	4.34	19.21
4	S.	*Znalezienie św. Krzyża*	4.32	19.22
18. Ew. u św. Jana. R. 16. 23-30 O prawdz. modlitwie.				
5	N.	**5 po** W. Piusa V. Moniki w.	4.30	19.24
6	P.	*Dni krzyż.* Jana w Oleju	4.29	19.25
7	W.	† Juwenalisa m.	4.27	19.27
8	Ś.	† Stanisława bp.	4.25	19.28
9	C.	**Wniebow. Pańskie.** Grzeg.	4.24	19.30
10	P.	Antonina bp. Izydora roln.	4.22	19.31
11	S.	Franciszka de Hieron.	4.21	19.33
19. Ew. u św. Jan. R. 15. 26-27; 16. 1-4: Ob. zesł. Ducha św.				
12	N.	**6. po W.** Pankrac., Nereusza	4.19	19.34
13	P.	Serwacego	4.18	19.36
14	W.	Bonifacego m.	4.16	19.37
15	Ś.	Jana de la Salle ☽	4.15	19.38
16	C.	Andrz. Boboli m., Jana Nep.	4.13	19.40
17	P.	Paschalisa Baylon.	4.12	19.41
18	S.	*Wig.* Wenancjusza m.	4.11	19.42
20. Ew. u św. Jana R. 14. 23-31: O Zesł. Ducha św.				
19	N.	**Zesł. Ducha Św.**	4.10	19.44
20	P.	*Poniedz. św.* Bernardyna ze S.	4.08	19.45
21	W.	Tymoteusza i Tow. mm.	4.07	19.46
22	Ś.	*Suched.* Julji pm. Heleny pn.	4.06	19.48
23	C.	Desyderjusza bp. m.	4.05	19.49
24	P.	*Suched. NMP. Wspom wiern.*	4.04	19.50
25	S.	*Suched.* Grzegorza VII.	4.02	19.52
21. Ew. u św. Mat. R. 29. 18-20: Dana mi jest wszelk. władz.				
26	N.	**Urocz. Trójcy Przen:** Filip.	4.01	19.53
27	P.	Bedy W. bp. dK.	4.00	19.54
28	W.	Augustyna bp.	4.00	19.55
29	Ś.	Marji Magd. Pazzis p.	3.59	19.56
30	C.	**Boże Ciało.** Feliksa p. m.	3.58	19.57
31	P.	Anieli Meric. ☾	3.57	19.58

Zmiany księżyca.

Ostatnia kw.	dn. 2	o g.	1.26
Nów	„ 9	„	6.07
Pierwsza kw.	„ 15	„	20.56
Pełnia	„ 23	„	12.50
Ostatnia kw.	„ 31	„	16.13

Maj w przysłowiach:

W maju kwarta deszczu,
kropla błota.

Kiedy maj płacze.
będą chude klacze.

Grzmot w maju, sprzyja urodzaju.

Wody w maju stojące,
przynoszą szkody łące.

Jeśli w maju trwają szrony
przybędzie gość nieproszony.

Gdy się w maju pszczoły roją,
Takie roje w wielkiej cenie stoją.

Dnia pierwszego maja szron,
obiecuje bujny plon.

Na św. Florjan (4) deszczyk rzęsisty,
będzie plon obfity i dobry i czysty.

Chłodny maj: dobry urodzaj.
Święta Zofija, kłosy rozwija.

Kiedy maj zimny a w czerwcu pada,
gospodarz pełne stodoły posiada.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE: dn. 1 i 2 ostatnie uroczyste święta Wielkanocne, dnia 10 i 11 Rozchodesz, czyli 1-sze dni m-ca Ijar, dn. 28 Łag-beomer.

Czerwiec

poświęcony

Najśw. Sercu Jezusa.

ma dni 30.



ZŁOTE MYŚLI ŚW. TERESY OD DZ. J.

Żyć miłością, nie znaczy
pędzić tutaj życie
Ani rozpiąć swój namiot
na Taboru szczycie,
Ale wspólnie z Jezusem
iść drogą Golgoty
I na krzyż Jego patrzeć
jako na skarb złoty.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca wsch.	Słońca zach.
1.	S.	Bł. Jakóba Strepy bp.	3.56	20.00
22. Ew. u św. Łuk. R. 14. 16-24: O wezwaniu na ucztę.				
2	N.	**2 po Z. Św** Sadoka i Tow.	3.55	20.01
3	P.	Klotyldy	3.55	20.02
4	W.	Franciszka Caracciolo	3.54	20.02
5	Ś.	Bonifacego bp. m.	3.53	20.03
6	C.	Norberta bp.	3.53	20.04
7	P.	*Urocz. Serca Jez.* Roberta	3.52	20.05
8	S.	Medarda bp.	3.52	20.05
23. Ew. u św. Łuk. R 15. 1-10: O zgubionej owcy i groszu				
9	N	**3 po Z. Św.** Felicjana	3.52	20.07
10	P.	Małgorzaty król.	3.51	20.07
11	W.	Barnaby ap.	3.51	20.08
12	Ś.	Jana a s. Facundo	3.51	20.09
13	C.	Antoniego z Padwy	3.50	20.09
14	P.	Bazylego bp dK.	3.50	20.10
15	S.	Jolenty pn.	3.50	20.10
24. Ew. u św. Łuk R. 5 1-11: O obfitym połowie ryb.				
16	N.	**4 po Z. Św** Jana Fr. Regis	3.50	20.11
17	P.	Marcjana m.	3.50	20.11
18	W.	Efrema diak. dK.	3.50	20.12
19	Ś.	Juljanny de Falk.	3.50	20.12
20	C.	Sylwerego pap. m.	3.50	20.12
21	P.	Alojzego Gonzagi w.	3.50	20.13
22	S.	Paulina b.	3.50	20.13
25. Ew. u św. Mat. R 5. 20 24: O sprawiedl faryzeusz.				
23	N.	**5 po Z. Św.** Zenona m	3.51	20.13
24	P.	*Nar. św. Jana Chrzciciela*	3.51	20.13
25	W.	Wilhelma op.	3.51	20.13
26	Ś.	Jana i Pawła mm.	3.52	20.13
27	C.	Władysława kr.	3.52	20.13
28	P.	Ireneusza bp.	3.53	20.13
29	S.	**Piotra i Pawła** ap.	3.53	20.13
26. Ew. u św. Marka. R. 8 1-9: O cudownem nakarm.				
30	N.	**6 po Z św.** Wsp. św. Pawła	3.54	20.13

Święta Kościoła Wschodniego

7 Wozrzezenie Hosp.
16 Soszestwije św. Ducha.
17 Prezśw. Trójcy.
23 Ned. Wsich Swiatych.

Zmiany księżyca.

Nów	d. 7 o g.	13.56
Pierwsza kw.	„ 14 „	5.15
Pełnia	„ 22 „	4.15
Ostatnia kw.	„ 30 „	3.54

Czerwiec w przysłowiach:

Czerwiec się czerwieni:
będzie dość w kieszeni.

Na św. Antoni (13)
jagoda się zapłoni.

Pogoda od Wita (15) do Jana
to gospodarza wygrana.

Grzmoty czerwca, rozweselają
ludziom serca.

Czerwiec po deszczowym maju,
bywa dżdżysty w naszym kraju.

Czerwiec stały: grudzień doskonały

Ze świętą Małgorzatą
Zaczyna się lato.

Chrzest Jana w deszczowej wodzie,
trzyma zbiory na przeszkodzie.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE: dnia 9 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień m-ca Sywan, dn. 14 i 15 Szewuos (uroczyste zielone świątki).

Lipiec

poświęcony

Najśw. Krwi P. Jezusa

ma dni 31



ZŁOTE MYŚLI ŚW. TERESY od Dz. J.

Niebem dla mnie — móc
zsyłać na dusze siostrzane
Na kościół,, matkę naszą —
na serca kochane,
Skarby Boga i Jego
przenajświętsze łaski,
Które wnoszą raj szczęścia,
stroją w cudne blaski.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca wsch	Słońca zach.
1	P.	*Przenajśw. Krwi P. Jezusa*	3.54	20.13
2	W.	*Nawiedzenie N. M. P.*	3.55	20.12
3	Ś	Leona II. pap., Anatola b	3.56	20 12
4	C.	Teodora bp.	3.56	20 12
3	P.	Antoniego Mar. Zac.	3.57	20 11
6	S.	Łucji m.	3.58	20.11
27. Ew. u św. Mat. R. 7. 15-21: O fałszyw. prorokach				
7	N.	**7 po Z. św.** Cyryla i Metod.	3 59	20.10
8	P.	Elżbiety król.	4.00	20 10
9	W.	Weroniki de Julj.	4 00	20.09
10	S.	7 Braci męcz.	4.01	20.08
11	C.	Piusa I. pap,	4.02	20.08
12	P.	Jana Gwalberta	4.03	20.07
13	S.	Anakieta pap.	4.04	20 06
28. Ew. u św. Mat R. 16. 1-9: O niespraw. włodarzu				
14	N.	**8 po Z. św.** Bonawentury dK.	4 06	20 05
15	P.	Henryka ces.	4 07	20 04
16	W	*M. B Szkaplerznej*	4.08	20 03
17	Ś.	Aleksego w.	4 09	20.02
18	C.	Szymona z Lipnicy, Kamilla	4 10	20.01
19	P.	Wincentego a Paulo	4.11	20.00
20	S	Bł. Czesława, Hieron. Em.	4 12	19.59
29. Ew. u św. Łuk R 19. 41-47: O zburzeniu Jerozolimy				
21	N	**9 po Z. św.** Praksedy pn.	4.14	19 58
22	P.	Marji Magdaleny	4 15	19 57
23	W,	Apolinarego bp. m.	4.16	19.56
24	..	Bł. Kingi kr, Krystyny	4.17	19.55
25	C	Jakóba ap.	4.19	19.53
26	P.	Anny matki NPM	4.20	19 52
27	S.	7 Braci śpiących	4.21	19.51
30. Ew. u św Łuk R. 18. 9-14 O faryzeuszu i celniku.				
28	N.	**10 po Z. św.** Wiktora pap.	4.22	19.49
29	P.	Marty pn.	4.24	19 48
30	W.	Abdona i Sennena mm.	4.25	19.46
31	Ś.	Ignacego z Loyoli	4.27	19.45

Święta Kościoła Wschodniego

7 Rożd. ś. Jana.
12 Petra i Pawła.

Zmiany księżyca.

Nów	d. 6	o g. 20.47
Pierwsza kw.	„ 13	„ 16.05
Pełnia	„ 21	„ 19.21
Ostatnia kw.	„ 29	„ 12,56

Lipiec w przysłowiach:

Nawiedzenie Matki Boskiej, (2)
więc się przed Nią chylą kłoski.

Czego lipiec i sierpień nie dowarzy,
tego wrzesień nie dosmarzy.

Od św, Hanki, (26)
chłodne wieczory i ranki

Deszcz na św, Małgorzatę, (13)
jest orzechom na stratę.

Na Rozesłanie (15) słota,
ziemniaków nie kupisz za złota.

Gdy raz deszcz, raz pogoda,
będzie w przyszłym roku ładna [jagoda.

Na Magdalenę (22) pogoda.
to pszczółek wygoda;
a jak słota, to lichota.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE: dn. 8 i 9 Rozchodesz czyli 1-sze dni m-ca Tamuz, dn. 25 post Szewo-osor betamuz (na pamiątkę zburzenia świątyni w Jerozolimy).

Sierpień

poświęcony

Niep. Sercu P. Marji

ma dni 31.



ZŁOTE SŁOWA ŚW. TERESY OD DZ. J.

Chciej zrozumieć, że aby kochać P. Jezusa, aby stać się ofiarą jego miłości, należy czuć się słabym i nędznym, a im kto jest słabszym i nędzniejszym, tem lepiej poddaje się działaniu tej miłości, wyniszczającej i przeobrażającej.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca wsch.	Słońca zach
1	C.	Piotra w okowach	4.28	19.44
2	P.	*NMP. Aniel.*, Alfonsa Lig.	4.30	19.42
3	S.	Znalez. św. Szczepana	4.31	19.50
31 Ew. u św. Marka R. 7. 31—37: O głuchoniemym.				
4	N.	**11 po Z. św.** Dominika	4.32	19.39
5	P.	*MB. Śnieżn.*	4.34	19.37
6	W.	*Przemienienie Pańskie*	4.35	19.36
7	Ś.	Kajetana w.	4 37	19.34
8	C.	Cyrjaka m.	4.38	19.32
9	P.	Romana żoł. m.	4.40	19.30
10	S.	Wawrzyńca m.	4.41	19.28
32. Ew. u św. Łuk. R. 10. 23-37: O miłosiern. Samarytan.				
11	N.	**12 po Z. św.** Tyburc. m. Zuz.	4.42	19.27
12	P.	Klary pn.	4 44	19.25
13	W.	Hipolita i Kasjana mm.	4.45	19.23
14	Ś.	*Wig.* Euzebjusza	4.47	19.21
15	C.	**Wniebowzięcie NMP.**	4.48	19.20
16	P.	Joachima	4.50	19.18
17	S.	Jacka w.	4.51	19.16
33. Ew. u św. Łuk R 17. 11-19: O 10 trędowatych				
18	N.	**13 po Z. św.** Heleny ces.	4.53	19.14
19	P.	Ludwika z Tuluz.	4.54	19.12
20	W.	Bernarda op. dK.	4.56	19.10
21	Ś	Joanny Fr. de Chantal	4.57	19.08
22	C.	Tymoteusza m.	4.59	19.06
23	P.	Filipa Benicjusza	5.00	19.04
24	S.	Bartłomieja ap.	5.02	19.02
34 Ew. u św. Mat. R. 6. 24-33: O służeniu Bogu i mam.				
25	N.	**14 po Z. św.** Ludwika kr	5.03	19.00
26	P.	*M. b. Częstochowsk.*	5.05	18.58
27	W.	Józefa Kalasantego	5.06	18.56
28	Ś.	Augustyna bp. dK.	5.08	18.54
29	C.	Ścięcie św. Jana Chrzcic.	5.09	18.52
30	P.	Róży Limańskiej	5.11	18.50
31	S.	Rajmunda Nonnata	5.12	18.48

Święta Kościoła Wschodniego

19 Preobr. Hosp.
28 Uspenije Pr. Diwy.

Zmiany księżyca:

Nów	d. 5 o g.	3.40
Pierwsza kw.	„ 12 „	6.01
Pełnia	„ 20 „	9.52
Ostatnia kw.	„ 27 „	20,02

Sierpień w przysłowiach:

W sierpniu, gdy zagrzmi
strony północnemi,
ryb klęska i tego co się czołga
po ziemi.

Na święty Wawrzyniec (10)
wolny przez pole gościniec.

W pierwszym tygodniu pogoda stała,
będzie zima przez długi czas biała.

Do Marji Wniebowzięcia
miej w stodole już pół żęcia.

Wawrzyniec (10) pokazuje,
jaka jesień następuje.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE: 7 Rozchodesz czyli 1-szy dzień m-ca Ab. dn. 15 Tysza-beab post. (na pamiątkę zburzenia świątyni w Jerozolimie). dn. 21 Chamyszo-osor beab.

Wrzesień

poświęcony

ŚŚ. Aniołom Stróżom

ma dni 30.



ZŁOTE MYŚLI ŚW. TERESY OD DZ. J.

Bóg jest nieskończenie sprawiedliwy; a ta sprawiedliwość, co tyle dusz przeraża, jest powodem mej radości i ufności. Bo być sprawiedliwym, nie oznacza wymierzać jedynie sprawiedliwość względem grzeszników, ale i uznawać chęci i pobudki dobre i nagradzać cnotę.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca wsch.	Słońca zach.
35. Ew. u św. Łuk. R. 7. 1. 16: O wskrzesz. młodz. z Naim				
1	N.	**15 po Z. Św.** Bronisławy, Idzie.	5.14	18.45
2	P.	Stefana kr.	5.15	18.43
3	W.	Szymona Słupn.	5.17	18.41
4	Ś.	Rozalji pn.	5.18	18.39
5	C.	Wawrzyńca Justyn.	5.20	18.37
6	P.	Zacharjasza pr.	5.21	18.35
7	S.	Bł. Melchiora Grodz.	5.23	18.32
36. Ew. u św. Łuk. R. 14. 1 —11: Uzdr. opuchłego.				
8	N.	**16 po Z Św.** *Narodzenie NMP.*	5.24	18.30
9	P.	Piotra Klawera	5,26	18.28
10	W.	Mikołaja z Tolentynu	5.27	18.26
11	Ś.	Prota i Jacka m.	5.29	18.24
12	C.	*Najśw. Im. MB.*	5.30	18.22
13	P.	Filipa m.	5.32	18.20
14	S.	*Podwyższenie św. Krzyża*	5.39	18.17
37. Ew. u św. Mat. R. 22. 34—46: O najprzed. przykaz.				
15	N.	**17 po Z. Św.** M. B. Bolesnej	5.35	18.15
16	P.	Korneljusza i Cyprjana	5.36	18.13
17	W.	Stygmatów św. Franciszka S.	5.38	18.11
18	Ś.	*Such.* Józefa z Kupertynu	5.39	18.08
19	C.	Januarego bp. m.	5.41	18.06
20	P.	*Such.* Eustachego m.	5.42	18.03
21	S.	*Such.* Mateusza ap., Mauryc.	5.41	18.02
38. Ew. u św. Mat. R. 9. 1-8: O uzdr. powietrzem ruszon.				
22	N.	**18 po Z. Św.** Tomasza z Wil.	5.45	18.00
23	P.	Tekli pn. m.	5.47	17.57
24	W.	*NMP. Okupu*	5.48	17.55
25	S.	Bł. Władysława z Gielniowa	5.50	17.53
26	C.	Cyprjana i Justyny mm.	5.51	17.51
27	P.	Kosmy i Damjana mm.	5.53	17.48
28	S.	Wacława kr.	5.54	17.46
39. Ew. u św. Mat. R. 22. 2—14: O szasie godowej				
29	N.	**19 po Z. Św.** *Michała arch.*	5.55	17!44
30	P.	Hieronima dK.	5.57	17.42

Święta Kościoła Wschodniego

21 Rożd. Bohor.
27 Wozn. cz. Kresta.

Zmiany księżyca.

Nów	d. 3	o g.	11.48
Pierwsza kw.	„ 10	„	22.57
Pełnia	„ 18	„	28.16
Ostatnia kw.	„ 26	„	2.07

Wrzesień w przysłowiach:

Wrześniowa słota: miarka deszczu, korzec błota.

Św. Mateusz (21) dodaje chłodu i raz ostatni podbiera miodu.

Najśw. Panna się rodzi: jaskółka odchodzi.

Ptaszki przed Michałem odleciały: będzie ostry grudzień cały.

Lichy ten gospodarz, co na św. Michał: kopy z pola jeszcze spychał.

Kiedy pogoda jest w Nikodema (15) cztery niedziele deszczu niema.

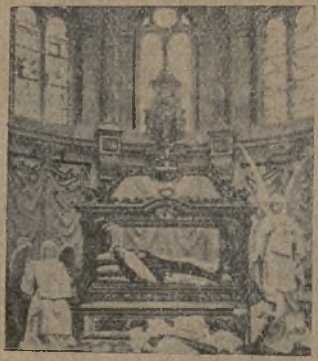
SWIĘTA ŻYDOWSKIE dn. 5 i 6 Rozchodesz, czyli 1-sze dni m-ca Elul.

Październik

poświęcony

Królowej Różańca św.

ma dni 31.



ZŁOTE MYŚLI ŚW. TERESY OD DZ. J.

Mówi nam Pan Bóg, że w dzień ostateczny „otrze wszelką łzę z oczu naszych" (Apok. XXI, 4). Bez wątpienia, im więcej będzie łez do otarcia, większa będzie pociecha...

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca wsch.	Słońca zach.
1	W.	Jana z D., Remigjusza	5.59	17.40
2	Ś.	Aniołów Stróżów	6.00	17.38
3	C.	Teresy od Dziec. Jez.	6.02	17.35
4	P.	Franciszka z Assyżu	6.04	17.33
5	S.	Placyda i Tow. mm.	6.05	17.31
40. Ew. u św. Jana R. 4 46—53. O uzdr. syna król.				
6	N.	**20 po Z. Św.** Brunona op., Emil.	6.07	17.29
7	P.	*NB. Różańcowej*	6.08	17.27
8	W.	Brygidy pn.	6.11	17.25
9	Ś.	Ludwika Bertrand.	6.11	17.23
10	C.	Franciszka Borgj.	6.13	17.20
11	P.	Emiljana	6.14	17.18
12	S.	Maksymiljana b.	6.16	17,16
41. Ew. u św. Mat. R. 18. 23-25: O niegodziwym słudze.				
13	N.	**21 po Z. Św** Edwarda kr.	6.18	17.14
14	P.	Kaliksta pap. m.	6.19	17.12
15	W.	Teresy pn	6.21	17.10
16	Ś.	Gerarda Majelli	6.22	17.08
17	C.	Małgorzaty Alac., Jadwigi	6.24	17.06
18	P.	Łukasza ew.	6.26	17.04
19	S.	Piotra z Alkant.	6.27	17.02
42. Ew. u św. Mat. R. 22. 15—21: O monecie czynsz.				
20	N.	**22 po Z. Św.** Jana Kantego	6.29	17.00
21	P.	Urszuli pn. m.	6.30	16.58
22	W.	Korduli pn. m.	6.32	16.56
23	Ś.	Seweryna bp.	6 34	16.54
24	C.	Rafała arch.	6 35	16.52
25	P.	Chryzanta i Darjl m.	6.37	16.50
26	S.	Ewarysta pap. m.	6.39	16.49
43. Ew. u św. Mat. R. 9. 18—26: O córeczce Jana.				
27	N.	**23. po Z. Św.** *Chrystusa Król.*	6.40	16.47
28	P.	Szymona i Tadeusza ap.	6.42	16.45
29	W.	Narcyza bp.	6.44	16.43
30	Ś.	Alfonsa Rodr.	6.45	16.41
31	C.	*Wig.* Wolfganga bp.	6.47	16.40

Zmiany księżyca.

Nów	d. 2 o g.	22 19
Pierwsza kw.	„ 10 „	18.05
Pełnia	„ 18 „	12.06
Ostatnia kw.	„ 25 „	8.21

Październik w przysłowiach

Październik chodzi po kraju:
żenie ptactwo z gaju.

Na św. Łukasz (18) darmo w polu
czego szukasz.

Od św. Urszulj (21) oczekuj
śnieżnej koszuli.

Gdy nie rychło liść opada:
zima ostra bywa rada.

O św. Brygidzie (8) babie lato
górą idzie.

Na św. Maksymila babskie lato
się przesila.

Kto sieje na św. Jadwigę,
ten zbiera z roli swej figę.

Na św. Szymona i Judy,
spodziewaj się śniegu lub grudy

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE d. 5 i 6 Rosz-Haszana. Nowy Rok 5.690 od stw. świata, (dn. 5 jest 1-szy dzień m-ca Tyszry),, 7. post Gedalji, 14 Jom-Kipur, post (Sądny dzień), 19 i 20 Sukos (uroczyste święta Szałasów), od 21—24 wolne święta Sukos, 25 Hoszana-Raba (święto palm.) dn. 26 Szeminy-Aceres, 27 Symchas-Tora urocz święta.

Listopad

p o ś w i ę c o n y

duszom czyścowym

ma dni 30.



ZŁOTE SŁOWA
ŚW. TERESY OD I. Z. J.

Jak mało znana jest dobroć, miłość i miłosierdzie Serca Jezusowego. Prawda, by módz cieszyć się tymi skarbami, trzeba się upokarzać, uznawać swą nicość, a tego mnóstwo dusz czynić nie chce.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca wsch.	Słońca zach.
1	P.	**Wszystkich Świętych**	6.49	16.38
2	S.	*Dzień zaduszny*	6.50	16.36
44. Ew. u św. Mat. R. 8 23—27: Uśmierz. burzy na morzu.				
3	N.	**24 po Z. Św.** Huberta b.	6.52	16.34
4	P.	Karola Boromeusza	6.54	16.33
5	W.	Zacharjasza i Elżbiety pr.	6.55	16.31
6	Ś.	Leonarda w.	6.57	16.30
7	C.	Bł. Antoniego Bal.	6.59	16.28
8	P.	Gotfryda b.	7.00	16.27
9	S.	Teodora m.	7.02	16.25
45. Ew. u św. Mat. R. 13. 24—30: Przyp. o kąkolu.				
10	N.	**25 po Z. Św.** Andrzeja z Awel.	7.04	16.24
11	P.	Marcina bp.	7.05	16.22
12	W.	Marcina pap., 5 braci polsk.	7.07	16.21
13	Ś.	Stanisława Kostki	7.09	16.19
14	C.	Józafata b. m.	7.10	16.18
15	P.	Gertrudy pn.	7.12	16.17
16	S.	*MB. Ostrobram.*, Edm. bp.	7.14	16.15
46. Ew. u św. Mat. R. 13. 31-35: Przyp. o ziarnie gorcz.				
17	N.	**26 po Z. Św.** Salomei pn.,	7.15	16.14
18	P.	Romana m.	7.17	16.13
19	W.	Elżbiety król.	7.18	16.12
20	Ś.	Feliksa Walezj.	7.20	16.11
21	C.	*Ofiarowanie. NMP.*	7.22	16.10
22	P.	Cecylji pn. m.	7.23	16.09
23	S.	Klemensa pap. m	7.24	16.08
47. Ew. u św. Mat. R. 25. 15—35: O wielkiem spustosz.				
24	N.	**27 po Z. Św.** Jana od Krzyża	7.26	16.07
25	P.	Katarzyny pn. m.	7.28	16.06
26	W.	Jana Berchm., Sylwestra op.	7.29	16.05
27	Ś.	Walerjana bp.	7.30	16.04
28	C.	Zdzisławy p.	7.32	16.04
29	P.	Saturnina	7.33	16.03
30	S.	Andrzeja ap.	7.35	16.02

Święta Kościoła Wschodniego

8 Demetrya.
21 Sob. św. Michała.

Zmiany księżyca.

Nów	d. 1 o g.	12.01
Pierwsza kw.	„ 9 „	14.01
Pełnia	„ 17 „	0.14
Ostatnia kw.	„ 23 „	16.04

Listopad w przysłowiach:

W listopadzie —
goło w sadzie.
W listopadzie grzmi;
rolnik dobrze śni.
Wiatr od południa w wilję Marcina (10) pewnie będzie lekka zima.
Na WW. Świętych od zrębu utnij gałąź dębu: jeśli soku nie ma, będzie tęga zima.
Listopada wiele wody —
na łąki wielkie wygody.
Jak na Katarzynę (25) chłodno lub ładnie: będzie na przyszły luty tak samo ładnie.
Po św. Katarzynie
pomyśl o pierzynie.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE: dn. 3 i 4 Rozchodesz czyli 1-sze dni m-ca Cheszwan.

Grudzień

poświęcony

Dzieciątku Jezus

ma dni 31.



ZŁOTE SŁOWA ŚW. TERESY OD DZ. J.

Cierpienie, połączone z miłością jest właśnie jedyną rzeczą, zasługującą, by jej pragnąć na tej łez dolinie.

Nie umieram, lecz wstępuję w życie.

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Słońca wsch.	Słońca zach.
1	N.	**1 Adwentu.** Eligjusza b.	7.36	16.02
2	P.	Bibjany pn. m.	7,37	16.01
3	W.	Franciszka Ksawerego	7.39	16.00
4	Ś.	Piotra Chryz. dK., Barbary pn.	7.40	16.00
5	C.	Sabby op.	7.41	16.00
6	P.	Mikołaja b.	7.42	15.59
7	S.	Ambrożego bp. dK.	7.44	15.59
49. Ew. u św. Mat R. 11. 2-10: O Janie Chrzcic. w więz.				
8	N.	**2 Adw. Niepok. Pocz. NMP.**	7.45	15.58
9	P.	Piotra Fourier	7.46	15.58
10	W.	*NMP. Loretańskiej*	7.47	15 58
11	Ś.	Damezego pap.	7.48	15.58
12	C.	Aleksandra m.	7.49	15,58
13	P.	Łucji pn. m.	7.50	15.58
14	S.	Spirydjona bp.	7,51	15.58
50. Ew. u św. Jana R. 1. 19 28. O świad. Jana Chrzc.				
15	N.	**3 Adw.** Walerjana bp.	7.52	15.58
16	P.	Euzebjusza bp. m.	7.52	15.58
17	W.	Łazarza bp.	7.53	15.59
18	Ś.	*Such. Oczekiwanie NMP-*	7.54	15.59
19	C.	Nemezjusza b.	7.55	15.59
20	P.	*Such.* Teofila i Tow. mm.	7.55	16.00
21	S.	*Such*, Tomasza ap.	7.56	16.00
51. Ew. u św. Łuk. R, 3. 1—6 O posłannictwie Jana.				
22	N.	**4 Adw.** Zenona m.	7.56	16.01
23	P.	Wiktorji pn. m.	7.57	16.01
24	W.	*Wig.* Adama i Ewy	7.57	16.02
25	S.	**Boże Narodzenie**	7,58	16.03
26	C.	*Szczepana pierwsz męcz.*	7.58	16.03
27	P.	Jana ap. i ewang.	7.58	16.04
28	S.	Młodzianków	7.58	16.05
52. Ew. u św. Łuk. R. 2. 33—40: O pror. Symeona i Anny.				
29	N.	**Vacat.** Tomasza b. i m., Urb.	7.59	16.06
30	P.	Eugenjusza bp.	7.59	16.06
31	W.	Sylwestra pap.	7.59	16.07

Święta Kościoła Wschodniego

4 Wowed. Pr. Div.
19 Nykołaja
20 Zaczat. P. Bohor.

Zmiana księżyca.

Nów	d. 1	o g.	4.48
Pierwsza kw.	„ 9	„	9.42
Pełnia	„ 16	„	11.38
Ostatnia kw.	„ 23	„	2.27
Nów	„ 30	„	23.42

Grudzień w przysłowiach:

Mroźny grudzień, wiele śniegu: żyzny roczek będzie w biegu.
Słota na Adama i Ewy: strzeż od zimna chlewy.
Gdy pasterka jasna, to komórka ciasna.
Święta Barbara po lodzie: Boże Narodzenie po wodzie.
Na św. Barbarę błoto: będzie zima jak złoto.
Jak na Boże Narodzenie taje na Wielkanoc palmy się kraje.
Mówi św. Toma, że najlepiej doma.

ŚWIĘTA ŻYDOW. dnia 3. Rozchodesz, czyli 1-szy dzień m-ca Kisleiw, od dnia 27. do dnia 3. stycznia 1930 r. Chanuka (św. Makabeuszów).

WYKAZ ALFABETYCZNY
GŁÓWNIEJSZYCH ŚWIĘTYCH PAŃSKICH
Z OZNACZENIEM DNIA I MIESIĄCA.

Adama 24 grudnia
Adolfa b. wyzn. 17 czerwca
— m 27 czerwca
Agaty p. m. 5 lutego
Agnieszki p m 21 stycznia
Albina b. w. 1 marca
Albiny p. m. 16 grudnia
Aleksandra m. 12 grudnia
— b. w. 26 lutego
Aleksandry m 20 marca
Aleksego Falk. w. 17 lutego
— w. 17 lipca
Alfonsa Lig b. w. d. K.
— 2 sierpnia
Alfonsa Rodr. w. 30 paźdz.
Alojzego Gonz. w. 21 czerwc.
Ambrożego b. w. 7 grudnia
Amelji p. 10 lipca
Anastazego m. 22 stycznia
— w 27 kwietnia
— w. 17 sierpnia
Anastazji m. 15 kwietnia
— m. 25 grudnia
— p. m. 28 października
Anatola b. w. 3 lipca
Anatolji p. m. 9 lipca
Andrzeja ap. 30 listopada
— Bob. m. 16 maja
— Kors. b. w. 4 lutego
— z Awel. w. 10 listopada
Anieli Merici p. 31 maja
Anny matki N. M. P. 26 lipca
Antoniego op. 17 stycznia
— z Padwy 13 czerwca
— Zacc. w. 5 lipca
Antonji m. 29 kwietnia
— m. 4 maja
Antoniny m. 1 marca
Anzelma b. d. K. 21 kwietnia
Apolinarego b. m. 23 lipca
— m. 23 sierpnia
Apolonji p. m. 9 lutego
Apolonjusza m. 18 kwietnia
Atanazego b. w. d. K. 2 maja
— kr. m. 20 listopada
Atanazji wdowy 14 sierpnia
Augustyna b. w. 28 maja
— b. w. d. K. 28 sierpnia

Balbiny p. 31 marca
Barbary p. m. 4 grudnia
Barnaby ap. 11 czerwca
Bartłomieja ap. 24 sierpnia
Benedykta Polaka m. 12 list.
— opata 21 marca
— Józ. Labre 16 kwietnia
Benedykty p. 6 maja
Bernarda op. d. K. 20 sierp.
Błażeja b. m. 3 lutgo
Bogumiła b. 10 czerwca
Bogusława b. w. 22 maja
— b. 2 listopada
Bohdany (Teodyty) m. 17 lip.
Bonawentury b. w. d. K. 14 lipca
Bonifacego m. 14 maja
— b. m. 5 czerwca
Bronisławy p. 1 września
Brunowa w. 6 października
Brygidy p. 1 lutego

Cecylji p. m. 22 listopada
Celestyna I b. 6 kwietn.
Cyprjana b. m. 16 września
— m. 26 września
Cyryla b. w. d K. 9 lutego
— Jeroz. b. w. d. K. 18 mar.
— b. w. ap. Słow. 7 lipca
Czesława w. Polaka 20 lipca

Damazego p. w. 11 grudnia
Damjana m. 27 września
Dezyderjusza b. m. 23 maja
Dominika w. 4 sierpnia
Dominiki p. m. 6 lipca
Doroty p. m. 6 lutego
Dionizego b. w. 8 kwietnia
— b. w. 26 grudnia

Edmunda b. w. 16 listopada
Efrema diak. 18 czerwca
Eleonory b. 21 lutego
Elżbiety kr. 8 lipca
matki św. Jana 5 list.
Elżbiety wdowy 19 listop.
Emila m. 22 maja
— diak. m. 15 września
— m. 6 października
Emiljana m. 8 lutego
— b. m. 8 sierpnia
w. 11 października
— kapł. w. 12 listopada
— m. 6 grudnia
Emiljany p. 5 stycznia
Erazma p. m. 2 czerwca
Ernesta op. 12 stycznia
Eugenji p. m. 25 grudnia
Eugenjusza b. m. 4 marca
— b. m. 2 maja
— m. 4 stycznia
— b. w. 13 listopada
Eustachego b. w. 16 lipca
— b. m. 20 września
— w. 12 października
Ewarysta p. m. 26 paźdz.
Ewy 24 grudnia

Fabjana p. m. 20 stycznia
Felicjana m. 9 czerwca
Feliksa b. w. 14 lipca
— b. w. 19 lipca
— m. 14 stycznia
— b. m. 30 maja
— w. 20 listopada
Ferdynanda III kr. w. 30 m
Filipa apost. 1 maja
— w. 23 sierpnia
Filipiny m. 20 września
Filomeny p. 5 lipca
Florentyny p. 20 czerwca
Florjana m. 4 maja
Franciszka Sal. b. w. d. K. 29 stycznia
— w. 2 kwietnia
— Hier. w. 11 maja
— Kar. w. 4 czerwca
— Sol. w. 14 lipca
— Ser. w. 4 października
— Borg. w. 10 października
— Ksaw. 3 grudnia
Franciszki Rzym. wd. 9 mar.

Gabrjela archan. 18 marca
Gaspara kr. 6 stycznia
Genowefy b. 3 stycznia
Gerarda b. m. 24 września
— Maj. w. 16 października
Gertrudy b. 15 listopada
Gerwazego m. 19 czerwca
Grzegorza N. w. 9 marca
— W. p. w. d. K. 12 marca
— Naz. b. w. d. K. 9 maja
— VII. p. w. 25 maja
— cudotw. 17 listopada

Heleny p. 22 maja
— ces. wd. 18 sierpnia
Heljodora b. w. 3 lipca
Henryka b. m. 19 stycznia
— ces. w. 15 lipca
Hiacynty p. m. 30 stycznia
Hieronima E. w. 20 lipca
— w. d. K. 30 września
Hilarego b. w. d. K. 14 stycz.
Hilarji m. 12 sierpnia
Hipolita w. 2 grudnia
Honorata b. w. 8 lutego
Honoraty p. 11 stycznia
Huberta b. w. 3 listopada
Hugona b. w. 1 kwietnia
w. 17 listopada
— ob. 29 kwietnia

Idziego ob. 1 września
Ignacego b. m. 1 lutego
— Loj. w. 31 lipca
Ildefonsa b. w. 23 stycznia
Imienia Marji 12 września
Innocentego I. p. w. 28 lipca
Ireneusza b. m. 25 marca
— b. m. 28 czerwca
Ireny p. m. 20 października
— m. 5 kwietnia
Iwona kapł. w. 19 maja
Izydora b. w. d. K. 4 kwiet.
rolnika w. 10 maja
— ob. 14 grudnia

Jacka męcz. 10 lutego
— wyzn. 17 sierpnia
Jadwigi księżn. wd. 15 paź.
Jakóba młod. ap. 1 maja
— starsz. ab. 25 lipca
— Strepy b. w. 1 czerwca
Jana Dobr. 10 stycznia
— Chryzostoma 27 stycz.
— z Mały 8 lutego
— Boż. w. 8 marca
— Dam. w. d. K. 27 marca
— ap. w. ol. 6 maja
— milcz. w. 13 maja
— Salle w. 15 maja
— Nep. m. 16 maja
— Reg. w. 16 czerwca
— Chrzc. 24 czerwca
— Gwalb. op. 12 lipca
— Dukl. w. 1 października
— Kant. w. 20 październ.
— od Krz. w. 24 listopada
— Berch. w. 26 listopada
— ap. i ew. 27 grudnia
Jerzego męcz. 23 kwietnia
Joachima ojca NMP. 16 sier.
Joanny 24 maja
— Fr. d. Ch. wd. 21 sierp.
Józefa Obl. NMP. 19 marca
— Kal. w. 27 sierpnia
— z Kup. w. 18 września
Jozafata bisk. m. 14 listop.
Juljana m. 7 stycznia
— b. w. 28 stycznia
— m. 12 lutego
— m. 9 sierpnia
— m. 2 września
— w. 9 czerwca
— pust. 18 października
Juljany b. m. 16 lutego
— m. 17 sierpnia
— Falk. p. 29 czerwca
— wd. 7 lutego
Julji m. 1 października
— p. m. 22 maja
— p. m. 10 grudnia
Juljusza m. 19 sierpnia
— m. 20 grudnia
Justyny m. 26 września
— p. m. 30 listopada

Kajetana w. 7 sierpnia
Kaliksta p. m. 14 paźdz.
Kamila Lell. w. 18 lipca
Karola Bor. b. w. 4 listopada
Katarzyny R. p. 2 lutego
— Bon. 9 marca
— Szw. 22 marca
— Sen. p. 30 kwietnia
— p. m. 25 listopada
Kazimierza król. w. 4 marca
Klary p. 12 sierpnia
— p. 18 sierpnia
Klaudji m. 20 marca
Klemensa Dw. w. 15 marca
— p. m. 23 listopada
Konrada w. 19 lutego
— b. w. 26 listopada
Konstancji m. 19 września
Konstantego b. m. 29 stycz.
Korduli p. m. 22 październ.
Kornelji m. 31 marca
Kosmy m. 27 września
Kryspiny m. 5 grudnia
Krystyny p. m. 24 lipca
Krzysztofa m. 20 kwietnia
Kunegundy ces. p. 3 marca
— księżny p. 24 lipca

Leokadji p. m. 9 grudnia
Leona b. w. 20 lutego
— p. w. d. K. 11 kwietnia
— p. w. 28 czerwca
Leonarda w. 6 listopada
— w. 26 listopada
Leony m. 15 czerwca
Leopolda w. 15 listopada
Longina żołn. 15 marca
Lucjana m. 7 stycznia
Ludwika kr. w. 25 sierpnia
— Bert. w. 9 października
Ludwiki wdowy 31 stycznia

Łucji p. m. 25 czerwca
— p. m. 13 grudnia
Łukasza ewang. 18 paźdz.

Macieja apostoła 24 lutego
Maksyma b. m. 18 czerwca
— b. w. 8 stycznia
— b. w. 27 grudnia
Maksymiljana b. m. 12 paź.
Małgorzaty z Kort. 22 lutego
— król. wd. 10 czerwca
— p. m. 20 lipca
— Alac. p. 17 października
Marcela p. m. 16 stycznia
— m. 30 października
— b. w. 1 listopada
Marceli m. 28 czerwca
— wd. 21 stycznia
Marcelina p. m. 26 kwietnia
— kapł. w 14 lipca
Marcina b. w. 11 listopada
— b. m. 12 listopada
Marka ew. 25 kwietnia
— m. 18 czerwca
— p. w. 7 października
Marty m. 19 stycznia
— p. m. 23 lutego
— p. 29 lipca
Marjana diak. 17 stycznia
— w. 19 sierpnia
Marji NP. Zaśl. 23 stycznia
— Oczyszcz. 2 lutego
— Objaw. w. L. 11 lutego
— Zwiastow. 25 marca
— Dobr. Rady 26 kwietnia
— Król. Kor. Pol. 3 maja
— Wspomn. wier. 24 maja
— Pośr. Łask 31 maja
— N. Pomocy 27 czerwca
— Nawiedz. 2 lipca
— Szkalp. 16 lipca
— Anielskiej 2 sierpnia
— Śnieżnej 5 sierpnia
— Wniebowz. 15 sierpnia
— Jasnog. 26 sierpnia
— Narodz. 8 września
— Wykupu 24 września
— Różańcowej 7 paźdz.
— Opieki 16 listopada
— Ofiarowania 21 listop.
— Niep. Pocz. 8 grudnia
— Loretańskiej 10 grudnia
Marji egipc. 2 kwietnia
— Kleof. 9 kwietnia
— Magd. de Pazz. 29 maja
— Magd. 22 lipca
Marjusza męcz. 19 stycznia
Mateusza ap. ew. 21 wrześn.
Matyldy król. wd. 14 marca
Maurycego m. 22 września
Medarda b. w. 8 czerwca
Melanji zak. 31 grudnia
Melchjora kr. 6 stycznia
— m. 7 września
Metodego ap. Słow. 6 lipca
Michała arch. 29 września
Mikołaja b. w. 6 grudnia
— z Tol. w. 10 września
Moniki wdowy 4 maja

Nar. św. Jana Ch. 24 czer.
Natalji 1 grudnia
Nawr. ś. Pawła ap. 25 stycz

— św. Augustyna 5 maja
Norberta b. w. 6 czerwca
Onufrego pust. 12 czerwca
Oskara b. w. 3 lutego
Ottona bamb. b. w. 2 lipca
Otylji p. 13 grudnia

Pafnucego m. 19 kwietnia
Pankracego m. 12 maja
Paschalisa w. 17 maja
Paulina b. m. 31 sierpnia
— b. w. z Noli 22 czerwca
Pauliny m. 6 czerwca
Pawła I. pust. 15 stycznia
— apost. 29 czerwca
— od Krzyża w. 28 kwiet.
Pelagji m. 22 marca
— p. m. 4 maja
— pok. 8 października
Piotra, ks. ap. 29 czerwca
— w. okowach 1 sierpnia
— m. 29 kwietnia
— Nolasko w. 31 stycznia
— Klaw. w. 9 września
— z Alk. w. 19 październ.
— Złotoust. 4 grudnia
Polikarpa b. m. 26 stycznia
Prokopa m. 8 lipca

Rafała arch. 24 październ.
Rajmunda w. 31 sierpnia
Reginy p. m. 7 września
Roberta w. 17 kwietnia
— Bellarmina b. w. 13 maja
— op. 7 czerwca
Rocha w. 16 sierpnia
Romana m. 9 sierpnia
— p. w. 6 października
— op. 28 lutego
— m. 28 listopada
Romualda op. 7 lutego
Rozalji p. 4 września
Róży lim. p. 30 sierpnia
— witerb. p. 4 września
Ryszarda kr. w. 7 lutego
— b. w. 3 kwietnia

Sabiny męcz. 27 paźdz.
Sadoka m. tow. 2 czerwca
Salomei księż. p. 17 listop.
Samuela pror. 20 sierpnia
Scholastyki p. 10 lutego
Scięcie św. Jana Ch. 26 sier.
Sebastjana m 20 stycznia
Serafina w. 12 października
Serwacego b. w. 13 maja
Sewera m. 8 listopada
— b w. 30 kwietnia
Seweryna op. i bisk. 8 stycz.
— b. w. 23 października
Stanisława b. i m. 8 maja
— Kostki 13 listopada
Stefana kr. w. 2 września
— 1-go m. 26 grudnia
Sylwestra op 26 listopada
— I. p. w. 31 grudnia
Szymona ap. 28 październ.
— Tryd. 24 marca
— z Lipn. w. 18 lipca
— pust. 26 lipca
— Słupn. w. 3 września

Tadeusza ap. 28 październ.
Tekli p. m. 23 września
— ksieni 15 października
Telesfora p. m. 5 stycznia
Teodora b. m. 26 marca
— m. 7 lutego
— żołnierza 9 listopada
— Stud. w. 12 listopada
Teodory pokut. 11 września
Teodozjusza b. w. 17 lipca
Teofila (Bogumiła) b. m. 7 marca
— m. 22 lipca
— m. 2 października
— b. w. antjoch. 13 paźdz.
— żołn. 20 grudnia
— b. w. 27 kwietnia
Teofili p. m. 28 grudnia
Teotyma (Bogusława) m. 18 grudnia
Teresy p. 15 października
Teresy od Dziec. J. 3 paźdz.
Tomasza ap. 21 grudnia
— z Akw. w. d. K. 7 marca
— b. 22 września
— b. m. 29 grudnia
Tymetousza b. m. 24 stycz.
— m. 24 marca
Tytusa b. w. 6 lutego

Urbana b. 2 kwietnia
— m. 16 kwietnia
— p. m. 25 maja
— p. w. 29 grudnia
Ursyna b. w. 9 listopada
Ursrzuli p. m. 21 październ

Wacława kr. m. 28 września
Walentego kapł. m. 14 lut.
Walentyny p. m. 25 lipca
Walerego b. w. 28 stycznia
Walerjana m. 14 kwietnia
— b. w. 15 grudnia
Walerji m. 28 kwietnia
— p. m. 9 grudnia
Wawrzyńca m. 10 sierpnia
— b. w. 5 września
— w. 22 lipca
Weroniki p. 13 stycznia
— Jul. ksieni p. 9 lipca
Wiktora m. 25 lutego
— w. 26 lutego
— m 21 lipca
— p. m. 28 lipca
— b. w. 23 sierpnia
— p. m. 23 grudnia
Wiktorji m. 17 listopada
Wilhelma b. w. 10 stycznia
— op. 6 kwietnia
— op. 25 czerwca
— b. w. 29 lipca
Wincentego m. 22 stycznia
— Fer. w. 5 kwietnia
— a Paulo w. 19 lipca
— Kadł. b. w. 8 marca
Wita m. 15 czerwca
Witalisa m. 9 stycznia
— m. 28 kwietnia
Władysława kr. w. 27 czerw.
Włodzimierza w 15 lub 24 lipca
Wojciecha b. i m. 23 kw.

Zacharjasza pr. 6 września
— oj. św. Jana 5 listopada
Zenona m. 14 lutego
— żołn. m. 9 lipca
— m. 5 kwietnia
— b. m. 12 kwietnia
— b. w. 8 grudnia
Znal. św. Stefana 1-go m. 3 sierpnia
Zofji p. m. 30 kwietnia
— wd. m. i 3 cór. 30 wrz.
— (15 maja)
Zuzanny p. m. 11 sierpnia
Zygmunta kr. 2 maja
Zyty p. 27 kwietnia

Święci polscy.

4 marca św. Kazimierz królewicz, zmarł 1484 r.

8 marca bł. Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, cysters w Jędrzejowie, zmarł 1223 r.

15 marca św. Klemens Dworzak, redemptorysta w Wiedniu, zmarł w 1820 r.

17 marca bł. Jan Sarkander, kapłan w Skoczowie na Śląsku, zmarł 1620 r.

23 kwietnia św. Wojciech, biskup praski, benedyktyn, zm. 997 r.

8 maja św. Stanisław, biskup krakowski, zm. 1079 r.

16 maja bł. Andrzej Bobola, kapłan T. J w Janowie na Podlasiu, zm. 1657 r.

1 czerwca bł. Jakób Strzemie, arcybisk. lwowski, franciszkanin, zm. 1409 r.

2 czerwca bł. Sadok, dominikanin w Sandomierzu, zm. 1260 r.

10 czerwca bł. Bogumił, arcybiskup gnieźnieński, zm. 1182 r.

15 czerwca bł. Jolanta, klaryska w Gnieźnie, zm. 1298 r.

18 lipca bł. Szymon z Lipnicy, bernardyn w Krakowie na Stradomiu, zm. 1482 r.

20 lipca bł. Czesław, dominikanin we Wrocławiu zm. 1242 r.

21 lipca św. Andrzej Żórawek, zm. około 1011 r.

21 lipca św. Benedykt, pustelnik, zm. około 1014 r.

24 lipca bł. Kinga (Kunegunda) klaryska w Starym Sączu, zm. 1292 r.

17 sierpnia św. Jacek, dominikanin w Krakowie, zm. 1257 r.

1 września bł. Bronisława, norbertanka w Krakowie, zm. 1259 r.

7 września bł. Melchior Grodzicki, kapłan T. J., zm. 1619 r.

25 września bł. Władysław z Gielniowa — bernardyn w Warszawie, zm. 1505 r.

1 października bł. Jan z Dukli, bernardyn we Lwowie, zm. 1484 r.

17 października św. Jadwiga, księżna śląska, cysterka w Trzebnicy, zm. 1243 r.

20 października św. Jan Kanty, kapłan i prof. U. J. zm. 1473 r.

12 listopada święci: Benedykt, Jan, Mateusz, i Izak Chrystyn, pustelnicy, wszyscy zm. (zamordowani) 1005 r.

13 listopada św. Stanisław Kostka, nowicjusz T. J. w Rzymie. zm. 1568 r.

14 listopada św. Józefat Koncewicz, bazyljanin, arcybiskup połocki w Witebsku, zm. 1623 r.

17 listopada bł. Salomea, klaryska w Krakowie, zm. 1268 r.

HIERARCHJA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Najwyższy Pasterz Kościoła:

Jego Świątobliwość

OJCIEC ŚW. PIUS XI PAPIEŻ

(przedtem kard. Achilles Ratti, były Nuncjusz Ap. w Polsce)
ur. 1857, obrany papieżem 6 lutego i koronowany 11 lutego 1922 r.

Nuncjusz Apostolski w Polsce:

Mgr. Franciszek Marmaggi
Arcybiskup

METROPOLJA GNIEŹNIEŃSKO - POZNAŃ.:

Archidiecezja gnieźnieńsko - poznańska.

Arcybiskup - Prymas Polski: J. E. Kard. August Hlond.
Biskup - sufragan gnieźnieński: A. Laubitz.
Biskup sufragan poznański: Karol Radoński.

Diecezja włocławska.

Biskup - Ordynarjusz: Władysław Krynicki
Biskup - sufragan: Wojciech Owczarek

Diecezja chełmińska.

Biskup - Ordynarjusz: Stanisł. Okoniewski.
Biskup - sufragan: Konstanty Dominik.

METROPOLJA WARSZAWSKA:

Archidiecezja warszawska.

Arcybiskup - metropolita: JEm. Kard. Aleksander Kakowski.
Biskup - sufragan: Antoni Szlagowski.
Biskup polowy: Stanisław Gall.

Diecezja płocka.

Biskup - Ordynarjusz: A. Juljan Nowowiejski
Biskup - sufragan: Leon Wetmański.

Diecezja sandomierska.

Biskup - Ordynarjusz: Marjan Ryx.
Biskup - sufragan: Paweł Kubicki

Diecezja lubelska.

Biskup - Ordynarjusz: Marjan Leon Fulman.
Biskup - sufragan; Adolf Józef Jełowicki.

Diecezja podlaska.

Biskup - Ordynarjusz: Henryk Przeździecki.
Biskup - sufragan: Czesław Sokołowski.

Diecezja łódzka.

Biskup - Ordynarjusz: Wincenty Tymieniecki.
Biskup - sufragan: Kazimierz Tomczak.

METROPOLJA LWOWSKA:

Archidiecezja lwowska.

Arcybiskup - metropolita: Bol. Twardowski.
Biskup - sufragan: Franciszek Lisowski.

Diecezja - przemyska.

Biskup - Ordynarjusz: Anatol Nowak.
Biskup - sufragan: Karol Józef Fiszer.

Diecezja łucka.

Biskup - Ordynarjusz: Adolf Piotr Szelążek.
Biskup - sufragan: Stefan Walczykiewicz

METROPOLJA KRAKOWSKA.

Archidiecezja krakowska.

Książe - metropolita: Adam Stefan Sapieha.
Biskup - sufragan: Stanisław Rospond.

Diecezja kielecka.

Biskup - Ordynarjusz: Augustyn Łosiński.

Diecezja tarnowska.

Biskup - Ordynarjusz: Leon Wałęga.
Biskup - sufragan: Edward Komar.

Diecezja częstochowska.

Biskup - Ordynarjusz: Kubina.

Diecezja katowicka.

Biskup - Ordynarjusz: Arkadjusz Lisiecki.

METROPOLJA WILEŃSKA.

Archidiecezja wileńska.

Arcybiskup - metropolita: Romuald Jałbrzykowski.
Biskup - sufragan: Kazimierz Michalkiewicz.

Diecezja łomżyńska.

Biskup - Ordynarjusz: St. Kostka Łukomski.

Diecezja pińska.

Biskup - Ordynarjusz: Zygmund Łoziński.

WOLNE MIASTO GDAŃSK.

Biskup - Ordynarjusz: Edward O'Rourke.

W Ameryce polscy Ks. Biskupi:

W diecezji Green Bay: Paweł Rhode.
Biskup - sufragan Detroit: Józef Plangens.

Najprzew. Ks. Biskupi innych katolickich obrządków w Polsce:

Archidiecezja lwowska obrz. ruskiego.

Arcybiskup - metropolita: Andrzej Szeptycki.
Biskup - sufragan: Józef Bocian.

Diecezja przemyska obrz. ruskiego.

Biskup - Ordynarjusz: Józef Kocyłowski.
Biskup - sufragan: Grzegorz Łakota.

Diecezja stanisławowska obrz. ruskiego.

Biskup - Ordynarjusz: Grzegorz Chomyszyn

Archidiecezja lwowska obrz. ormiańskiego.

Arcybiskup: Józef Teodorowicz.

Najprzewielebniejsi Ks. Biskupi Polacy nie posiadający diecezji:

Były biskup wileński, Arcybiskup Karol Hryniewiecki (mieszka we Lwowie).

Były biskup kamieniecki, Arcybiskup Piotr Mańkowski (mieszka w Włodzimierzu W.)

Były biskup łucko - żytomierski Ignacy Dubowski

Były Biskup - sufragan lwowski Władysław Bandurski (mieszka w Wilnie).

Były biskup - sufragan łucki Michał Godlewski, obecnie prof. Uniw. Jagiellońskiego.

Wszystkim łaskawym Odbiorcom i Przyjaciołom naszego Wydawnictwa zasyłamy życzenia „Wesołych Świąt" i Szczęśliwego N. Roku 1929 wraz z gorącem podziękowaniem za rozpowszechnianie naszych wydawnictw, a zwłaszcza „Kalendarza" i „Róż św. Teresy od Dz. Jezus".

Redakcja „Kalendarza Róż św. Teresy".

Do św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Gdy Twa duszyczka jak gołąbka biała
W rajskie przybytki odlecieć już miała,
Przyrzekłaś spuszczać z nieba na ziemiany
Deszczyk różany.

I dotrzymujesz nam danego słowa,
Boś do wspierania nędz ludzkich gotowa,
Zsyłasz na prośby wszechkrajów, wszechludów
Deszcz Twoich cudów.

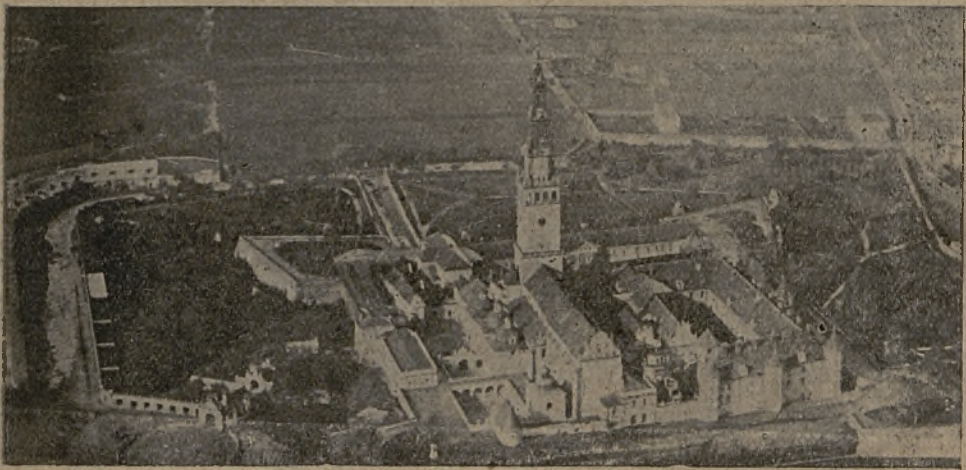
Przez Ciebie biedak hojne wsparcie bierze,
Ty niedowiarka utwierdzasz we wierze,
Ty niejednego sprowadzasz zbrodniarza
Do stóp Ołtarza.

Leczysz niemocnych, nawracasz błądzących,
Godzisz małżonków w niezgodzie żyjących
Uczysz miłości bliźniego i Boga
Tereso droga.

Ludzkość dziś w służbie ciała pogrążoną,
Dżumą niewiary srodze zarażoną,
Łaknącą tylko zabawy i chleba
Zwracasz do nieba.

Prostoty pełna i wiary dziecięcia
Weź i nas w swoje Tereso objęcia,
W walce o niebo wspieraj nas na ziemi
Prośbami swemi!

Ks. Mateusz Jeż.



Klasztor jasnogórski [z lotu ptaka.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus.



Marja Franciszka Teresa Martin urodziła się 2. stycznia 1873. roku w Alencon. — W 15-tym roku życia wstąpiła do klasztoru Karmelitanek w Lisieux, gdzie przebywała przez 9 i pół roku — Tam w wewnętrznem życiu klasztornem, pełnem prostoty, poświęciła się z nadzwyczajną miłością praktyce cnót, chcąc przypodobać się Panu Bogu nawet w najmniejszych swych czynnościach. Odnosiła się do Niego zawsze, jak dobre i kochane dziecko do najmiłosierniejszego Ojca. —Czerpała ona swoje uczucia córki w nieprzebranem zaufaniu w Piśmie Świętem, przedewszystkiem w Ewangelji, która była dla niej największą rozkoszą. — Aby iść za powołaniem swej duszy, szła drogą Dzieciątka Jezus, której Sam dał przykład, i opierała się na słowach Jezusa Chrystusa: „Jeżeli nie staniecie się jak dziatki, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego". (Mat. 18, 3.) To Królestwo jest dla maluczkich i tych, którzy są im podobni. Poświęcając się całkiem miłości litościwego Boga, umarła w 24 tym roku swego życia, powtarzając w ekstazie te słowa: „Kocham Cię, mój Boże"! Działo się to w roku 1897. dnia 30. września. — Za jej przyczyną działy się coraz większe i liczniejsze cuda, które skłoniły zwierzchność duchowną podać Ją do kanonizacji. — Dnia 10. czerwca 1914 roku Jego Świątobliwość Pius X. przyjął prośbę o kanonizację, a dnia 14 sierpnia 1921 Jego Świątobliwość Benedykt XV ogłosił dekret, zaliczający ją w poczet Błogosławionych. —Dnia 29. kwietnia 1923. Jego Świątobliwość Pius XI. ogłosił kanonizację, a dnia 17. maja 1925. r. wpisał Bł. Teresę w poczet Świętych.

Glorja, otaczająca głowę młodziutkiej Karmelitanki z Lisieux, staje się co raz bardziej promienna i świetlista od niezliczonych cudów, spływających na jednostki głęboko wierzące i z żarliwą, płomienną wiarą błagające o łaskę.

Cuda spełnione przez litościwą Świętą budzą coraz więcej serc z uśpienia, oczyszczają coraz więcej dusz z niewiary i brudnego materjalizmu dzisiejszych smutnych czasów. Coraz więcej ramion wyciąga się błagalnie ku Tej, która ze świątobliwym uśmiechem słodyczy i miłosierdzia zsyła na cierpiącą ludzkość pachnące cudownemi ogrodami Raju róże swych cudów.

I niechaj każdy, kto cierpi, kto wątpi, kto jest skrzywdzony, poniżony i samotny, zwróci się ku Niej, niech złoży u Jej stóp jako votum najcenniejsze — swe serce, a Ona go wysłucha, zrozumie, przygarnie i pocieszy....

Oto, Ojcze Wszechmiłosierny, proszą Cię w imię moje, gdy ufają 'że miłość moja ubłaga Cię, zmiłuj się nad nimi!"

[1]) *Lichy pokarm, co nie tuczy,*
Licha książka, co nie uczy.

Lubisz książki ciekawe; [2])
że potrzebne są — czujesz,
Ale czy też te książki jak należy szanujesz?

Droga dziecięctwa duchowego.

„Jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego“. *(Mat. 18, 3.)*

Stoi przed nami ta miła św. Terenia z dziecięcym uśmiechem na ustach, a z krzyżem kwiatami pokrytem w ręku. Spogląda na nas swemi jasnemi oczyma i zdaje się mówić do nas: „Bądźcie moimi naśladowcami, jakom ja jest naśladowczynią Chrystusa”. (Kor. II, .). Pan postawił mię na świeczniku narodów, abym im posłużyła do zbawienia po wszystkiej ziemi. (Iz. 49, 6).



Św. Teresa jako 12-letnia dziewczynka.

Abyśmy mogli stać się naśladowcami św. Tereni, musimy coraz dokładniej badać i poznawać jej ducha na podstawie odrębnych lecz pokrewnych faktów, poczynań i wyrażeń, oraz poszczególnych epizodów całego jej życia. Zewnętrzne życie każdego z nas przedstawia wiele podobieństwa z życiem naszej drogiej małej Świętej; niechże i nasze życie wewnętrzne odpowiada duchowemu życiu św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Przypatrzmy się tym razem jednemu tylko, ale głównemu rysowi św. Teresy: jej t. zw. „małej drodze dziecięctwa duchowego”, a zrozumiemy łatwiej, jak myśmy powinni za jej przykładem pozostawać dziećmi wobec Pana Boga.

Wszak wszyscy jesteśmy dziećmi Boga! A ta mała Święta była tak przejęta tą prawdą, że można o niej powiedzieć słowami Pisma św: Byłam pełna wesela każdego dnia, bawiąc przed Nim wszystek czas. (Przyp. 8, 30).

Ach, to nasze Boże synowstwo! Czyż nie powinniśmy częściej i z większem ożywieniem pamiętać o tej wspaniałej prawdzie wiary św.? Oto św. Jan woła do nas: „Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami Bożymi i jesteśmy”. (I Jan 3, 1). To Boskie synostwo oznajmia nam także Apostoł narodów w liście do Efezów: „Błogosławiony Bóg i Ojciec..., który nas przeznaczył ku przysposobieniu za syny przez Jezusą Chrystusa. (Ef. 1, 3). W innem miejscu powołuje się tenże Apostoł w sprawie prawdy Bożego dziecięctwa, na najwyższego świadka, Ducha św.: „Albowiem ten Duch świadectwo daje duchowi naszemu, żeśmy są synami Bożymi”. (Rzym.8, 16). Jest to synostwo, które bez porównania przewyższa zwyczajną adopcję czyli przybranie za dziecko, lub też synostwo w jakiemś znaczeniu przenośnem, albowiem jest to synostwo, w którem myśmy „z Boga się narodzili” (Jan 1, 13) i „mamy udział w Bożej naturze”. (II Piotr 1, 4).

Tą myślą Bożego dziecięctwa tak się nasza mała ukochana Święta przejęła, iż swoim wdzięcznym zwyczajem Boga poprostu „papą” lub „tatusiem” nazywała. Nie niepokój-

cie się — mówiła do Matki Agnieszki, — jeżeli pewnego poranku znajdziecie mię nieżywą, to pomyślcie, że ukochany Bóg, nasz Papa, poprostu zabrał mię do Siebie.

Jesteśmy więc dziećmi Boga — cieszmy się z tego powodu pełną radością. A nietylko powinniśmy czuć się dziećmi, lecz powinniśmy też niemi być na każdym kroku w życiu naszem codziennem, albowiem Boski Zbawiciel domaga się tego od nas, mówiąc: Zaprawdę powiadam wam Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego". (Mat 18, 3). „Zaniechajcie dziatek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie,

Te swoje słowa potwierdzał Zbawiciel świata sposobem postępowania. Oto gromadzi dzieci koło Siebie, cieszy się ich widokiem, wkłada na nie Swe ręce i błogosławi je. (Mat. 13, 15). Jezus kochał dzieci, lecz nietylko te, które niemi były z natury, ale i te, które przez łaskę takiemi się stały. Jak z Jego słów mogliśmy poznać — najwyraźniejszem życzeniem i wolą Pana Jezusa jest, aby Jego zwolennicy w duchowem dziecięctwie widzieli konieczny warunek do osiągnięcia życia wiecznego. Innemi słowy Pan Bóg żąda od nas stanowczo i to pod groźbą wiecznego odrzucenia, abyśmy z naszej wielkości zniżyli się aż do dziecięctwa.



Dopuśćcie dziatki do mnie.

albowiem takowych jest królestwo niebieskie". (Mat. 19, 14). „Kto jest mniejszym między wami wszystkimi, ten jest większym". (Łuk. 9, 48). I jeszcze raz powtórzył to samo zdanie przy Ostatniej Wieczerzy: „Który jest między Wami większy, niech będzie jako mniejszy". (Łuk. 22, 26).

Za tem żądaniem Boskiego Mistrza nasza ukochana Święta poszła odważnie. A mianowicie szła ona — jak się sama wyrażała — „małą drogę" dziecięctwa duchowego, czego i nas chce nauczyć. Tak, pokazanie nam swej małej drogi uważa św. Teresa za swoją misję, za swe posłan-

nictwo, ponieważ to jest najprostsza i najkrótsza droga do Boga i do nieba. Kiedy raz pytano św. Teresę na kilka dni przed jej śmiercią — jakiej to drogi chcesz nauczać ludzi? — odpowiedziała: „Drogi dziecięctwa duchowego, tj. drogi bezgranicznej ufności i całkowitego oddania się. Chcę im wskazać małe środki, które mi się tak doskonale udały, powiedzieć im, że jedno jest tylko do czynienia tu na ziemi: rzucać Jezusowi kwiaty małych ofiar, ujmować Go pieszczotami. Ja Go, tak ujęłam i dlatego będę tak dobrze przyjęta". „Być małym znaczy: niczego nie spodziewać się po sobie, a wszystkiego oczekiwać od Boga".

Z powyższego wynika, że aby stać się dzieckiem duchowem, potrzeba przedewszystkiem być pokornym i prostym. Bo czemże jest dziecko samo ze siebie? Co ono może? Co posiada? Bardzo mało, właściwie nic. Pozostawione same sobie jest ono



Dzieciątko Jezus Pragskie łaskami słynące.

bardzo biedną i bezsilną istotą; dopiero, gdy spocznie w kochających objęciach rodziców, czuje się mocnem i bezpiecznem.

A zatem wstępując na drogę dziecięctwa potrzeba koniecznie poznać swoją nicość Czemże jesteśmy wobec Boga? Niczem, ale to zupełnie niczem. Jak kropla wody przy oceanie i jeszcze mniej. „Cóż masz człowiecze, czegobyś nie otrzymał?" (I. Kor. 4, 7.) Cóż bowiem potrafimy bez Boskiego miłosierdzia. Jedynem naszem własnem dziełem jest grzech. To rozpoznawanie naszej słabości i naszej nicości jest prawdziwą mądrością, która — jak nam nasza kochana Święta zapewnia — więcej nam przynosi pożytku, niż wszelkie oświecenia wiary.

W tem poznaniu i uznaniu naszej nędzy, naszej słabości, czyli innemi słowy w pokorze, leży nasza moc; potem możemy i powinniśmy oczekiwać wszystkiego od Pana Boga, jak to czyniła św. Terenia, która w chwili swej śmierci cieszyła się, że niczego więcej nie szukała, jak tej prawdy, t.j. pokory. I często dziękowała ona Bogu za osiągniętą pokorę serca.

Ukochajmy zatem ten sposób myślenia w czynie, abyśmy i my mogli dostać się do nieba. „Ktokolwiek się uniży jako to dzieciątko, ten jest największym w królestwie niebieskiem". (Mat 18, 4).

Drugie żądanie brzmi: „In simplicitate cordis". To znaczy, że do Najwyższego możemy zbliżyć się tylko w prawdziwej prostocie serca, według słów Pisma św.: „Wiem, Boże mój, że serc doświadczasz i szczerość miłujesz; przetoż i ja w szczerości serca mego ochotniem ofiarował to wszystko". (Paral. 29, 17).

To znaczy, że nie wystarcza sama pokora rozumu, czyli samo przekonanie o swojej nicości, nędzy i podłocie, ale potrzeba jeszcze pokory serca czyli potrzeba,

aby ta świadomość była pokorna, nie pyszna, a więc szczera, prosta, naturalna, otwarta; nie powinna wstydzić się tego, nie kryć się z tem, nie smucić się z tego powodu, lecz przeciwnie razem ze św. Pawłem i św. Teresą chlubić się swoją słabością i ubóstwem, i cieszyć się szczerze całą duszą, że my jesteśmy niczem, ale to zupełnie niczem, a Bóg nasz jest wszystkiem.

Nie wystarczy więc uznawać się niedołężnym, a mieć aspiracje do zmiany tego stanu w sensie ujemnym, t.j. chcieć w sobie widzieć samowystarczalność i cnoty własną dzielnością zdobyte; nie dość czuć się małym, a pragnąć być wielkim. . . . we własnych oczach! Nie, pokora serca, to chęć pozostania w oczach Boga małem dzieciątkiem na zawsze; prostota serca — to naturalne, szczere i stałe okazywanie Ojcu niebieskiemu z naiwnością i prostotą dziecka swego niedołęstwa, niemocy i nicości wobec Niego. „Sine me nihil potestis facere" — powiedział Chrystus Pan. Beze mnie nic nie możecie uczynić — rozumie się — nic zasługującego na żywot wieczny.

A więc pierwszym krokiem do wejścia na drogę dziecięctwa duchowego jest pokora i szczere rozmiłowanie się w poniżeniu. Pokora bowiem to prawda, a prawdą jest, że jestem nicością i podłotą w oczach Bożych, przeto szczerze pragnę, by ludzie tę nicość i nędzę duchową, czyli mnie za nic mieli i naprawdę jak na to wszelka podłota zasługuje, nią gardzili.

Druga cecha dziecięctwa duchowego to zupełne zdanie się na wolę Bożą i bezgraniczna ufność w dobroć i miłosierdzie Ojca niebieskiego. Serce św. Teresy było stale przepełnione wolą Opatrzności Boskiej. „Jeżeli się coś z mego przymiesza do woli Bożej — tak mówi o sobie, — to nigdy nie wnika do wnętrza lecz podobne do nicości łatwo odpada. W sercu pozostaję stale w głębokim spokoju, którego nic nie może zmącić". To też w jednym ze swych utworów poetyckich pod tytułem: „Jezu, mój umiłowany — pamiętaj." — tak pisze:

Pamiętaj! W Boskiej Twej woli
Pokój i szczęście znajduję.
Wszystko, co cieszy i boli.
Zarówno z Twych rąk przyjmuję.
Jam zaufała Ci, Panie na wieki,
Więc wpośród burzy choć zam-
[kniesz powieki,
Płyńmy bezpiecznie,
Pan czuwa wiecznie!
Pamiętaj!



św. Teresa od Dzieciątka Jezus
ze swym ojcem.

Doskonałość polega na pełnieniu we wszystkiem woli Bożej. Święci we wszystkiem zdawali się na wolę Opatrzności. To zdawanie się na Boga polega na zupełnej łączności naszej woli z wola Bożą, na oddaniu miłosnem, ufnem, synowskiem naszego życia w ręce Boże, na doskonałej, świętej obojętności, która nam nakazuje przyjmować krzyże przed ich zesłaniem, zachęca nas do błogosławienia ich, kiedy się zjawiają, i każe nam śpiewać hymn dziękczynny, gdy nas przygniatają. Ten zatem urzeczywistnia oddanie się Bogu, którego nic nie zniechęca pomimo boleści, który zachowuje pogodę wśród trudności, prób zewnętrznych i wewnętrznych; który cierpi bez skargi, uśmiecha się przez łzy i ma tylko jedno pragnienie: trwać zawszę w położeniu wymaganem przez Boga.

Pan Bóg chce, abyśmy się mu oddali jak dziecko, byśmy się nie troszczyli o to, co On z nami będzie czynił. W Ewangelji to się nazywa: „Zbawiciel położył swe ręce na dzieci". Ci, którzy kroczą drogą dziecięctwa duchowego muszą się całkowicie poddać kierownictwu Boga i Jego woli bez żadnego oporu, kaprysu lub jakichkolwiek zastrzeżeń. Jezus położył swe ręce na dzieci, bo na nie patrzył jak na swą własność. Ufać Jezusowi, nie bać się Go, nie tyle myśleć o Jego sprawiedliwości, ile raczej o Jego dobroci i miłosierdziu — to cecha dziecięctwa duchowego, którego trzecim i ostatnim rysem jest miłość i żądza cierpienia z miłości, gdyż zawsze miarą miłości jest wielkość ofiary.

Nasza droga Święta z prostotą i naiwnością niewinnego dziecka czyniła wszystko dla rozweselenia Jezusa. „Ja, która jestem malutką duszyczką, usiłuję sprawić Mu radość i byłabym szczęśliwą, gdybym mogła znosić jak największe cierpienia,



Widok na Wisłę od strony Wawelu.

aby tylko jeden uśmiech wywołać na Jego obliczu".

Tak więc widzimy, że droga dziecięctwa duchowego, to stosunek małej dzieciny do kochającego ojca. A wszystkie główne przejawy tego stosunku: pokora, ufność, miłość mają mieć charakter dziecięcej naturalności, szczerości, prostoty. Lecz prostota jest to tajemnicze słowo, które przez niewielu bywa zrozumiane, a niestety tylko przez małą liczbę ludzi, w całem tego słowa znaczeniu w czyn wprowadzone. Prostota, to słowo znienawidzone, z którego wielu bierze zgorszenie, ponieważ dla nich brzmi ono równoznacznie z poniżeniem swej osobistej godności, z upodleniem, z tchórzostwem.

Niestety, dla pysznych tego świata przykład św. Teresy jest głupstwem i napróżno stoi ona przed nimi i chce im pokazać tę swoją krótką i prostą drogę do Boga i do nieba. Tak, to prawda, że naszej miłości własnej nie podoba się pozwalać Chrystusowi zawsze i kiedykolwiek wkładać Swe ręce na naszą głowę. Pyszny oburza się na to, że jest zależny, że ktoś jest nad nim postawiony i nim się rozporządza jak rzeczą. Lecz też powiedział Pan Jezus, że dla pyszałków droga do królestwa niebieskiego jest zamknięta, a tylko ci, co za przykładem św. Teresy staną się wobec Boga jako małe dzieci - będą mogli wejść do nieba.

To też św. Teresa spoglądając na nas, zdaje się swym słodkim uśmiechem zachęcać nas, byśmy śmiało za nią wstąpili na drogę dziecięctwa duchowego. Do wszystkich nas woła dziś z nieba anielska Karmelitanka: „Jeźli się tedy nie nawrócicie i nie staniecie jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.".

„To czyń, a będziesz żył". (Łuk. 10, 28).

Wreszcie dla lepszego jeszcze zrozumienia istoty dziecięctwa duchowego, na czem polegać ma ta mała droga św Teresy, przytaczamy tu niektóre jej zdania, wyjęte z „Dzie-



Św. Teresa i Dzieciątko Jezus.

jów duszy", a zwłaszcza z jej listów duchownych.

Pokora.

Doskonałość zdaje mi się łatwa; widzę, że wystarcza znać swą nicość i oddać się jak dziecko w ręce Boga.

Droga upokorzenia, to jedyna droga, prowadząca do świętości. Pan nasz umiłowany nie potrzebuje głośnych czynów, ni pięknych myśli; jeśli żąda nadziemskich uniesień, ma chóry Aniołów, których wiedza przewyższa mądrość największych genjuszów świata. Nie szuka On tu mądrości, ani talentów... Stał się „kwiatem polnym", aby nam pokazać, że nad wszystko ukochał prostotę.

jest to nie szukać wcale majątku i niczem się nie niepokoić. Nawet u ludzi biednych, gdy dziecię jest małe dają mu wszystko, co jest dla niego konieczne, ale gdy wyrośnie, ojciec nie chce go dłużej żywić i mówi mu: Teraz pracuj, „Możesz wystarczyć sam sobie". Otóż, aby tego nie usłyszeć, nie chciałam nigdy uróść, czując się niezdolną do zarabiania na życie, życie wieczne.

Pozostać małym znaczy nie przypisywać sobie bynajmniej cnót, które praktykujemy, ale uznawać, że Bóg dobry daje ten skarb do ręki swego małego dziecka, aby się nim posłużyć, kiedy będzie tego potrzebował. (Rady i wspomn.)



Kościół farny

w Bydgoszczy.

Pewnej zakonnicy, która prosiła św. Teresę o klucz do dziecięctwa duchowego, św. Teresa odpowiedziała z prostotą: Zostać małym, to jest uznać swoją nicość, oczekiwać wszystkiego od Boga, nie martwić się zanadto swojemi błędami, ponieważ małe dzieci często upadają; wreszcie

Wiem, że mnóstwo Świętych strawiło życie na zadziwiających umartwieniach, dla odpokutowania za grzechy, lecz o co chodzi?... „W domu Ojca mego jest mieszkania wiele". (Jan XIV, 2) Rzekł to Jezus, idę więc drogą, przezeń wskazaną. W niczem nie staram się zajmować się

sobą samą; a co Jezus raczy zdziałać w mej duszy, poruczam Mu bez zastrzeżeń.

Ponieważ byłam mała i słaba, Jezus zniżał się do mnie i uczył mnie słodko sekretów swojej miłości. (Dzieje duszy. Rozdz. V).

Jezusowi spodobało się we mnie właśnie to, że ukochałam moją nędzę i moją miłość, że ślepo zaufałam Jego miłosierdziu . . . Oto mój skarb jedyny, a czemuż on nie miałby się stać i twoim skarbem?

Chciej zrozumieć, że aby kochać Jezusa, aby stać się ofiarą Jego miłości, należy czuć się słabym i nędznym, a im kto słabszym i nędzniejszym, tem lepiej poddaje się działaniu tej miłości, wyniszczającej i przeobrażającej . . .

Gdyby trzeba było zabłysnąć wielkimi czynami, o jakże byłybyśmy godne politowania! Tymczasem jak szczęśliwe jesteśmy, że Jezus daje się pojmać czynami najdrobniejszymi.

Jeżeli jesteś niczem, czy zapominasz, że Jezus jest wszystkiem? Niech zginie nicość twoja w jego bogactwie! Zajmij się tylko tym, który jest wszystkiem i jedynie miłości godnym.

Mówisz, że chciałabyś widzieć skutek twoich usiłowań. A Pan Jezus właśnie chce zakryć to przed tobą. Lubi sam tylko przypatrywać się maleńkim owocom cnoty, jakie mu ofiarujemy i które Mu są pociechą.

Mylisz się moja droga, jeśli myślisz, że twoja Terenia biegnie z zapałem drogą ofiary; słaba jest, bardzo słabą i codzień ma tego nowe i zbawienne dowody. Ale Pan Jezus udziela mi łaskawie umiejętności „przechwalania się w krewkościach swoich“ (II. Kor. XI. 5).

Gdy widzimy, że jesteśmy tak nędzne, wtedy już nie mamy upodobania w sobie, lecz patrzymy jedynie na Umiłowanego.

Jedynym środkiem czynienia szybkich postępów na drodze miłości jest pozostawać zawsze małą.

Jestem bardzo małą duszą, która może ofiarować Bogu tylko małe rzeczy. (R. X.)

Nie dziwię się i nie smucę się, widząc w sobie samą słabość; przeciwnie, z niej się chlubię i spodziewam się codziennie odkryć w sobie nowe niedoskonałości. (XI).

Uważać się za niedoskonałą, a innych za doskonałych, oto prawdziwe szczęście. (Rady i wspomnienia).

Widzę się zawsze niedoskonałą i w tem znajduję radość. (VII).

Odczuwam wielką radość nietylko wtedy, gdy mnie mają za niedoskonałą, ale zwłaszcza, gdy czuję, że nią jestem. (Rady i wspomnienia)

Zrozumiałam, co to jest prawdziwa chwała. Ten, którego królestwo nie jest z tego świata, nauczył mnie, że królewskość jedynie godna zazdrości polega na pragnieniu być wzgardzoną i za nic uważaną, i na pokładaniu swej radości we wzgardzie samej siebie. (R. VII).

Nie pragnęłam nigdy chwały ludzkiej; wzgarda miała powab dla mego serca; ale poznawszy, że i to jeszcze zbyt mi pochlebia, ukochałam całą siłą zapomnienie”.

Miłość.

„Pytasz mię, jakim sposobem dojść do doskonałości? Znam jeden tylko: Miłość! Miłujmy, skoro serce nasze na to zostało stworzone. Ale kogo biedne serce nasze ma darzyć miłością? Któż będzie dość wielkim, by objąć jego skarby? Istota ziemska czy potrafi je ogarnąć, a cóż dopiero odpłacić? Jedna tylko jest Istota, która zdoła objąć miłość: jest nią Jezus. On jeden może nam dać nieskończenie więcej nad to wszystko, na co się dlań kiedykolwiek zdobyć możemy.

Jeżeli chcesz być świętą, nie trudno będzie ci nią zostać, miej tylko za cel jedyny: sprawiać przyjemność Panu Jezusowi i coraz ściślej się z Nim jednoczyć.

Co do mnie, znajduję, że doskonałość jest bardzo łatwą w praktyce,

bo zrozumiałam, że tylko potrzeba Jezusa ująć za Serce.

Gdybyś wiedziała, jak wielką jest radość moja, że nie mam żadnej radości, byle Panu Jezusowi sprawić przyjemność.

Na tę chwilę, gdy stanę przed Bogiem — jednego tylko potrzeba: pracować jedynie dla Niego, a nic nie czynić dla siebie, ani dla stworzeń.



Żyć miłością, nie znaczy pędzić tutaj życie
Ani rozpiąć swój namiot na Taboru szczycie,
Ale wspólnie z Jezusem iść drogą Golgoty
I na krzyż Jego patrzeć, jako na skarb złoty.

Żyć miłością, to znaczy dać wszystko bez [miary,
I wzamian na tej ziemi nie żądać zapłaty.
Więc nie licząc się z Tobą, daję, pełna [wiary,
Że kto prawdziwie kocha, ten nie liczy straty.

Żyć miłością, to wygnać trwogę, niepokoje,
Wszystkich błędów przeszłości bolesne [wspomnienia;
W ogniu Boskim zatarły się i grzechy moje,
Już nie widzę ich śladu, ani dojrzę cienia.

Wola Boża.

„Tutaj nic zadowolić nas nie może; jedynie gotowość spełnienia woli Bożej daje trochę spokoju.

Cokolwiek mi się stanie, widzę w tem jedynie słodką rękę Jezusa.

Jedynem szczęściem tutaj jest, starać się, by ukochać cząstkę, jaką nam Pan Jezus daje.

Nie pragnę raczej umrzeć, aniżeli żyć. Gdyby Pan zostawił mi to do wyboru, nicbym nie wybrała: „ja kocham to, co On czyni". Jeżeli to podoba się Bogu, zgadzam się chętnie, aby życie moje, pełne cierpień duszy i ciała, przeciągnęło się lata całe. O nie, nie boję się długiego życia, nie wymawiam się od walki. (R. XI)

Dziś już towarzyszy mi jedynie zdanie się na wolę Bożą, nie mam innego przewodnika. Nie umiem już o nic prosić gorąco, z wyjątkiem o spełnienie się woli Bożej, względem mojej duszy". (R. VIII).

Cierpienie — ofiara.

„Świętość nie polega na pięknych słowach, nie wystarczają piękne myśli, ani uczucia; trzeba cierpieć, umieć cierpieć.

Nie sądź, że iść drogą miłości, to znaczy iść drogą odpoczynku, pełną słodyczy i pociech. Ach zupełnie przeciwnie!

Mamy dążyć do nieba jednakową drogą: cierpienia złączonego z miłością.

Cierpienie, połączone z miłością, jest właśnie jedyną rzeczą zasługującą, by jej pragnąć na tej łez dolinie.

Jest źródło, „z którego, jeśli kto pije, jeszcze pragnąć będzie" (Ecc. 34. 20), ale pragnieniem słodkiem, które zawsze można zaspokoić: tem źródłem to — cierpienie, znane samemu Jezusowi.

Jedną tylko pojmuję rozkosz: cierpienie. To rozkosz nieoceniona, wyższa nad wszelkie rozkosze.

Jakaż to radość, czuć się słabym, a dźwigać krzyż.

Nie spodziewajmy się znaleść miłości bez cierpienia.

Nad wszelkie zachwyty przekładam ofiarę.

Nie opuszczajmy żadnej sposobności do ofiary.

Pan Jezus chce utrwalić królestwo swe w duszach raczej przez cierpienie i prześladowanie, niż przez wymowne kazania.

Mówi nam Bóg, że w dzień ostateczny „otrze wszelką łzę z oczu naszych" (Apok. XXI, 4); otóż niema wątpliwości, że im więcej będzie łez do otarcia, tem większą będzie pociecha . . . . Co za rozkosz cierpieć i przez świat być odsądzoną od rozumu dla Tego, który nas nad miarę ukochał. Sądzimy innych podług siebie, a że świat jest szalonym, więc nam daje tę nazwę.

Jezus chce posiąść twe serce w całości; przeto potrzeba ci będzie wiele cierpieć . . . Ale też jaka radość, napełni twą duszę, gdy nadejdzie szczęśliwa chwila twego wejścia do nieba.

Dzielimy często kielich goryczy i cierpień Jezusa; ale jak słodko nam będzie usłyszeć kiedyś słowa: „Lecz wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach A ja wam odkazuję królestwo, jakie mi odkazał Ojciec mój". (Łuk. XXII).

Ufność.

„Bynajmniej nie lękam się ostatniej walki, ani cierpień w chorobie choćby największych. Bóg dobry zawsze mnie wspomagał; wspierał mię i prowadził za rękę od dzieciństwa . . . . liczę na Niego. Cierpienie może dojść do ostatecznych granic, ale jestem pewna, że On mnie nie opuści nigdy. (VIII).

O jakże chciałabym wytłumaczyć ci jasno, co czuję. Ufność, i tylko ufność powinna nas prowadzić do Miłości . . . .



Pan Jezus jako dobry duszpasterz.

Brak ufności obraża Pana Jezusa i rani Jego Serce.

Proś Jezusa usilnie, by najpiękniejsze twe lata nie mijały na urojonych obawach.

Bóg jest nieskończenie sprawiedliwy, a ta sprawiedliwość, co tyle dusz przestrasza, jest powodem mej radości i ufności. Bo być sprawiedliwym nie oznacza wymierzać jedynie sprawiedliwość względem grzeszników, ale też i uznawać chęci i pobudki dobre i nagradzać cnotę.

Droga moja jest drogą ufności i miłości. Nie rozumiem dusz, które boją się tak dobrego Przyjaciela.

Względem tych, co Go miłują, i którzy po każdym najdrobniejszym upadku rzucają się w Jego objęcia, przepraszając Go za uchybienia, Pan Jezus jest pobłażliwy i pełen radości z ich powrotu.

Bóg jest sprawiedliwy: jest zatem współczujący i pełen słodyczy, powolny do karania i obfitujący w miłosierdzie. A ponieważ zna naszą ułomność, pamięta, że jesteśmy tylko prochem. Jak Ojciec ma czułości dla swych dzieci, tak Pan ma współczucie dla nas. (Passim: R. XI XII, XIII, XIV).

Ach czuję, że choćbym miała na sumieniu wszystkie występki jakie tylko można popełnić, nie utraciłabym nic a nic z mojej ufności; poszłabym z sercem przejętem skruchą aby rzucić się w objęcia swego Zbawiciela. Wiem, że On miłuje syna marnotrawnego, słyszałam słowa Jego do Magdaleny, do niewiasty cudzołożnej, do Samarytanki. Nie, nikt nie mógłby mnie przestraszyć, gdyż wiem, czego mam się spodziewać od Jego miłości i miłosierdzia. Wiem, że wszystkie te liczne zniewagi zginęłyby w mgnieniu oka, jak kropla wody rzucona w ogień gorejący. (XI).

Jeżeli wprowadzę cię w błąd moją małą drogą miłości — mówiła pewnej nowicjuszce na krótko przed swą śmiercią — nie bój się, że cię długo na niej zostawię. Zjawię ci się i powiem, abyś poszła inną drogą; ale jeżeli się nie zjawię, wierz prawdzie słów moich: Nigdy nie mamy za dużo ufności w Bogu tak potężnym i tak miłosiernym. Otrzymujemy od niego wszystko, o ile pokładamy w Nim nadzieję".

A zatem z życia i słów św. Teresy od Dzieciątka Jezus wynika, iż droga dziecięctwa duchowego — to: pokora, miłość, zupełne zdanie się na wolę Bożą, cierpienie — ofiara, ufność.

---

3) Człowiek który cierpi, męczy się życiem ... a mimo to żyje walczy dla dobra innych — wzbudza cześć.

Krótka wiadomość o świątobliwej WANDZIE MALCZEWSKIEJ.

Urodziła się 15 maja 1822 r. w Radomiu z ojca Stanisława, obywatela ziemskiego, i z matki Marji z domu Żurawskiej.

Lata dziecięce spędziła Wanda przy boku rodziców, późniejsze u krewnych, ostatnie zaś 14 lat życia spędziła na tułaczce wśród obcych. Dziewicze jej życie upłynęło wśród licznych utrapień, cierpień i trudów na dobrych uczynkach.

Chorych nawiedzała, pielęgnowała i przygotowywała do śmierci; biednych i sieroty wspierała; dla wdów i kalek zbierała jałmużnę; nieumiejętnych nauczała; zwaśnionych jednała; nad losami uciśnionej Ojczyzny płakała; za prześla-

dowany kościół się modliła. Odznaczała się niezrównaną cierpliwością i zaparciem siebie, nadzwyczajnem nabożeństwem do Przenajśw. Sakramentu i do Matki Boskiej, oraz dziecięcą ufnością w Opatrzność Boską.



Świątobliwa Wanda Malczewska.

W czasie modlitw miewała liczne objawienia i często wpadała w zachwycenie (ekstazy). W nagrodę heroicznych jej cnót Pan Jezus obdarzył ją darem proroctwa i jasnowidzenia. Między innemi przepowiedziała powstanie i odrodzenie Polski, oraz upadek Rosji i wymordowanie rodziny carskiej.

Po świętem życiu umarła w opinji świętości na plebanji w Parznie w roku 1896. (Stacja kolejowa: Łask między Sieradzem a Łodzią). W r. 1923 na rozkaz Ordynarjusza przeniesiono uroczyście jej zwłoki z cmentarza do grobowca pod kościołem, gdzie osadzono je na oddzielnym podwyższeniu. Grób jej otoczony kwieciem odwiedzają pobożni z różnych klas narodu.

Ze wszystkich stron Polski nadchodzą coraz to liczniejsze wiadomości o nadzwyczajnych łaskach otrzymanych za przyczyną czcigodnej służebnicy Bożej, Wandy Malczewskiej. We wszystkich naszych smutkach, uciskach i potrzebach duszy i ciała, uciekajmy się z ufnością do Boskiego Serca za pośrednictwem świątobliwej Wandy, oraz módlmy się gorąco o nowe cuda za jej wstawiennictwem, by Kościół święty jak najrychlej mógł ją ogłosić błogosławioną.

Ofiary pieniężne potrzebne na przeprowadzenie beatyfikacji czcigodnej Wandy Malczewskiej, oraz wszelkie wiadomości o łaskach za jej przyczyną uzyskanych, należy przesyłać wprost na ręce Najprzew. Ks. Biskupa Kazimierza Tomczaka w Łodzi.

Kto ciało zbyt stroi, — o duszę nie stoi.

Pierwsze świadectwo.

W wiosce Riese, we Włoszech, mieszkał przed kilkudziesięciu laty mały chłopczyk, imieniem Józio. Rodzice jego byli ubodzy i z trudnością mogli wyżywić dziewięcioro dziatek. Józio, najstarszy z rodzeństwa, widział ich biedę i nieraz serce mu się krajało z żalu, gdy patrzył na stroskaną matkę i strudzonego pracą ojca, który był wiejskim listonoszem. Jakże radby im był dopomóc; ale mały był jeszcze, a przytem tak wielką ma chęć do nauki, że wolałby dzień cały przebyć o suchym kawałku chleba, byle tylko pójść do szkoły. Rodzice, widząc jego ochotę, postanowili mimo wielkiego swego ubóstwa posyłać Józia do gimnazjum w sąsiedniem miasteczku. Józio wdzięczny był rodzicom za to dobrodziejstwo i przykładał się do nauk z większą jeszcze, niż dawniej, pilnością. A że chciał i rodzicom w pracy pomagać, więc gdy tylko wrócił ze szkoły, brał z sobą książkę i kawałek chleba i szedł w pole z bydełkiem.

Droga do szkoły była daleka i uciążliwa; Józio odbywał ją pieszo i dla oszczędzenia obuwia — boso; dopiero tuż przed miasteczkiem wdziewał trzewiki. Zbliżał się właśnie koniec półrocza i chłopak miał otrzymać pierwsze świadectwo w gimnazjum. Rano, wcześniej jeszcze niż zwykle, wstał, ubrał się, zmówił pobożnie pacierz, a pożegnawszy serdecznie ukochaną matkę, wybrał się raźno do szkoły. Po drodze wstąpił do kapliczki, w której był obraz Matki Najświętszej, i tam, jak zwykł był codzień czynić, pozdrowił Ją pobożnie i polecił się Jej opiece. Wesoło mu było i lekko na duszy, gdyż przez całe półrocze uczył się pilnie, dla profesorów i współuczniów był uprzejmy i usłużny i ufał, że otrzyma dobre świadectwo.

Gdy nauczyciel wszedł do klasy, trwoga ogarnęła niejednego z towarzyszów Józia, on zaś radośnie powstał na jego przybycie.

Józef Sarto — zawołał nauczyciel — weź swoje świadectwo; jestem z ciebie zupełnie zadowolony.

Żywy rumieniec oblał twarz chłopczyka, szybko podbiegł do nauczyciela, wziął z rąk jego świadectwo i jakaż radość napełniła jego serce, gdy ujrzał same celujące i znakomite stopnie ze wszystkich przedmiotów, a wzorowy z zachowania i staranny z pisania. Ledwie mógł usiedzieć dnia tego do końca nauki, tak spieszno mu było podzielić swą radość z ukochaną matką. Któż potrafi opisać szczęście dobrej matki, gdy przeczytała, że ten jej biedny pastuszek jest pierwszym uczniem w klasie.

Ze łzami w oczach przycisnęła go do serca, ucałowała i przy modlitwie wieczornej długo prosiła Boga o błogosławieństwo dla Józia. — Od tej chwili minęło pięćdziesiąt kilka lat. Mały Józio nie ustawał w pracy i gdy skończył nauki, został kapłanem, potem biskupem, a wreszcie ten biedny niegdyś pastuszek z Riese zasiadł na stolicy Piotra św. jako Ojciec św., Pius X.

5) **Nie kupuj rzeczy niepotrzebnych, choćby były tanie,**
Bo ci potem na potrzebne pieniędzy nie stanie.

(Św. Nilus, biskup.)

Modlitwa w cierpieniu.

Boże! czy goisz, czy zadajesz rany,
Ja Ciebie nigdy chwalić nie przestanę,
Boś, choć w wyrokach Swoich niepojęty,
Lecz sprawiedliwy — Święty, Święty, Święty!

Boże! choć serce zranione tak boli,
Ja się poddaję Twej wrzechmocnej woli,
Bo, chociaż w krzyżach Tyś jest niepojęty,
Przez krzyż nas zbawiasz - Święty, Święty, Święty!

Boże! choć cierpieć będę całe życie,
Pod krzyżem Twoim wypłaczę się skrycie
I wyznam głośno, żeś, choć niepojęty,
Lecz zawsze Ojcem - Święty, Święty, Święty!

O jedno proszę, proszę najgoręcej:
Daj, niech Cię kocham, kocham coraz więcej;
Niech Cię uwielbiam, Boże niepojęty,
I zawsze śpiewam: - Święty, Święty, Święty!

A gdy nareszcie już u kresu będę,
Daj mi, niech w niebie z Świętymi zasiędę,
I tam Ci śpiewam, Boże niepojęty,
Razem z anioły: - Święty, Święty, Święty!

Organizacja „Teresek" w Polsce.

Kult św. Teresy od Dzieciątka Jezus rozpoczął się jeszcze przed beatyfikacją tej Świętej z Lisieux i co jest charakterystyczne w Polsce równocześnie z Francją, tak, że nie roztrzygnięta jest kwestja chronologicznego pierwszeństwa. Pod tchnieniem ideałów św. Teresy od roku 1923 rozwija się u nas w Polsce ruch religijny, ujęty w ramy organizacyjne t. zw. „Organizacji Teresek". Ruch ten obejmuje młodzież szkolną żeńską od chwili pierwszej Komunji św., po przez szkołę zmierza do wyrobienia w jednostkach czynnego, społecznego katolicyzmu. Na czele „Organizacji Teresek" stoi dyrektor generalny, ks. kan. Jan Majchrzycki, b. rektor rzyms.-kat. seminarjum duchownego w Żytomierzu, który jest właśnie inicjatorem tego ruchu.

Na terenie całej Polski istnieje przeszło 40 kółek „Organizacji Teresek", grupujących kilka tys. młodzieży żeńskiej, z tego w samej Warszawie przeszło tysiąc. Od roku 1923 istnieją w Wileńszczyźnie cztery kółka w „Caritas", w tem jedno przy szkole powszechnej; powstały one niezależne od innych w tym samym czasie.



Kapłan i ofiara.

Co sobie pomyślisz drogi Czytelniku gdy rzucisz okiem na powyższy obraz? Spojrzyj tylko dobrze; nietylko oczyma ciała, ale raczej oczyma duszy, najbardziej jednak oczyma wiary. . . .

Przy końcu tej części mszy św., która się zowie „kanonem", doszedł kapłan do miejsca, które ludzie nazywać lubią „małem podniesieniem" podczas którego dawany jest znak dzwonkiem. W prawej ręce Najśw. Ciało Pana Jezusa, lewą trzymając kielich, czyni kapłan Hostją św. nad kielichem trzykrotny znak krzyża św. modląc się przytem: „Przez niego, z nim i w nim — jest Tobie Boże, wszechmogący Ojcze, w jedności z Duchem Św. . . . " i podniósłszy kielich i Hostję św. (ten moment uchwycił malarz — patrz ilustr.): „wszystka cześć i uwielbienie".

I za to schyla się Chrystus z Krzyża i wkłada własną swą koronę cierniową na głowę kapłana.

Jak głęboka myśl! Korona kapłańska — koroną cierniową. Kiedy Don Bosko — założyciel zgromadzenia Ks Ks. Salezjanów — w dniu swych prymicyj znajdował się sam ze swoją świątobliwą matką Małgorzatą, przemówiła do niego w te poważne słowa: „Jesteś więc kapłanem, mój synu; zacząć odprawiać mszę św. to znaczy zacząć cierpieć! Wkrótce przekonasz się, że matka twa ma słuszność."

Jeżeli żaden chrześcijanin nie może naśladować Boskiego Zbawiciela, nie wziąwszy na siebie cierpliwie swego krzyża, jeżeli naśladowanie Chrystusa a cierpienie to samo oznacza, to ma to o wiele większe znaczenie dla Jego przyjaciół, wybranych Boga, dla kapłanów. Kapłanem być znaczy krzyż ze sobą nosić. Podobnie jak św. Pawłowi tak i każdemu kapłanowi Pan Bóg oddaje zawód słowami: „Chcę mu pokazać, ile dla mnie cierpieć musi!"

Czem więcej kapłan poświęca się czci i uwielbieniu Boga, tem głębiej wkłada mu Pan Bóg na głowę cierniową koronę swego syna.

Choć kielich mszalny lśni od złota, przeważnie na sobie nosi sceny z męki Zbawiciela. Tak też kielich życia kapłańskiego zawiera na dnie żółć i ocet z krzyża Chrystusowego. Krzyż i cierpienie w życiu kapłana nie jest tylko przypadkowe, ale konieczne; jest cześcią boskiego zawodu kapłańskiego — nie można sobie zresztą wyobrazić dobrego, świątobliwego kapłana bez niewinnego, cierpliwego znoszenia cierpień dla Chrystusa i dusz nieśmiertelnych.

Kapłan i ofiara! Z jakim politowaniem spogląda dzisiejszy świat na kapłana w czarnej sutannie, która wydaje mu się śmieszną! Urągając z niego, spoglądają za nim i oddalają się od niego w życiu towarzyskiem. Wielu ludzi, którzy uchodzić chcą za dobrych katolików, nie rozumi już dziś kapłana i jego św. posłannictwa Bożego. W ten sposób niewidzialne mury zamykają kapłana. Bolesne uczucie samotności i zostania niezrozumiałym ogarnia go — kapłana i ofiarę!

A gdy któryś zmęczony upadnie — co za radość powstaje wśród wolnej prasy, która z zapałem rzuca się na „upadek", by podkopać kapłaństwu cześć i powagę, bo „tacy są wszyscy". Choć nawet kapłan przez sąd uznany zostaje jako zupełnie niewinny, — kto o to pyta? Był to przecież tylko kapłan! Bo któż więcej narażony jest na złe języki jak kapłan? Który stan częściej i niesprawiedliwiej sądzony bywa od stanu kapłańskiego? Kapłan i ofiara!

Ile krzyżów i cichych cierpień wyrasta z serca kapłana ze smutnych doświadczeń ofiarnej pracy i duszpasterskiej! Ileż to potu, pracy i serdecznej miłości nadaremno! Jak często kapłan stoi przed duszą, która mu zamknęła drzwi, płacząc jak Chrystus nad świętem miastem: „O gdybyś poznała . . .! Ile wewnętrznych cierpień, o których nikt nie wiedział prócz Boga!

Jeżeli zaś kapłan w ciągu długich lat niezmożonej ciężkiej pracy osiwiał i gdy się gotuje zrzucić kurzem pokryte trzewiki ze zmęczonych nóg, by wstąpić w świętą krainę niebios, to wtedy — w ostatniej chwili życia — stoi przed ogromną odpowiedzialnością, jaka bodaj na żadnym człowieku nie ciąży. Jak działał z tajemniczą łaską swego stanu kapłańskiego? Tysiące dusz powołują się na niego i zrzucą nań odpowiedzialność, a może nim się usprawiedliwi. Jego urząd powinien był piastować anioł, a on był tylko słabym człowiekiem. Naród posiada dziwny strach przed ukoronowanymi głowami z powodu przelanej krwi ich podwładnych. Od kapłana jednak zażąda Bóg dusze, z których jed-

na — według słów Zbawiciela — więcej warta od całego świata!

A któż po śmierci kapłana zapłacze nad jego mogiłą? Nikogo w modlitwie nie zapomina się tak prędko, jak właśnie kapłana. Widziałem cmentarze, gdzie najskromniejszy i zewsząd opuszczonym grobem był grób miejscowego, długoletniego proboszcza! Kapłan i ofiara!

Tak, kapłan i ofiara! A jednak ogarnia każdego głęboko wierzącego kapłana święta radość, jeżeli nosić może krzyż Chrystusa.

Ludu katolicki! Nie zapominaj nigdy: dla ciebie stał się kapłan ofiarą. Ponieważ cię kocha miłością Zbawiciela, stał się dla ciebie najlepszym przyjacielem! Dlatego też zobowiązany jesteś dopomóc kapłanowi modlitwą i ofiarą.

Dzięki Bogu, że istnieje jeszcze w duszy dobrego katolika głęboka cześć dla kapłaństwa. Jak bardzo kochała św. Teresa od Dzieciątka Jezus stan kapłański i kapłanów, a modlitwy swe za nich ofiarowała! Naśladując ją poświęca się Panu Bogu w najnowszych czasach wiele dziewiczych dusz na krwawą ofiarę za kapłanów. Pewien światły mąż powiedział przed laty: „Jeżeli dopomożemy do tego, że jeden kapłan w Kościele Bożym świętym się stanie, zasłużyliśmy się u Boga więcej, jak gdybyśmy postawili mu ołtarz ze złota!" Św. Klemens Marja Hofbauer mówił zawsze: „Pomyślcie, przez kapłanów przychodzi szczęście i zguba, błogosławieństwo lub przekleństwo na naród. Gdy w Starym Testamencie żadne inne kary nie pomogły, by odprowadzić zatwardziały naród z bezdroża, wtedy Bóg przysłał najcięższy bicz: złych i zaślepionych kapłanów. Módlcie się przeto i proście gorąco Pana, by przysłał świętych kapłanów, bo tacy są największym dobrodziejstwem jak dla ogółu tak i dla każdego pojedynczego."

Jak bardzo spodobamy się Jezusowi, modląc się za kapłanów, widzieć można z gorącej modlitwy, jaką odmawiał On sam przy ostatniej wieczerzy za swych apostołów i następców. Przeczytaj sobie, drogi czytelniku te słowa Chrystusa u św. Jana rozdział 17, wiersz 5—20.

(Gość Niedzielny).

---

[6]) **Bóg nieraz przez jedne cierpienia, uwalnia człowieka od większych cierpień.**

RZECZY CIEKAWE.

W jaki sposób powstaje moda.

Od wieków moda szła od góry, od możnych tego świata, którzy dla tych czy innych względów dokonywali jakichś zmian w swym ubiorze lub wyglądzie zewnętrznym.

Moda krótkich włosów u mężczyzn datuje się z przed pięciuset lat od czasów króla francuskiego Franciszka I. Podczas walki w zamku Romorantin odniósł on ranę w głowie i zmuszony był wskutek tego obciąć sobie włosy. Wnet za przykładem króla poszedł dwór, a następnie cała szlachta. Syn tegoż króla, Henryk II. wprowadził modę wysokich kołnierzy, a to dlatego, że miał na karku bliznę, którą pragnął dyskretnie ukryć przed okiem ludzkiem, a do tego świetnie się nadawał właśnie wysoki kołnierz. Jeden z poprzedników tych dwóch koronowanych „wyroczni mody", król fran-

cuski Karol VII, miał krzywe nogi. Nie zależało mu wcale na tem, aby to wszyscy mogli widzieć, więc, że niepodobna było wprowadzić mody krzywych nóg, wprowadził inną — modę długich szat, które krzywizny nóg znakomicie ukrywały.

Król angielski Edward VII miał dość pokaźny brzuszek, to też nie zapinał dolnego guzika u kamizelki; gdy to dostrzeżono, wnet wszyscy, nawet najszczuplejsi, zaczęli nosić kamizelki niezapięte na dolny guzik.

Żona Edwarda VII również była „wynalazczynią" mody. Mając bolesny wrzód pod pachą prawej ręki, zmuszona była przy powitaniach podawać rękę, bardzo widocznie unosząc do góry łokieć. Ten sposób podawania ręki wszedł w modę i stał się wyrazem elegancji.

Podczas Garden Party w letniej rezydencji księcia Bourbon podziwiano wspaniałą toaletę miss Clairains Karger. Była to powiewna sukienka z białego, błyszczącego jedwabiu, malowana naturalnym sokiem poziomkowym.

Co za pomysł!

Co za żywość barw!

Panie z zazdrością przyglądały się sukni miss Clairains.

Na taki zbytek pozwolić sobie może tylko bogata Amerykanka!

Miss Clairains (jedna z najpiękniejszych kobiet, jak głosi wieść) przyznała, że suknia jest dziełem mistrza z Rue de la Pax. Ale deseń i barwa szlaku jest jej pomysłu.

Nasyciwszy się pochwałami, miss Karger opowiedziała ze śmiechem dzieje swojej toalety.

W drodze zepsuł się jej samochód i musiała zatrzymać się w oberży. Jedząc nieostrożnie poziomki, rozgniotła jedną na sukni.

— Nie mogę przyjechać w poplamionej sokiem poziomkowym sukni! — powiedziała sobie — ale mogę przyjechać w sukni, ozdobionej plamami barwy soku poziomkowego. Rozgniotłam kilka poziomek w odpowiednich miejscach i stworzyłam „Ostatni krzyk mody"!

Dziwactwa wielkich ludzi.

Wielcy ludzie też mają swoje słabostki i dziwactwa. Bodaj najwięcej miewają ich pisarze. Oto kilka przykładów, dokoła których osnuło się wiele anegdot.

Dickens znany był ze swej słabości do biżuterji, lubił też wyszukany sposób ubierania się, to też pochlebiało mu, gdy był uważany za dandysa.

Młody Dumas, ile razy wydał nowy utwór, zawsze dla upamiętnienia tego zdarzenia kupował sobie jakiś obraz, miał też ich dość liczny zbiór.

Björnson, wychodząc na swój codzienny spacer, wypełniał kieszenie nasionami, które po drodze rozsiewał.

Lord Byron golił brwi i dla zapobieżenia otyłości żuł tytoń.

Balzac, gdy mówił o sobie, zdejmował kapelusz.

Bulwer zasiadał do pisania tylko w garniturze frakowym.

Autor przygód Sherlocka Holmesa, Conan Doyle, nie nosi nigdy płaszcza, nawet gdy jest bardzo zimno, a jeśli wygłasza jakiś odczyt w ogrzanej sali, rozpina zazwyczaj kamizelkę.

Fenimore Cooper nie potrafił pisać jeśli nie żuł jednocześnie gumowych cukierków.

Mary Roberts Reinhart, najpoczytniejsza amerykańska autorka powieści kryminalnych, pracuje jako zwykła robotnica w fabryce w Waszyngtonie, nawet najbliżsi jej znajomi nie wiedzą, gdzie pisuje swoje utwory, ona sama zaś twierdzi, że podczas pracy w fabryce.

Papier, który się nie pali.

Po usilnej pracy udało się chemikowi dr. Fr. Franckowi w Berlinie zrealizować ideę, która od wynalezienia papieru uchodziła za utopję. Uczo-

ny niemiecki wynalazł papier, który nie ulega spaleniu, ani rozżarzeniu się. Eksperymentowanie dobiegło końca, a wyniki dały rezultaty, prześcigające najśmielsze oczekiwania. Dr. Franck demonstrował przed tłumami widzów swój wynalazek: papier gazetowy zwyczajny zmiął i włożył do lejka z papieru ogniotrwałego, poczem trzymał lejek nad płomieniem gazowym, o temperaturze 2.000 stopni C. Nowowynaleziony papier ogniotrwały nie wykazał najmniejszych zmian. Wynalazek ten sprowadzi przewrót w dziedzinie przemysłu papierowego i przyczyni się do rozpowszechnienia niedawno wynalezionych materyj papierowych, imitujących do złudzenia jedwab, których jedyną wadą było niebezpieczeństwo łatwego zapalenia się.

Fabryka, którą puszcza w ruch naciśnięcie guzika elektrycznego.

Przy jednej z Fabryk Koncernu Szwedzkiego Surahammar, została zainstalowana hydroelektrownia, która funkcjonuje automatycznie, bez pomocy rąk ludzkich. Puszcza się ją w ruch i kontroluje przez centralę telefoniczną fabryki, gdzie jej działanie jest kontrolowane i notowane automatycznie. Turbiny dostosowują się automatycznie do napędu wody, — a puszczanie w ruch całej instalacji odbywa się zapomocą naciśnięcia guzika na tablicy rozdzielczej. Koncern Surahammar zamierza uruchomić więcej takich samodziałających elektrowni.

Ruchome czcionki

których zastosowanie w drukarstwie wynaleziono dopiero w XV. wieku, znane były już w zamierzchłej starożytności. Podczas odkopywania pałacu królewskiego w Phaistot na Kracie, znaleziono wielką płytę z terakoty, nakrytą po obu stronach napisem hieroglificznym. Przy bliższem badaniu okazało się, że ten napis obejmujący 240 wierszy, został wtłoczony na niewypalonej jeszcze płycie zapomocą czcionek ruchomych. Bliskimi sztuki drukarskiej byli również Rzymianie. Z Quintiliana wiemy, że przy nauce czytania posługiwano się ruchomemi literami. Cicero zaś (De natura deorum II, 37) używa zwrotu, że równie nie do pomyślenia jest, żeby świat miał powstać z przypadkowego połączenia atomów, jak przypuszczenie, że Roczniki Enniusa mogły powstać z wysypanych na kupę metalowych liter. Znano więc nawet już wtedy czcionki metalowe!

Techniczne i chemiczne wiadomości starożytnych ludow

były o wiele znaczniejsze, niż się zazwyczaj przypuszcza. W wykopaliskach w Pylos w Grecji znaleziono piękne, niebieskie szkła potasowe i fajanse. Wynika z tego, że zarówno fabrykacja szkła jak i farbiarstwo było znane już około połowy drugiego tysiąclecia przed Chr. Równie dawną jest sztuka posrebrzania, skoro w pewnym grobie z około 2500 roku przed Chr. znaleziono naczynie gliniane, pokryte częściowo powłoką srebra. Przed jakiemi 90 laty opatentowano wynalazek inżyniera Neilsona, wprowadzający do wysokich pieców powietrze ogrzane. Otóż wykopaliska w Tel el Hescy w południowej Palestynie pozwalają przyjąć prawie za pewnik, że tamtejsi mieszkańcy już około r. 1400 przed Chr. używali przy wyrabianiu żelaza przyrządu, za pomocą którego ogrzewano powietrze przed wprowadzeniem go do pieca.

Radjo zwiastunem pogody.

Rozwój komunikacji powietrznej spowodował ulepszenie w obsługiwaniu lotników przez stacje meteorologiczne. Burze, wichry, a w szczególności mgły są najgroźniejszymi nieprzyjaciółmi samolotów. Dlatego też jest rzeczą konieczną, ścisła łączność lotnika ze stacją meteorologiczną, która podaje mu wiadomości o możliwem stanie pogody. Dotychczas radja uży-

wano jako środek łączności przy podawaniu wiadomości meteorologicznych. Obecnie dokonano prób użycia radja jako wskaźnika pogody. Atmosferyczne elektryczne wyładowania, które zazwyczaj przepowiadają burze, mogą być zauważone przez specjalny szum w radjoodbiorniku. Za pomocą anteny radjowej, która określa kierunek wyładowań elektrycznych w atmosferze, można dowiedzieć się o miejscu burzy na odległość 300 kilometrów.

Przy elektrycznych wyładowaniach następuje zwykle inne atmosferyczne zjawiska, jak np. ulewne deszcze, silne wiatry, mgły i t. d. Wszystko to ujawnić można również w radjo.

Francuski profesor Rote skonstruował ramową radio-antenę w ten sposób, że pozwala ona równocześnie z określeniem kierunku, rozpoznać, jakie zjawiska atmosferyczne następują w danej chwili w powietrzu.

Dla lotnictwa i dla marynarki będzie to miało ogromne znaczenie.

Zdumiewający zegar na wystawie wileńskiej.

Mieszkaniec Wilna, p. Kazimierz Sobolewski po 30 letniej pracy skontruował zdumiewający zegar. Zegar ten zbudowany w formie kapliczki gotyckiej, ma jeden metr wysokości. Codziennie o godz. 4-tej rano odzywa się trzykrotny dzwonek kościelny na pacierze, w południe hejnał, a o godz. 7-tej wieczór „Memento mori“

W dnie powszednie o godz. 6-tej rano dzwoni na wieży sygnaturka, otwierają się drzwi i zakonnice idą do kościoła. Światło się zapala, uderza dzwonek przy zakrystji, ksiądz przychodzi do ołtarza i wykonuje ceremonje, jak przy mszy świętej. Odzywają się organy, które podczas Podniesienia przestają grać. Po mszy św. światło gaśnie, zakonnice wychodzą zwrócone twarzą ku wyjściu, zakrystjanin zamyka drzwi kościoła, a sygnaturka dzwoni jak po mszy świętej. W sobotę przybywają do tych ceremonij nieszpory.

W niedzielę odbywa się nabożeństwo trzy razy. Rano jak codziennie prymarja, o godz. 11 tej suma, w czasie której jest kazanie, po sumie procesja obchodzi dokoła kościoła ze śpiewem „Serdeczna Matko“ wieczór jak w sobotę, nieszpory.

W święta narodowe po nabożeństwie wychodzi na trybunę Marsz. Piłsudski, przed którym defiluje wojsko przy dźwiękach marsza. Marszałek salutuje przed każdym z czterech sztandarów różnych rodzajów broni. Zegar nakręca się raz na cztery lata.

Zegar stanowi najciekawszy eksponat na oddziale etnograficznym Wystawy Regjonalnej w Wilnie.

[7]) Lepiej nic nie mieć w kieszeni i w domu,

Niż wiele mając, nie dać nic nikomu.

W restauracji.

— Co dla panów? pyta kelner trzech gości, siedzących przy jednym stoliku.

— Dla mnie befsztyk — mówi jeden.

— Dla mnie też — mówi drugi.

— I dla mnie befsztyk, tylko świeży — dodaje trzeci.

— Trzy befsztyki, jeden świeży — krzyczy kelner do okienka kuchni.

Na puszczy.

Pewien katecheta mówił o Janie Chrzcicielu i dał pytanie:

„Co czynił św. Jan Chrzciciel na puszczy?

Dziecko odpowiedziało: Jan Chrzciciel jadł dziki miód i szarańcze.

Na to ksiądz: Ale chyba nie zawsze zajęty był jedzeniem.
Co więc czynił jeszcze?

Uczeń: chwytał szarańcze.

Ks. Dr. Fr. Harazim.

„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało“.

Kiedy Jezus Chrystus chodził po Ziemi świętej i podziwiał złotym kłosem falujące pola swej ojczyzny, natenczas, Jego oko Boskie i Jego myśl Boża biegły w inny świat — świat biednych pogańskich dusz. Z uczuciem głębokiego smutku i rzewnej litości patrzał na to nieprzejrzane żniwo dusz, tak żywiołowo łaknących światła, prawdy i życia, a jęczących w ciemności błędu i w cieniu śmierci; więc z Jego Boskiego Serca wyrywa się przejmujący głos skargi: „Żniwo wprawdzie wielkie, lecz robotników mało. Proście tedy Pana żniwa, żeby zesłał pracowników na żniwo Swoje”. Apostołowie posłuszni wezwaniu Mistrza modlili się o nowych pracowników na Panskie żniwo dusz, a Pan żniwa ich wysłuchał.

W uroczystej chwili Wniebowstąpienia Swojego Jezus Chrystus wszechwidzącym wzrokiem obejmuje cały świat, a wskazując ruchem Boskich rąk od wschodu na zachód na bliską, w znącznej części cywilizowaną Europę i dalekie lasy dziewicze nieznanej Ameryki; ogromne pustynie Afryki i Australji, nieprzejrzane obszary Azji, daje rozkaz Apostołom, żeby szli gromadzić dojrzałe żniwo pogan do gumien niebieskich. „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie tedy na wszystek świat, nauczajcie wszystkie narody, chrzcijcie je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego i uczcie je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przykazałem. Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“. Słusznie nazwać możemy tę podniosłą scenę pierwszą wyprawą misjonarzy Chrystusowych.

Apostołowie napełnieni Duchem św. podzielili sobie żniwo świata i szli, nauczali, chrzcili, prowadzili rzesze dusz do poznania Kościoła Chrystusowego, a Pan żniwa, prośbami ich wzruszony, coraz nowych posyłał im pracowników do pomocy na wielkie dojrzałe żniwo Swoje. Z dwunastu urośli w setki, tysiące, dziesiątki tysięcy. Śmierć robiła w ich szeregach groźne wyłomy, ale nowi ochotnicy, młodzieńczym zapałem owiani, wstępowali do armji robotników Pańskich, pracujących na rozległych ugórach pogańskich. Armja ta urosła, lecz nigdy podołać nie mogła ogromowi pracy na wielkiem żniwie Pana. I dziś jeszcze po upływie dziewiętnastu wieków od Wniebowstąpienia Pańskiego, od pierwszej wyprawy misjonarzy Chrystusowych, przytoczone wyżej słowa Jezusa zachowują bolesną swą gorycz i głębokie współczucie.: „Żniwo wprawdzie jest wielkie, ale robotników mało!”

Liczba mieszkańców ziemi w przeciągu jednego wieku się podwaja. Dzisiaj zamieszkuje ziemię 1 miljard 730 miljonów ludzi. W tej liczbie jest 320 milj. katolików, 400 milj. protestantów, prawosławnych i żydów razem wziętych, reszta zaś, czyli 1 miljard 10 miljonów ludzi, to poganie. Ogromna większość ludzi znajduje się dziś jeszcze z daleka od słońca prawdy i zbawienia, od wiary Chrystusowej. Z góry 1 miljard pogan! Około 30 miljonów umiera ich rocznie, a 88 tys. dziennie poza owczarnią i daleko od Pasterza-Chrystusa. Spróbujmy uprzytomnić sobie bardziej poglądowo ogrom tej liczby! Wyobraźmy sobie, że cały ten nieprzeliczony tłum 1 miljarda i 10 miljonów pogan idzie przed nami czwórkami w długim pochodzie, tak że w przeciągu jednej minuty przechodzi przed nami

30 czwórek, czyli 120 ludzi. Ile tygodni, ile miesięcy, sądzicie, potrzeba będzie na to, aby wszyscy poganie przeszli przed nami? Nie tygodnie i miesiące trwałby taki pochód, ale lata całe, ale zgórą 18 lat. Pochód szybki trwający 18 lat dniem i nocą, bez przerwy; myśl ludzka gubi się i zawrotu doznaje w tych bezmiarach. Tyle jest pogan, kochany młodzieńcy! — Położenie tego miljarda dusz nie może nikomu z nas być obojętne. Bóg zbawia ludzi przez ludzi: Syn Boży nawet, aby nas wyrwać z niewoli piekła i zbawić, ludzkie ciało wziął na siebie i stał się człowiekiem. Bóg każdemu z nas powierzył staranie o bliźnim, a staranie to powinno być tem żywsze, im głębsza nędza bliźniemu grozi. Nikt zaś nie znajduje się we większej potrzebie bratniej pomocy naszej, jak nieszczęśliwi poganie, gdyż nie znając prawdziwej wiary, brodzą w najgłębszych ciemnościach błędu i grzechu i znoszą najtwardsze, tyrańskie jarzmo niewoli szatańskiej: Ponadto miłość bliźniego jest charakterystyczną cechą wszystkich wiernych chrześcijan, Chrystusowem przykazaniem nowem dla wszystkich Jego uczniów; stąd urasta wyraźny obowiązek każdej duszy chrześcijańskiej względem nieszczęśliwych pogan. Ojciec św. Benedykt XV w swej encyklice, poświęconej misjom wśród pogan, nazywa obowiązek wspierania tych misyj *obowiązkiem ścisłym*, a obecny papież Pius XI. *nieodzownym obowiązkiem* katolików. Niestety bardzo wielu w naszym katolickim narodzie polskim o sprawie misyj wśród pogan nie myśli wcale. Karygodna obojętność mrozi ich serca. Kiedy Europę nawiedzi trzęsienie ziemi, straszne powodzie, pożary choroby i inne klęski powszechne, Polak spieszy z pomocą i dobrze robi; ale gdy chodzi o wspieranie misyj wśród pogan, Polak jest głuchy chroni się i usuwa, i w tym wypadku robi źle. Czemże są klęski elementarne, nawiedzające świat, w porównaniu z materjalną, lecz przedewszystkiem duchowną nędzą i niedolą pogan! Co to za katolicy, którzy oddają się słodkiej, bezczynnej drzemce, w świętej wierze czynnej miłości Chrystusowej, a sprawami tej wiary, sprawą rozszerzania królestwa Chrystusowego na ziemi, krzewienia cywilizacji chrześcijańskiej i prawdziwej filantropji zupełnie się nie zajmują?



Tanjore i Assam — Indje. Mieszkanie misjonarza.

Poczucie odpowiedzialności za rozkrzewienie światła Chrystusowej ewangelji powinno dziś przeniknąć każde sumienie katolickie. Około spotęgowania tego poczucia odpowiedzialności skupia się dzisiaj trzon zagadnienia misyj katolickich wśród pogan. W zagadnieniu tem i w ścisłym, nieodzownym obowiązku katolików względem tych misyj obecny Ojciec św. Pius XI. uwydatnia dwa momenty. Pierwszy moment dotyczy przygotowania znacznie większej liczby robotników ewangelicznych, żeby ich móc wysłać w owe niezmierzone krainy, po dziś dzień pozbawione cywilizacji chrześcijańskiej. Drugi moment dotyczy głębszego zrozumienia obowiązku, który wiąże katolików z dziełem misyj wśród pogan, z dziełem tak świętem i błogosławionem, które wspierać powinni z entuzjazmem i wytrwałością, modlitwą nieustanną i hojną ofiarą. Rozwój misyj katolickich zależy od miary wspierania ich przez katolików, zwłaszcza pod temi dwoma względami. Jeżeli tedy współpraca nasza w tem dziele, wymagana przez Pana żniwa, jest nieudolna i daleka od wielkości potrzeb tych misyj, natenczas przez obojętność naszą i nasze lenistwo dzieje się to, że wiele nieszczęśliwych pogan nie przychodzi do poznania prawdziwej wiary i źródeł zbawienia wiecznego.

Świat dzisiejszy pogański jest więcej, niż kiedykolwiek w dziejach ludzkości dojrzały i gotowy na przyjęcie żniwiarzy ewangelicznych. Wszystkie nieznane zakątki ziemi są już odkryte, zbadane i dostępne. Udoskonalona komunikacja lądowa, wodna i powietrzna pokonała wszelkie przestrzenie, zbliżyła do siebie najdalsze nawet państwa, kraje i narody. Ludzkość podróżuje dzisiaj w stopniu dotychczas niebywałym. Biada nam katolikom, jeżeli przez opieszałość nie skorzystamy z tej godziny dziejowej, z tego wołania Opatrzności na wytężoną pracę w żniwie Pańskiem! Biada nam katolikom, jeżeli przez obojętność naszą szerokie gościńce dzisiejszych komunikacji podobne się staną do odgrzebanych ulic starożytnych Pompei, pięknych i wygodnych, ale owianych zimnem tchnieniem śmierci! Nigdy dotychczas w dziejach ludzkości żniwo pogan nie było tak obfite, na tak rozliczne niebezpieczeństwa narażone, nigdy świat pogański nie parł z taką siłą do nowej wiary i do nowej cywilizacji, jak właśnie za dni naszych.



Nowoochrzczeni brat i siostra w Patagonji.

Przeciw ożywiającemu się ruchowi misyjnemu różne podnoszą się zarzuty i trzeba, żeby im trochę uwagi poświęcić.

Zarzuca się temu ruchowi, że jest nowością, a nowością u nas w Polsce niezbyt pożądaną. Ruch misyjny, zmierzający do nawracania pogan, nie jest w Kościele katolickim nowością. Pierwszym misjonarzem katolickim jest sam Jezus Chrystus, posłany na ten świat przez Ojca swego niebieskiego, aby był dla ludzkości drogą, prawdą i życiem. Chrystus zaś zakłada Kościół swój w tym głównie celu, aby prowadził dalej przez wszystkie pokolenia ludzkie, dzieło misyj, przez Siebie zaczęte. Na-

wracanie pogan należy do istoty działań Kościoła Chrystusowego. W obecnych czasach ruch ten potęguje się pod wyraźnem zrządzeniem Opatrzności i działaniem Ducha św. — Polski katolickiej nie powinno w tym ruchu brakować.

Posyłać misjonarzy do nawracania pogan? Mamy u siebie w Polsce dosyć pogan, a powołań kapłańskich coraz mniej. Myślmy o swoich domowych potrzebach! To drugi zarzut. Jeżeli chcielibyśmy nawrócić najprzód swoich domowych pogan a potem dopiero myśleć o misjach zagranicznych, to musielibyśmy czekać do końca świata. I u nas w Polsce, jak w przypowieści ewangelicznej, obok pszenicy znajdzie się kąkol. Dopiero na sądzie ostatecznym nastąpi rozdzielenie złych od dobrych. Czy będziemy czekać aż do tego sądu? Jezus Chrystus nie tylko każe nam iść na wszystek świat, nauczać wszystkie narody i zbawiać je, ale także zachęca nas do wielkoduszności: „Dajcie, a będzie wam dano. Jaką miarką mierzyć będziecie, taką będzie wam odmierzono!" Niech Polska katolicka wyprawia jak najwięcej misjonarzy do nawracania pogan, kraj mieć będzie dosyć dobrych powołań kapłańskich.

Potrzeby materjalne u nas są tak wielkie i różnorodne, mamy u siebie tyle biedy i nędzy, że byłoby to rzeczą nierozsądną zbierać pieniądze w naszym biednym kraju, aby wspierać potrzeby misyj zagranicznych. To trzeci zarzut. Jeżeli czekać będziemy we wspieraniu misyj tak długo, aż u nas nie będzie biedy i nędzy, to nigdy to nie nastąpi. Nędza ludzka ma różne stopnie, ale głęboki upadek i bezbrzeżna nędza miljarda dusz pogańskich, ma chyba największe prawo do naszej miłości bliźniego, do naszej pomocy materjalnej. Dajcie, a będzie wam dano! Chcemy, iżby kwitnęły nasze instytucje, nasze organizacje, nasz dobrobyt w kraju? Składajmy ofiary na misje wśród pogan! Nie pokrywajmy naszego sobkostwa zaściankowego patrjotyzmem, bo źle na tem wychodzi nasz ścisły i nieodzowny obowiązek katolicki względem misyj. Ale daleko gorzej wychodzi na tem kraj nasz i to pod wielu względami. — Ożywiony ruch misyjny w naszym narodzie domaga się przedewszystkiem współpracy waszej, kochana młodzieży! Wy jesteście przyszłością i nadzieją ojczyzny naszej Polski, Polski, jako misjonarki wśród nieszczęśliwych pogan. Sprawa misyj potrzebuje dusz młodych, pełnych entuzjazmu i świętego zapału, nie z warzonych starczym egoizmem i ciasnem sobkostwem. Polska, zawsze wierna, potrzebuje dusz orlich, odważnych, przedsiębiorczych, nie cofających się przed żadną przeszkodą, żywo odczuwających przymus ducha, przymus mocnej miłości Chrystusowej. Polska odrodzona, jako matka misjonarzy potrzebuje dusz, patrzących w słońce, dusz rozumiejących rzeczy wyższe i wznioślejsze, potrzebuje dusz, rosnących na miarę heroizmu apostolskiego, heroizmu pracy i ofiary, odczuwających rozkosz cichego, wytrwałego poświęcenia dla bliźnich i nieszczęśliwych. Czyto w kraju, czy tam w linji bojowej, lub na szańcu misyjnym, Polska katolicka liczy na was wiele. Wy, młodzieńcy, macie stanowić kwiat i rdzeń polskiego ruchu misyjnego! W dziejowej godzinie misyj, która idzie, którą prowadzi obecny Papież - Misjonarz, pod znakiem „Wiary Nieustraszonej", wy, jako doborowy hufiec polski, zawsze wiernej, walnie powinniście się przyczynić do potężnego rozszerzenia triumfów krzyża wśród pogan. Chrystus - Król tak chce, przez was chce zwyciężać wiekowe ciemności, zalegające miljard dusz pogańskich. Chrystus - Król czeka na triumf swój przez was, w którym rzucać Mu będziecie nie palmy, oliwki i kwiaty, ale dusze swe młode i serca, żarem poświęcenia i zapału płonące.

Zaczyna się nowa era misyj katolickich wśród pogan. Ludzkość marzy o ideałach powszechnych, ogólno-ludzkich. Tęsknota wielka ją ogarnęła za jedną, wielką rodziną, zgromadzoną wokoło jednego ojca, któryby nią rządził w miłości, sprawiedliwości i pokoju. W takiem usposobieniu dusz obowiązkiem naszym jest nieść wysoko ideał najbardziej ogólno-ludzki i braterski, ideał misyj katolickich wśród pogan. Ludzkość brnie w mrokach i szuka światła, lecz żadna pochodnia nie rozpłonie na jej drogach tak obfitym blaskiem życia i zbawienia, jak katolicka pochodnia misyj zagranicznych. Pochodnia ta gromadzi wszystkie ludy i narody przed Boskim tronem Chrystusa, Króla wieków. Z pochodni tej bije tęczą okazałą hasło misyjne obecne Papieża - Misjonarza: „Wszyscy katolicy złączeni razem dla nawrócenia wszystkich pogan"!

8) **„Nawracanie świata, szerzenie Kościoła św. jest i musi być połączone z wydatkami, a od obowiązku głoszenia Ewangelji Kościół katolicki uwolnić się nie może, bo ma nakaz dany Mu przez Chrystusa: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody".**

Żniwo jest wielkie...

Żniwo jest wielkie, kłos dojrzał na łanie,
Dusze pogańskie oczekują chleba,
Poślij im żeńców, Zbawco nasz i Panie!
Niechaj pokażą im drogę do nieba!
Niech Serce Twe ich przygarnie
I w jedną złączy owczarnię!
Żniwo jest wielkie, robotników mało,
Przełom się zbliża w rodzinie ludów,
Drżenie ogarnia dziś ludzkość całą
Chwila zmiłowań idzie i cudów...
Mnóż żeńców, wzmacniaj ich siły,
Królu i Zbawco nasz miły!
Żniwo jest wielkie, lecz żeńców nie staje,
Tubylczych trzeba na gwałt kapłanów,
By rychlej zyskać Pogańskie kraje.
By łatwiej skruszyć trony bałwanów,
Trzeba powołań, trzeba pomocy...
Jezu! one w Twej są mocy!
Żniwo jest wielkie, więc Pana żniwa,
Ciebie błagamy, Jezu nasz Chryste!
Spraw, niechaj żeńców przybywa,
Niech niosą serca ofiarne, czyste,
Gotowe na trud i znoje...
Przyjdź! ach przyjdź Królestwo Twoje!

X. Mateusz Jeż.

Wspomagajmy Misje!

Ocalić duszę, uratować choćby jedną duszę odkupioną Najdroższą Krwią Zbawiciela, jest największą zasługą, jaką katolik może sobie zdobyć! W Afryce czekają na ratunek tysiące i setki tysięcy dusz. Wprawdzie wiele set misjonarzy i sióstr misyjnych pracuje w najrozmaitszych okręgach misyjnych, lecz brak im środków, podczas gdy protestanckie misje są w środki bogato zaopatrzone. Chwila obecna jest dla wielu okręgów misyjnych wprost krytyczna, decydująca. Pomagajmy, o pomagajmy misjom, aby Afryka wskutek naszej obojętności lub opieszałości nie była dla katolicyzmu stracona!

Sodalicja św. Piotra Klawera

jest Stowarzyszeniem pomocniczem dla wspierania Misyj katolickich i wykupu niewolników w Afryce. Założona została w r. 1894 przez Marję Teresę hr. Ledóchowską (zmarła w Rzymie w opinji świętości w roku 1922) a ostatecznie zatwierdzona przez Ojca św. Piusa X. dnia 7 marca 1910 roku.

Jedna z najważniejszych gałęzi działalności tej Sodalicji jest tak zw. „Związek Prasy afrykańskiej". Ma on na celu bezpłatne dostarczanie Misjonarzom afrykańskim niezbędnych książek w językach murzyńskich. Związek ten, cieszący się uznaniem najwyższych władz kościelnych, został ubogacony licznemi odpustami i przywilejami duchownemi. Na członka może się wpisać każdy, bądź jako członek zwyczajny, wnosząc rocznie złp. 5.—; bądź jako uczestnik, z roczną wkładką złp. 20.—; bądź jako członek dożywotni, z jednorazową wkładką złp. 200.—; bądź wreszcie jako założyciel, z jednorazową wkładką złp. 5.000.— (które można spłacać ratami). Pierwszym członkiem założycielem został Ojciec św. Benedykt XV.

„Echo z Afryki" katolickie ilustrowane czasopismo misyjne, błogosławione przez Papieży: Leona XIII., Piusa X., Benedykta XV. i Piusa XI., wychodzi w językach: polskim, włoskim, francuskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, czeskim, słoweńskim i węgierskim. Cena: rocznie 2.50 zł.

Murzynek, miesięcznik katolicki, ilustrowany, dla dzieci i młodzieży, wychodzi w języku polskim, czeskim, słoweńskim, włoskim, niemieckim, węgierskim francuskim, i angielskim.

Prenumerata roczna w języku polskim 2 zł. Cena pojedyńczego numeru polskiego 20 gr.

Wydawca: Sodalicja Klawerjańska.

Ofiary na misje afrykańskie można przesyłać do poniższych filij, albo wprost do gen. Kierowniczki Sodalicji Klawerjańskiej w Rzymie: Roma (23), via dell'Olmata 16. Adres filij i biur Sodalicji Klawerjańskiej:

Warszawa, ul. Warecka 15 m. 7. — Kraków, ul. św. Marka 25. — Poznań, ul. Szymańskiego 6. — Kielce, p. Marja Kasperska, ul. Bazarowa 16 m 8. — Siedlce, p. Jan Sapieha, ul. Warszawska 10. — Bydgoszcz, p. Marja Hochman, ul. Jackowskiego 15 — 16. — Wrocław, Hirschstrasse 33. — Zug (Szwajcarja), ul. św. Oswalda 15. — Ameryka, Sodality of St. Peter Claver, Fullerton Building, Seventh and Pine Street, St. Louis, Mo.

Dzieło św. Dziecięctwa P. Jezusa.

Dzieło św. Dziecięctwa nosi nazwę ku uczczeniu dziecięcych lat Pana Jezusa i jest stowarzyszeniem, nie bractwem.

Dzieło to ma za cel ratowanie nieszczęśliwych, przez swych rodziców odrzuconych i zgnębionych dzieci pogańskich, ich ochrzczenie i chrześijańskie wychowanie. Dalszym celem Dziecięctwa jest przysporzenie krajom pogańskim chrześcijan.

Członkami są dzieci — a w Polsce, według przywileju Stolicy św. także dorośli. Dzieci można zapisywać już po chrzcie św., a wtedy obowiązki ich pełnią ich rodzice lub opiekunki. Po 12 - tym roku życia dzieci nazywają się członkami agregowanymi i pozoztają w pełni przywilejów. By nie tracić przywilejów, powinni członkowie po wystąpieniu z Dzieła św. Dziecięctwa, co najpóźniej nastąpić może w 21 roku życia, wstąpić zaraz do Stowarzyszenia Rozkrzewienia Wiary św. Wtedy zyskują przywileje nowego stowarzyszenia nie tracąc przywilejów dawnego. Obowiązkami członków są: 1) odmówienie codziennie „Zdrowaś Marjo" z dodaniem: „Najświętsza Panno Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi"; 2) uiszczenie składki miesięcznej przynajmniej 5 groszy. Korzyści duchowe czyli przywileje: Członkowie zyskują rocznie 7 odpustów zupełnych, t. zn. 2 na dwóch corocznych nabożeństwach, które się odprawiają jedno za żywych członków w czasie od Bożego Naro-

dzenia aż do M. Boskiej Gromnicznej, drugie za zmarłych członków od II niedzieli po Wielkanocy aż do końca maja i 5 odpustów zupełnych w 5 świąt Patronów Dzieła św Dziecięctwa, t. zn. Ofiarowanie N. P. M. ,Swiętych Aniołów Stróżów, św. Józefa św. Franciszka Xawerego i św. Wincentego à Paulo. Zyskują prócz tego wiele odpustów cząstkowych. Nadto odprawia się za żywych i zmarłych członków wiele mszy św. Skutki: Od czasów swego istnienia Dzieło św. Dziecięctwa uratowało przeszło 25.000.000 dzieci pogańskich dla Kościoła św., corocznie chrzci i wychowuje takich dzieci okrągło po 1/2 miljona. Obecnie utrzymuje 12.000 szkół i 3.000 zakładów sierocych i przemysłowych, wychowało już kilkaset księży, wspiera zakłady 388 biskupów misyjnych, złożyło dotąd 283,000.000 franków. Do Dzieła św. Dziecięctwa należy obecnie przeszło 20,000.000 dzieci. Dzieło św. Dziecięctwa jest drugiem największem Stowarzyszeniem misyjnem na świecie, — Adres: Kraków, ul. św. Filipa, 19.

„Pragnęłabym oświecać dusze, jak to czynili Prorocy i Doktorzy Kościoła; pragnęłabym przebiegać ziemię całą, głosić chwałę Twego Imienia i pośród ciemnych pogan zatykać święte znamię krzyża. Ale jedno posłannictwo nie wystarcza mi. Chciałabym, o Umiłowany duszy mojej, opowiadać Ewangelję równocześnie we wszystkich częściach ziemi aż do najdalszych jej krańców. Chciałabym być misjonarzem nie tylko przez lat kilka, ale od samego początku świata aż do ostatniej chwili jego istnienia.“

(Św. Teresa od Dzieciątka Jezus.)

Fraszki i żarty.

Wytrwałość.

— Czy przestaniesz wrzeszczeć? Lola krzyczy jeszcze bardziej.

— Ja ci tu dam wrzeszczeć, poczekaj! Lola milknie.

— No, nareszcze ucichłaś!

— Ja nie ucichłam, ja tylko odpoczywam.

Muzykalni.

Podoficer: Wszyscy, którzy interesują się muzyką, wystąp!

Występuje 6 żołnierzy, sądząc, że dostaną się do orkiestry.

— Doskonale! Zawieziecie piano do mieszkania pana kapitana na IV. piętro.

Haydn i Mozart.

Haydn grał wspaniale i ogromnie był z tego dumny.

Pewnego dnia pochwalił się przed Mozartem, że niema melodji, którejby nie mógł zagrać. Mozart jednak wyraził wątpliwość.

Nazajutrz ten ostatni przyniósł Haydnowi kawałek swej kompozycji. Haydn rzucił na to okiem, zasiadł do fortepianu nieco zdziwiony i począł grać utwór, który wydawał mu się niezwykle prosty.

Nagle zatrzymał się i wykrzyknął:

— Ależ nikt nie mógłby zagrać tego! Moje dwie ręce są na końcach klawjatury, a trzeba jednocześnie uderzyć środkowy klawisz. To jest niewykonalne.

Mozart uśmiechnął się.

— Jesteś w błędzie mój drogi.

— Pan nie mógłby chyba zagrać tego lepiej odemnie? rzekł Haydn oddalając się od pianina.

Mozart siada na jego miejscu, gra ów kawałek bez trudności i w odpowiedniej chwili uderza swym długim nosem w środkowy klawisz.

— Widzisz drogi Haydnie, rzecz była możliwa i przechwałki twe były przesadzone.

Ks. J. G.

„Ojcze nasz".

(Objaśnienie do modlitwy Pańskiej).

„Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się imię Twoje."

Mistrzu chcemy się modlić. Panie naucz nas modlić się. A Jezus rzekł: Gdy chcecie się modlić, to mówcie: Ojcze nasz...

Gdy nadzieja zaświta w sercach waszych, gdy wam wszystko po myśli idzię, gdy świat was nęci, a ludzie otaczają was czcią i przyjaźnią — mówcie: Ojcze nasz....

Gdy opadną was zwątpienia, gdy w sercu waszem szaleją burze namiętności i gniewu — mówcie: Ojcze nasz....

Gdy życie przynosi wam wciąż nowe zawody, kiedy cios po ciosie spada na waszą głowę, gdy w sercu waszem tęskno i smutno, a żadna gwiazda nadziei wam nie przyświeca — wołajcie: Ojcze nasz....

Ojcem Go nazywajcie, gdyż to imię, to miano miłości, a Bóg jest miłością.

Ojcem go nazywajcie, byście nigdy nie zapomnieli, żeście wszyscy dziećmi jednego Boga. Braćmi jesteście: miłujcie się więc nawzajem, jak na braci przystało.

Ojcem go nazywajcie, gdyż On jest naprawdę naszym Ojcem: On nas stworzył, On nas utrzymuje i darzy wszelkiem dobrem.

Pełni miłości i wdzięczności wołajcie zatem do Niego:

„Święć się imię Twoje"!



Ojcże nasz, któryś jest w niebiesiech święć się Imię Twoje.

„Przyjdź królestwo Twoje"!

Przyjdź królestwo Twoje... królestwo prawdy, miłości i szczęścia; królestwo, które głosił nam Jednorodzony Syn Twój, Jezus Chrystus.

Przyjdź królestwo Twoje.... Celem tego królestwa — chwała niebieska; językiem jego: wiara; prawem jego: miłość; daniną: umartwienie; skarbem: dobre uczynki; najwyższą mądrością: cnota; najszlachetniejszą sztuka: pokuta; najdoskonalszą nagrodą: łaska.

Rządy tego królestwa sprawuje Król w cierniowej koronie: w Jego oku dobroć, na ustach Jego mądrość; hojnie rozdziela On łaski między swoich poddanych, których krwią swą odkupił. To też włada On sercami wszystkich.



Przyjdź Królestwo Twoje.

Wszyscy mają do Niego przystęp wolny: bogaci i ubodzy, szczęśliwi i nieszczęśliwi, święci i grzesznicy.

Królestwo Jego nie jest z tego świata, ale ogarnia cały świat, aby cały świat zbawić i uszczęśliwić.

Przyjdź królestwo Twoje w sercach naszych: niech Bóg króluje w nich na wieki. Niech Bóg wyrzuci z nich wszystko, co złe i niskie. On napełni je swoją łaską, On je obroni przed najazdem potężnego wroga.

A gdy się zbliży okres naszego żywota, wówczas zaniesiem znowu do Pana wołanie: Przyjdź królestwo Twoje, królestwo szczęścia i pokoju wiecznego,

„Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi“!

Dałeś nam Panie wolną wolę, byśmy czynili dobrze nie przymuszeni, lecz z własnego popędu. Ale my nadużywamy tego daru. Nasza wola z natury skłonniejszą jest do złego niż do dobrego. Zdobywamy się wprawdzie na dobre postanowienia, lecz nie mamy mocy ich wykonać. Schodzimy na manowce, padamy słabi wśród drogi, jeżeli postępujemy za głosem naszej zepsutej natury.

Prawdziwą jest nasza wolność wtedy, gdy wołamy: „Bądź wola Twoja“!

Silną i potężną jest wola Twoja, która wszystko do bytu powołała. Święta jest wola Twoja, która tylko dobre kocha, a złem się brzydzi. Dlatego niech Twoja wola stanie się naszą wolą. Pragniemy słuchać Cię zawsze i wykonywać



Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.

Twoje rozkazy, jak święci i aniołowie w niebie.

A kiedy nas chłoszczesz i doświadczasz, kiedy rozrywasz misterną tkaninę naszych marzeń i planów, kiedy zdajesz się odwracać od nas Twoje ojcowskie oblicze — i wtedy nie szemrzemy, lecz wołamy ze Zbawicielem modlącym się w Ogrojcu: „Ojcze mój, jeżeli można, niechaj odejdzie odemnie ten kielich; wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty".



Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

Twojej łasce zawdzięczamy, że jesteśmy, że żyjemy. Ty o Panie stroisz lilje polne, karmisz zwierzęta leśne i ptaki niebieskie. Ty nie odmawiasz Twej opieki niewdzięcznikom, którzy na te łaski nie zasługują. Ty obsypujesz dobrodziejstwami Twych wrogów i czynisz, że słońce wschodzi na dobre i złe; Ty spuszczasz deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Tyś, o Panie, ojcem naszym i dlatego ośmielamy się zwrócić do Twego miłującego serca z pokorną prośbą: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

Nie błagamy Cię Panie, o skarby i majątek, nie żądamy zbytku i dostatków; tylko o chleb powszedni błagamy, Panie.

Nie prosimy Cię na jutro, bo jutro nie do nas należy. Daj nam tyle, ile nam na dziś potrzeba. Jutro będziemy Cię błagać o to, czego nam na jutro zabraknie. Wiemy jednak dobrze, że nie dasz nam chleba bez pracy naszej; dlatego prosimy Cię o siły do pracy, byśmy uczciwie na chleb nasz zarobić mogli.



„Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom".

Grzeszny człowiek...., oto nasze miano. Wiemy dobrze, żeś Ty Stwórcą naszym. Stworzyłeś nas

z niczego, możesz nas każdej chwili unicestwić; a więc należy Ci się posłuszeństwo. Wyznajemy żeś Ty sędzią wszechwiedzącym i nieubłaganym, który znasz skrytości serc naszych. Pamiętamy też, żeś Ty Ojcem naszym, który ma prawo domagać się od dzieci swych miłości i wdzięczności. To wszystko wiemy, a jednak nie słuchamy Cię i grzeszymy. Znieważamy Twoje święte Imię, nie zważamy na Twoje mądre prawa i przykazania, nie szanujemy Twej świętej woli, popełniamy z niepojętą lekkomyślnością grzech za grzechem....

O dobry Ojcze, odpuść nam! Prośba nasza zdaje się zuchwała wobec mnóstwa naszych przewinień, ale wiemy, że miłosierdzie Twoje większe jest nad nieprawość naszą, wszak zapewniłeś nas, o Panie, że nie chcesz śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył. Jezus umarł na krzyżu za nas wszystkich. On też zwraca się do skruszonego grzesznika z tem słodkiem Swem słowem: „Synu odpuszczają ci się grzechy twoje".

A jeżeli chcemy zapewnić sobie miłosierdzie Boże, postępujmy według nauki Chrystusa Pana: „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni". Przebaczajmy krzywdy i urazy naszym bliźnim; przebaczajmy serdecznie, całkowicie, nie połowicznie, a znajdziemy miłosierdzie u Pana, który powiedział: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią".

„I nie wwódź nas na pokuszenie".

Ułomny człowiek..., oto nasze miano. Jesteśmy jako trzcina chwiejna; aby nas ugiąć i złamać nie potrzeba nawet gwałtownej burzy ni gromów: lada podmuch wiatru wystarcza, żeby nas obalić o ziemię.

Jak długo żyjemy na tym padole płaczu, otaczają nas ze wszech



I nie wwódź nas na pokuszenie.

stron pokusy. Pokusą staje się dla nas prawie każde stworzenie. Pokusą jest dla nas towarzystwo, pokusą samotność, pokusą staje się dla nas książka i żywe słowo. Pokusę znajdujemy w blasku złota, jak i w oklaskach tłumów. Pokusą są dla nas łzy, pokusą radość. Pokusa kryje się w ubóstwie i w dostatku, w bólu i szczęściu, w smutku i radości. Nasza własna zepsuta natura kusi nas wciąż do złego; podnietą do złego staje się świat, a szatan „krąży jako lew ryczący, szukając kogoby pożarł".

Boże, Ojcze nasz, nie wwódź nas na pokuszenie. Nie powinniśmy jednak zbytecznie lękać się pokusy. Wszak bez pokusy niema walki, bez walki niema zwycięstwa, bez zwycięstwa niema wieńca nagrody — wiecznej.

To też Pan mówi do nas: „Dosyć masz na łasce mojej". Łaską Bożą umocnieni, możemy przezwy-

ciężyć najcięższe pokusy i wołać z ufnością: „Wszystko mogę w Tym, który mię umacnia“.



„Ale nas Zbaw odezłego. Amen“.

Życie nasze to pielgrzymka po padole płaczu. Na każdem miejscu, w każdej życia chwili grożą nam choroby; na lądzie i na morzu czyhają na nas niebezpieczeństwa.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny, od nagłej a niespodziewanej śmierci wybaw nas, Panie.

Wszystkie żywioły świata: ogień, wicher, wodę, śnieg, zimno i gorąco stworzyłeś Panie dla dobra naszego. Po grzechu pierworodnym podniosła jednak cała przyroda bunt przeciwko nam i siły przygody czyhają na naszą zgubę. Trzymaj je, o Panie, na wodzy i chroń nas przed ich zgubnym wpływem.

Stworzyłeś nas, Panie, pośród innych ludzi, abyśmy do wspólnego dążyli celu, byśmy sobie nawzajem pomagali w trudach i pracach tego żywota. Ale grzech zepsuł harmonję między ludźmi. Chciwość, pycha, żądza panowania, gwałt i zemsta mącą pokój i zgodę między braćmi i zamieniają ziemię, w prawdziwy padoł płaczu. Od tego złego wybaw nas, Panie!

Ale jest jeszcze inne zło, większe niż wszelka boleść i cierpienie. Od tego nieszczęścia wybaw nas, Panie! Ześlij nam raczej każde inne cierpienie, dotknij nas chorobą, pożarem lub powodzią; dopuść na nas nędzę i niedostatek, a nawet śmierć samą, tylko od tego wroga wybaw nas, Panie! Wszak żadne nieszczęście tego świata, sama śmierć nawet nie jest w istocie złem; jedynym naszym i największym wrogiem jest — grzech, czyli śmierć duszy, i wieczne potępienie....

Od tego złego wybaw nas, Panie.

I jak prosimy — niech się tak stanie, Amen.

[9]) Przez jałmużnę otrzymuje się więcej, niż się daje; dajecie pieniądze, a otrzymujecie odpuszczenie grzechów (łaskę nawrócenia); uwalniacie ubogiego od głodu, a on was uwalnia on gniewu Bożego.

ŚW. JAN CHRYZOSTOM.

Rota Katolicka.

Nie rzucim, Chryste, świątyń Twych,
Nie damy pogrześć Wiary.
Próżne zakusy duchów złych
I próżne ich zamiary.
Nie damy, by nas zświedczył wróg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy bezbożnikom tknąć
Małżeństwa Sakramentu;
Wrogowie w przepaść lud chcą pchnąć
Zniszczeniem fundamentu.
My będziem strzegli Twoich dróg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Stąd, gdy wyborów przyjdzie czas,
Nikogo z nas nie zbraknie:
Przy urnie staniem wszyscy wraz
I rzeczem słowo bratnie:
Posłem niech będzie nasz — nie wróg . . .
Tak nam dopomóż Bóg.

Nie damy wrogom krzyża kraść
Z szpitali, ochron, szkoły,
Choćbyśmy mieli trupem paść,
Zniszczymy ich mozoły.
Nie wpuścim piekła w Państwa próg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Z miejskich osiedli, z wiejskich pól
Popłynie hymn wspaniały:
Niech żyje Jezus Chrystus - Król
W koronie wiecznej chwały.
Niech żyje Marja, — zagrzmi róg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Oto ślubujem z ręką wzwyż
Synowie Polski, córy,
Świadkiem nam: Zbawca, Jego krzyż,
Królowa z Jasnej Góry.
Nie spoczniem wpierw, aż pierzchnie wróg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Ks. O. M.

Bogarodzica - Dziewica Niepokalana.

Odczyt ks. Moderatora do uczniów gimnazjalnych w obecności licznie zebranych gości na Akademji Sodalicyjnej w uroczystość N. M. P. Niep. Pocz.

Jeśliby tu stał przed wami taki św. Stanisław Kostka, taki św. Kazimierz albo taki bł. Ludwik Grignon de Montfort, jeśliby tu był taki św. Bernard albo św. Alfons Ligoury — o wtedy dopiero z ust ich usłyszelibyście chwałę Bogarodzicy Niepokalanej, wtedy ich gorącemi słowami zostalibyście porwani w zachwycie, a serca wasze zapłonęłyby ku Przeczystej Dziewicy przepotężnym ogniem miłości.

Znałem takie osoby, które uważały się nad wszelki wyraz za szczęśliwe, jeśli miały kiedy sposobność mówienia o N. M. P. i głoszenia Jej publicznie za swoją Matkę. W rozpłomienionem ich obliczu widziałem wówczas święty ogień bezgranicznej miłości, jaka rozpalała ich serca; z błyszczących ócz ich przebijała się radość niewysłowiona; głos ich zdradzał wzruszenie nadzwyczajne, a przepotężne uczucie ich miłości przelewało się u nich w ożywione tony głosu; w owych chwilach można było widzieć ich serca, można było słyszeć serc tych bicie! . . .

Ale ja proszę o przebaczenie wszystkich tu obecnych, proszę o przebaczenie N. M. P., że nie umiem godnie o niej mówić. Brak mi szczytnego pomysłu, brak lotnej myśli, brak słownych dźwięków na wyrażenie melodyj serca bijącego miłością dla ukochanej nad wszystko Matki Syna Bożego; lecz przedewszystkiem czuję, że, niestety, brak mi jest ciepła zapału, ognia, któryby ożywił myśl moją, któryby wlał życie, duszę, w me słowa. Niestety, ja świętym nie jestem, serce moje nie jest dość czystem, to też słowo moje nie może się przemienić w ogień gorejący . . . Nie mogąc jednak w wzlotach podniebnych, w hymnach pochwalnych na cześć Królowej nieba i ziemi być potężnym orłem, będę przynajmniej małą ptaszyną, szarym skowronkiem Matki Boskiej.

Chcąc mówić o Marji Niepokalanej, aby móc sobie utworzyć o Niej pojęcie, o ile to jest możebne, najdoskonalsze — potrzeba zacząć od



Bogarodzica Nieustającej Pomocy.

tego, co w Niej jest najszlachetniejsze i najwznioślejsze, a co stanowi zarazem jakby korzeń, rdzeń i szczyt wszystkich Jej doskonałości, tj. od Jej Boskiego Macierzyństwa.

Bóg, będąc pełnością jestestwa zawiera w sobie wszystkie doskonałości, które się jednoczą w Jego istocie w taki sposób, iż na wyrażenie ich wszystkich mówimy, że Bóg jest. Tak też i w N. Marji Pannie wszystkie łaski, prerogatywy i cnoty łączą się i jednoczą w jednej, która wszystkie je w sobie zawiera: Boskie Macierzyństwo. Marja jest Matką Boga — przeto jest Panną, jest czysta, jest święta, jest łask pełna, jest piękna, jest dobra, jest potężna, jest doskonała, niemal, rzekłbym, nieskończona. Boskie Macierzyństwo jest jakby szczytem, jakby punktem świetlnym, z którego rozchodzą się, a zarazem jakby centrum, do którego zwracają się i zbiegają promienie nieskończone: w nich się przeglądają stworzenia i Stwórca.

Ale, jeżeli Boskie Macierzyństwo jest jakby szczytem wszystkich doskonałości Marji, to między niemi jest jedna perła, jedna prawda, która błyszczy ponad wszystkie inne, a tym bezcennym klejnotem jest Jej Niepokalane Poczęcie. Oto brylant najjaśniejszy, perła najpiękniejsza, która błyszczy w chwalebnym wieńcu, jaki Bóg złożył na dziewiczem, świętem ciele Panny Przeczystej. Jeśliby tej zabrakło — wszystkie inne zostałyby przyćmione: gdyby Marja nie była Niepokalaną, każdy z nas mógłby śmiało zawołać do Boga: Twoja Matka, o Panie, nie jest godną Ciebie! Lecz N. M. P. jest Niepokalaną! Oko Najwyższego, które zoczy przyćmienia w samych nawet aniołach, nie spostrzega żadnej u Marji i tylko na Niej jedynej spoczęło ono z przyjemnością, z upodobaniem i niemal z rozkoszą. Marja jest wszystka czysta, wszystka piękna, wszystka święta już od samego swego Poczęcia. Marja jest — Niepokalana!..

O imię miłe, imię śliczne, imię drogie, nad wszystko słodkie!

Z pewnością nie chcę tu powiedzieć, że Niep. Poczęcie N. M. P. jest wyższe od Jej Boskiego Macierzyństwa, albowiem, jak już wyżej zaznaczyłem Boskie Macierzyństwo Marji jest jakby korzeniem, a zarazem szczytem wszelkiej Jej prerogatywy; jest jakby najdroższą skrzynią, w której są zawarte i razem zebrane wszystkie klejnoty Marji. Toć jednak N. M. P. musiała być Niepokalaną o tyle, o ile była Matką Boga! I tak, jak się zdarza przy wpatrywaniu się w przepyszny wazon, iż oko wnet spoczywa na najśliczniejszym kwiecie i podczas gdy, przykute czarowną siłą jego powabu, z lubością się nim rozkoszuje i całkowicie w nim pogrążone, jakby w zachwycie napawa się porywającą jego pięknością i zawrotną wonią, a poza nim prawie już nie zważa ani na inne kwiaty ani na sam wazon — tak podobnie przy wpatrywaniu się kwiatom czyli przymiotom Marji — serce nasze czuje się jakby dziwną siłą porwane przez on kwiat Niep. Poczęcia. Jedno jest tylko Jej imię, które dla serca naszego jest droższe i które napełnia to serce harmonją najsłodszych melodyj; mianowicie, kiedy zwrócone do Niej, woła: Matko! Lecz wnet umysł biegnie za sercem i dodaje: Matko Niepokalana!... Tytuł Niepokalanej, który jest dla N. M. P. najchwalebniejszy, jest zarazem dla Niej najdroższy, Imię „Niepokalana" jest najśliczniejsze, najsłodsze, najukochańsze najpierw dla szczególnych Jej czcicieli i kochających dziatek, których to imię dziwnie do siebie pociąga i sobą zachwyca; ale jest też najpiękniejsze, najmilsze i najsympatyczniejsze dla wszystkich katolików, którzy pociągnięci niem jakby cudownym arkanem, pobożni a niezliczeni, zbierają się tłumnie u stóp Dziewicy Niepokalanej — Pani świata.

Marja Niepokalana zjawia się wśród świata, jako najśliczniejsza z gwiazd, która pociąga ku sobie i porywa wzrok wszystkich, a świat zepsuty z podziwem przypatruje się tej gwieździe i jakby siłą czarowną przykuty do Niej, odczuwa wpływ Jej dobroczynny, czuje się przenoszonym w atmosferę nową, poza kałużę i ogólny fetor występku, gdzie poczyna oddychać błogiem tchnieniem nieba . . im bardziej przybliża się ku tej gwieździe, tem bardziej się oczyszcza uszlachetnia i wznosi....



Niepokalana.

Lecz czem jest dla N. M. P. Niepokalane poczęcie? Jaką jest Marja Niepokalana? Aby módz sobie o Niej choć słabe pojęcie wyrobić zwołajmy do przeglądu wszystkie stworzenia, świat cały. Zażądajcie więc piękności u kwiatów, majestatu u morza, słodyczy u dźwięków najcudniejszej symfonji, żądajcie barw u tęczy, u dnia światła, u jutrzenki uroku, żądajcie harmonji u gwiazd, miłości u serc, wielkości i ogromu u niezmiernych firmamentu przestworzy. Zbierzcie wszystkie doskonałości, uporządkujcie je, powiększcie, oświećcie najżywszemi światłami, upiększyjcie i ozdóbcie przeróżnemi i najbardziej błyszczącemi klejnotami: szmaragdami, brylantami, rubinami; ułóżcie je jedne nad drugiemi — zbudujcie z nich piramidę. Wtedy ją ujrzycie, jako się preoblecze w światło nowe: bo oto jeden promień odejdzie od Boga i w niej się odbije. Sam Bog ją oceni i w niej odbije Swój obraz. Na tej piramidzie, w której jakby w najczystszym krysztale odbija się stworzenie skończone i Stwórca nieskończony.*).

Lecz mistyczna ta piramida jest tylko zaledwie nieudolnym obrazem, jaki sobie moja słaba wyobraźnia umie stworzyć. Jeśli wasz umysł uważa ją za ubogą, niechaj ją wzbogaci jak najlepiej to potrafi: jeśli za bladą i nędzną, ubarwcie ją najbardziej tęczowemi kolorami, jakich wam użycza wasza najbujniejsza fantazja; jeśli zda się wam za zimną na wasze płomienne uczucia, rozgrzejcie ją potęgą ognia najsilniejszych waszych afektów; jeśli serce wasze znajduje ją martwą, niechaj ją ożywi tchnieniem najdelikatniejszych i najszlachetniejszych uczuć miłości. Pomagajcie sobie wszystkiemi waszemi zdolnościami, całą waszą potęgą: żądajcie siły życia, energji, zapału, natchnienia u wszystkich waszych zmysłów, u wszystkich władz duszy waszej. Myślcie, imaginujcie, formujcie, stwarzajcie; wstępujcie przez wszystkie rajskie empiry, przestworza, nieba; błądźcie po całym wszechświecie, przejdźcie i zgłębcie królestwa duchów, odkryjcie wszystkie ich dziwy i tajemnice; zbierzcie wszystko to, co znajdziecie pięknego, dobrego, prawdziwego, szlachetnego i wzniosłego; uczyńcie jeszcze więcej, jeśli możecie: wezwijcie na pomoc całą przyrodę, wszystkie żywioły; przewróćcie wszystkie ziarnka piasku mórz i liście drzew

*) Ja stawiam Marję Niepokalaną jakby na właściwym piedestale-tronie.

na miljardy języków rozumnych; zaproście je i zachęćcie, by się uniosły jak orły, by wzleciały wysoko w polocie śmiałym, podobnym waszemu. I tak — złączcie sumę prac, a jeszcze nie będziecie mieli obrazu wiernego i doskonałego najśliczniejszej ze stworzeń, najczystszej z dziewic — Bogarodzicy Niepokalanej. A dlaczego?

Bo: „de Maria numquam satis,” bo Matkę Boską nie potrafimy nigdy dostatecznie wychwalić. Granica jest położona tylko naszym miłosnym pomysłom, gorącym popędom serca. Dopiero kiedy dojdziecie i wzniesiecie się aż do samego Boga — wtedy dopiero zatrzymajcie się i powiedzcie: dosyć! Lecz kiedy to dojdziecie do Boga? Tylko w niebie. Tam dopiero ujrzymy nieskończony majestat Najwyższego i tam dopiero zobaczymy największy cud świata, arcydzieło Trójcy Przenajświętszej, pierwszą istotę po Bogu, Królowę nieba i ziemi, Matkę Syna Bożego, Marję Niepokalaną. Wtedy przypatrując się z zachwytem w najwyższej ekstazie niewypowiedzianej słodyczy i piękności Niepokalanie Poczętej, wyśmiejecie się z mojej nędznej fantazji, wobec rzeczywistości. O, bo ponad wszelkie wyobrażenie piękną jest Marja, zachwycająco śliczną jest nasza Matka Niebieska — wszystka święta — Niepokalanie Poczęta.

Marja Przeczysta, Panienka najniewinniejsza, jest wzorem — ideałem młodzieży. Dlaczego? — Bo młodzież — to kwiat ludzkości, a najwspanialszym, najśliczniejszym wśród niej kwiatem jest: Niepokalanie Poczęta. Świat zwykł młodość nazywać kwiatem, bo gdzie kwiat, tam młode życie, tam wiosna, tam nadzieja owocu.... Takim to cudownym kwiatem jest wszystka piękna „Panna nad Pannami”, „Królowa dziewic”, opiekunka wieku młodzieńczego — Marja, która sama lubi to porównanie kiedy w pieśni nad pieśniami powiada o sobie: „Jam jest *kwiat* polny i lilja padolna”. Nawet sam Duch święty porównując Ją ze wszystkiemi dziewicami tej ziemi, mówi: Jako lilja między cierniami, tak przyjaciółka moja między córkami”.



Kwiat przynosi owoc. Po młodzieży, która jest kwiatem ludzkości, spodziewamy się również wspaniałych owoców . . . Marja jest tym tajemniczym kwiatem, którego owocem jest największa radość, szczęście i Zbawienie ludzkości: Syn Boży, Jezus Chrystus! Jeśli zatem Bogarodzica, Dziewica Niepokalana jest ideałem i wzorem młodzieży — to każdy młodzieniec powinien brać sobie przykład z N. Marji Panny. A otóż jak kwiat szlachetny w miarę swego rozwoju i rozkwitu zachwyca wzrok nasz czarem swego koloru i napawa pierś naszą przyjemną wonią, — tak kwiat Marja: w miarę wzrastania i rozkwitu — cudowną grą i harmonją przeróżnych barw swych niezrównanych przymiotów — zachwyca całe swe otoczenie, a przykładem cnót swoich roztacza rozkoszną woń wśród zepsutego świata.

N. M. P. jako ideał młodzieży, jest tej nietylko wzorem cnót wszelkich, ale jeszcze występuje przed nią i wzywa ją, aby nie marnowała chwil młodości, lecz, by za Jej przykładem złożyła je Bogu na ołtarzu ofiary. Marja wszystko poświęciła Stwórcy swemu, a mybyśmy nie oddali Mu wiosny życia naszego?! O, św. Stanisław Kostka, ukochany patron młodzieży polskiej, dał nam przykład w jaki sposób już od samego zarania życia naszego powinniśmy naśladować Niepokalaną dziewic Królowę. — Wszystko daje mu Pan Bóg: urodę, rozum, serce, a Stanisław z wdzięcznością przyjmuje te dary nie na to, aby dogodzić zepsutym skłonnościom natury ludzkiej, aby dać się pociągnąć namiętnościom ciała lub złudnym urokom tego świata, lecz wpatrując się w on najśliczniejszy kwiat młodzieży – w Marję Niepokalaną — całą swą młodość poświęca na gorliwą służbę Panu Bogu: pilnie unika złych towarzystw i wszelkich okazyj do grzechu, natychmiast oddala każdą pokusę, i rad ucieka od fałszywych uciech tego świata, z wielką ochotą i żarliwie oddaje się praktykom pobożności, a tak, „stawszy się za krótki czas doskonałym, przeżył czasów wiele” – i stał się wielkim świętym! Na niego tedy patrzcie, od niego, najmilsi, uczcie się tej dziecięcej ku Marji miłości, albowiem tylko z tej ufności i z tej miłości rzewnej, czułej a gorącej ku Matuchnie Niepokalanej będziecie mogli ciągnąć i czerpać oną siłę i energję, bez której trudno i niemal niepodobna jest stoczyć zwycięsko tak srogą i niebezpieczną walkę w najburzliwszym okresie życia waszego.

Zaufajcie więc Najśw. Panience, która jest najlepszą Matką waszą, a ufność wasza niechaj będzie czuła, delikatna, nieograniczona, synowska jako radość wasza. Jej odkrywajcie wszystką boleść waszą, wszystkie wasze smutki, wątpliwości, obawy. Teraz wy, najmilsi, macie serca przy-

jacielskie, macie rodziców, opiekunów, przełożonych, którym zaufaliście najzupełniej, a od których wzamian otrzymujecie czy to radę, czy otuchę, pociechę, pomoc. Lecz czy długo tak trwać będzie? Kiedyś przyjdzie dzień, w którym będziecie musieli stanąć na nogach o własnych siłach, w którym będziecie pozostawieni sami sobie! Teraz, jakkolwiek nie brak wam zapewne ni prób ni walk, chwilami może nawet bardzo ciężkich, toć jednak życie wasze obecne — to życie wiosny i poezji, to dopiero poranek życia waszego. Lecz wnet przyjdzie południe znojne i upalne. Przyjdzie i na was chwila, w której będziecie musieli stanąć z orężem w ręku pod sztandarem Krzyża i białopiórego Orła, jako godni synowie Kościoła i Ojczyzny, jako prawi patrjoci, jako dzielni katolicy uczynkiem i prawdą.

Poza szkołą w niedalekiej przyszłości czeka was pole wielkie, obszerne, pole trudów, pracy, działania, poświęcenia się, ofiary; czekają was walki ciężkie i próby przykre, twarde i trudne. Jakżeż łatwo o rozgoryczenie i zrażenie się! Tak łatwe zniechęcenie nierzadko pokusi się o opanowanie dusz waszych i wtedy może przypadnie na was dzień smutku, melancholji. Wasze siły fizyczne może zostaną wyczerpane, duch wasz przygnębiony... W wasze biedne, skołatane serce wślizgnie się gad zwątpienia, zniechęcenia, a może rozpaczy. Wtedy nastanie dla was długa, niekończąca się noc cierpień i katuszy. A wy szukać będziecie wśród otoczenia słowa ukojenia i pociechy, lecz niestety, znajdziecie tylko głuche pustki lub obojętność zimnego głazu... Może już nie będziecie mieli serca przyjacielskiego, a może to serce nie tak łatwo potrafi was zrozumieć, owszem, może zostaniecie wręcz źle zrozumieni.

A choćbyście i mieli powiernika serc waszych, to częstokroć niejeden znajduje się w takich warunkach, w takich kolizjach ducha, że ani nawet

głos przyjaciela, ojca najczulszego nie znajduje przystępu, ani wejścia do jego serca; jedynie tylko głos matki może wejść do niego i wlać kojący balsam pociechy. O, i jakże wam będzie słodko wtedy podnieść serce wasze do Bogarodzicy — Dziewicy, paść do Jej stóp, rzucić się w duchu w Jej najsłodsze ramiona, przylgnąć z całą ufnością do Jej Niep. łona i rzec Jej: O droga Matko, ja cierpię — ach, tak bardzo cierpię! A oto Ona natychmiast wyciągnie ku wam swe przecudne ramiona, przyciśnie was do swych najśw. piersi i z uśmiechem anielskim na ustach pod tchnieniem miłości swej najczulszej i najtkliwszej odciśnie na czole waszym ów błogi i słodki, serc rany kojący pocałunek macierzyński. I wtedy zawoła do was: „Wiem synu mój, najdroższy, wiem o tem, że cierpisz, ale śmiało i odważnie idź naprzód. Dziecko jest podobne do swej matki, a jam jest *Matką Bolesną* . — Wówczas wy. pocieszeni i pokrzepieni na duchu, z nieopisaną radością i szczęściem w sercu podniesiecie się i znowu rzucicie się z ochotą, energją i z entuzjazmem do dalszej pracy nad własną duszą, w zawodzie waszym, na roli społecznej, dla dobra rodziny, Kościoła i Ojczyzny.

O jak wam będzie słodko i radośnie z końcem dnia trudów mozolnych, po pracy żmudnej i ciężkiej udać się do stóp Matki naszej Niepokalanej i z poufałością i prostotą dziecięcą rzec Jej: Matko najdroższa, cały dzień pracowałem dla Ciebie i jestem już zmęczony, znużony jestem bardzo. . . Pozwól Matuchno, bym spoczął sobie nieco tu — na Twem dziewiczem łonie — gdzie spoczywało też Boskie Dzieciątko Jezus.

O jak wam słodko i błogo będzie po uniknionem niebezpieczeństwie uciec do Najśw. Panny, by u stóp Jej wzmocnić wyczerpane siły wasze, ukoić skołatane, a może rozbite serce wasze. Jakżeż wam się wyda pięknie i przyjemnie po odniesionych zwycięstwach przybiec do najukochańszej Matki naszej, by Jej opowiedzieć wszystkie wasze walki i triumfy i złożyć Jej daniny synowskiej wdzięczności.

Najdrożsi, w tym uroczystym dniu dzisiejszym, do którego przygotowaliście się z takim entuzjazmem nowenną Komunij świętych, dajcie wolną folgę uczuciom serc waszych. Czyż nie słyszycie przepotężny impet miłości, który bije w piersiach waszych? O tak, pozwólcie niechaj serca wasze dziś się otworzą przed Marją, niechaj myśli wasze w szlachetnym wzlocie wzbiją się wysoko, rozsnujcie w całej pełni wasze najdelikatniejsze i najżywsze uczucia. Dziś jeszcze wynużcie przed Pocieszycielką strapionych wszystką gorycz i boleść serca, lament duszy waszej. Uwolnijcie dziś z więzów te głosy miłosne, które więzicie w piersiach waszych i nastrójcie je w rzewny dźwięk tonów najsłodszych i w hymn melodyjny Panience najśliczniejszej, Królowej dziewic, Niepokalanie Poczętej. — Przed tron Jej niechaj się wznoszą hymny nasze, do Niej niechaj wzlatują nasze serca. Jej, Pani i Królowej wszechświata niechaj wiecznie śpiewa wdzięcznym głosem wszelkie stworzenie: Cześć Bogarodzicy—Dziewicy, Marji Niepokalanej cześć!

9) Niech praca po ziarnku dokłada do ziarnka,
Niech mierzy i liczy i waży . . . . .
A kiedy poczciwa uzbiera się miarka:
Niech miłość tą miarką szafarzy.

Cierpienia.

(Adolf Retté, słynny niedowiarek francuski, w swej publicznej spowiedzi „Z przepaści ku wyżynom").

Błogosławiony bądź, Boże, co zsyłasz cierpienie,
To jedyne lekarstwo na dusz naszych skazy,
które da nam w wieczności święte uniesienie,
Większe, niż dać mogą ludzkich słów obrazy.

Wiem, żeś dla mnie zachował miejsce w Twoim raju,
W błogosławionych rzędach nieba legionów —
I że kiedyś żyć będę w Twoim świętym kraju,
W towarzystwie Aniołów, Panowań i Tronów.

Wiem, że cierpienie tylko nas tu uszlachetnia,
I że przeciwko niemu bezsilna moc piekła,
Że trzeba w życia męce patrzeć w nieba stronę,
By na skronie swe włożyć wieczność i koronę.

10) Troje „wiele" i troje „mało" szkodzą ludziom:
wiele mówić — a mało wiedzieć;
wiele wydawać — a mało posiadać;
wiele o sobie rozumieć — a mało mieć wartości.

Kościół Przemienienia Pańskiego w Krakowie.

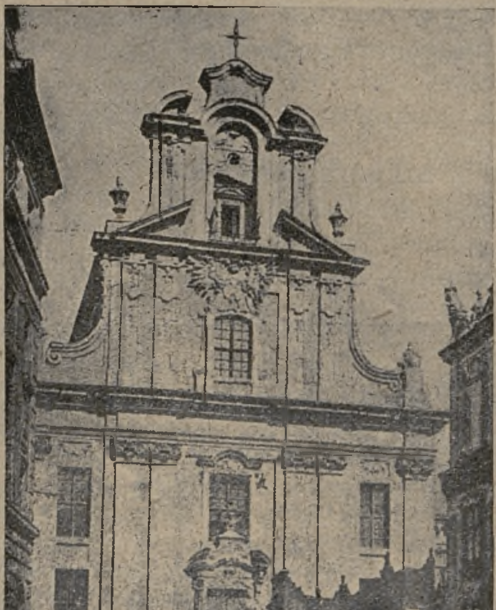
Król Władysław IV, dowiedziawszy się jak wielki pożytek na polu szkolnictwa i wychowania młodzieży przynosi w obcych krajach zakon OO. Pijarów, sprowadził ich do Polski, i to najpierw do Warszawy w r 1642. Kolegja pijarskie okazały się na ziemi naszej bardzo potrzebne, to też szybko się rozmnożyły w Koronie i na Litwie do liczby 44, które — jako kuźnice ducha narodowego — z upadkiem Ojczyzny zostały przez zaborców skasowane, a pozostal jedyny dom krakowski.

W Krakowie osiedlili się OO. Pijarzy w r. 1654, gdy Stanisław Baryczka zapisał im dom przy ulicy św. Jana. Niebawem Jan Gorczyński, wojski nowogrodzki, kupił drugi dom przy murach miejskich, pomiędzy bramą Florjanką a Sławkowską. Społeczeństwo oceniając pracę nowych zakonników, nie szczędziło poparcia, to też OO. Pijarzy w r. 1718 przy pomocy bi-

skupa K. F. Szaniawskiego mogli zacząć budowę kościoła pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, kasztelanowa krakowska, użyczyła tak znacznej pomocy, że herby jej, jako fundatorki umieszczono wewnątrz kościoła, do dokończenia zaś dopomógł Morsztyn, wojewoda sandomierski, tak że kościół poświęcono w r. 1727.

Świątynia Przemienienia Pańskiego jest pięknym okazem późnego baroku. Kościół ten, pomimo wielkiej fasady, nie jest zbyt obszerny, bo ma tylko trzy przęsła. Boczne kaplice są połączone ze sobą, a otwarte od nawy głównej, tworzą równocześnie boczne nawy.

Pod kościołem zbudowano ogromną kryptę, z dołączonemi jeszcze grobami. W tej głębokiej krypcie znajdują się schody prowadzące



Kościół Przemienienia Pańskiego w Krakowie.

do wysoko umieszczonego ołtarza. Schody te w swych marmurowych stopniach zawierają relikwie śś. Męczenników i na wzór rzymskiej „Scala Santa" są obdarzone odpustami. W bocznych nawach krypty znajdują się dawne grobowce dobrodziejów i członków zakonu. Główna nawa kościoła podziemnego służyła w czasach przedwojennych do urządzania w Wielki Piątek Bożego Grobu, oraz do wystawiania zwłok zmarłych osobistości aż do chwili eksportacji. Ostatnim, który po swym zgonie aż do pogrzebu tu spoczywał, był Stanisław Wyspiański.

W kościele górnym gładkie beczkowe sklepienie głównej nawy pozwoliło na wykonanie malowidła architektonicznego, wyobrażającego jakby wyższe jeszcze piętro z potężnemi słupami, bez sklepienia, tak że widać niebo z licznymi świętymi i aniołami. Oprócz głównego jest ośm ołtarzy bocznych, które są wykonane ze sztucznego marmuru, naśladującego inkrustacje. Obrazy są dobremi dziełami Czechowicza i Radwańskiego. Cudowny obraz Przemienienia Pańskiego w głównym ołtarzu pendzla Czechowicza, jest malowany w głębokiej nyszy na murze „*a fresco*". Obraz ten jest nastrojowo oświetlony bocznemi okienkami o kolorowych przeważnie żółtych szybkach.

W presbiterjum, po prawej stronie od wejścia do kościoła, naprzeciw pomnika ś. p. starościny Łochockiej, znajduje się nisza, w której dnia 13 lutego 1882 r. złożono urnę ze sercem Ks. Stanisława Konarskiego. Nisza wybita w murze jest otoczona z czarnego marmuru ramami, do których są przymocowane metalowe, lecz pozłacane drzwiczki z herbem zakonu pijarskiego w pośrodku. Ponad drzwiczkami umieszczony

jest biust gipsowy Ks. Konarskiego, a na podstawie jego herb familijny.

W zakrystji i skarbcu malowidła podobne jak w nawie głównej, ze spotęgowanem jeszcze wrażeniem przez to, że u góry ścian ciągnie się wystający gzyms, zasłaniający okna tak, że światło wpada wprost na sklepienie.

Fasada kościoła jest dziełem Franciszka Placidi. Ponieważ widoczna jest wprost z ulicy św. Jana, gdzie domy są dosyć wysokie, więc, aby nie była za niska, wyciągnięto ją w górę przez dodanie szczytniaków. Kościół Przemienienia Pańskiego zamyka w sposób charakterystyczny ulicę św. Jana, która prócz ul. Kanoniczej najwięcej zachowała w Krakowie starożytnych pięknych domów.

Niestety, piękny ten zabytek świątyni barokowej przedstawia obecnie smutny widok zniszczenia i upadku. Po ograbieniu Zakonu po rozbiorach Polski dochody kolegjum zupełnie ustały. Kościół zatem nie był odnawiany przez długi szereg lat. Dopiero teraz, gdy z odrodzeniem Ojczyzny i zakonna prowincja polskich Szkół Pobożnych zaczyna się odradzać i rozwijać, zabrali się OO. Pijarzy do odnowienia przynajmniej zewnętrznych murów kościoła. Lecz niestety minimalne koszta restauracji wyniosą około 50 tysięcy złotych a ubogi zakon Księży Pijarów pozbawiony jakiegokolwiek majątku, na odnowienie kościoła nie ma żadnego funduszu. Przeto społeczeństwo poskie, pomne olbrzymich zasług Zakonu dla Ojczyzny naszej głównie przez dzieło wielkiego reformatora — patrjoty ks. Konarskiego, powinno przyjść z pomocą krakowskim OO. Pijarom, by zaczęte dzieło odnowienia pięknego kościola zostało doprowadzone do końca; podniesie ono urok i piękno naszego starożytnego Krakowa.

Redakcja Kalendarza Róż św. Teresy od siebie serdecznie i gorąco uprasza swych Szanownych Czytelników, by raczyli pośpieszyć choćby z najmniejszą ofiarą na odnowienie zniszczonego kościoła Przemienienia Pańskiego, by w ciągu dalszym mógł służyć ku większej chwale Bożej i uszczęśliwieniu niejednej biednej duszy ludzkiej.



Obraz Przemienienia Pańskiego.

Imiona ofiarodawców, którzy złożą ponad 100 zł., będą wyryte na pamiątkowej tablicy, a wszystkim, którzy chociażby najmniejszym datkiem przyczynią się do tego celu, daje Zakon udział w codziennych swoich modlitwach, oraz odprawiać będzie na ich intencję rokrocznie Mszę św. po wieczne czasy. Ponadto Kolegjum OO. Pijarów modli się codziennie przed cudownym obrazem Przemienienia Pańskiego za wszystkich swych Dobrodziejów i szlachetnych Ofiarodawców, by im Pan

Jezus przemienić raczył wszystko zło — w dobro.

Mniejsze datki można wrzucać wprost do puszki wiszącej w kościele, większe ofiary należy składać na ręce ks. rektora lub przesłać pocztą. Adres: Kolegjum OO. Pijarów w Krakowie, ul. Pijarska, 2. —. Nr. czeku P. K. O. 407,036. Polacy zaś w Ameryce: Guaranty Trust Company of Nev York - na bank: A. Holzer — Kraków, na fundusz odnowienia kościoła Przemienienia Pańskiego OO. Pijarów.

OO. Pijarzy przyjmują intencje mszalne przed cudownym obrazem Przemienienia P. lub przed łaskami słynącym obrazem św. Teresy, oraz intencje na msze św. Gregorjańskie. Podwójnie da, kto natychmiast da! — Wszystkim swym Dobrodziejom składa Zakon serdeczne „Bóg zapłać”!

---

10) **Pan Bóg ma o tym ojcowskie swe staranie,**

Kto w Bogu położy całe zaufanie.

Czy wiecie, że...

... Największy dzwon znajduje się w Japonji a mianowicie w okolicy miasta Osaka, które jest uważane za japoński Manchester. Dzwon ulano przed kilku laty i umieszczono w specjalnej dzwonnicy w pobliżu największej w mieście świątyni, poświęconej pamięci reformatora Siaotoku, który położył niezmierne zasługi przed 1300 laty krzewieniem buddyzmu. Wysokość tego dzwonu wynosi 8 metrów, obwód jego 17 m., a ciężar tego olbrzyma 140 tysięcy kg.

Do wybuchu wojny światowej największym dzwonem był kremlowski w Moskwie, ważący 201.916 kg., o wysokości 5·8 m., i mający 17 m. obwodu. Został on ulany w 1533 r.; w czasie pożaru Moskwy za kampanji Napoleona spadł z rusztowania, i od tego czasu spoczywa na granitowym fundamencie obok wieży. Również Chiny posiadają w Pekinie żelazny, wysoki na 4·5 m. dzwon, ulany 1403 r. na rozkaz cesarza Jong-Coo. Materjał, z którego odlano dzwon Siootoku jest zlewem najrozmaitszych metali; charakterystycznem jest, że do odlania dzwonu zużyto również 150 tys. starych zwierciadeł miedzianych.

Największą kiełbasę, jaką znają dzieje gastronomji, sporządził masarz w **Zittau** w roku 172[illegible] i wlekli ją po ulicach miasta [illegible] odę [illegible]. Kiełbasa miała **625 łokci długości.**

W Brazylji żyje na 30 miljonów mieszkańców — 27.000 żydów, więc blisko jeden żyd na 1.000 mieszkańców.

Najdroższą książką zeszłego stulecia jest pierwsze wydanie **„Klubu Piwicka“ Dickensa.** Za jeden egzemplarz zapłacono 20.000 złotych.

Badania nad radium pozwoliły profesorowi uniwerstytetu **w Broklynie, Lane,** ustalić żywot ziemi na **1.600.000 lat.**

Największy zegar świata istnieje na budynku fabrycznym na wyspie **Jersey.** Wskazówka minutowa tego zegara ma **13 metrów długości.**

Nazwy tonów muzycznych stworzył mnich Guid d'Arezzo około r. 1.000.

Co należy sądzić o proroctwach.*)

Świat do bytu powołała i światem rządzi istota odwieczna, Bóg. Ten Bóg jest nietylko Panem, lecz zarazem Ojcem najlepszym. W dobroci swojej nieskończonej pragnie On zbawić wszystkich ludzi. Oto zbawienie i szczęście człowieka jest możliwe tylko z Bogiem i w Bogu, który jest jedynem źródłem wszelkiego dobra.

Jednak niecierpliwy człowiek, nie chcąc zrozumieć i uznać, iż życie ziemskie jest tylko czasem próby i zbierania zasług dla życia wiecznego, żąda natychmiastowego i całkowitego zaspokojenia głodu szczęścia już na tej ziemi.

Gdy zatem ludzkość, goniąc za błędnemi ognikami, wpada w utopie, miłosierny Stwórca, chcąc ją ratować, używa przeróżnych środków, nawet nadzwyczajnych, jak: objawienia, cuda, działalność i przykład wielkich świętych, klęski żywiołowe, proroctwa, któremi *przepowiada przyszłość*, a mianowicie, albo w czasie naszego cierpienia — pociesza, zapowiada ulgę i pomoc, obiecuje w nagrodę szczególne swe łaski, miłosierdzia i błogosławieństwa, albo — szalejącej w występkach ludzkości — grozi karami.

Czy Bóg zna *przyszłość*? Czy może i czy chce ją nam objawić?

Dla Boga, który jest ponad czasem, wiecznym, niema ani przeszłości, ani przyszłości. On wszystko widzi ustawicznie i równocześnie w chwili obecnej. A zatem jako wszystkowiedzący zna przyszłość, jako wszechmocny może ją nam objawić, a jako najmiłosierniejszy Pan i Ojciec najlepszy chce nam przyszłość odsłonić, ile razy jako Bóg nieskończenie mądry uważa to za dobre.

Cóż zatem może „skłaniać“ Pana Boga, by ludziom przyszłość odsłaniał?

Różne są powody dla których Opatrzność posługuje się proroctwami. — Czasem Bóg dobre swe dzieci, które mu ufają i wierzą, chce przestrzec przed klęskami, jakie ma dopuścić na grzeszne społeczeństwo. Wówczas objawia przyszłość, by wierni Jego słudzy, wiedząc co, gdzie i kiedy ma się stać, mogli odpowiednio przygotować się i uchronić przed grożącem niebezpieczeństwem. Tak pierwsi chrześcijanie w trzydzieści parę lat po ukrzyżowaniu Chrystusa Pana, wiedząc z proroctwa Syna Bożego o mającem nastąpić zburzeniu Jerozolimy przez Rzymian, opuścili na czas miasto i w ten sposób uniknęli nieszczęsnego losu zatwardziałych mieszkańców stolicy Palestyny.

Czasem przez proroctwa chce P. Bóg podnieść ducha cierpiącej ludzkości, dodać zachęty do wytrwałości w walce i pracy.

Takiemi były wszystkie zapowiedzi przyjścia Mesjasza świata, jakie P. B. dał pierwszym rodzicom i ludowi wybranemu. Takiemi były proroctwa, jakiemi Bóg podtrzymywał lud izraelski w niewoli egipskiej, na puszczy i w niewoli babilońskiej. Takiemi były wszystkie przepowiednie, jakiemi Opatrzność, przez dusze wybrane i natchnione utrzymywała w narodzie naszym przez 100 lat niewoli tę niezłomną wiarę i nieza-

*) Mamy tu na myśli wyłącznie proroctwa osób prywatnych, a nie proroctwa, które należą do depozytu Wiary św. w naszym Kościele katolickim, a są zawarte w Piśmie św. Starego i Nowego Zakonu.

chwianą nadzieję w zmartwychwstanie Polski.

Niekiedy P. B. zapowiada nam wielkie i radosne wypadki, abyśmy wiedzieli, gdy nadejdą, komu je mamy zawdzięczać: nie ślepemu losowi, nie naturalnym konsekwencjom zbiegu okoliczności, lecz miłosiernemu zrządzeniu Opatrzności. — I tak tylokrotnie przepowiadane, a w naszych oczach cudownie dokonane wskrzeszenie Ojczyzny naszej jest istotnie darem Bożym wyproszonym nam przez Królowę Korony Polskiej. —



Już w tylokrotnych bowiem powstaniach przekonał się nasz naród, iż bez Boga i wbrew woli Boga, ani własnym przemysłem, ani siłą oręża, ani mimo pięknych frazesów rzekomych naszych przyjaciół ani dyplomacją, kajdan niewoli ze siebie nie zrzuci. Wobec przemocy trzech tyranów i beznadziejnej konjunktury politycznej byliśmy bezsilni, położenie nasze było bez wyjścia. Prawdziwie na Polsce spełniły się słowa Pisma św.: Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno pracują, którzy go budują". Bo dopiero za zbliżeniem się końca pokuty, bez żadnego z naszej strony udziału walnego, ni wpływu decydującego, tak pokierowała Sprawiedliwość Boża wypadkami w Europie, że tyrani nasi najpierw sami się nawzajem pobili i pożarli, a my, korzystając tylko z nadarzającej się sposobności pochwyciliśmy nagle na ziemi naszej ster rządów, jaki się wymknął z osłabionych rąk pobitych ciemięzców. Zaiste „od Pana to się stało", „palec Boży jest w tem"! Nie będziemy się przeto pysznili naszą wolnością jako wyłącznem dziełem rąk naszych, ale będziemi wdzięcznymi i wiernymi Temu, który czasu ucisku pocieszał nas nadzieją, iż wróci nam niepodległość i obietnicy dotrzymał.

Często Bóg wzywa do pokuty i grozi karami, które zsyła na świat w razie zatwardziałości grzeszników; tak było n. p. z karą potopu, gdy ludzie sobie drwili z przepowiedni Noego. Czasem zapowiadane klęski nie ziszczają się, a mianowicie wówczas, gdy ludzie pod wpływem proroctw nawracają się z grzechów do cnoty. Tak

było, gdy Niniwici uwierzyli groźbom proroka Jonasza i natychmiast rozpoczęli jawną pokutę.

Do pokuty nawołuje P. Bóg i dzisiaj błądzącą ludzkość. Od dawna już bowiem w bardzo licznych proroctwach groził nam na te czasy wojną światową i jeszcze straszniejszemi klęskami, jeśli się świat teraz nie nawróci.. Wszak znane są z przed kilkudziesięciu lat objawienia Matki Boskiej w Lourdes, w La Salette i wiele innych głośnych proroctw wybranych Sług Bożych ostatnich wieków.

Wreszcie największą korzyść, bo utraconą wiarę, zyskują zatwardziali grzesznicy, gdy widzą jak przepowiadania, z których się ironicznie naśmiewali i drwili, poczynają się ziszczać na nich samych lub w ich oczach. Wówczas z przerażeniem i ze skruchą wołają: „Widocznie jest Bóg, który zna przyszłość, który ją przez Swoich wybrańców rzeczywiście przepowiedział, a teraz groźby swe poczyna spełniać! Jest zatem prócz świata materjalnego i zmysłowego świat duchowy, jest życie pozagrobowe, jest Bóg, najwyższy Sędzia, który za dobre nagradza, a za złe karze!" — To początek nawrócenia. I odzyskane życie duszy jest największą korzyścią, jaką grzeszny człowiek odnosi z proroctw Bożych.

Lecz w przyjmowaniu proroctw należy być bardzo ostrożnym! Przedewszystkiem olbrzymia większość t. zw. przepowiedni to fałszywe proroctwa, które nie od Boga pochodzą, lecz są owocem anioła ciemności lub płodem duchowo anormalnego człowieka. — Szatan bowiem przez puszczanie w obieg fałszywych przepowiedni chce zasadniczo odebrać ludziom wiarę i ufność wogóle we wszytkie proroctwa, czyli uczynić bezużytecznemi wszystkie proroctwa od Boga pochodzące.

Ludzie często puszczają w obieg zmyślone przepowiednie dla żartu: by sobie zadrwić z łatwowiernych; niekiedy dla zysku, by n. p. odnieść jaką korzyść materjalną z ciekawości bliźnich lub z ich popłochu; czasem dla marnej sławy lub w innych celach. — Najczęściej jednak fałszywe przepowiednie są płodem chorobliwej wyobraźni, halucynacji, histerycznej wrażliwości lub nerwowego przeczulenia, i tacy „prorocy" przedewszystkiem sami padają ofiarą własnych złudzeń.

Są atoli kryterja ściśle naukowe, zapomocą których można odróżnić proroctwa prawdziwe od fałszywych, oddzielić plewę od ziarna.

Mimo to zdarzają się wypadki, że nawet najpewniejsze proroctwa świętych nie ziszczają się co do joty według brzmienia słów. Pochodzi to stąd, że osoby te, kiedy otrzymują objawienia przyszłości, są prawie zawsze w stanie ekstatycznym, w zachwycie, a więc po przejściu do stanu normalnego nie ze wszystkiego zdają sobie jasno sprawę; mogą szczegółów nie zapamiętać dokładnie, zwłaszcza jeśli widzenie nie jest spisane natychmiast. Niekiedy sami jasnowidzowie nie rozumieją dokładnie w jaki sposób i w jakich okolicznościach dokona się fakt zapowiedziany.

Przytem należy mieć na uwadze i ten wzgląd, iż P. B. zazwyczaj objawia coś swym wybranym nie w sposób materjalny zmysłowy, lecz czysto duchowy; co zatem idzie, że święci, chcąc się do naszych pojęć ziemskich dostosować i widzenie swe na nasz język przełożyć, używają zwrotów i porównań, które niekoniecznie odpowiadają rzeczywistości, lecz są tylko przenośnią. Owszem, P. Bóg wybranym duszom bardzo często

objawia przyszłość nie wprost, lecz w alegorjach, w obrazach; przeto nie mamy pewności zupełnej, czy dąny obraz został należycie zrozumiany, zwłaszcza co do dat i przeciągu czasu. Przykładem nie łatwych do zrozumienia proroctw są liczne proroctwa Star. Test., zwłaszcza proroka Daniela lub Apokalipsa św. Jana Ewangelisty.

Może też zajść taki wypadek, że P. Bóg objawia komuś przyszłą wojnę między dwomą narodami. Żołnierze należący do dwóch przeciwnych obozów nie mają na czo le wypisane do jakiej narodowości należą, lecz osoba mająca widzenie rozpoznaje ich albo wprost intuicyjnie, przez głos wewnętrzny, albo przez zasadnicze typy czy to fizjognomji czy obyczajów czy umundurowania. Ale w tem właśnie rozpoznaniu narodowości widzianych wojsk może przecież zajść łatwa pomyłka. A my w proroctwie mamy częstokroć już gotową, subjektywną, interpretację, a nie przesłanki, z których moglibyśmy sami wyprowadzić wniosek.

Również może się zdarzyć, że osoba prorokująca przy jasnowidzeniu bogatem w szczegóły opowiada nam przyszłe wypadki nie w tem samem kolejnem następstwie, w jakiem one występowały w objawieniu.

Czasem święty zdając sprawę z danego widzenia, może zupełnie nieświadomie i wbrew swojej woli domieszać do rzeczowego opisu objawienia własne ideje, osobiste przekonania, wrażenia, uczucia.

Wreszcie nie należy zapominać o skuteczności modlitwy! Ileż to dusz cichych, pokornych, żarliwe swe modliwty, heroiczne poświęcenie się dla bliźnich i ostrą pokutę w połączeniu z nieskończonemi zasługami Zbawiciela ofiarowuje ustawicznie sprawiedliwości Boskiej na zadośuczynienie za grzechy swych braci! — Jeżeli przynajmniej pewna część społeczeństwa nawraca się, to P. Bóg kar, któremi groził, jako już zbędnego lekarstwa nie zsyła i wówczas zapowiedziane w proroctwach groźby oczywiście już się nie ziszczają wcale lub przynajmniej nie w całej swej rozciągłości.

Mimo tych wszystkich trudności w zrozumieniu proroctw zrażać się nie należy, gdyż między brzmieniem słów przepowiedni, a jej realizacją może wprawdzie — czy to wskutek złej interpretacji czy z innych przytoczonych powodów — zajść drobna różnica w szczegółach, ale zasadniczo proroctwo od Boga pochodzące w głównym swym zrębie jest pewne i jako takie istotnie dla nas pożyteczne i w skutkach swych doniosłe.

Szczęście to nasze, że przyszłości nie znamy! A jeśli Bóg niekiedy rąbek tej przyszłości przed nami odsłania, to czyni to z dobroci Swej nieprzebranej; jest to Jego łaska nadzwyczajna, do której prawa nie mamy

Wyroki Pańskie są niezbadane! Ale jeśli proroctwa są tylko w ogólnym zarysie wyraźne, a w szczegółach niekiedy mgliste, to dlatego, że Bóg nie chce pozbawiać nas swobody w działaniu czyli wolnej woli, a tem mniej niechybnym i detalicznym wyrokiem stawiać nas w stan inercji czy fatalistycznej rezygnacji.

Natomiast w różnych epokach i ważnych momentach pochodu ludzkości rzuca Opatrzność przez zasadniczy sens proroctwa snop światła na drogę, którą świat kroczy, a czyni to w tym celu, by dzieci Jego błądzące mogły się zorjentować w swojem położeniu: gdzie się znajdują, jakie niebezpieczeństwo im grozi, w którą stronę powinny się zwrócić, czy spełniają swe posłannictwo dziejowe, czy

się zbliżają do swego celu, przeznaczenia, lub przeciwnie — od niego się oddalają i schodzą na zgubne manowce... P. Bóg atoli krępować ich nie chce. Dlatego przepowiednie przyszłości ze strony P. Boga nie wywierają nigdy wpływu absolutnie decydującego na ogólny bieg wypadków politycznych czy jakichkolwiek, a tylko ludziom pokornym, i dobrej woli mogą służyć za przestrogę, radę, upomnienie, groźbę lub za otuchę i pokrzepienie.

Jak ze wszystkich darów Bożych tak i z łaski proroctw nie umieją korzystać ani umysły ciasne, ograniczone i dlatego trwożliwe, ani zarozumiałe, pyszałkowate, pseudouczeni. Korzyść z prawdziwych proroctw odnoszą jedynie dobre i pokorne dzieci Boże. I to nietylko te, które z powodu swej prostoty i naiwności przyjmują zarówno fałsz jak i prawdę, ale przedewszystkiem te, które owiane i przeniknięte duchem żywej wiary, a obdarzone umysłem krytycznym umieją właśnie z pośród mnóstwa głupstw, świecidełek i imitacji rozpoznać szczere złoto.

Tę łaskę intuicji daje P. Bóg tylko duszom pokornym!

Ten, kto z zasady gardzi wszystkiemi proroctwami jest nieroztropnym, niemądrym i wprost sprzeciwia się nauce św. Pawła, Apostoła narodów, który do chrześcijan wszystkich wieków mówi: *„Proroctw nie lekceważcie, lecz wszystko badajcie, a co dobre jest, dzierżcie!“* (I Tess. V, 20.).

11) Gdy nie można uniknąć niebezpieczeństwa, to najlepiej stawić mu czoło.

Rozmaitości.

Ogółem w Stanach Zjednoczonych, gdzie skupiły się znaczne masy emigrantów polskich, wychodzi 80 czasopism polskich, w tem 16 dzienników, reszta — tygodniki.

Największy nakład posiada tygodnik „Zgoda“, wychodzący w Chicago. Bije on przeszło 140.000 egzemplarzy.

Drugie miejsce zajmuje tygodnik „Ameryka Echo“ — w Toledo, którego nakład wynosi 120.000 egzemplarzy. Dalej idzie tygodnik „Gwiazda Polarna“, wychodząca w Stevens-Point, drukuje 60.000 egz. Dziewięć tygodników ma nakład od 10.000 do 25.000 egz., reszta bije poniżej 10.000 egzemplarzy.

Z pośród dzienników największy nakład posiada „Dziennik Związkowy“, wychodzący w Chicago w ilości 50.000 egzemplarzy.

Następnie idą kolejno: „Dziennik Chicagoski“ (35.000 egz.); „Kurjer Polski“ w Milwauke (35.000 egz.) „Dziennik Zjednoczenia“ w Chicago (24000 egz.); „Rekord Codzienny“ w Detroit (23000 egz.); Dziennik dla wszystkich“ w Bufallo (20.000 egz.); „Dziennik Polski“ w Detroit (17.000 egz.); „Nowy Świat“ w Nowym Jorku (15.000 egz,); „Pittsburczanin“ w Pittsburgu 11.000 egz.); „Kurjer Narodowy“ w Nowym Jorku (3.500 egz.) it.d.

Najmniejszy nakład, bo zaledwie 2.000 egz., posiada dziennik komunistyczny „Głos Robotnika“ w Detroite. Ogólny nakład wszystkich pism polskich w Stanach Zjednoczonych sięga 890 tysięcy egzemplarzy.

Katolicka Caritas:

265.000 zakładów miłosierdzia, — 1,420.000 łóżek — 502.000 zawodowych sił pielęgniarskich.

Według dokładnie sporządzonej statystyki zakres katolickiej działalności charytatywnej na całym świecie wyraża się w następujących liczbach.

Miłosierdzie katolików utrzymuje 15.700 zamkniętych zakładów leczniczych z 752.000 łóżek i 135 000 sił pielęgniarskich, 13.000 zakładów wychowawczych z 558.600 łóżkami i 70.600 sił pielęgniarskich, 96.300 schronisk, żłóbków i. t. d, które, przeciętnie biorąc, obsługują codziennie 2,389.600 osób. 140.000 poradni, stacyj opiekuńczych i. t. d.. razem 265.400 zakładów i 1,420 000 łóżek. Dzieła katolickiego miłosierdzia zatrudniają razem 502.000 sił zawodowych, w tem 350.000 sióstr zakonnych i 32 tysięsy braci zakonnych. Liczba katolików, poświecających się sprawom miłosierdzia wynosi 6,650.000. Katolicka ogólno-światowa organizacja miłosierdzia przyłączyła się do Międzynarodowego Komitetu Charytatywnego za pośrednictwem biura, którego prezydentem jest ks prałat dr. Paweł Müller Simons z siedzibą w Strasburgu, a wiceprezydentem ks. dyrektor Kuno Joerger, Fryburg w Bryzgowji.

Pogańscy aktorzy w Japonji wystawiają sztukę p. t. „Chrystus".

W grudniu ub. roku na deskach teatru Hongoza w Tokio wystawiano przez 20 dni z rzędu dramat religijny p. t. „Chrystus". Aktorami byli poganie, autorem zaś sztuki również poganin, Kuruka Sato, znany powieściopisarz japoński. W przedmowie dramatu pisze Sato: „Chciałem przedstawić indywidualność potężną, charakter czysty i prawy, umysł niepospolity, życie szlachetne, mężne i dzielne i rozwinąć je przed oczyma ogółu. To dusza niejako moich dzieł i pism, idea przewodnia mojej sztuki i talentu. Chrystus, to wielki charakter — większego nadeń znaleść niepodobna. Pogardzał on królestwem tego świata i ujawnił nam—otwierając jego wrota —królestwo dobra i piękności. Świat dzisiejszy, tak samo, jak ówcześni żydzi wyciąga dłonie do skarbów ziemskich, poziomych. Istniał Nietsche, istniał Marx, przeżył się Schopenhauer, ale nauki ich odkryły rąbka prawdy. Ale gdzież są Apostołowie miłości? Chrystus umarł, a jednak żyje, jest zawsze młodym, gdyż Jego miłość nie zużywa się i nie przemija".

Osobistość Chrystusa była całą atrakcją sztuki—osobistość przedstawiona rzeczywiście potężnie.

Pochodzenie rogalików.

Było to w roku 1529. Turcy pod wodzą Solimana Wielkiego oblegali Wiedeń. Nie mogąc zdobyć miasta szturmem, usiłowali podkopać się pod mury i cichaczem wtargnąć do stolicy.

W tym czasie w Wiedniu piece piekarskie znajdowały się w pobliżu fortyfikacji.

Pewnej nocy czeladnicy piekarscy usłyszeli nieznany jakiś hałas i stuk, dochodzący z podziemi.

Domyśliwszy się podstępu Turków, podnieśli alarm i w ten sposób uratowali Wiedeń, jak niegdyś gęsi Rzym.

Aby uczcić ten fakt, piekarze wiedeńscy nadawali wypiekanym przez nich bułkom kształt półksieżyca — godła narodowego Turków.

Tak powstały rogale.

Pierwszy balon sporządzili w r. 1782 w Annonay bracią Montgolfier — francuzi. Balon ten otwarty na dole wznosił się do góry zapomocą powietrza ogrzewanego przez ogień rozpalony pod otworem. W następnym roku pierwsi wznieśli się w górę Pilatre de Rozier i Arlandes, w tymże czasie fizyk paryski Charles zbudował balon, który napełniony wodorem wzniósł się wraz z nim do wysokości 3467 metrów.

Malarz japoński, jeżeli, malując pejsaż, zauważy jaką jego część nieinteresującą, pozostawia odpowiednią partje niezamalowaną.

Obraz Św. Teresy w kościele O. O. Zmartwychwstańców we Lwowie.

Jak po całej Polsce rozpowszechniła się już cześć i nabożeństwo do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, tak i we Lwowie jest ona znana i czczona przez wszystkich. O ile wiemy, niema kościoła ani większej kaplicy, gdzieby się nie znajdował obraz tej wielkiej i sympatycznej Świętej. Do rzędu tych kościołów należy też Kościół Zmartwychwstania Pańskiego



Obraz św. Teresy w Kościele OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.

przy ulicy Piekarskiej. Obraz i ołtarz św. Teresy, podany obok, jest niedawnej fundacji i był zainstalowany cztery lata temu przez śp. nieodżałowanego O. Piotra Pietrykę. Kościół zaś datuje się od roku 1888 i zbudowany był za przełożeństwa znanego ascety i długoletniego Jenerała Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, O. Pawła Smolikowskiego. Jest on niewielkich rozmiarów, zbudowany w kształcie krzyża, w stylu romańskim i posiada oprócz ołtarza głównego z figurą Chrystusa Pana zmartwychwstałego na środku, a obrazem Najśw. Marji Panny Ostrobramskiej, św. Józefa i św. Kazimierza po bokach, boczne ołtarze Serca Pana Jezusa, Matki Boskiej i św. Teresy z witrażem św. Jozafata w górze nad ołtarzem. Obraz sam jest malowany na drzewie przez znaną malarkę p. Meleniewską z Krakowa. Kościół Ojców Zmartwychwstańców jest uczęszczany dosyć licznie przez okoliczną ludność i robi miłe wrażenie swą schludnością i starannym doborem nabożeństw tak porannych jak i wieczornych.

Przy kościele znajduje się klasztor OO. Zmartwychwstańców i internat czyli zakład wychowawczy dla chło-

pców, mogący pomieścić z górą stu uczniów. Obok głównego budynku jest obszerne podwórze do gier i zabaw dla chłopców ozaz piękny ogród kwiatowy. W ostatnich kilku latach mieści się w domu po lewej stronie kościoła także alumnat Ojców Zmartwychwstańców, zostający do niedawna pod kierunkiem O. Bolesława Wośki. Klerycy alumnatu odbierają tu swoje wykształcenie kapłańskie i uczęszczają na wydział teologiczno—filozoficzny uniwersytetu Jana Kazimierza.



Kollegjum OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.

Internat był założony w roku 1880 przez sławnego historyka, O. Walerjana Kalinkę, autora „Sejmu Czteroletniego" oraz wielu innych dzieł historycznych i był rządzony kolejno przez Ojców: Pawła Smolikowskiego, Ksawerego Wilemskiego, Konstantego Czorbę, obecnego Jenerała Jakóba Jogałłę, Piotra Pietrykę O. Teodora Dembińskiego i obecnie przez Ks. Kwiatkowskiego.

Zakład OO. Zmartwychwstańców ma ustaloną w kraju renomę pierwszorzędnej instytucji wychowawczej, a wychowankowie jego zajmują dziś wybitne stanowiska w społeczeństwie polskiem. Uczniowie oprócz starannej opieki i dozoru Ojców doznają także pomocy naukowej w swych studjach przez dobranych starannie korypetytorów. Mają też w domu kino, które im dostarcza niezbędnej rozrywki. Wychowywani są ściśle w duchu narodowym i katolickim. Odkąd zaś kościół i zakład mieści w swych murach obraz św. Teresy, można się spodziewać coraz większego błogosławieństwa Bożego i obfitszych owoców na przyszłość.

12) Kiedy się urodziłeś, wszyscy się uśmiechali, tylko ty jeden płakałeś; teraz żyj tak, by kiedy umrzesz — wszyscy za tobą płakali, a ty sam byś się śmiał: ciesząc się zdobytem szczęściem wiekuistem.

13) Niema cnoty bez zwycięstwa, zwycięstwa bez bohaterstwa, a bohaterstwa niema, jeśli zwycięstwo jest łatwe i niewiele kosztuje.

Osobliwe zwierzęta domowe. W wielu prowincjach Ljamu hodują tubylcy małpy jako zwierzęta domowe. Tresują je do zrywania orzechów kokosowych z wysokich palm.

Mrówki jako termometr. Niektóre mrówki kalifornijskie przebiegają przy temperaturze 25° C. przestrzeń 16 mm w jednej sekundzie, przy 30° — 30 mm., jeżeli temperatura podniesie się o 30° szybkość biegu powiększa się pietnastokrotnie. Zależność szybkości biegu od ciepła jest tak silna, że można z wielką dokładnością obliczyć temperaturę na podstawie tej właśnie szybkości.

Metryka ryb. Wiek ryb n. p. śledzia lub łososia można obliczyć z wyglądu łuski, podobnie jak wiek drzew z ilości słojów na przekroju. Na każdej łusce znajdują się bowiem koła współśrodkowe, odpowiadające rocznym okresom zahamowania wzrostu, wywołanym przez zmniejszenie ilości pobieranego pokarmu. Ryba więc posiadająca łuski o pięciu kołach ma pięć lat.

Żubr. Po wyniszczeniu żubra w Puszczy białowieskiej, powstał projekt zebrania wszystkich żubrów zachodnio-europejskich parków i ogrodów zoologicznych i hodowania ich planowego, aby ocalić ten imponujący zabytek natury od zagłady. W tym celu zawiązało się w r. 1923 międzynarodowe towarzystwo ochrony żubra. Obliczenia, prowadzone z ramienia tego towarzystwa wykazały, że ogółem żyje 54 żubry, nadające się do chowu.

Z jaj kurzych, naświetlonych słabo promieniami gamma radu, lęgną się kurczęta 6 — godzin wcześniej, niż normalne, rozbijają łatwiej skorupę i są ruchliwsze. Naświetlanie więc słabymi ilościami promieni radu, działa w tym wypadku podniecająco.

Wieku węgorzy niepodobna oznaczyć na podstawie łusek, ponieważ rozwijają się nierównomiernie. Natomiast nadają się do tego kamyki wapienne w uchu węgorza, t. z. stolity, które narastają co rok o jedną, wyraźnie oddzieloną warstwą. Ilość tych warstw oznacza ilość lat węgorza.

Baerg chciał się przekonać, czy ukąszenie pająka Latrodectus jest dla człowieka zabójcze. Samicy tego pająka pozwolił ukąsić się w rękę. Miejsce ukąszenia zaczerwieniło się silnie, a po pół godziny cała ręka była jak sparaliżowana. Po czterech godzinach ukąszony nie mógł mówić i oddech miał utrudniony. W szpitalu przyniosły mu wielką ulgę gorące kąpiele. Zatrucie ustąpiło dopiero na trzeci dzień i wtedy zdołał usnąć spokojnie.

Szkalowany jastrząb. Tak jastrząb, jak i sowa, uchodzą dotychczas za szkodników, których tępić należy.

Tymczasem przyrodnik amerykański, Waldron de Witt Miller zatrudniony w amerykańskiem muzeum nauk przyrodniczych w Waszyngtonie, zaprzecza temu stanowczo na mocy badań osobistych.

Zbadawszy zawartość żołądków 562 wielkich jastrzębi rudoogoniastych, znalazł tylko w 54 szczątki ptactwa domowego lub zwierzyny, w 20 szczątki innych ptaków, natomiast w 278 szczątki myszy, w 131 szczątki szczurów, a w 47 — owadów.

Przy badaniu wreszcie innego gatunku wielkiego jastrzębia rudego, Miller osiągnął jeszcze wymownie-sze wyniki, na ogólną liczbę 220 jastrzębi takich, znalazł w żołądkach tylko trzech szczątki ptactwa domo-

wego i w 12 szczątki drobnego ptactwa, gdy tymczasem w żołądkach 102 jastrzębi znajdowały się szczątki myszy, a w żołądkach 42 — innych gryzoniów. Wreszcie w żołądkach 92 jastrzębi znalazł przeważnie tylko szczątki owadów!

Te same wyniki dało zbadanie znacznej liczby żołądków rozmaitych gat. sów, co dowodzi że tak jastrząb, jak i sowa, są ptakami pożytecznemi, nie zaś szkodliwemi dla rolnictwa.

Liczba gatunków ryb w naszych wodach morskich. Od czasu ogłoszenia spisu ryb Bałtyku polskiego (Zeszyt 3 tomu I Archiwum Rybactwa Polskiego, Bydgoszcz 1925), obejmującego 46 gatunków, Morskie Laboratorjum Rybackie w Helu zanotowało jeszcze cztery gatunki: Xiphias gladius L., Rhombus laevis Rond., Stichaeus islandicus Cuy. - Val. Spinachia àulgaris Flem, tak, że obecnie liczba gatunków stwierdzonych w naszem morzu wynosi 50.

Wśród gatunków morskich gros tworzą północnoatlantyckie, których mamy 17; południowo-atlantyckich 8; ogólnoatlantyckich 4; arktycznych 3; bałtyckich 1; wędrownych 5; słodkowodnych 12.

14) **Życie nam dano na to, — by szukać Boga, śmierć — aby Go znaleść, a wieczność — aby Go posiadać.**

Krótki domowy poradnik lekarski.

Zasłabnięcia nagłe.

Omdlenie czyli brak dopływu krwi do mózgu. Objawy: oddech i tętno bardzo słabe, twarz blada. Połóż chorego na ziemi, ułatwiaj dostęp krwi do mózgu przez rozpięcie ubrania, usunięcie kołnierzyka, gorsetu i t. p. następnie unieś nogi i tułów do góry. Gdyby i to nie pomogło, stosuj środki trzeźwiące. Po powrocie do przytomności chorego dawaj mu kawę czarną, mocny buljon lub mocną herbatę.

Udar mózgowy (apopleksja), czyli wylew krwi do mózgu. Objawy: twarz nabiegła krwią, ciemno-czerwona. białka oczne przekrwione, tętnienie naczyń na szyji wzmocnione. Ratunek: Posadź chorego, głowę unieś i okładaj lodem, na nogi gorące okłady, a równocześnie wyślij po lekarza.

Epilepsja. Usuń widzów. Nie zatrzymuj drgawek chorego, lecz chroń przed stłuczeniami, podkładając rzeczy miekkie pod ciało; głowę unieś, między szczęki włóż kawałek drzewa owiniętego w chustkę, aby chory nie pogryzł sobie języka. Po przejściu ataku połóż chorego do snu.

Uduszenie czyli zatamowanie dostępu powietrza. Objawy: Twarz mocno obrzękła, ciemno-czerwona, fioletowa, krew z ran płynie ciemna, język często wysunięty, fioletowy, wargi sine. Ratunek: Jeżeli uduszenie nastąpiło przez powieszenie, natychmiast przetnij sznur, podtrzymując jednocześnie ciało wisielca; stosuj sztuczne oddechanie, a następnie po przywróceniu oddechu normalnego środki trzeźwiące.

Udławienie, czyli tamowanie oddechu przez obce ciało, znajdujące się w gardzieli i przyciskające nagłośnią. Ratunek: Odwrócić chorego głową ku dołowi i mocno uderz po karku; jeżeli obce ciało nie wypadnie, wywołaj wymioty przez łechtanie gardzieli piórkiem. Możesz też włożyć do ust chorego dwa palce (wskazu-

jący i średni) i starać się uchwycić obce ciało.

Utonięcie. Odwróć topielca twarzą do ziemi, a głowę opuść niżej, aby woda z wewnątrz mogła się wylać, a równocześnie dopomagaj do tego, uciskając plecy w okolicach żeber. Jamę ustną oczyść palcem z piasku, mułu i t. p. Następnie stosuj wytrwale sztuczne oddechanie przez dłuższy czas (do trzech godzin), a po przywróceniu oddechu normalnego środki trzeźwiące.

Załamania się lodu. Staraj się podać z brzegu żerdź, drabinkę lub rzucić linę; jeżeli jest zbyt daleko, podpełźnij na brzuchu, trzymając przed sobą w poprzek laskę, deskę i t. p. Podchodzić stojąc, możesz tylko, trzymając pod łokciami żerdź, laskę i t. p. Po wyciągnięciu tonącego stosuj sztuczne oddechanie, rozcieranie całego ciała, ogrzewanie i dawaj gorące napoje do picia.

Porażenie słoneczne. Objawy: Nieprzytomność, bredzenie, twarz i białkówka czerwone. Ratunek: Przenieś chorego w miejsce ocienione, chłodne, oblewaj skórę zimną wodą, a na głowę kładź lód lub okłady z zimnej wody; daj też choremu dużo wody do picia. Wezwij lekarza.

Porażenie od pioruna. Objawy: wstrząśnienie całego układu nerwowego, nieprzytomność, słaby oddech, oparzenia od części metalowych ubrania. Ratunek: stosuj środki trzeźwiące i oddech sztuczny. Wezwij lekarza. Nigdy nie pozwalaj chorego zakopywać w ziemię, gdyż to tylko może zaszkodzić. W czasie burzy nie chroń się pod wysokie drzewa ani na pagórkach.

Porażenie elektrycznością przez dotknięcie przewodu elektrycznego. Porażonego musisz oddzielić od przewodu, lecz abyś sam nie był poddany działaniu prądu elektrycznego, owiń ręce płaszczem gumowym, suchem ubraniem i t. p. złym przewodnikiem elektryczności, a na nogi włóż kalosze lub podłóż deskę. Następnie stosuj sztuczne oddechanie.

Zamarznięcie. Zamarzniętego wnieś do ogrzanego lokalu, szybko rozbierz i nacieraj kończyny śniegiem a pozostałe części ciała szorstką tkaniną. Przy słabym oddechu stosuj sztuczne oddechanie, następnie środki trzeźwiące i podniecające.

Zaczadzenie czyli zatrucie czadem (tlenkiem węgla). Ratunek: Szybko otwórz wszystkie drzwi w pokoju, otwórz lub wybij okno i wynieś zaczadziałego na świeże powietrze; następnie stosuj oddechanie sztuczne, a potem środki trzeźwiące.

Pożar. Wezwij straż ogniową podając dokładny adres wypadku. Gdy w płonącym budynku są jeszcze ludzie, musisz im przyjść z pomocą; oblej swoje ubranie wodą, usta i nos przykryj mokrą zwiniętą chustką i wejdź do budynku starając się mieć głowę możliwie najbliżej podłogi. Płonącego człowieka nie oblewaj wodą, lecz zarzuć płachtę (najlepiej mokrą) na niego i zacznij energicznie tarzać po ziemi, aby stłumić płomień. Przy wyskakiwaniu przez okno na dole pomocnicy muszą trzymać ze wszystkich stron mocną płachtę, kołdrę, podając się całym ciężarem w tył. Nieprzytomnego rzucaj nogami naprzód, owinąwszy głowę ubraniem. Gdy spuszczasz się z okna na linie, miej twarz zawsze zwróconą do muru i korzystaj z każdego jego zagłębienia.

Oparzenia są bardzo niebezpieczne, dzielą się na 3 stopnie: 1) występuje tylko zaczerwienienie skóry — posmaruj tłuszczem (olejem lnianym, rycynowym i t. p.) i obłóż watą i gazą; 2) występuje pęcherz — posmaruj oparzone miejsce borowaseliną i załóż opatrunek z gazy bizmowej, jeżeli oparzenie jest duże, wezwij lekarza; 3) skóra jest zniszczona, spalona — posmaruj borowaseliną i wezwij lekarza.

Przy ukąszeniu przez psa wściekłego lub żmiję załóż natychmiast bandaż uciskowy powyżej rany, a równocześnie rozkrwaw ranę, by sporo zatrutej krwi upłynęło; dobre jest postawienie bańki lub wyssanie, o ile nie masz ran w ustach lub na wargach. Następnie wypal ranę żelazem gorącem lub amoniakiem. Wewnątrz dawaj napoje alkoholowe aż do upicia. Wezwij lękarza, gdyż bandaż uciskowy dłużej niż 2 godziny nie może być założony. Przy ukąszeniu przez psa wściekłego po zastosowaniu pierwszej pomocy wyślij chorego do specjalnego zakładu na leczenie.

Ból żołądka. Dawaj krople walerjanowe na cukrze lub wodzie, ciepłe okłady na żołądek. Gdy stwierdzona niestrawność, łyżkę oleju rycynowego lub magnezji palonej 0,5 grama na przeczyszczenie.

Ból zębów. Zajodynuj dziąsło. Do środka zęba włóż kawałek nadmanganianu potasu (kalium hypermanganicum) owiniętego w watę; potem płócz usta letnią wodą, która stopniowo rozpuści kryształ w zębie. Gdy ząb próchnieje natychmiast idź do dentysty.

Uwaga: wzywając lekarza, napisz na kartce, co się stało i gdzie wypadek miał miejsce.

15) Chowaj w życiu tę prawdę, co nam życie słodzi,
Że człowiek w szczęściu drugich — swe szczęście znachodzi.

Rzeczy ciekawe.

Maszyna parowa skonstruowana została w roku 1769 przez Jamesa Wattaw w ten sposób, że mogła być zastosowana tam, gdzie chciano nią zastąpić pracę mięśni. Odtąd rozpoczyna się rozwój maszyny parowej do rozmiarów współczesnych z zastosowaniem do wszystkich dziedzin życia ludzkiego. Dziś maszyny te stopniowo ustępują miejsca elektrycznym, które są wydajniejsze i nadzwyczaj wygodne, szczególnie w połączeniu z naturalnemi źródłami energji w przyrodzie.

200 tys. ludzi emigruje rocznie z Polski. Centrala wychodźców w Mysłowicach oblicza, że w roku ub. wyemigrowało z Polski zagranicę **około 200.000 osób.** W liczbie tej około 40 tys. robotników rolnych, zatrudnionych w Niemczech w ciągu miesięcy letnich, a **11.500 robotników przemysłowych**, którzy wyemigrowali do Francji. **Z samego Górnego Śląska przeszło przez Centralę 6.000 górników i 8.000 rzemieślników.** Przeciętnie centrala załatwiała tygodniowo dwa transporty po 600 — 1.000 osób każdy.

Jest to może jedna z najsmutniejszych statystyk. Polska więc traci 200 tysięcy bardzo wartościowego elementu, który mógłby z takim pożytkiem pracować przy odbudowie ojczyzny.

Ołówek. Chemik francuski, Mikołaj Koncjusz w roku 1790 dokonał wynalazku ołówka z grafitu, mieszanego z gliną. Ołówki używane dotąd z samego grafitu lub ołowiu były łamliwe; wynalazek Koncjusza zapewnił zaś im dłuższą trwałość i używane dziś ołówki wyrabiane są według jego przepisu.

Rasa żółta stanowi 41 proc. zaludnienia kuli ziemskiej, czyli 659 miljonów ludzi. Przestrzeń przez nią zamieszkała obejmuje 57 proc. lądów.

Ford, król automobilowy, płaci rocznie podatku dochodowego **3 miljony dolarów.**

Jak po obłokach można przewidzieć pogodę?

Zapowiedzi dżdżystej pogody.

1. Chmury pierzaste posuwają się bardzo szybko z zachodu.
2. Chmury pierzaste przekształcają się w chmury pierzastowarstwowe.
3. Gdy chmury pierzaste w postaci długich piór ciągną z jednego punktu horyzontu do punktu przeciwległego, spodziewać się należy opadów lub wiatrów nazajutrz lub za 2 dni.
4. Chmury występują równocześnie w kilku warstwach: a) chmury kłębiaste z delikatnym odcieniem po brzegach znajdują się poniżej chmur pierzastych. — b) szare chmury warstwowe znajdują się pod silnie oświetlonemi pierzastemi, — c) zupełnie szare warstwy obłoków znajdują się poniżej warstw blado szarych, — d) na niebie szarem mało przezroczystem snują się grubsze, brudno-szare chmury warstwowe.
5. Latem chmury kłębiaste nie znikają wieczorem.
6. Po pogodnym dniu letnim wiatr nie słabnie, lecz wzmaga się wieczorem.
7. Księżyc otoczony jest małemi kręgami o małej średnicy.
8. Powietrze nadzwyczaj jasne, tak że w okolicach górskich zarysy bardzo odległych przedmiotów można dokładnie odróżnić. — Również przed wschodem nadzwyczajne iskrzenie się gwiazd.
9. Na tle czerwonem wschodzącego słońca występują barwy purpurowe.

Zjawiska poprzedzające ulewy i burze.

1. Latem pierwsze chmury pierzaste nadciągają z południa, a barometr opada.
2. Przy zmiennym wietrze rosną szybko chmury kłębiaste, występując w formie wałów spiętrzonych, których spód ma kierunek poziomy.
3. Gdy taka bardzo wysoka chmura kłębiasta przemienia się w chmurę burzową, z której części górnej wychodzą promieniście chmury pierzaste, względnie której część górna rozchodzi się w kształcie grzyba, to w razie bardzo znacznej bezwzględnej wilgotności powietrza, oczekiwać należy gradu.
4. Gdy rano lub w ciągu dnia widoczne się stają chmury pierzasto-kłębiaste (baranki), a wieczorem podnoszą się chmury kłębiasto-warstwowe, to można się spodziewać burzy w ciągu nocy.
5. Gdy w ciągu dnia letniego i jasnej pogody chmury mają przeważnie charakter warstwowo-kłębiasty, to burze nocne powtarzają się często przez kilka nocy z rzędu.
6. Gdy chmury burzowe mają u dołu wyrostki w kształcie pęków winogron, można oczekiwać burzy bez deszczu.

Cechy długotrwałej niepogody.

1. Wysokie i piękne zarysowane chmury pierzaste snują się szybko nad rozerwanemi chmurami kłębiastemi, pomimo że niebo się wyjaśnia.
2. W czasie chwilowego wyjaśnienia się obłoki górne, silnie oświetlone, poruszają się w tymże kierunku co i dolne chmury ciemne.

Zwiastuny polepszenia się pogody.

1. Niewielkie chmury kłębiaste ciągną się w tym samym kierunku, co wiatr nad powierzchnią ziemi.
2. Na niebie występuje tylko jedna warstwa chmur.
3. Chmury warstwowo-kłębiaste nie przynoszą same ani w lecie ani w zimie znaczniejszych opadów.

Cechy stałej pogody.

1. Słońce przy pogodzie wschodzi i zachodzi bez powłoki z chmur.
2. Wszystkie chmury należą do jednej warstwy.
3. Letnie chmury kłębiaste, tworzą się w ciągu dnia, nikną ku wieczorowi.
4. Przy wschodzie słońca pojawiają się chmury pierzaste, stojące nieruchomo.
5. Na niebie całkowicie pogodnem długo jeszcze po zachodzie słońca widać srebrzysto białą smugę.
6. W porze zimowej pojawiają się koło słońca lub księżyca duże kręgi, a ze słońca widać oddzielne linje oświecone (mróz).
7. Chmury pierzaste, ciągnące ze wschodu, zapowiadają suszę.
8. Wiosną, latem lub jesienią widoczne w ciągu dnia tylko poszczególne chmury, ginące ku wieczorowi, zapowiadają długotrwałą, suchą i jasną pogodę.
9. Jeżeli koło dziewiątej rano na bezchmurnem rannem niebie ukazują się okrągławe chmury pierzaste, które mnożą się aż do godzin popołudniowych, a ku wieczorowi ulegają rozproszeniu, to znamionuje dobrą pogodę.
10. Gdy w nocy panuje cisza, a w parę godzin po wschodzie słońca lekki wietrzyk stopniowo się wzmaga ku południowi, potem słabnie, a w nocy cichnie zupełnie, można spodziewać się długotrwałej, suchej pogody.
11. Znaczne wahanie temperatury dziennej, gorące dnie, chłodne lub zimne noce, są oznakami długotrwałej pogody.

ANEGDOTY.

Jules Janin usiadł raz w jednej z kawiarń Londynu. Pewien Anglik, który pił obok niego swój grog, zwraca się flegmatycznie do kelnera z zapytaniem:

— Jak się nazywa ten pan, który siedzi koło pieca i czyta gazetę?

— Niestety, nie mogę pana objaśnić.

Pytający zwraca się wówczas do kasjerki:

— Jak się nazywa ten pan który siedzi koło pieca i czyta gazetę?

— To nie jest stały gość. Nie wiem.

Anglik zapytuje więc właściciela kawiarni.

— Jak się nazywa ten pan, który siedzi koło pieca i czyta gazetę?

— Nie mam pojęcia, widzę go dziś po raz pierwszy.

Teraz dopiero zwraca się Anglik do pana który siedzi przy piecu i czyta gazetę.

— Gzy mogę pana zapytać o nazwisko?

— Nazywam się Jules Janin, odpowiada Francuz.

— Bardzo mi przyjemnie panie Janin. Pozwolę sobie zwrócić pańską uwagę, że pański płaszcz pali się. —

Był to już najwyższy czas....

Kto chytrzejszy.

— Pewien amerykanin założył się z drugim o 50 dolarów, iż z pewnego sklepu weźmie przedmiot, nie płacąc za niego a nie będzie za to aresztowany. Wszedł istotnie do sklepu, wziął bombonierkę z wystawy i najspokojniej wyszedł z nią na ulicę.

— Wygrałem — zawołał.

— Ma pan dużo odwagi — odparł tamten, ale jednak przegrał pan, bo ja jestem dedektywem i aresztuję pana.

— Nie, panie! — odparł tamten — tego pan nie może zrobić, bo ja jestem właścicielem tego sklepu.

Cenny wynalazek.

Młody wynalazca zgłasza się do bogatego przedsiębiorcy.

— No i cóż pan przyniósł? — pyta ten ostatni przybyłego, który rozpakowuje model.

— Jest to ruchome gniazdo — odpowiada tenże. — Gdy kura zniesie jajo, gniazdo nieco się obraca i świeże jajo wpada do umieszczonego poniżej pudełka. Kura ogląda się i nie widząc jaja, jest przekonaną, że się pomyliła. Usiada więc znowu na gnieździe i znosi nowe jajo. Te znowu wpada natychmiast do pudełka, kura ogląda się i t. d.

Długi post.

Żyd skarżył się przed doktorem, że od pewnego czasu cierpi na brak apetytu.

— Od jak dawna pan nie ma apetytu? — pyta się lekarz.

— Od Tiszebow (święto żydowskie na pamiątkę zburzenia Jerozolimy).

— Odkąd? — pyta doktór, nie rozumiejąc tego wyrażenia.

— Od Tiszebow, to jest od czasu zburzenia Jerozolimy — objaśnia pacjent.

Zamieniono go.

Chełm słynie u żydów jako miasto głupich rodaków. To też o chełmińskich żydach opowiadają sporo bardzo zabawnych anegdot.

Bardzo brzydki i niemniej głupi młodzieniec z Chełma opowiada swoim towarzyszom: — Nie myślcie, że ja zawsze byłem taki brzydki. Jako dziecko byłem podobno wyjątkowo piękny, ale moja mamka zamieniła mię na inne dziecko — tak mi mówiła moja ciocia.

Ostatnia deska ratunku.

Grubym można nazwać żart, na jaki sobie pozwolił pewien lekarz względem jednej ze swoich pacjentek, która go do pasji doprowadzała swoim gadulstwem. Natknął się on na nią pewnego razu idąc ulicą, i zanim mógł ją wyminąć, ta dopadła go i poczęła się wywnętrzać, wyliczając całą litanję swoich chorób i cierpień. Wtedy lekarz przerwał jej: „Niech pani zamknie oczy, i pokaże mi dokładnie swój język”.

Nieszczęśliwa posłuchała go, a kiedy po pewnym czasie otworzyła oczy, zobaczyła, że lekarz umknął, zostawiwszy ją na środku ulicy z wystawionym na zewnątrz językiem.

Nie do pary.

Rabin z Chełmna rzekł do swego służącego:

— Przynieś mi moje buty z sypialnego pokoju. — Posługacz poszedł i przyniół mu jeden but i jeden pantofel. Rabin serdecznie się roześmiał i rzekł:

— Jak można być aż tak głupim? Przecież to nie do pary!

— To też właśnie! — usprawiedliwiał się wielce zakłopotany posługacz. Ja odrazu zauważyłem, że to nie do pary. Ale przeszukałem cały pokój i znalazłem tylko jeszcze jedną parę — również nie do pary. Też jeden but i jeden pantofel...

Groch.

Trzej młodzi tałmudyści przyjechawszy z Buczacza do Warszawy, dali się uwieść grzesznej pokusie i zjedli w restauracji niekoszerny obiad. Powróciwszy do domu uczuli jednak okropne zgryzoty sumienia, więc poszli do rabina prosić o pokutę.

Rabin myślał, myślał, w końcu postanowił, że trzej grzesznicy winni dla umartwienia ciała nosić przez ośm dni w butach groch.

Nazajutrz spotkali się trzej młodzieńcy na ulicy. Dwaj kuleli i twarze ich były okrutnie wykrzywione, trzeci zaś szedł lekko i uśmiechał się jakby nigdy nic.

— Czyś ty nie usłuchał rabina? — spytali go tamci.

— Owszem w butach pełno grochu.

— A jednak chodzisz tak lekko?

— Bo ja ten groch ugotowałem — — odpowiedział mądry tałmudysta.

Trochę za późno.

W wagonie kolejowym zamożny ziemianin prowadził rozmowę z dość inteligentnym żydem. Po jakimś czasie szlagon wyjmuje z torby podróżnej kotlety wieprzowe i, zabierając się do jedzenia, proponuje uprzejmie żydowi:

— Może pan pozwoli jeden kotlet?

— Dziękuję — odpowiada żyd — ale mnie tego jeść nie wolno, bo to nie jest koszerne.

— Trudno w takim razie zjem sam.

Zjadłszy sam wszystkie kotlety, wyciąga z torebki flaszkę wina i podaje sąsiadowi do picia

— Pan jest bardzo łaskawy, ale nam żydom nie wolno nic jeść ani pić, co nie jest koszerne chyba, że nas ktoś do tego gwałtem przymusza.

— Skoro tak, to dobre! Zaraz pana zmuszę — woła właściciel ziemski w dobrym humorze. I wyjmując z kieszeni nabity rewolwer grozi:

— Pij pan, albo strzelam.

Żyd prędko wypił i powiedział:

— Jaka szkoda, że mi pan tak nie groził już przy kotletach...

Który z dwóch?...

Cygan sprzedał raz żydowi konia za sto złotych.

Koń miał wygląd świetny, więc pytają się Cygana: — Czyś ty zwarjował? Przecież ten koń jest wart najmniej 200 złotych!

— Koń nie wart nawet 100 zł., bo kuleje — odpowiada Cygan.

Przychodzą tedy do żyda: — Jakże mogłeś zapłacić 100 zł. za konia który kuleje?

— Nic nie szkodzi — odpowiada żyd — koń dlatego kuleje, bo w jego kopycie tkwi gwóźdź,

Powrócili do Cygana. — Wiesz dlaczego koń kuleje? Bo w jego ko.ycie tkwi gwóźdź.

— Gwóźdź ten ja sam wbiłem — odpowiada Cygan — żeby żyd myślał, że koń dlatego kuleje, że ma gwóźdź w kopycie; ale koń jest naprawdę kulawy.

Przybiegli do żyda i powtarzają mu słowa Cygana.

— Tak wzdycha żyd — w takim razie Cygan naprawdę mię oszukał. Ale zato ja mu dałem dwa banknoty pięćdziesięciozłotowe, z których jeden był fałszywy.

16) **Najbogatszym strojem człowieka jest wstydliwość.**

ROZMAITOŚCI.

Most żelazny po raz pierwszy zbudowany został w Coalbrookdeale w Anglji w roku 1779. Odtąd buduje się wyłącznie na większych odległościach tylko mosty żelazne o konstrukcji kratownicowej, która zapewnia im wytrzymałość a tem samem wyższość nad mostami drewnianemi, które ciągle trzeba naprawiać i chronić przed przeciążeniem. Obecnie stosuje się mosty żelazo-betonowe, lepsze o tyle od żelaznych, że są tańsze, a co najważniejsza ogniotrwałe.

Maszyna tkacka. Pierwszą maszynę do mechanicznego tkania wynalazł w 1785 r. anglik Cartwright. Francuz Jacquard wprowadza w 1801 ulepszenie, pozwalające fabrykować tkaniny z deseniami, a w 11 lat później jego maszyna została rozpowszechniona we wszystkich fabrykach jedwabiu w Ljonie.

Światowe zapasy złota. Według obliczeń L'Annual Bullion Letter zapasy złota 30 najważniejszych państw przedstawiały z końcem r. 1927 z górą 2 miljardy funtów.

Największe zapasy posiadają Stany Zjednoczone, bo z górą 830 milj. funtów. Na drugiem miejscu pod względem bogactwa zapasów złota stoi Anglja z 252 238.376 funtów.

Na trzecie miejsce wysunęła się Francja z 214.845.000 funtów.

Użycie chusteczki do nosa datuje się od XV w. Przedtem używano do tego celu lewej ręki. Dlatego zaś lewej, ponieważ prawą posługiwano się przy jedzeniu, biorąc mięsiwa do ręki.

Statut uniwerstytetu heidelberskiego z 1466 r. zabrania soholarom róucać podczas wykładów na profesorcw błotem, lub kamieniami. Uczeń szhwytany na gorącym uczynku traci ową godzinę, na której popełnił przestępstwo.

Najwyższy komin na świecie znajduje się w Port Defiance w Stanie waszyngtońskim. Wysokość jego wynosi 174.70 m., średnica na dole 12.20 m. u góry 7.30 m.

Publiczne garderoby są znane od bardzo dawnych czasów. W jednym z takich lokalów publicznych w Konstantynopolu umarł w r. 336 heretyk Arjusz.

Gaz wydobywający się z ziemi służył do opalania już na **400 lat przed n. Chr.** w kraju **Karamanji** w Małej Azji.

W Europie jest 213 miast, liczących powyżej 100 tysięcy mieszkańców. Miast z półmiljonową ludnością i powyżej jest 32.

Wrażenia z pobytu w Lisieux w 1925 roku.

Gdy w roku jubileuszowym 1925 nasza mała pielgrzymka, składająca się z 30 osób, wybierała się z Ameryki do Rzymu, Lourdes, i Częstochowy, oraz innych miejsc świętych i pamiątkowych, nie przyszło zrazu na myśl ani przewodnikom tej pielgrzymki ani jej uczestnikom, aby włączyć do swego programu także słynne Lisieux we Francji, gdzie większą część życia przebyła i gdzie umarła ta największa i najsympatyczniejsza ze Świętych ostatnich czasów, św. Teresa od Dieciątka Jezus. Co więcej, musieliśmy nawet po wylądowaniu w Cherbourgu przejeżdżać przez Lisieux, aby dostać się do Paryża, a jednak nie wiem, nie pamiętam, czyśmy się nawet domyślali przez jak ważną miejscowość przejeżdżaliśmy. Wiedziałem wprawdzie i słyszałem o Lisieux, które już wtenczas przecie było sławne, ale będąc zajęty innemi myślami i troskami, nie zauważyłem nawet, że tamtędy przejeżdżamy.

Tak więc przejechaliśmy Lisieux, zwiedziliśmy kolejno Paryż, Lourdes, Rzym, Assyż, Padwę, Wenecję, Wiedeń, Kraków, Częstochowę i Warszawę, i po takiej miesięcznej wędrówce, rozjechaliśmy się po całej Polsce do swoich krewnych, przyjaciół i znajomych, zapominając zupełnie o wdzięcznym kwiatku Jezusowym, uszczkniętym przez Boskiego Mistrza w zaraniu młodości w onem pięknem malowniczem mieście francuskiem, Lisieux.

Dopiero po dwumiesięcznym wypoczynku u krewnych na Pomorzu, jadąc z powrotem do Ameryki z moim ojcem staruszkiem już 80cio letnim przez Berlin i Paryż do Cherbourga, gdzie mieliśmy wsiąść na okręt, postanowiłem po drodze wstąpić do Lisieux. Tak też i uczyniliśmy; wysiedliśmy w Lisieux i udaliśmy się do kościółka Sióstr Karmelitanek, gdzie spoczywa ciało św. Teresy, i gdzie w przyległym klasztorze ta Święta przebyła 9 i pół lat życia swego zakonnego.



Św. Teresa z ojcem w kościele S.S. Karmelitanek w Lisieux.

Do kościoła wchodzi się przez małe podwórze oddzielone żelaznemi sztachetami od ulicy. Kościół niewielki leży wprost naprzeciw głównego wejścia do klasztoru. Na dziedzińcu zaś na lewo od wejścia znajduje się piękna statua św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Weszliśmy do kościoła i zaraz na samym wstępie uderzyła nas jakaś atmosfera ciszy, modlitwy i skupienia, pomimo znacznej liczby wiernych, znajdujących się w kościele, chociaż to były godziny wczesnego popołudnia. Jakaś tajemnicza woń świętości, niebiańskiego szczęścia i

spokoju unosiła się nad tem miejscem świętem.

Pomodliwszy się krótko przed Najśw. Sakramentem w środkowym ołtarzu, skierowaliśmy się na prawo, do kaplicy, będącej główną atrakcją, główną jakby świętością całego kościoła i otoczenia. Tu bowiem w środku kaplicy wznosi się piękny pomnik i trumna czyli sarkofag, mieszczący w sobie śmiertelne szczątki kwiatuszka Jezusowego.



Grobowiec św. Teresy w Lisieux.

We wielkim oszklonym sarkofagu znajduje się śliczna figura Świętej z kolorowego marmuru w leżącej postawie, z koroną róż na głowie, tą samą, która zdobiła jej skronie, po śmierci, i z krucyfiksem w ręku, który ona ściskała oddając ostatnie tchnienie na łożu śmierci. We wnętrzu tej figury mieści się znaczna część relikwji św. Teresy, a reszta w dolnej części sarkofagu. Po bokach tegoż widnieją dwaj aniołowie z białego marmuru, jeden siedzący drugi stojący i głoszą jej „drogę dziecięctwa duchowego", uosobioną w dzieciątku klęczącem u stóp anioła i grającem na harfie hymn miłości. Na stopniach sarkofagu spoczywa krzyż na chmurach i rozsypane róże. Nad wejściem do kaplicy znajduje się piękny obraz, przedstawiający Chrystusa Pana błogosławiącego małe dziecię i otoczonego Apostołami: Naokoło obrazu widnieją słowa Zbawiciela: „Ktokolwiek tedy uniży się jako to dziecię, ten jest większym w królestwie niebieskiem."

Tak przedstawia się kaplica św. Teresy od Dz. Jezus. Pełno tu modlących się w skupieniu wiernych, a ową szczególną woń błogiej świętości odczuwa się tu w spotęgowanym stopniu.

Pomodliwszy się gorąco przed grobem Świętej i poleciwszy Jej swoje troski i prośby za rodzinę, Ojczyznę i parafję, obejrzeliśmy jeszcze resztę kościoła, spotykając na każdym prawie kroku tabliczki marmurowe dziękczynne za rozliczne łaski i cuda zdziałane przez św. Teresę. Szczególniej piekna i ujmująca jest mała kapliczka św. Michała Archanioła, pierwsza od ołtarza głównego po lewej stronie, gdzie się znajduje na bocznej ścianie fresk przedstawiający ulubione Swięte i Świętych naszego Kwiatuszka.

Zakupiwszy trochę pamiątek i obrazków św. Teresy w dziedzińcu klasztornym, wróciliśmy na stację i pojechaliśmy do Cherbourga. Tu musieliśmy odbywać kilkudniową kwarantannę, która jeszcze wtenczas obowiązywała mieszkańców Polski, Rosji, i innych krajów wysuniętych na wschód Europy. Ku wielkiemu naszemu zdziwieniu i radości spotkaliśmy w porcie 10ciu innych uczestników naszej pierwotnej pielgrzymki, którzy tak jak my odbywali kwarantannę przed wyjazdem do Ameryki. Opowiedziałem im o naszych odwiedzinach w Lisieux, czem tak się za-

chęcili, że pewnego dnia wybrali się ze mną umyślnie do Lisieux, aby i oni widzieć mogli miejsce uświęcone wieloletnim pobytem i szczątkami wielkiej Świętej.

Zwiedziliśmy więc znów kościół i kaplicę Sióstr Karmelitanek, oraz innych kilka kościołów miejscowych i pokrzepieni na duchu wróciliśmy tego samego dnia do Cherbourga, aby pod tylu błogiemi wrażeniami i pod egidą jakoby św. Teresy wracać do Ameryki. Szkoda tylko, że nie mogliśmy zwiedzić celi, w której ta Święta za życia mieszkała, bo klasztor w tym właśnie czasie był zamknięty i cmentarza, gdzie była naprzód pochowana, zanim jej ciało do kościoła zostało przeniesione.

Te dwie wizyty do grobu św. Teresy pozostawiły na mnie niezatarte wrażenie, i spotęgowały moją cześć, uwielbienie i miłość dla tej miłej Świętej. Dałby Bóg, aby opis niniejszy tych moich wizyt zachęcił i czytelników do coraz większego nabożeństwa i czci dla św. Teresy.

Ks. W. Kwiatkowski, C. R.

---

17) Jest rzeczą niezmiernie korzystną siebie samego brać często za przedmiot krytykowania.

PRAKTYCZNE RADY DOMOWE.

Jak tępić mole? Wytrzeć terpentyną wszystkie kąty i półki spiżarki, wogóle całe mieszkanie, niczemu nie przypuszczając, bez względu na woń, która właśnie i molom jest równie nieprzyjemną i wypędzi je bezpowrotnie. Szafy należy wypróżnić z ubrań, które trzeba doskonale wytrzepać trzcinką, nie trzepaczką i wyszczotkować wnętrze szafy, wyczyścic i wypalić arkuszem zwiniętej w rulon gazety, na jednym końcu zapalonej, poczem wytrzeć szafę terpentyną. Parę muślinowych woreczków, napełnionych ziołami antimolowemi, porozwieszanych w szafach, działa też dobrze. Dywany wytrzepać naprzód z lewej, potem z prawej strony, rozłożyć na podłodze i wytrzeć pod włos płócienna szmatką, zwilżoną terpentyną. Sprężyny w materacach, kanapach i fotelach wypędzlować również terpentyną.

Meble wyścielane, nawiedzone przez mole wystawić na silny przeciąg, wytrzepać i wyczyścić, następnie wystawić na działanie pary z octu. W tym celu rozpalić cegłę lub duszę żelazka do prasowania, włożyć do grubego rondla, wraz z naczyniem tem podstawić pod fotel i rozpalony przedmiot polać octem tak, aby para objęła cały mebel i przeszła dobrze przez wyścielenie i materjał. Do mebli krytych suknem lub bawełnianym pluszem t. j. materjałem nie tak wrażliwym jak jedwab, użyć ostrzejszego środka. Mianowicie kawał barchanu lub flaneli umaczać w occie, dobrze wyrzymać, położyć na nawiedzonym przez mole obiciu i przesunąć po niem gorącem żelazkiem, lekko, nie susząc aby się błyszczące plamy nie porobiły. Uważać tylko należy, aby gorące żelazko wywołało silne parowanie octu; gorąca para, przechodząc przez obicie i wyścielanie, niszczy mole wraz z zarodkami.

Mole w lecie latające nie są groźne, Gorsze są na wiosnę, kiedy składają jajka z których wylęgłe larwy są właściwemi niszczycielkami.

Często przetrzepywanie ubrań w szafie i mebli raz na zawsze usunie tego szkodnika z mieszkania.

Grzyby, które spowodowały rozmnożenie się moli, bez litości spalić. Były to najpewniej grzyby zeszłoroczne. Pozatem były nieracjonalnie przechowywane. Grzyby przechowuje się w naczyniu zamkniętem (w słoju, pergaminem związanym), przesypane solą i całem pieprzem.

Jak wywabiać plamy z bielizny?

Wszelkie plamy należy wywabić przed praniem. Dopiero po usunięciu plamy można przystąpić do właściwego prania.

Plamy z rdzy są bardzo szkodliwe. gdyż tkanina staje się kruchą. Najlepiej usuwać je odrazu po ich powstaniu, gdyż takie plamy najłatwiej dają się usuwać Postępujemy w sposób następujący. Splamioną część bielizny maczamy w ciepłym roztworze kwaśnego fluoru potasowego (Kaliumbiflu orid) tak długo, aż rdza zniknie, potem musimy dane miejsce dobrze wypłókać, w przeciwnym bowiem razie może plama później z powrotem się pojawić.

Plamy z krwi usuwa się przez zamaczanie w ługu sody, albo w wyciągu trzustki przez noc.

Plamy z owoców lub wina czerwonego usuwamy za pomocą utlenionej wody, poczem również należy dobrze wypłókać.

Plamy z atramentu usuwa się podobnie jak plamy z owoców, należy tylko dodatkowo usunąć żelazo, zawarte w atramencie w ten sam sposób jak przy plamach z rdzy.

Plamy powstałe wskutek przyprażenia żelazkiem dają się często usunąć zapomocą gotowania w 5-procentowym rozstworze sody, poczem dobrze jest traktować je jednym ze znanych środków bielących.

Praktyczne kity.

Przeźroczysty kit dla przedmiotów szklannych otrzymać można przez rozpuszczenie jednej części suchego i drobno pokrajanego kauczuku oraz 34 części mastysu w 65 częściach chloroformu.

Znakomitym kitem, który da się zabarwić rozmaitemi farbami, a który jest bardzo odpornym na wpływy atmosferyczne oraz wysokie temperatury, jest kit z glejty ołowianej i gliceryny. Używa się do tego gliceryny 28 st. Be. Kit ten używany jest do zlepiania kamienia z kamieniem szkła z metalem i t. d.

Jak poznać, czy skóra jest dobra?

Poznawanie jakości skóry jest zazwyczaj rzeczą skomplikowaną i tylko długotrwała praktyka może dać pewne rezultaty. Prostym jednakowoż sposobem, który daje dosyć dobre wyniki, jest następujący: Ze skóry, którą chcemy zbadać, wycinamy mały plasterek, klepiemy go młotkiem. Jeżeli po wyklepaniu skóra nietylko stanie się cieńszą, ale szerszą, wtedy jest ona nieodpowiednia. Jeżeli jednak wskutek uderzeń osiągniemy tylko spłaszczenie skóry i dany kawałek może pomieścić się w miejscu, skąd został wycięty, jest to dowodem, że skóra jest gęsta i dobra.

Jak uczynić podeszwy nieprzemakalnemi?

Jednym z prostych sposobów jest napoić podeszew pokostem lnianym i posypać delikatnym piaskiem. Piasek ten musi się za pomocą młodka dokładnie wbić w podeszwę. Po wyschnięciu powleka się podeszwy na nowo pokostem i znowu posypuje piaskiem. Postępując tak kilka razy otrzymamy podeszew nietylko zupełnie nieprzemakalną, ale bardzo trwałą i mocną.

Jak odczyścić zardzewiałe przedmioty?

Wcieramy oliwę do metalu dosyć silnie, poczem zostawiamy przedmiot przez 48 godzin. Po 48 godzinach znowu nacieramy oliwą, a wreszcie wyciera się za pomocą drobno spylonego nie gaszonego wapna.

18) Nie zmuszaj nigdy twego sumienia, aby nie widziało tego, co widzi i by pochwalało to, co potępia.

19) Jakie życie, taka śmierć, a jaka śmierć, taka wieczność.

W e s o ł y k ą c i k.

Kto ciągnie?

Mama: Stasiu po co ciągniesz kota za ogon?

Staś: Ja się tylko trzymam ogona, a kot sam go ciągnie.

Poprawił się,

S ę d z i a: — Czy był pan już kiedyś karany panie Pomeranz?

O s k a r ż o n y: — Tak, przed dziesięcioma laty za kąpiel w zakazanem miejscu.

S ę d z i a: A od tego czasu?

O s k a r ż o n y: — A od tego czasu już się nigdy nie kąpałem.

Przy kolacji.

Do stołu podano dla wszystkich kaszę z mlekiem kwaśnem, a tylko dziadek otrzymał befsztyk. Na to mały 5 letni Staś miesza kaszę widelcem i nie je. Dziaduś widząc to zapytuje się go: „Czemu ty Stasiu nie jesz, może ci posolić?

Staś: Nie, pobefsztykować.

PIĘĆSETLECIE JOANNY d'ARC.

Już się zaczęło w r. 1928. Ciągnąć się będzie przez rok 1929 aż do 1931. Albowiem:

Rok 1428 to rok jej objawień i starań, aby jej uwierzono.

Rok 1429 to rok przeprowadzonej przez nią zwycięsko wojny przeciw najeźdźcom Francji, Anglikom.

Rok 1430 to rok wzięcia jej do niewoli, nękania jej więzieniem i procesem.

Rok 1431 to rok jej męczeństwa przez spalenie na stosie.

We Francji już zaczęto obchód pięćsetlecia w sierpniu 1928, urządzając uroczystą procesję z Domrèmy, gdzie się urodziła, do Vaucouleurs gdzie komendantowi królewskiemu oznajmiła o swem posłannictwie. Procesja szła tą samą drogą, którą przed pięćset laty szła siedemnastoletnia Joanna pasterka, biedna, opuszczona, wyśmiana nawet od własnego ojca, aby stanąć na czele wojsk francuskich. Szła biedna, a jednak potężna, bo miała wiarę w nieomylność rozkazu Boskiego, świadomość niezawodną swego posłannictwa i nadzieję w Opiekę Bożą.

W następnych latach procesje i pochody wojskowe pójdą zapewne po torach dalszych podróży Świętej, prowadzących ją naprzód do triumfów, a wreszcie do męczeństwa.

W czasie, gdy Francja obchodzi uroczystość swojej przedziwnej bohaterki z przed pięciuset lat, czyż w Polsce nie powinny te uroczystości znaleść oddźwięk w sercach? Wszak łączy nas z Francją nietylko przymierze zapewnione w aktach dyplomatycznych i wojskowych, ale co jeszcze ważniejsze — przymierze serc! A nadto chodzi tu o jedną z najpiękniejszych postaci świata, o Świętą uznaną przez Kościół katolicki.

Należy się spodziewać, że pamiątka bohaterki, która w osiemnastym roku życia wygrywa wojnę, w dwudziestym roku ginie umęczona za to, że spełniła swe posłannictwo, będzie obchodzona i u nas, tembardziej, że Joanna d'Arc jest bohaterką ludową, a także sfery wojskowe interesować powinna, jako wzór dowódzcy żołnierza.

Na wieczorkach i obchodach poświęconych czci św. Joanny d'Arc, prelegenci przedstawią w pełnem świetle wielkość i znaczenie historyczne, a zarazem dla religji katockiej, tej prześlicznej, a tak niez wykłej postaci w dziejach Kościoła.

Redakcja Kalendarza „Róż św. Teresy", podaje tymczasem swym Szanownym Czytelnikom, szkic żywota i niektóre tylko rysy charakterystyczne tej świętej Bohaterki.

Była wiejską dziewczyną. Urodziła się 6 stycznia 1412 we wsi Domrémy w Lotaryngji francuskiej. Do ostatnich czasów przed wielką wojną 1914 — 1918 zachował się domek murowany, w którym się urodziła; staroświecka polepa wraz z kominem, na której gotowała jedzenie. W czasie wielkiej wojny grasowali w okolicy nowocześni Hunnowie i nizczyli wszystko podobnie, jak to czynili poddani dawnego Attyli w V. wieku; jednakże nic nie było słychać o tem, żeby także domek św. Joanny uległ zniszczeniu. Może więc się zachował w całości. Przed wielką wojną pułki francuskie, gdy podczas manewrów wojskowych prze-

chodziły w pobliżu domku św. Joanny, salutowały na komendę.

W dzieciństwie Joanna d'Arc nie odróżniała się niczem od swych rówieśniczek; chyba tem, że dłużej modliła się niż one, a nadto, że śmiało dosiadywała konia i upędzała na nim. Zapewne dlatego śniło się raz jej ojcu, Jakóbowi d'Arc, że Joanna raz konno odjechała w świat z jakimiś żołnierzami. Poczciwizna opowiedziawszy ten sen oświadczył: wolałbym ją na marach widzieć.

Po kilku latach miało się sprawdzić jedno i drugie, z tą tylko odmianą, że zamiast na marach Joanna spoczęła na stosie.



Zwykle przedstawiają na obrazach dziecinne lata Joanny w otoczeniu owieczek, bo to, jakoś ładniej wygląda, niby młody Dawid strzegący owiec swego ojca. W istocie jednak zdaje się, że miała sobie powierzane krówki, skoro Anglicy potem rozzłoszczeni jej wojennemi przewagami, wołali do niej w bitwie: Krowiarko!

Wojna między Anglją a Francją trwała wtedy już blisko sto lat. Anglicy zajęli większą część kraju. Także w najbliższą okolicę Domrémy dotarł oddział angielski, rabując bydło, bijąc opornych, pożarami ułatwiając sobie rekwizycję.

A Joanna w tym czasie modliła się usilnie. O co? Zapewne o to, żeby się sprawdziła krążąca między ludem przepowiednia, że właśnie w tej okolicy Lotaryngji pojawi się dziewczyna, która wypędzi Anglików z kraju.

Dnia 12 maja 1428 gdy się modliła w dąbrowie, zostało jej objawione, że to właśnie ona jest tą dziewczyną, czyli oczekiwaną wybawicielką Francji. Ukazał się jej bowiem św. Michał i jeszcze inne święte, którzy jej oznajmili święte posłannictwo. Lecz jak je wykonać? gdy własny ojciec w nie nie wierzy. Na szczęście brat jej matki, nazwiskiem Lascart zdecydował się pójść z Joanną do komendata królewskiego w Vaucouleurs. Nowy zawód! Komendant Robert de Baudricourt poradził Lascartowi, aby swoją siostrzenicę wytrzaskał po twarzy i wybił jej z głowy szalone zamysły. Joanna pozostała u swoich krewnych w Vaucouleurs i przed kościołem rozpowiadała ludziom wychodzącym po nabożeństwie o swojej misji. Wytrwałością doprowadziła do tego, że lud jej uwierzył. Ale jak tu iść samej, bez żadnej pomocy? Czuła, że zbliża się z każdą chwilą niebezpieczeństwo ostatecznego upadku dla jej Ojczyzny, więc mimo wszystko wybrała się sama w drogę. W drodze ogarnął ją smutek: Tak przecież posłanniczka Boża iść nie powinna. Więc wróciła. Ludzie prości złożyli się na ubiór stosowny dla niej: rajtuzy do konia, przykryte krótką spódniczką, i kapelusz żołnierski z podpinką; wuj Lascart kupił jej konia. A tymczasem Joanna miała nowe widzenie, że Francuzi ponieśli nową klęskę. Okazało się

potem, że rzeczywiście w chwili, gdy miała to widzenie, stoczona została bitwa pod Rouvray Saint Denis, w której poległo czterystu mężnych a między niemi dowódzca Szkotów, przybyłych Francji na pomoc. Ale i Robert de Baudricourt nie mógł pozostać nieczułym wobec wzrastającego entuzjazmu ogólnego dla Joanny. Wysłał więc gońca do króla, aby się dowiedzieć, czy król pozwoli Joannie na przyjazd. Król odpowiedział potakująco, więc pan de Baudricourt dał jej konny orszak z dwóch rycerzy i czterech żołnierzy, dał jej miecz, włócznię i toporek. Podróż trwała jedenaście dni. Na pierwszym popasie ucięła sobie warkocze i rzuciła do ognia, na ostatnim podyktowała (nie umiała ani czytać, ani pisać) jednemu z rycerzy list do króla z oznajmieniem o swem przybyciu. Król rezydował wtedy w Chinon w południowej Francji. Przybywszy do tego miasta Joanna kazała uderzyć w dzwony kościelne. Posłuchano ją bez wahania. Król ubrał się w suknie jednego z dworzan, podobnego z twarzy do niego, a temuż kazał udawać króla. Mimo to Joanna od razu odnalazła króla w tłumie dworzan i oznajmiła mu swe posłannictwo.

W owych czasach wszędzie wietrzono czary, więc i wobec Joanny zachowano tem większą ostrożność, że chodziło tu o sprawę religijną oraz ocalenie kraju. Przez szereg dni egzaminowali Joannę uczeni już to duchownego, już świeckiego stanu, wreszcie zapadło orzeczenie, że król może Joannie powierzyć wojko bez uchybienia wierze świętej oraz majestatowi królewskiemu.

Tymczasem przygotowywano wszystko do wyprawy, a dla Joanny na koszt królewski wykuto żelazną zbroję na jej miarę, wyhaftowano sztandar jakiego ona żądała: Pole niebieskie usiane białemi liljami, w górze Bóg Ojciec w majestacie, po obu stronach dwaj aniołowie oddający Jemu cześć, a po nad tem wszystkiem napis: Jezus! Marja!

W czasie tych egzaminów i przygotowań Orlean, ostatnia większa twierdza, jaka pozostała królowi francuskiemu, bronił się ostatkiem sił. Wieść o wybawicielce przedostała się i do oblężonej twierdzy. Więc poselstwo z tejże przedarło się skrycie przez wojska oblężnicze i zaniosło królowi błaganie oblężonych, aby przysłał wybawicielkę.



Joanna d'Arc na koniu.

Dnia 25 lutego 1429 wyjechała Joanna z Vaucouleurs, 9 marca przybyła do Chinon, przy końcu kwietnia 1429 wyruszyła z wojskiem i wozami naładowanymi żywnością ku Orleanowi. Odprowadziła ją, śpiewając psalmy, procesja duchownych i ludu.

Dnia 8 maja 1429 późnym wieczorem zdołała się przedrzeć z całym swoim oddziałem i wozami do Orleanu. Nie tracąc czasu rano uderzyła na najgroźniejszą z wież oblężniczych, której bronili najdzielniejsi z pośród Anglików. Już Joanna doszła po drabinie prawie do połowy wieży, gdy ugodzona strzałą w szyję spadła na ziemię. Zaniesiono ją do opatrunku, płakała jak dziecko, ale nie z powodu rany, lecz z żalu że się jej nie udało. Gdy ranę przewią-

zano, biegnie z powrotem do szturmu i prowadzi swoich. Gdy Anglicy po niedawnym okrzyku triumfu spostrzegli, że Joanna wraca, — krzycząc przeraźliwie: Czary! czary! uciekli z wieży w popłochu. W tem tempie poszły dalsze działania i już 14 maja 1429 Orlean był ocalony, a Anglicy w odwrocie.

Po kilku bitwach zwycięskich Joanna doprowadziła króla do miasta koronacyjnego Reims gdzie został ukoronowany jako Karol VII.

Tu skończyło się jej posłannictwo. Chciała wrócić do wsi. Dała się jednak zbyt łatwo zatrzymać prośbami. Lecz komuż chociaż trochę nie zawróciłyby w głowie triumfalne wjazdy do miast ocalonych, radosne powitania ludu, który całował jej konia i jej buty; a zwłaszcza siedemnastoletniej dziewczynie paradowanie w barwnych tunikach na koniu?

Szczęście odwróciło się od niej. Trzeba było Paryż odbierać Anglikom, bo nawet stolica kraju była w ich rękach, a uczeni uniwersytetu paryskiego rabulistycznie wywodzili prawa angielskie do panowania nad Francją. Przy zdobywaniu Paryża została raniona, rzuconą z murów włócznią w nogę. Dziś na temże miejscu stoi jej konny spiżowy posąg; to miejsce znajduje się w samym środku wielkiego Paryża.

Dnia 24 maja 1430 pod miastem Compiégne, gdy z małym oddziałem wybrała się na zwiady, zostało wzięta do niewoli przez ludzi Jana de Luxembourg, stronnika angielskiego. Ten ją sprzedał Anglikom za dziesięć tysięcy franków, tj. za ówczesną cenę wykupu rycerza, gdy dostał się do niewoli. Anglicy przewiezli ją w kajdanach z zamku Jana de Luxembourg do miasta Rouen.

Tu znalazł się stronnik angielski Francuz Cauchon (tak polityka potrafi upodlić ludzi) który przeprowadził przeciw świętej śledztwo o czary i herezję. Ale polityka polityką, a prawda prawdą, i nie da się udowodnić winy, gdzie jej niema, musiano więc użyć wybiegu, bo zguba Joanny była już u Anglików postanowiona; spodziewali się przez śmierć jej zgasić rosnącą wciąż wiarę ludu w słuszność sprawy, której broniła Joanna. Dnia 29 maja 1431 urządzono na placu publicznym w Rouen widowisko w celu upokorzenia Joanny. Na trybunach zasiedli dostojni widzowie, dalej stali tłumy żołnierzy i ludu. Wprowadzono na estradę Joannę w jej męskiem stroju. Cauchon chciał zachować jakieś formy, ale komendant angielski tak się zniecierpliwił, że to idzie za powoli, że Cauchon zgniewawszy się na niego rzucił na ziemię przygotowane streszczenie procesu. Ułagodzono go jednak, bo władza świecka była wówczas bezsilna bez poprzedniego wyroku kanonicznego. Cauchon tedy oznajmił Joannie, że jest oskarżoną o nieprawe przypisywanie sobie posłannictwa, omamienie króla francuskiego i jego rycerzy, dalej o tak nieprzystojną dla jej płci rzecz jak wojna, i o zgrozo! przywdzianie stroju męskiego. Zapytał się dalej, czy podpisze akt, w którymby się poddała zupełnie orzecznictwu sądowemu (to jest właściwie jego, czyli Cauchona), a to pod rygorem, że powrót do dawnych błędów będzie uważany za herezję i odpowiednio ukarany. Joanna zmęczona całorocznem więzieniem, upokorzona drwiącemi spojrzeniami obecnych, podpisała akt znakiem ręki. Wtedy ogłoszono jej wyrok sądu, że zostaje skazana na dożywotnie więzienie o chlebie i wodzie.

Od tej chwili obowiązkiem władzy było umieścić Joannę w więzieniu, sądu duchownego. Ale gdzietam! względem niej podeptano wszelkie prawo. Anglicy przewieźli ją z powrotem nieprawnie do swego świeckiego więzienia i kazali układać stos. W więzieniu przebrano ją w suknie kobiece, a zabrano jej strój męski. Rano gdy Joanna się obu-

dziła, już sukni kobiecych nie znalazła przy sobie, ale podsunięty jej własny strój męski. Musiała go tedy przybrać z konieczności. Na to właśnie czekali mordercy. Krzycząc, że wróciła do dawnych błędów których się wyrzekła i jest przeto heretyczką, wsadzili ją czemprędzej na wóz przygotowany i wśród urągań wojska zawieźli na plac tracenia. Stos już był gotów. „Z litości“ aby skazana nie długo się męczyła, polano drwa smołą i siarką. Tak zginęła Joanna d'Arc w mieście Rouen dnia 30 maja 1431.

Po jej śmierci sprawdziła się jej przepowiednia, że duchem stanie znowu na czele wojsk francuskich. W jakiś czas bowiem po jej spaleniu Anglicy zostali całkowicie wygnani z Francji.

Pytanie zachodzi, czemu Pan Bóg wzbudził tak cudowną bohaterkę w wojnie między dwoma katolickimi narodami. Odpowiedź na to pytanie mieści się w innem pytaniu: Coby się stało gdyby Anglicy zachowali wówczas panowanie nad Francją?

Wszak w kilkadziesiąt lat potem Anglicy odpadli od wiary katolickiej i przystali do herezyj protestantyzmu, którą rozpoczął Luter! Stąd wniosek konieczny, że gdyby Pan Bóg nie był posłał Joanny, to dziś Europa byłaby luterską.

Jeszcze jedna uwaga: Ileż podobieństwa w losach d'Arc do najświętszego męczeństwa Chrystusowego. Tak samo w trzech latach zamknął się jej zawód publiczny, tak samo została sprzedana i osądzona przez tych, którzy mieli obowiązek jej bronić. Tak samo została skazana ze względów politycznych, i tak samo trzysta lat minęło, zanim cała prawda o niej została uznana na całym świecie, podobnie jak chrześcijaństwo dopiero przez edykt medyolański 313, r. ulegalizowano.

A najbardziej do wyświetlenia prawdy o Joannie d' Arc przyczyniły się zachowane akta procesowe, które biskup Cauchon spisał w celu jej pognębienia....

W czasie wielkiej wojny 1914 — 1918 przy sposobności dorocznych obchodów na cześć św. Joanny d' Arc pułki francuskie i angielskie maszerowały razem.

A po wojnie Anglicy postawili posąg świętej w kościele swoich narodowych pamiątek w londyńskim Westminsterze

Tak więc w r. 1929 cały świat chrześcijański złączy się w uczczeniu pamięci św. Joanny d' Arc.

Wacław Woysym Antoniewicz

Należy wymawiać: Vaucouleurs — Wokulör, Lascart — Laskar, Baudricourt — Bodrikur, Rouvray Saint Denis — Ruwre Sę Döni, Chinon — Sziną, Compigène — Kąpień, Rouen — Ruę, Cauchon — Koszą.

19) Kto umie dobrze się modlić, ten umie dobrze żyć.

20) Od stałości do uporu jest tylko krok jeden, a jest to krok: od rozumu do głupoty, od piękna do brzydoty.

21) Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie
Serce ci na wskroś przepali,
Gdy grom się zbliża, — pospiesz do krzyża:
On ciebie wesprze, ocali.

CZERWONE BUTY.

Humoreska staroszlachecka.

W początkowych latach panowania Augusta II. schwytany został w Kaliszu głośny podówczas złodziej niejaki Krętosz i skazany na gardło przez miejscowego starostę, został bez ceremonji powieszony pod samym miastem dla przykładu jego kołegom.

Odbyło się to pod wieczór; tłum ciekawych rozszedł się i niebawem cisza zapanowała w całej okolicy.

Dnia tego pan cześnik Przyłuski poczyniwszy zakupy w mieście, po wychyleniu dość znacznego gąsiorka starego węgrzyna, wracał czwórką dzielnych koni z Kalisza do domu. Wiózł on z sobą upominki dla swojej jejmości i dziatwy, a dla siebie, piękną parę, czerwonych safjanowych butów, pochodzących od najlepszego kaliskiego majstra. Pan cześnik czuł się w błogim stanie i tylko dziwił się, że tego wieczora jakoś mu głowa jego chwiała się na wszystkie strony. Janek palił z bicza, a gniadosze parskając biegły prędko, gdyż wiedziały, że wracają do domu. Nagle konie mocniej chrapnęły, w bok się cokolwiek rzuciły, lecz wstrzymane silną ręką Janka, prędko wróciły do porządku.

Na czarnem tle nieba tuż koło gościńca zarysowało się straszne narzędzie kary (szubienica) a nasi podróżni stępo jadąc, zdjąwszy czapki odmówili „wieczny odpoczynek".

Wielmożny panie — zawołał nagle Janek, spoglądając do góry — pono on jeszcze dysze. Et pleciesz — odpowiedział pan cześnik Przyłuski. Niech ino pan patrzy — mówił dalej Janek, pokazując biczyskiem. Stój, dalibóg, że się rusza — zawołał cześnik. Konie chrapiąc i strzygąc uszami, stanęły jak wryte. — Janek skocz tam sam i oderżnij wisielca, snać mu nie sądzono umrzeć, kiedy jeszcze żyje — powiedział pan cześnik.

Jankowi dwa razy nie trzeba było tego powtarzać; oddał cugle panu i jął się drapać na szubienicę. Kto wie — mówił cze nik — może się jeszcze poprawić, a że mnie będzie zawdzięczał życie, będę miał z niego wiernego sługę. Janek szybko się uwinął i w kilka minut wisielec z oderżniętym postronkiem na szyji leżał już na ziemi. Twarz miał nadzwyczaj czerwoną, ale jeszcze oddychał, postronek bowiem miał na sobie jakiś węzeł, o który się stryczek zawadził. Pan Przyłuski kazał niedoszłego wisielca położyć w bryczce i jechać dalej do domu. Po drodze rozumował sobie pan cześnik, że potrafi nawrócić złodzieja na drogę prawości i cnoty, że kara śmierci nie jest sprawiedliwą, gdyż niweczy zupełnie możność poprawy i umoralnienia, a zarazem winszował sobie, że tak tanim kosztem nabył służącego, o którego wierności nawet nie wątpił gdyż przecież życie mu ocalił. Jednem słowem cześnik mocno się z tego zdarzenia cieszył i śmiał się w duchu z figla, jakiego wypłatał staroście.

Gdy zajechali przed ganek dworu, było już pewnie po 10-tej godzinie w nocy; wszyscy w domu już spali, a cześnik szanując sen swojej ukochanej małżonki kazał Jankowi jak najciszej się sprawować. Zakupy wszystkie i żywego wisielca umieścił w swojej kancelarji, a sam na palcach wsunął się do sąsiedniego sypialnego pokoju. W niespełna pół godziny mocne do taktu chrapanie oznajmiło, że pan cześnik usnął snem sprawiedliwego.

Już dobrze było po północy, gdy Krętosz powoli oprzytomniał i przyszedł do siebie. Ziewnął, przeciągnął

się, usiadł i machinalnie sięgnął ręką do gardła. Zadziwił się niepomału, gdy na nim fatalnego nie znalazł postronka; przetarł oczy, uszczypnął się, by przekonać się czy żyje i zaczął rozmyślać o swojem położeniu. Czy ja żyję? — chyba nie, bo mnie wczoraj powiesili. A więc gdzie jestem? W piekle chyba nie, bo tu zanadto spokojnie i wygodnie. W niebie? — et głupstwo — tamby mnie z pewnością nie przyjęli. A więc gdzież jestem? Nie wiem, ale to wiem że nie u siebie; więc trzeba koniecznie stąd wyleźć. Szarzeje mi coś przed oczami. . . . to okno i w dodatku bez kraty. Wstawaj mości Krętoszu i wynoś się, nie pytając, skąd się tu wziąłeś; jak będziesz wolny, to sobie nad tem głowę łam, a teraz ruszaj w pole. To pomyślawszy, zerwał się na równe nogi, co prawda zatoczył się trochę, w głowie mu się zawróciło, ale że natura ciągnie wilka do lasu, zaczął koło siebie ostrożnie macać.

A co to? — buty, prawdziwe buty! Widzisz mości Krętoszu, jak cię los szczęściem darzy. Boso chodzić, to niezdrowo i nieprzyzwoicie. Mówiąc to do siebie, naciągnął na nogi nowe czerwone buty pana cześnika. Macał dalej, ale natrafiał na same drobiazgi kobiece, zniechęcił się więc prędko. Postąpił parę kroków, gdy w tem z pokoju cześnika głośne rozległo się chrapnięcie. Krętosz, tamując oddech, szybko zbliżył się do okna.

„Łapaj, trzymaj“ — krzyknął cześnik w drugim pokoju. Krętosz jednem skokiem już był na dworze i przyczaił się pod oknem. Dalsze miarowe chrapanie cześnika świadczyło, że groźne owe wyrazy wymówione były przez sen, że żadne zatem niebezpieczeństwo z tej strony nie groziło.

Gdzie teraz iść? — myślał sobie złodziej, rozglądając się dokoła — choćbym stąd poszedł, niedaleko zajdę; jakoś mi nogi drgają i chwieją się, a głowa mi się zawraca; jutro rano dogonią mnie, złapią i bądź zdrów holenderski śledziu! W tem z niedalekiej stajni rżenie się odezwało. Oj głupi, głupi Krętoszu!

Konia masz pod bokiem a biedzisz się, że musisz wędrować piechotą. To rzekłszy chwiejącym krokiem podążył do stajni.

Stajnie cześnika były murowane z cegły i porządnie pod każdym względem utrzymane. — Koń dla szlachcica był najulubieńszym stworzeniem, pracowitym sługą w czasie pokoju, a wiernym towarzyszem w boju. Pielęgnowała też szlachta z najżywszą troskliwością swoje stadniny i najuboższy na najmniejszym kawałku ziemi szlachetka uważał sobie za obowiązek wychowywać własną domorosłą stadninkę, choćby z kilku tylko źrebców złożoną. — To też u pana cześnika nie mało było pięknych rumaków, a stajnia jego w okolicy miała nawet pewien rozgłos.

Złodziej milczkiem dostał się pod stajnię, przyczaił się i uważnie nasłuchiwał. Próbując ostrożnie i macając natrafił na jedne drzwi, które były tylko przymknięte; sapanie śpiącego człowieka dochodziło jego uszów, z największą więc ostrożnością pchnął wrota. Krętosz dech w sobie wstrzymał i słuchał. Po upływie kilku minut podniósł się ostrożnie i wielkim krokiem próg przestąpił. Stajnia była dość długa, a w przegródkach po jednej i po drugiej stronie stały rzędami piękne Przyłuskiego konie.

Na lewo od wschodu w pierwszej przegródce na świeżem sianie leżał rozciągnięty Janek. Na prawo gniadosze, któremi przyjechał Przyłuski, chrupały obrok i skubały siano potrząsając żelaznymi łańcuszkami.

Złodziej zbliżył się do pierwszej z brzegu przegrody. Jako prawdziwy widać znawca i koniarz troskliwie konie obmacoł i pomyślał sobie: Brawo, wcale ładna kobyłka i zdaje się źrebna; niezły będzie nabytek. — ostrożnie wyjął zatyczkę z łańcuszka utwierdzoną w żłobie. Gniada smutnie łeb

zwiesiła i oglądając się na niedojedzony obrok, ciężko za Krętoszem stąpała. Już był ze swoją zdobyczą we wrotach, gdy gniada w progu zarżała. Stój gniada! — krzyknął Janek, a porwawszy się na nogi, w mgnieniu oka zrozumiał, co się dzieje. Nie namyślając się ani chwili, porwał z ziemi kłonicę i wybiegł za złodziejem. Krętosz właśnie dosiadał gniadej. Janek dla dodania sobie odwagi ryknął przeraźliwie i z całej siły uderzył kłonicą złodzieja po głowie. Krętosz nie rzekłszy ani słowa zsunął się powoli na ziemię i na niej spokojnie pozostał. Janek zbliżył się do niego krzycząc ciągle gwałtu, a obawiając się, aby mu koniokrad nie uciekł trzymał go mocno na ziemi. Krętosz jednak nie okazywał najmniejszej ochoty do ucieczki.

Tymczasem pan cześnik usłyszawszy hałas na dziedzińcu, porwał za karabelę, zarzucił szubę lisią na grzbiet, konfederatkę na głowę i wybiegł na dwór. Janek wrzeszczał gwałtu, jak opętany — popędził więc cześnik ku stajniom.

Co sią stało? — krzyknął cześnik zadyszany. A to ta psiawiara wisielec cośmy go oderżneli, chciał sobie w świat powędrować na naszej gniadoszce. A niech go krocset — krzyknął gniewnie cześnik — dawaj mi tego niewdzięcznika. Kiedy zdaje mi się proszę jaśnie wielmożnego pana — mówił Janek skrobiąc się w głowę — on cości przygłuchł trochę. Jakto przygłuchł? — zapytał cześnik, schylając się nad leżącym na ziemi Krętoszem. Bo proszę pana, jak zobaczyłem, że bestja kradnie konia i już na nim siedzi, zamalowałem go z lekka kłonicą, aby nie dać mu uciec.

Cześnik niespokojnie badał leżącego: słuchał, czy nie usłyszy oddechu, rękę przykładał do serca i oto przekonał się, że ciało zaczęło już stygnąć.

Janek, a toś ty go ubił na śmierć! — zawołał wreszcie cześnik. O, laboga! — krzyknął przerażony Janek. A to teraz będzie bieda, ciągnął dalej cześnik. Czy licho nadało, żeśmy go oderżnęli? Poco nam się było mieszać do tego?! — Wielmożny pan mówił, że on się poprawi, a on się chwacko poprawił. — Aż głowa usycha, co teraz z nim zrobić, — mówił cześnik trąc czoło — człowiek u mnie zabity: zjedzie śledztwo, komisja, cała palestra, jak zaczną krakać, szperać, to i wyszperają, żeśmy wisielca oderżnęli, a potem go u siebie zabili. Wstyd, hańba, rozmaże się to po całej okolicy i jeszcze może na grzywny i wieżę mnie skażą.

Jaśnie panie . . . zaczął mówić Janek. Cicho błaźnie — krzyknął tupnąwszy nogą cześnik. — Idź precz mi z oczów, boć ty wszystkiemu winien. — Ja? — A ty mazgaju! Jedzie, jedzie, a ogląda się! Potrzeba ci było patrzeć na tego wisielca? Gdyby nie to, toby do tej pory wisiał sobie spokojnie. A to proszę jaśnie pana on i tak może wisieć. — Jakto może wisieć, kiedyś go ubił? — Przecieżby on i tak nie żył, kiedy był powieszony? Głupiś krzyknął cześnik.

Janek jednak nie dał się zbić z tropu. — Co to komu będzie szkodziło, że wisielec był tu u nas kilka godzin, jeżeli go napowrót na szubienicę zawiesimy.

Ta myśl uderzyła zakłopotanego cześnika; chwycił się jej jako, ostatniego ratunku. Słuchaj Janek — widzę, że masz rozum, dobra ci myśl przyszła. Bierzże tego łotra i co koń wyskoczy odwieź go napowrót; dziesięć złotych dostaniesz, gdy się gracko sprawisz, a sto oblewanych, jeśli słówko o tem wszystkiem komukolwiek powiesz, rozumiesz? Rozumiem jaśnie panie!

Do dnia mamy jeszcze parę godzin, zresztą pochmurno i ciemno choć oko wykol — ruszaj więc śmiało i spraw się dobrze.

Janek uwinął się żwawo, zaprzągł kaliszankę do dwukolnej, tak zwanej biedy, ułożył w niej Krętosza i puścił się cwałem. Pan cześnik wolnym kro-

kiem powrócił do domu, ale już się nie kładł, oczekując na powrót Janka.

W dobrą zaledwie godzinę turkot wózka doleciał uszu cześnika, który wybiegł na dziedziniec. I cóż? — zapytał cześnik niespokojnie. Wszystko dobrze, jaśnie panie, obwiesiłem wisielca i dynda sobie, jak gdyby nigdy nic. Walny z ciebie chłopak, rzekł zadowolony cześnik, dając mu w rękę pieniądze. Janek do nóg się skłonił. No, ruszaj do stajni i cichosza, niech nikt o niczem nie wie.

Cześnik wrócił do dworu zupełnie już uspokojony. Wielki zegar w jadalnej sali wybił właśnie 3 godzinę po północy i zaczął przygrywać. Przyłuski ziewnął, przeciągnął się i wyjrzał przez okno, a widząc, że jeszcze zupełnie ciemno, rzucił się w ubraniu na tapczan przykryty dywanikiem; po chwili spał już na dobre.

Na drugi dzień od samego rana niezwykły ruch panował w Kaliszu. Na miejskim ratuszu od rana zebrali się rajcy i ławnicy, a pachołki starościńscy biegali tu i tam mocno czemś zaprzątnięci. Z szeptów kumoszek i rozpraw panów mieszczan tego się tylko można było dowiedzieć, że tej nocy jacyś nieznajomi złoczyńcy w miejsce łotra Krętosza obwiesili jakiegoś szlachcica. Najrozmaitsze krążyły wieści i wszyscy z ciekawością oczekiwali chwili, w której JW. starosta sam swoją osobą zjedzie na miejsce i rozpocznie śledztwo.

Nareszcie ogromna kareta, ze złoconemi gałkami na wierzchu zaprzężona w czwórkę siwych koni ukazała się na rynku. Z różnych stron tłumy mieszczan i mieszczanek rzuciły się na drogę warszawską. Pachołki starościńscy i pisarz grodowy już dawno udali się na miejsce zbrodni. Pan starosta wysiadł z kolebki, a pan pisarz głośno zaczął czytać ukończony protokół.

Za pozwoleniem, przerwał mu starosta, zdaje mi się, że poznaję tego łotra Krętosza, któregośmy skazali na śmierć. I my mówimy, że to Krętosz — odezwało się kilku starszych mieszczan.

Świadkowie się mylą — zawołał, palec do góry podnosząc pisarz.

Śmiem powiedzieć, że JW. starosty oczy raczyły się omylić. Delikwent tu przed nami w powietrzu wiszący nie może być Krętoszem, albowiem Krętosz był chłopem, a wiszący jest szlachcicem.

Jakto szlachcicem? Jakiż na to dowód — zapytał starosta.

Wiszący ma na nogach czerwone buty, a że buty czerwone może nosić tylko szlachta, więc wiszący musi być szlachcicem.

E, mospanie pisarzu pleciesz banialuki — powiedział z uśmiechem starosta; tu wcale nie o to chodzi. To jest Krętosz, o tem najmniejszej wątpliwości niema, ale skąd u kaduka wzięły się te nowe, safjanowe buty na jego nogach? Niech no kto oderżnie postronek! Pomocnik oprawcy wdrapał się na słup i po chwili Krętosz leżał już na ziemi.

Buty nowe, safjanowe — rzekł ruszając głową starosta — co to ma znaczyć?

Za pozwoleniem JW. starosty dał się słyszeć głos z tłumu — ja poznaję te buty, to moja robota. — Kto jesteś, zapytał starosta.

Jestem majster szewski; te buty pochodzą z mego warsztatu i wczoraj dopiero je sprzedałem. — Któż kupił? zapytał starosta ciekawie, sądząc, że po tej wskazówce łatwiej dojdzie wszystkiego.

Te buty JW. starosto, kupił wczoraj odemnie Imci pan cześnik Przyłuski, a oto podeszwy jeszcze nieschodzone. — Cóż u djaska na jego nogach robią? -- rzekł sam do siebie starosta. Mości pisarzu, pisz waść protokół, i umieść w nim, że zjechawszy na grunt, zastałem Krętosza wiszącego w butach, który podług zeznania majstra należą do Imci pana Przyłuskiego. A zapozwij waść pana cześnika do grodu, aby się z tego wytłómaczył.

Można sobie wyobrazić kłopot cześnika, gdy otrzymał owo wezwanie. Ale nie było rady, musiał stawić się w grodzie, do wszystkiego się przyznac i w końcu wysłuchać dziwacznego wyroku, skazującego go na coroczne sprawianie parę czerwonych butów dla kata miejskiego.

22) Nie zawiśnie na powrozie, kto był wychowany w grozie.

To i owo.

Ile zatonęło okrętów na całym świecie zeszłego roku? Według statystyki Lloyda liczba zatopionych okrętów handlowych na całym świecie wynosi 623 statków o ogólnym tonażu 992.069. W tej statystyce nie uwzględniono statków o wadze mniej niż 100 ton. Z tych zaginionych i zatopionych 623 statków było 469 parowców i statków motorowych, a 154 żaglowców. W stosunku do roku zeszłego tonaż zaginionych tego roku okrętów jest o 351.774 ton mniejszy od z.r.

Nowy wynalazek w lotnictwie: łódka-samolot. W Waszyngtonie dokonano loty próbne nowej dwumotorowej łódki-aeroplanu inżyniera Sikorskiego, zbudowanej specjalnie dla przelotów handlowych przez ocean.

Nowy okręt napowietrzny (Amfibja S. 38A) przedstawia wielką łódź morską z zamkniętą kajutą pasażerską i zaopatrzony jest w ukryte koła, które podczas lądowania automatycznie się wysuwają.

Loty próbne Amfibji, dokonane przez inżynierów i pilotów fabryki Sikorskiego, jako też przez amerykańskich pilotów wojskowych, dały bardzo dobre wyniki.

Łódź rozwijała podczas lotów tych szybkość 150 mil morskich na godzinę z ładunkiem 3.000 funtów. Jest to niezwykła dla samolotów tego typu szybkość.

Podczas prób maszyna wzbijała się z pełnym ładunkiem z powierzchni wody w ciągu 13 sekund, a z ziemi — w ciągu 9 sekund, podnosząc się przytem na wysokość 1.000 stóp w ciągu minuty. Takich wyników nie osiągnął dotychczas żaden aeroplan handlowy.

Nowy aparat Sikorskiego kursować będzie na linji Kuba—Hawanna. Drugi aparat tego typu zakupiony został przez ekspedycję naukową, badającą dorzecze Amazonki. Kilka aparatów zakupiło również amerykańskie ministerstwo marynarki, gdyż nowy aeroplan Sikorskiego można bardzo łatwo z samolotu handlowego przekształcić na transportowiec, lub torpedowiec powietrzny, zaopatrzony w torpedę i dwa karabiny maszynowe z pełnym rynsztunkiem.

Pod względem technicznym nowa maszyna Sikorskiego przedstawia dwupłatowiec z bardzo małym skrzydłem dolnem (seksiplan). Ogólna powierzchnia podtrzymująca wynosi 720 stóp kwadratowych.

Łódź posiada pojemność 15 ton i składa się z 6 nieprzemakalnych przedziałów, co czyni ją niezmiernie trudną do zatopienia.

Wspaniała kabina pasażerska z lustrzanemi nietłukącemi się szybami, mieści 9 pasażerów. Dwaj piloci, siedzący na przedzie kabiny, mogą bardzo dogodnie komunikować się z pasażerami. Przed kabiną umieszcza się bagaż, pocztę i t. p.

Powrót dalszych zabytków histor. do Polski. W bieżącym roku powróci do Polski reszta zabytkow historycznych, znajdujących się w Rosji, a zwracanych Polsce na podstawie traktatu ryskiego.

300 lat przed Chrystusem grano już w piłkę nożną. Anglicy są dumni z tego, że z ich wyspy wyruszyła piłka nożna na podbój całego świata sportowego. Nie słusznie przypisują sobie tę zasługę,

Pewien angielski uczony U. Gilles dowiódł obecnie na podstawie dokumentów, że wynalazcami footbalu są Chińczycy, którzy ten sport uprawiali już w III. r. przed Chr.

Sam cesarz Cseng-Ti był zapalonym miłośnikiem tej zabawy i zorganizował dwie drużyny, które się każdego miesiąca przed nim popisywały. Zawodnicy starali się wszelkiemi siłami grać dobrze, gdyż cesarz kazał bez litości ćwiczyć rózgami pokonanych.

Środek przeciw reumatyzmowi: Według odkrycia pewnego francuskiego lekarza, najlepszym środkiem przeciw reumatyzmowi jest pokąsanie miejsca dotkniętego reumatyzmem przez pszczoły.

23) Cierpieć w milczeniu,
Żyć w poświęceniu:
To cel każdego
Człowieka zacnego.

Śladami Św. Teresy od Dz. J.

Cały świat zna, kocha i czci Świętą Teresę od Dzieciątka Jezus — bo któżby nie kochał i nie uwielbiał tej anielskiej Świętej, sypiącej z hojnością wprost niesłychaną „deszcz róż” łask duchownych i doczesnych na tych, którzy z ufnością wzywają jej potężnej przyczyny? Liczba wdzięcznych za otrzymane łaski czcicieli „Małej Królewny” jest bardzo wielką lecz czy ci wszyscy łaskami przez Nią obdarzeni zastanawiają się nad tem, iż cześć Świętych Pańskich nie tylko polega na modlitwie, ofiarowaniu Mszy św. ku czci tego lub owego Sługi Bożego — na przyozdabianiu wotami, kwieciem i światłem ich ołtarzy, lecz, że kult ich zasadza się głównie na naśladowaniu cnót, któremi się w szczególniejszy sposób odznaczali. — I tak, chcąc naśladować np. Św. Franciszka z Assyżu, tysiące dusz przyjmuje na się dobrowolne ubóstwo — inne żądne uczynków pokutnych wstępują w szeregi duchownych synów Św. Romualda inne zapalone żądzą ratowania dusz dziecięcych gromadzą się pod sztandarem Św. Józefa Kalasantego, czy też jak u nas w Polsce przyłączają się do szeregów Braci Michalitów. Lecz nie tylko wstępując do Zakonu można naśladować cnoty Świętych Pańskich — każda dusza żyjąca w świecie w tym czy w owym stanie, może jeśli tylko nie zbywa jej na dobrej woli wstępować w świetlane ślady Swiętych, praktykując cnoty do których oni swym przykładem nas zachęcają. Dzięki Bogu liczba naśladowców cnót „Małej Świętej” jest dość znaczną — jej „mała droga” ufności i miłości przyjęła się nadzwyczaj szybko i dzięki swej prostocie znachodzi daleko większą liczbę zwolenników, anżieli metody ćwiczenia się w cnotach podawane przez inych Świętych. Teologowie utrzymują i to z wielką słusznością, że kult Św. Teresy z czasem coraz to szersze zataczać będzie kręgi — że pewna zewnętrzność a może i płytkość jej czci coraz to więcej pogłębiać się będzie — że jej nauka przeniknie do serc ludzkich i wyda w końcu owoce prawdziwej świętości.

Lecz wśród czcicieli Św. Teresy są i tacy w szczególniejszy sposób powołani do wstępowania w jej ślady —są to dusze, na które Jezus wejrzeć raczył jak na Apostołów Piotra, Andrzeja czy Jana — i mówi do nich owe słodkie słowa: „Pójdź za mną“. Ileż to dusz zawdzięcza przyczynie Św. Teresy powołanie zakonne — w iluż to sercach widok jej wizerunku był potęż-



Bł. Imelda Dominikanka
jedenastoletnia Męczennica miłości, której proces kanonizacyjny w toku.

nym wezwaniem Boga pragnącego posiąść je na wyłączną swą służbę. Były dusze oporne łasce jak Szaweł walczące z Jezusem — lecz słodka Święta z Lisieux — zdobyła je dla Mistrza — a serca te stały się jak jej dziewicze serduszko żertwami najczystszej miłości Bożej. Jesteśmy świadkami jak klasztory a zwłaszcza Karmel obfituje w powołania a to dzięki Świętej Teresie. Do furty Karmelu pukają dusze żądne naśladownictwa św. Teresy — Wszystkie one pragnęłyby żyć w tym Zakonie, w którym się ona uświęciła, iść jej śladami...



Kościół parafjalny w Tłustem

Niestety liczba Karmelitanek jest w każdym klasztorze ograniczoną: a nasze polskie Karmele poczyniły nowe fundacje, by móc przyjąć nowe licznie się zgłaszające kandydatki — lecz i dla tych miejsc niewiele — a z dusz powołanych tyle ich męczy się i cierpi tęskniąc do ustronia klasztornego, gdzieby mogły jak Teresa stać się ofiarami miłości Bożej i zbawiać dusze.

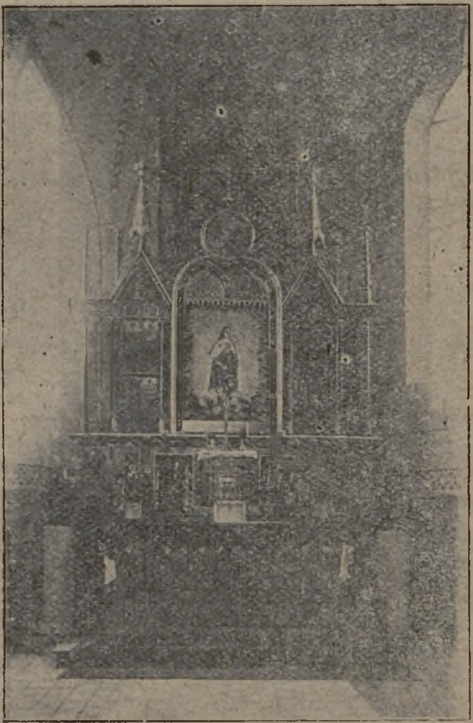
Są jeszcze i inne osoby które mimo sympatji dla „Małej Świętej" odstrasza od Karmelu pewna surowość zewnętrzna jak np. ostremi kolcami najeżone kraty, twarze zakonnic okryte długim, czarnym welonem, śpiew monotonny i żałosny, — a jeszcze inne zachwycone ostrożnościami Karmelu muszą się wyrzec na zawsze nadziei być policzonemi między córkami Wielkiej Reformatorki Karmelu, gdyż wątłe zdrowie nie pozwala im nawet marzyć, by mogły zimą i latem chodzić boso — karcić swe ciało kilka razy w tygodniu ostrą dyscypliną.

Cóż mają uczynić owe dusze powołane do najbliższego już naśladownictwa Św. Teresy a którym samaż Opatrzność Boża zda się że nieprzezwyciężonemi trudnościami drogę najeżyła?

Otóż są inne zakony żeńskie czysto bogomyślne, jak Karmel, wyłącznie modlitwie i zbawieniu dusz poświęcone, których duch jest żywym echem ducha św. Teresy. Jest zwłaszcza jeden Zakon kontemplacyjny, którego kolebka stoi u wrót 13 wieku — który i dziś jeszcze nic nie utracił ze swej żywotności i piękna — choć ząb czasu i przewrotów politycznych umniejszył bardzo liczebność jego członków. Tym Zakonem — to wielka gałąź Zakonu Kaznodziejskiego czyli Dominikańskiego — Siostry Kaznodziejki — a jak je nazywają popularnie Siostry Dominikanki bogomyślne. Na 700 lat przed Świętą Teresą żyły i umierały w tym Zakonie tysiące i tysiące dziewic jak nasza Mała Święta, rozpalone ogniem miłości Bożej, zdążające drogą prostoty ewangelicznej ku najwyższym szczytom świętości. Cecha tego Zakonu to przedziwna prostota, słodycz i wesele — wszystko w nim według wyrażenia Wielkiej Tercjarki tego Zakonu św. Matki Katarzyny ze Sienny

„jest łatwe, proste, słodkie i wonne". Sam habit śnieżno biały — nadaje członkom tego Zakonu jakąś cechę jasności, wesela — jak gdyby gwiazda jaśniejąca u czoła ich Patryarchy Dominika rozbłysła tysiącem świateł na każdej duszy dominikańskiej. Śpiew zakonników czy zakonnic pełeń prostoty drga nutą radości dzieci Bożych — zda się że to śpiew nie tej ziemi lecz anielska, poufna a radosna z Bogiem rozmowa. — Wejdź do ich klasztoru — ujrzysz za kratą wprawdzie podwójna lecz pozbawioną ostrych kołców i czarnej zasłony — twarze jaśniejące szczęściem, radością, zachowanie zakonnic pełne serdeczności i prostoty, - znać, że to siostry aniołów obcujące z Bogiem źródłem szczęście i pokoju. — Zapytasz te córki „liljowego Zakonu" czy może i one jak ich siostry Karmelitanki praktykują surowości zewnętrzne, które ci uniemożliwiają wstęp do Karmelu na to odpowiedzą ci z uśmiechem, że prócz codziennego wstawania o północy na modlitwę, prócz ustawicznej wstrzemięźliwości od mięsa, postu ścisłego przez większą połowę roku i bielizny wełnianej nie praktykują z reguły żadnych nadzwyczajnych umartwień, chyba że któraś ma ku temu szczególniejszy pociąg i stan zdrowia na to jej pozwala. — Zdziwiony tym, zapytasz — a pocóż Siostry zamknęły się za tą klauzurę, skoro pokut nadzwyczajnych nie uprawiają — jakiemiż środkami zbawiają dusze i same dążą do świętości? Na te pytanie otrzymasz odpowiedź, która zda się być wyjętą z pism Świętej z Lisieux — a której to doktryna wydała przez siedm wieków niebu i kościołowi niezliczone zastępy Świętych i Błogosławionych: „Uświęcamy siebie i zbawiamy dusze przez praktykę cnót najprostszych i najbardziej ukrytych — przez zachowanie naszych świętych ustaw pełnych jasności i słodyczy a hasłem naszym jest kochać Boga i czynić wszystko z miłości."

Dominikanki bogomyślne liczyły przed wielką Rewolucja setki klasztorów — Józefinizm dopełnił dzieła zniszczenia, tak, że obecnie tylko Hiszpanja może się poszczycić siedemdziesięciu kilku klasztorami — Francja, kolebka Zakonu Kaznodziejskiego liczy ich kilka a Polska niestety tylko dwa, a z tym głównym jest klasztor „krakowski" na Gródku fun-



Ołtarz św. Teresy w kościele parafjalnym w Tłustem ufundowany przez tut. parafjan w roku 1927.

dowany w r. 1621 (o którym pisaliśmy w kalendarzu naszym w roku ubiegłym) tylko, że u nas w Polsce tak się mało wie o tym zakonie tak pięknym i tak będącym na czasie — bo społeczeństwu naszemu niczego bardziej nie trzeba jak modlitwy i wynagrodzenia dusz Bogu oddanych. Na nic prace kapłanów, zakonów czynnych, Ligji i tylu innych stowarzyszeń, jeśli nie będzie ich

wspierała ustawiczna, w dzień i w nocy zanoszona modlitwa dusz trawionych ogniem Miłości Bożej.

Wstępujcież więc w ślady więtej Tereski, wy dusze uprzywiljowane — biegnijcie za nią wonnościami zasłaną drogą jej maleńkich cnót — pukajcie do bram Karmelu, pukajcie do furty „Gródka" by powiększyć zastęp „maleńkich duszyczek" ofiar Miłości Najlitościwszej — a z pewnością da Bóg odrodzonej ojczyźnie dni jaśniejsze, bardziej opromienione blaskiem cnót chrześcijańskich.

* * *

Przy tej sposobności nie możemy pominąć milczeniem pewnej sprawy dotyczącej kościoła S. S. Dominikanek „na Gródku". Ubiegłego roku zachęcaliśmy Czytelników „Róż Św. Teresy" by datkami choćby najskromniejszemi dopomogli ubogiemu temu Zgromadzeniu do odnowienia zniszczonego kościoła a w szczególności do budowy wielkiego ołtarza łaskami słynącej N. Marji P. Śnieżnej którego ich kościół od dziesięciu lat był pozbawiony. Najserdeczniejszem najszczerszem „Bóg zapłać" dziękujemy wszystkim tym, którzy się przyczynili swemi datkami do odnowienia kościoła i zachęcamy wszystkich Czytelników „Róż św. Teresy" by dalszemi ofiarami wspierali Siostry Dominikanki w ich zbożnym dziele budowy Ołtarza. Dzięki ofiarności Czcicieli Marji Najśw. odnowiono wewnątrz kościół, pokryto pewną część dachu — lecz samo odnowienie obrazu. N. Marji Panny Śnieżnej (cenne dzieło sztuki włoskiej z 17 wieku) będzie kosztowało kilka tysięcy złotych — nie mówiąc już o budowie wielkiego ołtarza, na któregoż pokrycie kosztów brak Zgromadzeniu funduszów. S. S. Dominikanki przyobiecują łaskawym ofiarodawcom swe gorące ustawiczne modły oraz setki Mszy św. tak za żywych jak i zmarłych.

„Stary przyjaciel Gródka"

Łaskawe datki można posyłać wprost do S. S. Dominikanek, Kraków, Mikołajska 21 — albo na konto P.K.O. № 407.270.

24) **Myśl o śmierci możesz odsunąć,**
ale samej śmierci nie odsuniesz.

— — — — *HUMOR I SATYRA.* — — — —

Też środek.

Podczas pewnego uroczystego obiadu, obsługująca gości pana, wylewa trochę sosu jakiemuś łysemu panu na głowę.

Pan ów obraca się spokojnie i pyta:

— Czy Rózia myśli, że to pomoże?

———

— Słuchaj! W gazecie „stoi" dziś o mnie.

— Co ty mówisz?

— A tak.... Posłuchaj: „W marcu jeździło tramwajami 15,743.987 osób". Byłem jedną z tych osób!

Morska choroba.

— Co się stało?

Sternik: Kapitan dostał morskiej choroby.

— Jakto? On, który tyle lat żegluje po morzu?

— A tak, bo jedna z pasażerek pierwszej klasy, uczyła go najnowszych tańców.

W sądzie.

— Skradliście dwadzieścia dwa tuziny chustek. Czy macie coś na swoje usprawiedliwienie?

— Miałem katar, panie sędzio.



Obraz w kościele pod wezwaniem
Św. Teresy od Dz Jezus w Wilnie.

Ufam Ci Jezu!

Ufam Ci Jezu bez granic i miary,
Gdy patrzę na Twe w Hostji wyniszczenie,
Bo w niem znajduję szczyt Twojej Ofiary,
Jakąś wycierpiał za nasze zbawienie,
Szczyt poświęcenia, zaparcia miłości,
Wobec tak strasznych występków ludzkości!

Czemże jest Hostja wobec żłóbka Twego?
Czem jest w obliczu nawet Twego Krzyża?
Tu znaku życia nie widać żadnego,
Tu się Majestat Twój najbardziej zniża,
Tai się Bóstwo, tai Człowieczeństwo,
Znać tylko chleba, wina podobieństwo!

I gdy pomyślę, że to nie na chwilę
W takiem więzieniu przebywasz miłośnie,
Ale już tyle lat i wieków tyle....
To me zdumienie jeszcze bardziej rośnie;
Jakże Ci mógłbym nie ufać ogromnie,
Gdy tyle czynisz, by zbliżyć się do mnie?

A więc Ci ufam, choć win swoich świadom,
Choć nieraz w życiu opór okazałem
Twym świętym prawom, natchnieniom i radom. .
Ufam, bo dobroć Twą w Hostji poznałem,
Bo kto tak umie jak Ty nas miłować,
Ten wszelkie grzechy potrafi darować!

Ufam i ufać nigdy nie przestanę,
Choćbyś mię zabił mój Królu i Panie!
Choćbyś mi zadał najdotkliwszą ranę....
Hostja święta za dowód mi stanie,
Że Ty nie karać chcesz, lecz błogosławić
I żałujących gotów jesteś zbawić!

Ks. M. Jeż

Przeszłość miasta Krakowa.

Początek historji Krakowa pogrążony jest w pomroce podań i legend. Pewnem jest tylko to, iż założenie miasta sięga prastarych czasów i ma mniejwięcej 12-stuwiekową przeszłość za sobą.

Co do legendowego początku Krakowa krążą rozmaite podania. Ze wszystkich jednak legend najbardziej przyjętem jest podanie, iż Krakus, książe Chrobatów, dał około roku 700 po Chr. początek Krakowowi przez zbudowanie zamku na skale Wąwoł, dziś zwanej Wawelem. Skała ta jest wewnątrz wydrążona i posiada głęboką grotę, zwaną „smoczą jamą". Gród ten od imienia Krakusa został nazwany Krakowem.

Według legendy Krakus miał uwolnić ludność od trapiącego ją smoka, ukrywającego się w jaskini Wawelskiej. Po śmierci Krakusa wdzięczny lud usypał swemu księciu na Krzemionkach za miastem wysoką mogiłę, zwaną w dawnych czasach Rekawką; wedle podania bowiem tę mogiłę usypano ziemią znoszoną w rękawach. Dalsza legenda snuje podania wokoło córki Krakusa Wandy, która nie chcąc wyjść za księcia niemieckiego, by w ten sposób wraz ze swem wianem nie oddać pod niemiecką władzę ukochanego Krakowa, a z nim całej ojcowizny i lechickiego plemienia Wiślan, wskoczyła do Wisły. Żałosny naród wzniósł jej mogiłę pod Krakowem we wsi zwanej Mogiłą.

Pierwszą wzmiankę historyczną o Krakowie spotykamy u kupca arabskiego Ibrahima w X wieku. Z niej widzimy, że Kraków pośredniczy w stosunkach między Wschodem a Zachodem, Rusią a Pragą. Inne źródła świadczą, że gdy Mieczysław I przyłączył Ziemię Krakowską do swego państwa, zastał tu już chrześcijaństwo wschodniego obrządku, jakie tu przyszło ze św. Metodym, zmarłym roku 875. W połowie X w. Ziemia Krakowska była chwilowo zajęta przez Czechów; odbił ją Bolesław Chrobry, który chcąc podtrzymać znaczenie Krakowa dla rozwoju państwa, założył tu w r. 1000 biskupstwo i kasztelanję. Pierwsza katedra biskupia stanęła na Skałce; obsługiwali ją jednak Benedyktyni Tynieccy aż do końca w. XI. Zabójstwo św. Stanisława, biskupa krakowskiego, przez króla Bolesława Śmiałego nie pozostało bez ujemnego wpływu nietylko dla Krakowa, lecz i dla całego państwa.



Część zamku na Wawelu.

Król Władysław Herman, chcąc uniknąć widoku miejsc zbroczonych krwią męczeńską, przerzucił punkt ciężkości ze Skałki na Wawel przez to, że przeniósł biskupstwo na Wawel, gdzie obok zamku wystawił kościół i kryptę św. Leonarda, u stóp zaś Wawelu kościółek św. Idziego (r. 1090).

Jakkolwiek Poznań i Gniezno współzawodniczyły z Krakowem na każdem polu, to jednak górujące znaczenie Krakowa w owych czasach uwydatnia testament Bolesława Krzywoustego, który podzieliwszy całą Polskę między synów oddał seniorat Wielkiemu księciu Krakowskiemu. (r. 1138). Dłużej niż przez wiek cały trwały walki o przewództwo mię-

dzy Chrobacją a Wielkopolską. Królowie jednak, będąc zniewoleni liczyć się z potężną Chrobacją, częściej przebywali w Krakowie niż w Gnieźnie lub Poznaniu. Wskutek tej przewagi ludu krakowskiego nad innemi plemionami lechickiemi Kraków stał się stolicą Kazimierzowską i Zygmuntowską. W Krakowie została założona najwyższa szkoła narodu (uniwersytet), a także miasto samo i mieszczanie zyskali inne niż w całej Polsce stanowisko. Na ten czas przypada budowa kościoła św. Andrzeja, św. Florjana i św. Trójcy. Ta znaczna liczba kościołów (wraz z poprzednio już wybudowanymi) świadczy, że miasto Kraków było już wówczas rozległe i gęsto zaludnione.

Ważną nadzwyczaj rolę w dziejach Krakowa odgrywa napad Tatarów w w. XIII (r. 1240) który to napad zmusił króla Bolesława Wstydliwego szukać schronienia na Węgrzech. Już 200 lat przedtem miał Kraków napad króla czeskiego Brzetysława, który zrabował i uwiózł skarby Bolesława Chrobrego. W 100 lat później napadli na Kraków Czesi poraz drugi i spalili miasto. Atoli te straszne napady czeskie nawet nie mogą iść w porównanie z barbarzyńskim napadem tatarskim w r. 1257. Skutki tego napadu były takie, iż król Bolesław Wstydliwy był zmuszony dla zaludnienia miasta sprowadzić kolonistów niemieckich, którzy osiedli około kościołów św. Wojciecha i Panny Marji na prawie Magdeburskiem. W r. 1259 napadli Tatarzy na Kraków powtórnie, a w 26 lat poraz trzeci i wówczas znowu spustoszyli miasto doszczętnie.



Kościółek św. Wojciecha.

W r. 1311 król Wł. Łokietek, po stłumieniu buntu wójta Alberta i po pokonaniu rozpanoszonych w Krakowie Niemców, nakazał Radzie miejskiej, by odtąd nie po niemiecku, lecz po polsku urzędowała. W r. 1320 król Łokietek uczynił Kraków miastem koronacyjnem.

Obok Krakowa wzrosły miasta Kazimierz i Kleparz. Król Kazimierz Wielki podniósł znakomicie rozwój miasta. W r. 1374 zakłada uniwersytet, buduje kościoły i liczne gmachy publiczne. Na rynku krakowskim wy-



Sukiennice krakowskie.

stawia Sukiennice (w XIV) w stylu gotyckim. Prócz tego król zajął się mieszczaństwem, któremu nadał liczne przywileje. Mieszczanin Wierzynek stoi blisko króla, który nadał mu godność stolnika sandomierskiego. W r. 1358 uzupełnia król mury warowne okrążające miasto. Obrona bram i baszt należała do cechów. Bramę Florjańską bronili kuśnierze, Grodzką złotnicy i t d. Ogółem było 8 bram i 46 baszt. Od XIV wieku rozwijało się miasto znakomicie. Drogi handlowe z południa na północ, z zachodu na wschód szły przez Kraków. Mieszczanie stali się bardzo bogatymi. Król Kazimierz, cesarz Karol IV i rozmaici panowie pożyczają pieniądze u mieszczan krakowskich. Powstają stare rodziny mieszczańskie, które wchodzą w koło szlachty i magnatów.

Królowa Jadwiga i mąż jej Wład. Jagiełło powiększyli i rozszerzyli uniwersytet.

Atoli z pocz. w. XV zaledwie trzecia część ludności w Krakowie była polską, a przeważnie Kraków zamieszkały był przez Niemców, którzy tu rządzili wszechwładnie. W XIV w. bywały kazania w kościele Panny Marji wyłącznie po niemiecku. O ten kościół toczą Polacy z Niemcami zacięte spory. Z powodu przewagi Niemców kazania polskie przeniesiono do obok wybudowanego w tym czasie kościoła św. Barbary. Później jednak Niemcy prędko się polszczyli. W w. XVI język polski zaczyna coraz częściej wchodzić w użycie. Z końcem tego wieku wprowadzono w kościele Panny Marji kazania polskie i język polski wszedł do urzędowych ksiąg miejskich. Król Zygmut rozbudowuje zamek na Wawelu. Na Prądniku, w Łobzowie i na Woli stają piękne pałacyki letnie. Za czasów króla Zygmunta I-go, a więc w w. XVI Kraków liczył 80,000 mieszkańców — bez Kazimierza i Kleparza, które były aż do ostatniego rozbioru Polski miastami samoistnemi.



Barbakan krakowski.

Z początkiem w 17 w. r. 1610 król Zygmunt III przeniósł stolicę królewską do Warszawy. Z tą chwilą zaczyna się upadek Krakowa, do którego przyjeżdżali królowie tylko na koronację.

Jeszcze bardziej przyczyniły się do upadku Krakowa napady Szwedów. Król szwedzki Karol Gustaw spalił część miasta i wszystkie przedmieścia, zajął Kraków i kazał mieszkańcom zapłacić tytułem kontrybucji 100,000 talarów i nadto przez dwa lata płacić 6000 talarów miesięcznie na utrzymanie szwedzkiej załogi.

W r. 1677 padło w Krakowie 20,000 ludzi ofiarą morowej zarazy. Potem w czasie wojny króla St. Leszczyńskiego z Augustem II zajmowali Kraków kolejno Szwedzi, Rosjanie, Sasi wszyscy plądrując i łupiąc miasto. Szczególnie straszne były napady szwedzkie, które w w. XVIII aż trzy razy się powtarzały: w r. 1702, 1704, i 1705.

Ostatnią koronację króla polskiego widział Kraków 17 stycznia 1734 roku. Była to koronacja króla Augusta III i żony jego Marji Józefy.

Wskutek tak strasznych klęsk, napadów, pożarów, zarazy i t.p. Kraków upadał coraz szybciej. W czasie I-go rozbioru Polski posiadał Kraków zaledwie 16,000, a w r. 1789 już tylko 9,419 mieszkańców.

Przy I rozbiorze Polski zajęły wojska austrjackie Kaźmierz, chcąc uważać Wisłę starą za linię graniczną, ale po reklamacjach polskich cofnęły się w r. 1776 do Podgórza. W r. 1794 wybuchło powstanie Kościuszki, a po odejściu jego dostał się Kraków w ręce Pruskie. Trzeci rozbiór Polski oddał Kraków Austrji, która zajęła miasto w r. 1795. Wówczas to rząd austrjacki złączył Kazimierz i Kleparz z Krakowem, który odtąd jako stolica zachodniej Galicji zaczyna się podnosić.



Widok na ratusz.

Od r. 1815 do 1846 był Kraków stolicą Rzplitej Krakowskiej, która obejmowała trzy miasteczka: Chrzanów, Trzebinię i Nową; był to obszar 21 mil kwadratowych z ludnością 94,000 dusz. Tytuł był taki: „Wolne, niepodległe i ściśle neutralne miasto Kraków z okręgiem”. Opiekuńczymi rządami były: Austrja, Prusy i Rosja. Rząd Rzplitej prowadził prezes i 8 członków, pierwszym prezesem był



Kościół Św. Krzyża w Krakowie.

St. Wodzicki, ostatnim ks. Jan Szindler.

Za Rzplitej Krakowskiej w r. 1817 usypano na górze św. Bronisławy kopiec Kościuszki. Gdy w listopadzie w r. 1846 wojska austrjackie zajęły Kraków, Rzplita przestała istnieć.

Z czasem skupiło się w Krakowie życie umysłowe. W r. 1873 cesarz austrjacki Fr. Józef I utworzył Akademię Umiejętności. Odnowiono i przebudowano Sukiennice.

Z początkiem 20 wieku, zwłaszcza za rządów prezydenta Lea, Kraków począł szybko się rozwijać. Z biegiem lat wprowadzono wiele urządzeń i reform, które wprawdzie przyczyniły się znakomicie do rozkwitu miasta, ale zarazem do zatracenia tego miłego charakteru, jaki pod wieloma względami posiadał nasz drogi, stary Kraków.

Biały sztandar.)*

Ludzkości żeńce plon bogaty
Znosimy z trudem w cudzy próg....
Lecz przydzie dla nas dzień wypłaty:
Płatnikiem wówczas będzie Bóg!
Płatnikiem wówczas będzie Bóg!

Dalej więc, dalej więc, wnieśmy śpiew
Z sztandaru swego pełni chwały —
Obcy mu zemsty szał, grzeszny gniew,
Miłości zrodził go siew —
A kolor jego śnieżno-biały,
Bo go nie plami bliźnich krew!

Nic nie upadła bardziej duszy,
Niż nienawiści wstrętny jad..
Co złe, dłoń Boża sama skruszy,
Co dobre, uczci Bóg i świat!
Co dobre, uczci Bóg i świat!

Dalej więc i t. d.

Gmach samolubstwa już się wali,
Zburzyła go Chrystusa moc.
Gdy będziem z Bogiem pracowali,
Pierzchnie przed słońcem fałszu noc!
Pierzchnie przed słońcem fałszu noc!

Dalej więc i . d.

Precz ze strzelbami, sztyletami!
Niech zginie gwałt i rzeź i mord!
Chrystusa znamię rządzi nami,
Nie pójdziem śladem dzikich hord!
Nie pójdziem śladem dzikich hord!

Dalej więc i t. d.

Ufajmy! prawda fałsz zwycięża!
Zawsze ustąpi dniowy cień!
Ten, co świat podbił bez oręża,
I nam tryumfu ześle dzień!
I nam tryumfu ześle dzień!

Dalej więc i t. d.

*) *Hymn ten napisał warszawski poeta Wiktor Gomulicki, jako przeciwstawienie socjalistycznej pieśni „Czerwony sztandar”.*

Co zwiedzać w Krakowie?

AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI ulica Sławkowska 17, założona w roku 1815, posiada: Muzeum Fizjograficzne, Muzeum Archeologiczne i Bibljotekę liczącą około 100.000 tomów.

BARBAKAN albo Rondel przy bramie Florjańskiej. Rzadki zabytek architektury z końca wieku XV. Styl gotycki. Zwiedzać można od godziny 10 — 14.

BIBLJOTEKA JAGIELLOŃSKA ul. św. Anny 12. Budynek z końca XV w. Zbudowany przez kardynała Fryderyka Jagiellończyka. Księgozbiór założony w r. 1517 liczy około 450.000 tomów i ponad 9.000 rękopisów. W podwórzu pomnik Kopernika, dzieło Cypryjana Godebskiego.

BRAMA FLORJAŃSKA z końca XV w.

DOM I MUZEUM MATEJKI ulica Florjańska 41. Otwarte codziennie od godz. 10 — 14.

GROBY KRÓLEWSKIE, groby Mickiewicza i Słowakiecgo, skarbiec katedralny i dzwon Zygmunta na Wawelu zwiedzać można o godzinie 10 rano, a w niedzielę i święta po nabożeństwach.

GROBY ZASŁUŻONYCH w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra oraz skarbiec w kościele N. M. Panny, zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem w zakrystji.

MUZEUM IM. ERYKA hr. CZAPSKIEGO oraz lapidarjum ul. Wolska 10. Otwarte od godziny 10 — 14.

MUZEUM XX. CZARTORYSKICH ul. Pijarska L. 6. Otwarte we wtorki i piątki od godz. 9 — 13, z wyjątkiem świąt.

MUZEUM NARODOWE w Sukiennicach. Rynek Główny. Otwarte codziennie od godz. 10 — 14.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE na Wawelu — Otwarte codziennie od godz. 10 — 12.

MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWE ulica Smoleńska 6. Otwarte codziennie od godz. 10 — 14.

WIEŻA MARJACKA dokończona w dzisiejszej formie w XV wieku. Zwiedzać można od godz. 10 — 14.

WIEŻA RATUSZOWA pochodzi z XIV wieku, odrestaurowana w XVII w. pozostała po zburzonym w początkach XIX wieku ratuszu.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH pl. Szczepański. Otwarta od godz. 10 — 16.

ZAMEK NA WAWELU zwiedzać moża od godz. 8 rano do zmroku.

SUKIENNICE założone w r. 1267 odrestaurowane w XVI wieku, ostatnio zaś w drugiej połowie XIX. wieku.

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI przy plantach od ul. Straszewskiego. zbudowany w r. 1887 według planów F. Księżarskiego.

25) Jest oznaką głupoty chwalić się zuchwale swem szczęściem.



1 9 1 8 1 9 2 8

DZIESIĘCIOLECIE POLSKI.

Teraz dopiero zawiewa ku nam jakieś radosne i ukojne uczucie: Oto znowu mamy Ojczyznę, oto jesteśmy wolni!...

Ale te dziesięć lat ubiegłych były jeszcze zbyt pełne zamieszania i smutków, abyśmy mogli w pełni odczuwać radość z Odrodzenia Ojczyzny. A i teraz oprócz ołowianych chmur na widnokręgu, które da Pan Bóg się rozejdą, jawi się właśnie w chwili, gdy wszystkie stosunki wewnętrzne są jako tako ułożone, straszliwe a ciche niebezpieczeństwo podstępnego związku wszystkich radykałów, sprzysiężonego w tym celu, aby naród polski pozbawić religji, a przez to samo poprowadzić go ku przepaści (oni to nazywają „ku wolności ducha“).

Pan Bóg postawił nas, swój naród w najgorszem położeuiu geograficznem. To nas właśnie uczyniło rycerzami, wszystkich od arystokraty aż do tego ulicznika co obronił Lwów w latach 1918 — 1919. Ale to najgorsze położenie geograficzne stawia nas jeszcze wobec nieuchronnego dylematu: wyznawstwo, albo zguba. Polska musi być religijną, albo... (już lepiej nie mówmy reszty). Jednakże da Pan Bóg, zdrowa natura narodu zwycięży te tak obficie mu teraz szczepione dawki bezreligijności.

Drugim niebezpieczeństwem, które w ciągu tych lat dziesięciu najgroźniej się objawiło, to powrót do starej, zastarzałej, zgniłej wady niezgody. Skąd ona pochodzi? Wszakże każdy Polak z osobna wzięty jest zwykle człowiekiem szlachetnym, miłującym Ojczyznę; dlaczegóż gdy się zejdą do radzenia o dobru wspólnem, zmieniają się omal na gromadę błaznów, której z ironicznym uśmiechem przypatrują się ludzie obcy z lóż dyplomatycznych. Oto dlatego, że każdy z nich z osobna wzięty ma ogromne poczucie odpowiedzialności osobistej, i gdy jej ciężar dźwiga bez podziału, staje się tytanem woli, bohaterem, a nawet genjuszem, gdy go stać na to; ale kiedy się te tytany zejdą razem, to nie mają wcale poczucia odpowiedzialności zbiorowej i jeden do drugiego zwraca się nie z chęcią spożytkowania go dla sprawy publicznej, ale z kiepskim obojętnym uśmieszkiem który mówi: Ano radź, radź, skoroś taki mądry. W rezultacie ów dzielny Polak staje się w Sejmie nieznośnym gadułą, a sprawa publiczna topi się w błocie partyjnictwa.

Odnośnie do tego minione dziesięciolecie zapisało na kartach dziejów fakta pełne tragizmu.

Już Napoleon w Pamiętniku z wyspy Św. Heleny napisał, że dla Polaków najważniejszą rzeczą jest ze względu na ich usposobienie dać im „dobry system”.

Tymczasem ludzie których fala dziejowa wyniosła zaraz w początkach dziesięciolecia do rozstrzygania o sprawie publicznej dali narodowi system banalny, nie dostosowany wcale do stosunkow polskich, lecz na ślepo naśladowanych z ob-

cych niepożytecznych wzórów. Gdy zaś szalona ordynacja wyborcza wydała szalony sejm, ci sami ludzie po kilku latach musieli zburzyć swe własne dzieło wśród zaiste tragicznych ofiar.

Ale i świetne karty zapisało to dziesięciolecie. Oprócz paru pomniejszych wojen zwycięskich w latach 1918—1919, dzieje nasze w tem dziesięcioleciu zapisują świetne, sławne zwycięstwo w wielkiej i ciężkiej wojnie w r. 1920. Jest to ów pamiętny „Cud nad Wisłą" i tym cudem rozpoczęta dalsza zwycięska kontr—ofenzywa przeciw bolszewikom.

Dalej powrót do Macierzy polskiej chociaż części Górnego Śląska w r. 1922 po sześciusetletniej rozłące. Dalej ogrom prac dokonanych nad urządzeniem administracji, zorganizowaniem wojska, naprawą szkód wojennych, założeniem mnóstwa dzieł przemysłu, handlu, oświaty, opieki społecznej i komunikacji.

I oto jest kraj jako tako urządzony, mimo tak bardzo krótkiego czasu. A teraz najważniejszą rzeczą jest nie dać się podejść niebezpieczeństwu, o którem wspomnieliśmy na początku, tj. zamachowi radykałów, jaki gotują przeciw religji.

Polska zmartwychwstała w sposób cudowny. Dwie największe potęgi świata: carstwo rosyjskie i cesarstwo niemieckie pilnowały Jej grobu. Ale gdy Pan Bóg rzekł: Wstań! dwie największe potęgi świata— —



padły w proch, a Polska powstała prawdziwie cudem. Sami przyczyniliśmy się do tego tylko niezłomną nadzieją lepszej przyszłości i ufnością w Sprawiedliwość Bożą. Bo każdy prawy Polak wierzył, że Polska będzie, jak świadczy chociażby umieszczony tu w pomniejszeniu, a w czasie niewoli wydany staraniem p. Stanisława Tomaszewskiego prześladowanego przez rząd pruski wydawcy i redaktora „Dziennika Bydgoskiego" obraz przedstawiający jakby w wieszczem natchnieniu Polskę złączoną z trzech zaborów wraz z portretami posłów polskich do wiedeńskiej Rady Państwa, do Sejmu pruskiego i do Dumy rosyjskiej, dalej z herbami Polski i dodatkiem charakterystycznym: wyobrażeniem Hołdu pruskiego podług obrazu Matejki.

Na str. 135 dajemy zmniejszoną odbitkę innej kompozycji tegoż samego redaktora: Wszystkie stany polskie aż do małego harcerza złączone zgodnie na widok Matki Boskiej Częstochowskiej na chmurach, Najsłodszego Serca Jezusowego na Krzyżu, z orłem białym wzlatującym po jednej stronie, a Wawelem w tęczy po drugiej stronie.

Zaiste! obraz ten stawia nam przed oczy prawdę najgłębszą: że tylko w razie zachowania religji możemy się też spodziewać zgody w Narodzie, a tem samem ocalenia.

A tymczasem co się dzieje?

Za Augusta III. Sasa na sejmikach wojewódzkich zarąbywało się po dwiestu szlachciców **i więcej**. Potem ich brakło do obrony kraju. Dziś nastaje mania pojedynków między posłami sejmowymi, zupełnie jak na Węgrzech przed utratą potęgi. Boć przecie to wedle katechizmu grzech na pierwszem miejscu między czterema wołającymi o pomstę do Nieba. A przedstawiciele Narodu odpowiadają za Naród tak, jak niegdyś królowie.

I gdzież tu jest poczucie „odpowiedzialności zbiorowej"? Znika ono razem z zagasaniem poczucia odpowiedzialności moralnej, żywionem przez religję. Historja uczy, że niezgoda u nas zaczęła grasować nadobre dopiero wtedy, gdy religja upadła.

Gdy raz król pogański wybierał się na wojnę przeciw Izraelowi, radził się swego wieszczka, a ten mi, rzekł: Poślij królu dowiedzieć się, czy Izraelici pilnie strzegą swej religji. Jeżeli jej nie zachowują, możesz iść przeciw nim na pewniaka, ale jeżeli ją zachowują, to lepiej zostań w domu. Jedynie religja daje zwykłym ludziom wszystkie przymiot- potrzebne w życiu publicznem: hart, rozum, uczciwość. Mogą je mieć czasem i bez religji ludzie wyjątkowo obdarzeni, genialni. Ale i tych trwałe powodzenie zależy od ich religijności. Ogół zaś bez religji staje się trzodą bezrozumną, skazaną na zatratę.

Słusznie tedy powtarzał zmarły na emigracyi w Paryżu Jan Woysym Antoniewicz, podpułkownik wojsk powstańczych i komisarz wojenny Rządu narodowego w r. 1863.:

„Gdybyśmy byli religijni, bylibyśmy przez to samo rozsądni i zgodni, azatem i potężni."

Zmarła za naszych czasów, świątobliwa i zapewne w niedalekiej przyszłości kanonizowana Wanda Malczewska opowiadała, że w jednem z jej widzeń ukazała się jej Matka Boska, która rzekła: Już raz uratowałam was przed trzema wiekami od zaguby, ale jeżeli teraz znowu odstąpicie od Boga, nic już was nie będzie mogło uratować.

Czyż przeto ludziom, którzy obecnie starają się wyrwać religję z serc Narodu polskiego, należy się jakakolwiek inna nazwa, jak tylko ta najstraszniejsza: „Grabarze Ojczyzny!"

Oto najważniejsza rzecz, jaką należy pamiętać przy rozpoczynającem się nowem „Dziesięcioleciu". . . .

Wacław Woysym Antoniewicz

Pani domu przy kuchni.

Pączki — jako przystawka.

Ciasto na pączki, przyżądzone jak zwykle tylko mniej lub wcale nie słodkie, napełnia się siekaną szynką lub kiełbasą, móżdżkiem lub kapustą, wykrawa i smaży na mieszanym tłuszczu. Podaje się ciepłe jako przystawkę.

Pączki odświeża się w następujący sposób: skrapiamy je dobrze słodzonym mlekiem, układamy w rondelku, który znów wstawiamy do większego z goracą wodą, wszystko przykrywamy dużą pokrywą i wstawiamy na 10 minut do rury.

Z pączków pozostałych dnia poprzedniego lub z przed 2 dni zrobić można doskonale pączki ponczowe. Do $1/_8$ l. wody wciska się pół cytryny, sok z pomarańczy dodaje się dwie łyżki stołowe rumu i 15 dk. cukru w kostce, otartego wprzód o łupkę z pomarańczy. Całą tą mieszaninę zagotowuje się i mieszając często. Pączki skłute dookoła i na krzyż drewienkiem ostro zakończonem, układa się na półmisku, oblewa powoli gorącym wprzód podanym ponczem i wstawia następnie na 5 minut do pieca. Przełożone na suchy półmisek pokrywa się glazurą, sporządzoną z pozostałego ponczu zagotowanego na gęsto z dodatkiem cukru.

Krem waniliowy z owocami.

$1/_4$ l. mleka, 2 żółtka, łyżeczkę mąki i 8 dkg. cukru ubija się na ogniu na gęsty krem; do gorącego dodaje się, troszkę waniliny lub startej wanilji i łyżkę gorącej wody rozpuszczone 2 tafelki żelatyny, przelewając ją przez sitko. Foremki wypłukane naprzód zimną wodą napełnia się tym kremem i stawia na zimnie, aby się ścięły. Po wyrzuceniu z foremek na półmisek lub talerzyki, przybiera się krem zależnie od sezonu surowemi owocami, lub konfiturami. Przed wyrzuceniem należy foremkę postawić na moment, na ściereczce, umaczanej w gorącej wodzie. Krem wyjdzie gładko.

Wódka z chleba świętojańskiego.

20 dkg cukru zalać $1/_4$ l. wody i zagotować, gdy syrop gęsty zestawić na brzeg, żeby trochę ostygł i zalać $1/_4$ l. spirytusu, pokrajać 10 dkg chleba świętojańskiego w cienkie paseczki, laskę wanilji, zalać spirytusem, zlać do flaszki niech stoi 10 dni, po 10 dniach przefiltrować. (Przepis podany na 1 porcję. Wyśmienity).

Alberty.

25 dkg mąki ziemniaczanej 25 dkg mąki pszennej, 20 dkg cukru, 8 dkg masła, 2 jajka, $1/_2$ dkg soli amoniakowej, śmietany tyle ile ciasto zabierze, wykrawywać kółka, pokłuć widelcem, smarować jajem, piec w rurze gorącej.

Makaroniki.

Z 3 białek ubić pianę dać 15 dkg cukru, 15 dkg migdałów zmielonych wyrabiać małe całuski, i upiec.

Pasztet wieprzowy.

Ugotować z jarzyną, grzybkami, korzeniami, 1 kg tłustego podgardla osobno udusić z masłem i cebulą 1 kg wątróbki cielęcej. Gdy podgardle miękie, a wątróbka uduszona, zemleć dwa razy przez maszynkę, dodać 2 bułki czerstwe, namoczone w rosole i wyciśnięte, 2 jajka, soli, pieprzu, gałki muszkatułowej, 10 dkg słoninki pokrajanej w kostkę, dodać

rosołu. Blachę wysmarować z masłem, tartą bułką i piec przez godzinę.

Pasztet z zająca.

Upiec 1/2 kg cielęciny, 1/2 kg wątróbki, części zająca i podgardlie wieprzowe z jarzynami sobno ugotować, gdy wszystko miękie, przemleć 3 razy przez maszynkę, dodać 4 jajka, bułkę namoczoną, masę tę dobrze utrzeć, soli, pieprzu, muszkatu, słoninę pokrajaną w kostkę, formę wysmarować masłem, tartą bułką, gotować przez godzinę w kipiącej wodzie.

Knedle na parze.

1 kg mąki sypki, 1 jajko, 2 dkg. drożdzy, łyżeczkę masła, soli do smaku, wody (lub wody z mlekiem) tyle aby było ciasto gęste (trochę wolniejsze jak na makaron) wszystko dobrze wymieszać i postawić, niech wyrośnie. Po godz. wziąść ciasto na stolnicę, odbierać tyle, jak na pączki utarzać w mące i poustawiać, niech podrosną. Rondel szereki z wodą obwiązać płótnem i nastawić. Gdy woda kipiąca a kluski wyrośnięte poukładać na tym płótnie, miską przykryć, aby para nie uchodziła i gotować 10 minut. Dobre do pieczeni.

---

26) **Acz pożyteczną jest mowa, pohamuj ust twych ochotę:**
Srebrnemi mogą być słowa, milczenie jest szczerozłote.

(L. Siemieński).



KOŚCIÓŁ KATOLICKI (polski) POD WEZWANIEM ŚW. JADWIGI W CHICAGO (AMERYKA)

WIADOMOŚCI O POLSCE.

Ustròj państwa polskiego.

Konstytucja państwa polskiego została uchwalona 17 marca 1921 r. przez Sejm ustawodawczy, wybrany 26 stycznia 1919 roku. Poprawki do Konstytucji uchwalono 2 sierpnia 1926 roku.

Ustrój. Konstytucja nadaje państwu polskiemu ustrój republikański i przewiduje oparcie budowy państwa o szeroki samorząd terytorjalny i gospodarczy.

Władze. Władza zwierzchnia należy do Narodu jako suwerena. Organami Narodu są w zakresie ustawodawstwa Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości - **niezawisłe sądy.**

System parlamentarny jest dwuizbowy: Sejm 444 posłów i Senat 111 senatorów. Właściwą władzą ustawodawczą jest Sejm; dla ważności ustawy potrzeba, aby Senat się na nią zgodził przed upływem 30 dni, albo nie podniósł w tym czasie zarzutów, albo gdy odrzuci, aby Sejm powtórnie ustawę przyjął.

Wybory do Sejmu i Senatu odbywają się co pięć lat zapomocą głosowania powszechnego, tajnego, bezpośredniego, równego i proporcjalnego. Aby być wybranym na posła do Sejmu, trzeba mieć ukończonych 25 lat, na senatora — 40 lat. Wybierają do Sejmu po ukończeniu 21 lat, do Senatu po ukończeniu 30 lat.

Zgromadzenie narodowe, składające się z Sejmu i Senatu, wspólnie wykonywa wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej i rewizji konstytucji.

Prezydent jest obierany na lat siedem, nie jest odpowiedzialny przed Sejmem, władzę wykonawczą pełni przez odpowiedzialnych ministrów. Jest najwyższym zwierzchnikiem siły zbrojnej w czasie pokoju, w razie wojny mianuje naczelnego wodza. Prezydent reprezentuje państwo, przyjmuje i wysyła przedstawicieli dyplomatycznych, zawiera umowy, które jednak wymagają zgody Sejmu. Za zgodą Sejmu wypowiada wojnę i zawiera pokój. Zwołuje i odracza obie izby, może rozwiązać Sejm i Senat na wniosek Rady Ministrów, przyczem nowe wybory odbywają się w ciągu 90 dni od daty rozwiązania. Prezydent ma prawo wydawać rozporządzenia z mocą ustawy w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, lub na podstawie osobnego upoważnienia obu Izb. Prezydenta zastępuje Marszałek Sejmu.

Rada Ministrów jest odpowiedzialna przed Sejmem parlamentarnie t. zn. na żądanie Sejmu musi ustąpić i konstytucyjnie, t. zn. może być postawiona przez Sejm w stan oskarżenia przed Trybunał Stanu.

Administracja. Państwo jest podzielone na województwa, powiaty oraz gminy.

Najwyższa Izba Kontroli, niezależna od władzy administracyjnej, bada rachunki państwowe i przedkłada Sejmowi wnioski.

Wojsko. Sejm uchwala coroczny pobór rekruta i ustala stan liczebny wojska. Za akty, związane z dowództwem w czasie wojny, odpowiada przed Sejmem minister spraw wojskowych.

Samorząd. Konstytucja wprowadza samorząd terytorjalny (województwa, powiaty) oraz samorząd gospodarczy (izby handlowe, przemysłowe, rolnicze i t. d.).

Sądy. Sedziowie są niezawiśli, mianowani przez Prezydenta, sędziowie pokoju wybierani przez ludność. Obrady są jawne. Wprowadza się sądy przysięgłych.

Obowiązki obywateli: a) wierność dla państwa, przestrzeganie konstytucji, ustaw, rozporządzeń oraz poszanowanie prawowitej władzy;

b) wychowanie dzieci na prawych obywateli ojczyzny i początkowe ich wykształcenie;

c) ponoszenie ustawowych ciężarów publicznych, służba wojskowa i świadczenia na cele wojenne;

d) dopełnienie obowiązków publicznych, do których powołuje naród lub właściwa władza.

Prawa obywateli: a) równość wszystkich wobec prawa, zniesienie przywilejów, tytułów rodowych i herbów, dostępność urzędów publicznych dla wszystkich, prawo wybierania i wybieralności;

b) pełna ochrona życia, wolności i mienia wszystkich obywateli bez żadnej różnicy, prawo do ochrony sądowej, prawo petycji;

c) wolność prasy i słowa, wolność zachowania i pielęgnowania narodowości i religji, wolność sumienia i wyznania, wolność nauk i nauczania.

d) prawo wolności osobistej, swobodnego dysponowania swoją osobą i majątkiem, nietykalność mieszkania, tajemnicy listowej, koalicji, zebrań i stowarzyszeń; te ostatnie mogą być zawieszone w czasie stanu wyjątkowego lub wojennego.

Wyznania wszystkie są równouprawnione; rzymsko katolickie ma stanowisko naczelne.

Nauka jest obowiązkowa w zakresie szkoły początkowej. W szkołach publicznych jest bezpłatna.

Własność jest podstawą ustroju społecznego, może być ograniczona i zniesiona tylko ze względów publicznych. Obrót ziemią jest ograniczony.

Praca jako podstawa bogactwa Rzpltej jest pod szczególną opieką państwa.

Mniejszości narodowe, wyznaniowe lub językowe mają zapewniony pełny rozwój i mogą tworzyć autonomiczne związki mniejszości.

Zmiana konstytucji. Co 25 lat Zgromadzenie Narodowe poddaje Konstytucję rewizji.

Pierwszym zwierzchnikiem państwa polskiego był Józef Piłsudski. Dnia 14 listopada 1918 r. przejął władzę od Rady Regencyjnej, a dnia 20 lutego 1919 r. został zatwierdzony przez Sejm jako Naczelnik państwa, którą to godność piastował do dnia 9 grudnia 1922 r.

Następcą Józefa Piłsudskiego był Gabrjel Narutowicz, wybrany na pierwszego prezydenta państwa dnia 9 grudnia 1922, zmarł śmiercią tragiczną 16 tegoż miesiąca i roku. Drugim prezydentem był Stanisław Wojciechowski, wybrany dn. 20 XII 1922, ustąpił 14 maja 1926 r. Obecnym prezydentem jest profesor Ignacy Mościcki, wybrany dnia 1 czerwca 1926 roku.

Gabinetów za czasów okupacji było pięć, a zaś w Rzeczypospolitej niepodległej: 17; obecny Kazimierza Bartla jest ośmnastym gabinetem z rzędu.

Najwyższe władze państwowe.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej: Kancelarja cywilna, zamek, Tel. 136-34, 136-37. Dnie przyjęć: poniedziałki, środy i piątki, w godzinach 11½—2 w południe.

Prezydjum Rady min.: Pałac Namiest. Krak. Przedm. 46/48. tel. 310-00—310-11.

Ministerstwo spraw zagran.: Wierzbowa 1, tel. 413-50, 413-57, 414-50, 414-56.

Ministerstwo spraw wewnętrznych: Nowy Świat 69, telefon 62-50.

Ministerstwo skarbu: Rymarska 3/5, telefon Centrala Min. skarbu 314-36, 314-37, 318-30, 318 31.

Ministerstwo spraw wojsk.: Nowowiejska 5, telefon 272-51.

Ministerstwo sprawiedliwości: Długa Nr. 7, telefon 28-67.

Ministerstwo wyznań rel. i ośw. publ.: Bagatela 12, telefon 78-39.

Ministerstwo rolnictwa i D. P.: Pałac Prymasowski. Senatorska 15, tel. 39-01.

Ministerstwo reform rolnych: Pl. Dąbrowskiego 5, telefon 60 95.

Ministerstwo komunikacji: Nowy Świat 14, tel. 2-60 do 2-63 2-70—2-73.

Ministerstwo poczt i telegraf.: Pl. Napoleona 8, tel. 313-40—312-46.

Ministerstwo robót publ.: Kredytowa 9, telefon 314-12 do 314-17.

Ministerstwo przemysłu i handlu: Elektoralna 2, tel. Centrala Min. przem. i han. 312-45—312—49, 412-60—412-64.

Ministerstwo pracy i O. S.: Pl. Dąbrowskiego 1, tel. 316 34.

Najwyższa Izba kontroli państwa: Żurawia 44 telefon 505-50 do 505 75, 505-77.

Generalna dyrekcja służby zdrowia: Nowowiejska 39, telefon 43 30.

Generalna dyrekcja monopolu tytoniowego: Nowy Świat 4, tel. 77 51.

Generalna dyrekcja loterji państwowej: Nowy świat 70, telefon 45 71.

Główna komenda policji państwowej: Nowy Świat 67, telefon 86 27, 76 26.

Główny urząd likwidacyjny Foksal 3, tel. 35 14, 35 38

Główny urząd statystyczny: Al. Jerozolimska 32, tel. 316 35 55 85.

Główny zarząd drukarń państwowych: Miodowa 22, telefon 67 86.

Główny urząd ziemski. Ujazdowska 7, tel. 75 55.

Główny urząd probierczy. Złota 22, tel. 69 28.

Monitor Polski: Miodowa 22, tel. 4405.

Polski Bank: Bielańska 10/12, telefon 83 81, 37 37

Prokuratorja generalna Rzpltej: Leszno 5, tel. 101 15 do 101 17.

Urząd emigracyjny: Królewska 23, telefon 317 15.

Urząd patentowy: Elektoralna 2, telefon 110 16.

Sejm i Senat: Wiejska 4/8

Władze rządowe polskie w Gdańsku.

I. Gen. kom. Rzpltej Polskiej, Delbrueckallee 3

Oddziały Gen. Komisarjatu:

Biuro paszportowe. Neugarten 27.
Dział spr. wojsk.: Neugarten 27.
Zastępstwo Gen. Prokuratorji: Neugarten 27.
Urząd marynarki handlow.; Nowy Port, tel. 39 53.
Urząd handlu zagr.: Neugarten 27.
Oddział adm. majątku państw.: Neugarten 27.

Oddział dla spraw administracyjnych: Munitionshof, („Wisłoujście").

Polska Kasa Rządowa: Reitbahn 4.

Nacz. insp. na obszar w m., Neugarten 27.

II. Dyrekcja kolei państw.: Olivaertor 2 4.

III. Polska Dyrekcja poczt. i telegr. Telef. 39 48, 39 49.

Województwa i starostwa.

Cały obszar państwa polskiego podzielony jest na 16 województw, obejmujący 278 starostw lub równorzędnych jednostek administracyjnych, a mianowicie:

M. st. Warszawa.

Komisarjat Rządu — Senatorska 16.

Województwo Warszawskie.

(Urząd wojewódzki — Warszawa, Al. Ujazdowska 5), obejmuje 24 starostw: — Błonie (z siedzibą w Grodzisku Mazowieckim), Ciechanów, Gostynin, Grójec, Kutno, Lipno, Łowicz, Maków, Mińsk Mazowiecki, Mława: Nieszawa (z siedzibą w Aleksandrowie), Płock, Płońsk, Przasnysz, Pułtusk Radzymin, Rawa, Rypin, Sierpc, Skierniewice, Sochaczew, Warszawa powiat, Włocławek.

Województwo białostockie.

13 starostw: — Augustów, Białystok, Bielsk, Grodno, Kolno, Łomża, Ostrołęka, Ostrów, Sokółka, Suwałki, Szczuczyn (z siedzibą w Grajewie), Wołkowysk, Wysokie Mazowieckie.

Województwo kieleckie.

16 starostw: — Będzin, Częstochowa, Ilża, (z siedzibą w Wierzbniku), Jędrzejów, Kielce, Końskie, Kozienice, Miechów, Olkusz, Opatów, Opoczne, Pińczów, Radom, Sandomierz, Stopnica (z siedzibą w Busku), Włoszczowa.

Województwo krakowskie.

23 starostw: — Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków miasto, Kraków powiat, Limanowa, Maków, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.

Województwo lubelskie.

19 starostw: — Biała Podlaska' Biłgoraj, Chełm, Garwolin, Hrubieszów, Janów, Konstantynów (z siedzibą w Janowie), Krasnystaw, Lubartow, Lublin, Łuków, Puławy, Radzyń, Siedlçe, Sokołów, Tomaszów, Węgrów, Włodawa, Zamość.

Województwo lwowskie.

28 starostw: — Bóbrka, Brzozów, Dobromil, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Kolbuszowa, Krosno, Lisko, Lubaczów, Lwów miasto, Lwów powiat, Łańcut, Mościska, Nisko, Przemyśl, Przeworsk Rawa Ruska, Rudki, Rzeszów Sambor, Sanok, Sokal, Stary Sambor, Strzyżów, Tarnobrzeg, Żółkiew.

Województwo łódzkie.

14 starostw: — Brzeziny, Kalisz, Koło, Konin, Łask, Łęczyca, Łódź miasto, Łódź powiat Piotrków, Radomsko, Sieradz, Słupca, Turek, Wieluń.

Województwo nowogródzkie.

7 starostw: — Baranowicze, Lida, Nieśwież, Nowogródek, Słonim, Stołpce, Wołożyn.

Województwo poleskie.

(Urząd wojewódzki — Brześć n. B.) obejmuje 10 starostw: — Brześć n. B., Drohiczyn, Kamień Koszyrski, Kobryń, Kossów, Łuniniec, Pińsk, Prużana, Sarny, Stolin.

Województwo pomorskie.

Urząd wojewódzki — Toruń). 21 starostw: — Brodnica, Chełmno, Chojnice, Działdowo, Gdynia Gniew, Grudziądz miasto, Grudziądz powiat, Kartuzy, Kościerzyna, Lubawa Puck, Sępolno, Starogard, Świecie, Tczew, Toruń, miasto, Toruń powiat, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo.

Województwo poznańskie.

39 starostw: — Bydgoszcz miasto, Bydgoszcz powiat, Chodzież, Czarnków, Gniezno miasto, Gniezno powiat, Gostyń, Grodzisk, Inowrocław miasto, Inowrocław po-

wiat, Jarocin, Kępno. Kościan, Koźmin, Krotoszyn, Leszno, Międzychód, Mogilno, Nowy Tomyśl, Oborniki, Odolanów, Ostrów, Ostrzeszów, Pleszew. Poznań miasto, Poznań powiat, Rawicz, Strzelno, Szamutuły, Szubin, Śmigiel, Śrem, Środa Wągrowiec, Witkowo, Wolsztyn, Września, Wyrzysk, Żnin.

Województwo stanisławowskie.

16 starostw: — Bohorodczany, Dolina Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Rohatyn, Skole, Stanisławów, Stryj Śniatyn, Tłumacz, Turka, Żydaczów.

Województwo śląskie.

(Urząd wojewódzki — Katowice). 11 starostw: — Bielsko miasto, Bielsko powiat Cieszyn, Huta Królewska miasto, Katowice miasto, Katowice powiat, Lubliniec, Pszczyna, Rybnik, Święchłowice. Tarnowskie Góry.

Województwo tarnopolskie.

17 starostw: — Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Kamionka Strumiłowa, Kopyczyńce Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów.

Województwo wileńskie.

9 starostw: — Brasław, Dzisna, Mołodeczno, Oszmiana, Postawy, Święciany, Wilejka, Wilno miasto, Wilno-Troki.

Województwo wołyńskie.

Urząd wojewódzki — Łuck). obejmuje 10 starostw: — Dubno, Horochów, Kostopol, Kowel, Krzemieniec, Luboml, Łuck, Równe, Włodzimierz, Zdołbunów.

Sądy.

Władzę sądową sprawują niezawisłe sądy wymierzające sprawiedliwość w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sądownictwo opiera się na zasadzie jawności rospraw. Sędziowie są niezawiśli w wykonywaniu swego urzędu i podlegają tylko ustawom. Sędziów mianuje w zasadzie prezydent Rzeczypospolitej.

Sądy dzielą się na:

1) Sąd Najwyższy — Warszawa (Plac Krasińskich 5).

2) Sądy Apelacyjne — Warszawa, Katowice, Kraków, Lublin, Lwów, Poznań, Toruń i Wilno.

3) Sądy Okręgowe.

4) Sądy Powiatowe — na obszarze b. zaboru austrjackiego i niemieckiego, oraz sądy pokoju — na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Przy Sądzie Najwyższym, Sądach Apelacyjnych i Sądach Okręgowych znajdują się prokuratury, podległe ministrom sprawiedliwości.

Dyrekcje kolejowe są następujące:

Gdańska, Katowicka, Krakowska, Lwowska, Poznańska, Radomska, Stanisławowska, Warszawska, Wileńska.

Izby skarbowe mają swe siedziby w następujących 13 miastach:

Białystok, Brześć n/B., Grudziądz, Kielce, Kraków, Lublin, Lwów, Łuck, Łódź, Poznań, Warszawa, Wilno.

Wydział skarbowy: Katowice.

Adresy okręgowych urzędów ziemskich.

Warszawa, Al. Ujazdowskie 7.	Kraków, Wolska 4.
Białystok, Rynek Kościuszki 3.	Lublin, Krak. Przedmieście 57.
Brześć n. B., Zygmuntowska 66.	Lwów, Legjonów 1.
Grodno, Orzeszkowej 17.	Łuck, Jagiellońska 37.
Grudziądz, Ogrodowa 31.	Piotrków, Piłsudskiego 77.
Katowice, Dyrekcyjna 1.	Poznań, Fredry 10.
Kielce, Wesoła 44.	Wilno, W. Pohulanka 24.

Polskie urzędy dyplomatyczne i konsularne zagranicą.

Stolica Apostolska.

Ambasada — Rzym (Lungotevere del Melini 24).

Liga Narodów.

Delegacja — Genewa (Quai Wilson 33).

Argentyna Poselstwo — Buenos Aires (Calle Rincon 280), Konsulat — Buenos Aires (przy poselstwie).

Austrja. Poselstwo — Wiedeń (III. Rennweg 1). Konsulat — Wiedeń (przy poselstwie).

Australja. Konsulat — Sydney (46-52 Carrington street).

Belgja. Poselstwo — Bruksela (29, Avennue des Gaulois). Konsulaty — Bruksela (39 rue de la Loi) i Antwerpja.

Brazylja. Poselstwo — Rio de Janeiro (Senabor Vergueiro 197). Konsulaty — Rio de Janeiro przy poselstwie) i Kurytyba.

Bułgarja. Poselstwo — Sofja (Patriarch Eftimi 35). Konsulaty — Sofja (przy poselstwie) i Warna.

Chili. Poselstwo — Santiago (Calle Nueva York 54)

Chiny (Mandżurja). Delegatura — Charbin.

Czechosłowacja. Poselstwo — Praga (Staromestké Namesti. Pałac Kinskeho). Konsulaty — Praga (Smichov, Stefanikova 46), Bratislava, Koszyce, Marjańské Lazne i Morawska Ostrawa.

Danja. Poselstwo — Kopenhaga (Frederiksgade 17). Konsulaty — Kopenhaga (przy poselstwie), Aalborg, Aarhus, Hasle a/Bornholm i Odense.

Estonja. Poselstwo — Tallin (Kohtu tanaw 10). Konsulat — Tallin (przy poselstwie).

Finlandja. Poselstwo Helsingfors Annegatan 16). Konsulat — Helsingfors (przy poselstwie).

Francja. Ambasada — Paryż (12, Avenue de Tokio). Konsulaty — Paryż (43, rue Théophile Gautier), Algier, Bordeaux, Le Havre, Lille Lyon, Marsylja, Nicea i Strasburg.

Grecja. Poselstwo — Ateny (Guilford 2, Mateo Syrigo).

Hiszpanja. Poselstwo — Madryt (Calle de Goya 9). Konsulaty — Madryt (przy poselstwie) i Barcelona.

Holandja. Poselstwo — Haga (Prinsessegracht 9). Konsulaty — Amsterdam, Dordrecht i Rotterdam.

Indje Holenderskie (Jawa). Konsulat — Batawja.

Japonja. Poselstwo — Tokjo (55, Zaimkucho, Azabu-ku), Konsulat — Tokio (przy poselstwie) i Osaka

Jugosławja. Poselstwo — Belgrad (Krunska 58.) Konsulaty — Belgrad (przy poselstwie) i Zagrzeb

Kanada. Konsulat — Montreal (430, Mackay street).

Luxemburg. Konsulat — Luxemburg (5, rue Joseph).

Łotwa. Poselstwo — Ryga (Nikolaja iela 27-29). Konsulaty — Ryga (Rainis bul. 6), Dyneburg i Libawa.

Niemcy. Poselstwo — Berlin (Kurfürstenstrasse 136), Konsulaty — Berlin (Kurfürstenstrasse 137), Bytom, Elk, Essen, Hamburg, Kolonja, Królewiec, Kwidzyń, Lipsk, Monachjum Olsztyn, Piła. Szczecin i Wrocław.

Norwegja. Poselstwo — Oslo (Riddervoldsgate 2), Konsulaty — Oslo (Riddervoldsgate 2) i Tönsberg.

Persja. Poselstwo — Teheran.

Palestyna. Konsulat — Jerozolima (Bab-el-Zahré).

Paraguay. Konsulat — Asuncion (Calle 15 de Agosto 225).

Peru. Konsulat — Lima (Barranco Malecon de los Ingleses 325).

Portugalja. Konsulaty — Lizbona (rua dos Luziadas) i Porto.

Rosja. Poselstwo — Moskwa (Powarskaja 21) Konsulaty — Moskwa (przy poselstwie 3, Mieszczanskaja 22-34), Charków, Kijów, Leningrad, Mińsk i Tyflis.

Rumunja. — Poselstwo — Bukareszt (Sosea Kissieleff 47), Konsulaty Bukareszt (Strada Popa Tatu 47, Czerniowce, Gałącz i Kiszyniów.

Stany Zjedn. Am. Półn. Poselstwo — Waszyngton (C. C. 2640, 16 th street). Konsulaty — Chicago, Buffalo, Detroit, Nowy Jork (953, Third Avenue, 57-th street) i Pittsburg.

Szwajcarja. Poselstwo — Bern (Elfenstrasse 20). Konsulaty — Bern (przy poselstwie(i Zurych.

Szwecja. Poselstwo — Sztokholm (Narvavägend 32). Konsulaty — Sztokholm (przy poselstwie i Strandvägen 1). i Malmö.

Turcja. Poselstwo — Angora (rue Stamboul). Konsulat — Konstantynopol (przy poselstwie, Nichantache 53).

Uruguay. Konsulat - Montevideo (Calle Brandren 2282).

Węgry. Poselstwo — Budapeszt (I. Orszaghaz-utca 13). Konsulat — Budapeszt (przy poselstwie, I. Orszaghaz-utca 15).

Wielka Brytanja. Poselstwo — Londyn (W. I. 47, Portland Place). Konsulat — Londyn (2, Upper Montague street W. C. I. Russel Square).

Włochy. Poselstwo — Rzym (Piazza Campiteli 3). Konsulaty — Rzym (przy poselstwie, Via Sicilia 66) Florencja, Medjolan, Neapol, Palermo, Wenecja, Triest i Turyn.

Zagraniczne urzędy dyplomatyczne
i konsularne w Polsce.

Stolica Apostolska.

Nuncjatura — Warszawa (Al. Szucha 12).

Argentyna. Poselstwo — Praga (Hotel Passage). Konsulaty — Warszawa (Senatorska 35) Gdańsk i Kraków.

Austrja. Poselstwo — Warszawa (Koszykowa 11 b). Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie), Bielsk, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów i Łódź.

Belgja. Poselstwo — Warszawa (Świętokrzyska 25). Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie), Gdańsk, Lwów, Łódź i Poznań.

Brazylja. Poselstwo — Warszawa (Al. Róż 4). Konsulaty — Warszawa (Zgoda 4). Gdańsk, Katowice, Lwów, Łódź i Poznań.

Bułgarja. Poselstwo — Warszawa (Al. Ujazdowska 39). Konsulat — Warszawa (przy poselstwie).

Chili. Poselstwo — Warszawa (Al. Szucha 8). Konsulaty — Warszawa (Al. Szucha 8) i Gdańsk.

Costa Rica. Konsulat — Łódź.

Czechosłowacja. Poselstwo — Warszawa (Zgoda 10). Konsulaty — Warszawa — Złota 4), Katowice, Kraków, Lwów i Poznań.

Danja. Poselstwo — Warszawa (Piękna 10). Konsulaty — Warszawa (przy pos.), Gdańsk, Lwów, Łódź i Poznań.

Egipt. Poselstwo — Praga (Hotel d'Europe).

Estonja. Poselstwo — Warszawa (Al. Ujazdowska 19) Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie) i Gdańsk.

Finlandja. Poselstwo — Warszawa (lac Napoleona 3). Konsulat — Warszawa przy (poselstwie) i Gdańsk

Francja. Ambasada — Warszawa (Al. Ujazdowska 31). Konsulaty — Warszawa (Al. Róż. 2), Gdańsk, Gdynia, Katowice, Lwów, Poznań i Toruń.

Grecja. Poselstwo — Warszawa (Mokotowska 62). Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie), Gdańsk, Kraków i Łódź.

Guatemala. Konsulaty — Gdańsk i Poznań.

Hiszpanja. Poselstwo — Warszawa (Al. Ujazdowska 17). Konsulaty — Warszawa (Piękna 66 a) i Gdańsk.

Holandja. Poselstwo — Warszawa (Czackiego 9) Konsulaty Warszawa (Czackiego 9) Gdańsk, Lwów, Łódź i Poznań.

Honduras. Konsulat — Gdańsk.

Japonja. Poselstwo — Warszawa (Foksal 10) Konsulat — Warszawa (Foksal 10).

Jugosławja. Poselstwo — Warszawa (Smolna 9). Konsulat — Warszawa (przy poselstwie).

Łotwa. Poselstwo — Warszawa (Szkolna 6) Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie), Gdańsk, Łódź, Poznań i Wilno.

Meksyk. Konsulaty — Warszawa (Królewska 27) i Gdańsk.

Nicaragua. Konsulat — Gdańsk.

Niemcy. Poselstwo — Warszawa (Piękna 17). Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie), Gdańsk, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań i Toruń.

Norwegja. Poselstwo — Warszawa (Marszałkowska 79). Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie i Hipoteczna 1), Gdańsk i Gdynia.

Panama. Konsulat — Gdańsk.

Persja. Poselstwo — Paryż (64, rue Spontini).

Peru. Konsulat — Warszawa (Obożna 11).

Portugalja. Poselstwo — Warszawa (Senatorska 37). Konsulaty — Warszawa (Świętokrzyska 28) i Gdańsk.

San Marino. Konsulat — Warszawa (Wspólna 29).

Rosja. Poselstwo — Warszawa (Poznańska 15). Konsulat — Warszawa (przy poselstwie).

Rumunja. Poselstwo — Warszawa (Wiejska 10). Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie), Gdańsk i Poznań.

Stany Zjedn. Am. Półn. Poselstwo — Warszawa (Foksal 3). Konsulat — Warszawa (Jasna 11). i Gdańsk.

Szwajcarja. Poselstwo — Warszawa (Smolna 25) Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie) i Gdańsk.

Szwecja. Poselstwo — Warszawa (Królewska 3). Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie i Traugutta 7), Bydgoszcz, Gdańsk i Poznań.

Turcja. Poselstwo — Warszawa (Szopena 2 a). Konsulaty — War-

szawa (Szopena 2 a), Gdańsk i Lwów.

Uruguay. Poselstwo — Wiedeń (Hotel Krantz). Konsulat — Łódź

Venezuela. Konsulat — Gdańsk.

Węgry. Poselstwo — Warszawa (Służewska 5). Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie); Kraków (Dunajewskiego 6) i Gdańsk.

Wielka Brytanja. Poselstwo — Warszawa (Nowy Świat 18). Konsulaty — Warszawa (Al. Róż 10). Borysław, Gdańsk, Katowice, Lwów, Łódź i Poznań.

Włochy. Poselstwo — Warszawa (Plac Dąbrowskiego 6). Konsulaty — Warszawa (przy poselstwie), Gdańsk i Łódź.

Armje polskie

Wojsko: 1 marszałek, 9 generałów broni, 46 gen. dywizji, 88 gen. brygady, 681 pułkowników, 1111 podpułkowników, 2538 majorów, 6260 kapitanów, 6124 poruczników, 1047 podporuczników — razem 17.905 oficerów.

2242 chorążych, 4472 starszych sierżantów, 8497 sierżantów, 8924 plutonowych, 5465 kapralów, 7400 kapitulantów — razem 36.662 zawodowych podoficerów.

1500 plutonowych niezawodowych, 14676 kapralów niezawodowych, 29.306 starszych szeregowców, 182411 szeregowców, — razem 207247.

Ogółem wojska — **261814**.

Marynarka: 1 wiceadmirał, 2 kontradmirałów, 13 komandorów, 26 komandor-poruczników, 43 komandor-podporuczników, 93 kapitanów, 108 poruczników, — 286 oficerów.

19 chorążych, 76 starszych bosmanów, 90 bosmanów, 202 bosman-matów, 247 matów, razem 634 zawodowych podoficerów.

600 szeregowców, 170 starszych marynarzy, 1292 marynarzy. razem — 2062.

Ogółem marynarki — **2982.**

Korpus Ochrony Pogranicza: 1 generał dywizji, 1 gen. brygady, 11 pułkowników, 5 podpułkowników, 65 majorów, 241 kapitanów, 418 poruczników, razem — 742 oficerów.

121 starszych sierżantów, 624 sierżantów, 1217 plutonowych, 2564 kaprali, 2549 starszych szeregowców, 12796 szeregowców, razem 19871.

Ogółem KOP — **20613.**

Policja Państwowa: 900 oficerów, 31129 policjantów, ogółem 33029.

Straż celna: 6380 strażników.

Wojsko polskie,

10 okręgów korpusów: I Warszawa, II Lublin, III Toruń, IV Łódź, V Kraków, VI Lwów, VII Poznań, VIII Grodno, IX Brześć n. B., X Przemyśl.

Piechota: 28 dywizyj: po trzy pułki, po trzy baony, po trzy kompanje i 1 kompanja karabinów maszynowych + 1 pułk artylerji pol. po 3 dywizjony, po 3 baterje.

Jazda: 4 dywizje i 5 samodzielnych brygad. Dywizja po 3 brygady, po 2 pułki, 2 dyony artylerji konnej i szwadron techniczny. Samodzielna brygada po 3 pułki, 1 dyon artylerji konnej i szwadron techniczny.

Artylerja: 10 pułków artylerji ciężkiej po 3 dyony. 1 pułk artyl. górskiej. 1 pułk artyl. najcięższej. 1 pułk artyl. przeciwlotniczej. 10 samodzielnych bateryj przeciwlotniczych. 13 dyonów artylerji konnej, 5 dyonów artylerji ciężkiej.

Wojska techniczne: 10 pułków saperów po 3 baony. 2 pułki woj-

skowej łączności. 1 pułk radjotelegraficzny. 1 baon mostowy. 1 baon elektrotechniczny. 2 pułki kolejowe. 10 dyonów samochodowych. 10 dyonów taborów.

Różne: 6 pułków lotniczych. 1 pułk balonowy. 10 baonów sanitarnych. 10 dyonów żandarmerji wojskowej. 1 pułk tanków.

Marynarka wojenna: 2 kanonierki, 6 torpedowców, 1 okręt hydrograficzny, 4 monitory rzeczne. 20 łodzi motorowych rzecznych: w budowie (r. 1927) — 3 łodzie podwodne i 2 torpedowce.

Szkolnictwo polskie.

1. Publiczne szkoły powszechne.

W 1927/8 roku uczniów było 3,346.335	1 klasowych	2	3	4	5	6	7	8—9	Wydziałowe	Razem
Białostocki . .	1675	385	83	53	40	33	52			2321
Krakowski . .	333	411	402	201	127	51	204	15		1744
Lwowski . . .	2040	1475	389	398	172	130	330			4934
Lubelski . . .	1182	539	273	156	70	55	188			2463
Łódzki . . .	1398	366	128	78	40	30	385			2425
Poleski . . .	868	188	48	26	12	10	25			1177
Pomorski . . .	708	454	160	43	17	10	55		26	1473
Poznański . .	1667	697	146	82	33	51	129		33	2838
Warszawski . .	3147	946	259	130	67	26	399			4974
Wileński . . .	851	286	48	41	25	10	36			1297
Wołyński . . .	840	220	41	43	13	6	66			1209
Śląski . . .										617
	14709	5967	1977	1231	616	412	1869	15	59	27472

2. Wyższe szkoły w Polsce.

Ogółem 16, w tem 4 prywatne, słuchaczów w 1927/8 r. było 39.518.

Uniwersytety — 7 (Warszawa 2, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno Lublin), 29.448 słuch.

Politechniki — 2 (Warszawa, Lwów), słuch. 5.936.

Szkoła Główna Gospodarstwa 1, — (Warszawa), słuch. 837.

Akademja Weterynarji — 1, (Lwów), słuch. 385

Akademja Sztuk Pięknych — 1, (Kraków), słuch. 211.

Akademja Górnicza — 1 (Kraków), słuch. 493.

Instytut Dentystyczny — 1 (Warszawa), słuch. 358.

Wyższe Szkoły Handlowe — — (Warszawa Lwów), słuch. 1.850

3. Szkoły średnie w Polsce.

Szkół 786 klas 5648; oddziałów 7185; uczniów 140.496; uczennic 80.426 razem młodzieży 220.922.	państwowych	prywatnych	męskich	żeńskich	koedukacyjn.	humanist.-czn.	matematyczno-przyrodniczych	klasycznych	neo-klasyczn.	neo-humanist.	licealnych	o dwu typach
1. Białostocki	19	26	10	6	25	35	4	2	—	—	—	—
2. Krakowski	29	23	34	13	5	24	3	12	6	1	—	6
3. Lwowskie												
W. Lwow.	37	36	41	23	9	36	8	17	2	—	—	10
W. Stanisł.	11	14	11	7	7	10	3	7	5	—	—	—
W. Tarnop.	12	8	11	2	7	10	1	4	2	—	—	3
4. Lubelski	16	30	17	15	14	35	6	1	—	—	—	4
5. Łódzki	10	71	31	26	24	62	13	1	—	—	—	5
6. Poleski	8	16	2	3	19	17	5	—	—	—	—	2
7. Pomorski	20	10	17	8	5	11	4	11	1	1	1	1
8. Poznański	30	32	29	18	15	25	3	15	—	—	5	14
9. Warszaw.												
Warszawa	14	93	42	62	3	85	16	—	2	2	—	4
W. Warsz.	17	40	20	21	16	46	8	2	—	—	—	1
W. Kiel.	17	44	24	27	10	46	11	—	—	—	2	2
10 Wileński	12	33	9	10	26	32	3	4	—	—	5	1
11 Wołyński	8	17	1	1	23	19	4	1	—	—	—	1
12 W. Śląskie	11	26	14	10	15	8	5	11	—	—	6	7
Razem	267	519	313	252	221	501	97	88	16	4	19	61

Szematyzm wyznań niekatolickich w Polsce

a) chrześcijańskie:

Unijne (protestanckie) 481 kościołów; 29 superintendentów, 261 pastorów.

Ewangelicko - augsburskie. 310 kościołów; 9 superintendentów. 186 pastorów.

Ewangelicko - reformowane: 16 kościołów; 2 superintendentów, 22 pastorów.

Staroluterskie: 20 kościołów, 1 superintendent, 7 pastorów.

Prawosławne: 1206 parafj, 2069 cerkwi; 1 metropolita, 6 biskupów, 1310 proboszczów i wikarjuszów.

Nadto 46 parafij i 67 kościołów marjawickich, 7 parafij i kościołów staroobrzędowych, 6 parafij i kościołów baptystów.

b) niechrześcijańskie:

Wyznanie mojżeszowe: 1067 gmin wyznaniowych, 6.191 synagóg i bóżnic.

Wyznania karaimskie: 4 gminy wyznaniowe, 4 kenesy (świątynie).

Wyznanie mahometańskie: 18 gmin, 12 meczetów; 1 mufti, 17 imanów, 15 muezzinów.

Granice państwa polskiego.

Najdłuższą granicę ma Polska z Niemcami (razem z Prusami Wschodniemi) — około 1,912 km. następnie z Rosją — 1.407 km. z Czechosłowacją — przeszło 920 km., z Litwą przeszło 521 km. z Rumunją — przeszło 388 km. z Gdańskiem — około 139 km. i z Łotwą — około 103 km. Wybrzeże wynosi 146 km. cała zatem granica ma 5.536 km.

Majątek państwa polskiego.

Własnością bezpośrednią Państwa są gmachy reprezentacyjne — w Warszawie Zamek, Łazienki, Belweder, w Krakowie Wawel, w Poznaniu Zamek, w Spale Pałac i w Racocie Pałac. Majątki ziemskie państwowe wynoszą 276.000 ha, lasy państwowe — 2,867.000 ha. Państwo posiada 2 stadniny koni, liczące przeszło 700 sztuk oraz 8 stad ogierów około 1.200 sztuk. Linij kolejowych ma ogółem przeszło 17.000 km, sztucznych dróg wodnych - 138 km, linij telegraficznych i telefonicznych 513.000 km. Posiada 4 stacje radjotelegraficzne: w Warszawie transatlantycką 4 klw. oraz europejskie: w Grudziądzu 10 klw, w Poznaniu 4 klw i w Krakowie 4 klw. Własność Państwa stanowią 3 zdrojowiska: Busk (29 ha), Krynica (274 ha), Ciechocinek (127 ha). Państwo posiada 4 drukarnie państwowe, 11 wytwórni wojskowych, wytwórnię aparatów telegraficznych i telefonicznych, zakłady naftowe w Drohobyczu oraz tereny naftowe, 3 kopalnie węgla, hutę, 10 żup solnych, fabrykę związków azotowych w Chorzowie, 22 fabryki wyrobów tytoniowych, 3 banki, wiele magazynów, składów, wszelkie rodzaje budynków, cały materjał wojskowy i t. d. Nadto Państwo ma udział w wielu przedsiębiorstwach.

Barwy i godło Polski.

Barwy narodowe polskie są: dwa pasy równoległe podłużne, z których górny biały, dolny czerwony. Flaga narodowa ma stosunek długości do szerokości 8 : 5.

Flaga prezydenta: czerwona ze srebrnym orłem pośrodku

Flaga handlowa oraz przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych — jak narodowa, ale na środku białego pola czerwona tarcza ze srebrnym orłem. Flaga wojenna jak handlowa, ale długość do szerokości $10^1/_2$: 5 i wycięta w ząb.

Godło Polski uchwałą Sejmu z dnia 1 VIII. 1919 roku jest w polu czerwonem orzeł srebrny z głową zwróconą w prawo, ze skrzydłami wzniesionemi do góry, z dziobem, szponami i koroną złotemi.

Ordery i krzyże polskie.

Order Orła Białego (ustanowiony przez króla Augusta II 1-IX 1705. odnowiony 3-II 1921), najwyższa odznaka Rzeczypospolitej.

Order Odrodzenia Polski (Polonia Restituta — 4-II 1921), order dla nagradzenia zasług położonych w służbie dla państwa i społeczeństwa.

Order Virtuti militari (ustanowiony niegdyś przez króla Stanisława Augusta w r. 1792, odnowiony 1-VIII 1919, order wojskowy.

Krzyż walecznych (11-VIII 1920) odznaka wojskowa dla nagradzania czynów męstwa i odwagi, wykazanych w boju.

Krzyż zasługi (1923), odznaka dla wojskowych i cywilnych, za wybitne zasługi.

Medal zasługi (1925), dla tych, którzy na polu bitwy przyczynili się do utrwalenia bytu i zapewnienia niepodległości Ojczyzny.

Polacy poza Polską.

Gdańsk	30.000
Górny Śląsk niemiecki	600.000
Marchja pozn.-prus.	46 000
Mazury pruskie	300 000
Warmja i Powiśle	80 000
Śląsk Cieszyński i ok.	150.000
Litwa Kowieńska	200 000
Łotwa	80 000
Estonja	2.000
Białoruś	250.000
Ukraina	300 000
Bukowina	40.000
Besarabja	5.000
Rosja (prócz pogranicza)	100.000
Niemcy (j. w.)	300.000
Czechosłowacja (j. w.)	300.000
Rumunja (j. w.)	5.000
Węgry	10.000
Austrja	15.000
Jugosławja	12.000
Szwajcarja	2.000
Włochy	1.000
Danja	6 000
Holandja	3.000
Belgja	10.000
Francja	400.000
Anglja	15.000
Stany Zjednoczone	3.000.000
Kanada	60.000
Brazylja	200.000
Argentyna	7 000
Chiny	5.000
Australja	2.000
Razem około	**6.536.000**

26) Gnoju i błota nie lubi kto żywy,

niechże i grzechu, bo bardziej smrodliwy.

— — — — *HUMOR I SATYRA.* — — — —

Troskliwy ojciec

— Jutro zostaniecie zwolnieni — oznajmia złodziejowi naczelnik więzienia.— Chyba pojedziecie zaraz do rodziny?

— Tak, panie naczelniku. Muszę się tylko wystarać o parę wydrychów, bo jakże przyjadę do domu z próżnemi rękoma.

Pomogło.....

— Poco ten węzełek na chustce od nosa?

— A, to żona mi go zrobiła, abym nie zapomniał rzucić jej listu do skrzynki.

— No i rzuciłeś?

— Nie, bo mi go dać zapomniała.

Wykształcone małżeństwo.

— Słyszałem, że pan się ożenił i to z bardzo wykształconą damą?

— Tak, rzeczywiście, moja żona mówi czteroma językami, ja również, ale pomimo to nie możemy się jakoś porozumieć

Dziesięcioro przykazań Polaka.

1. Nie będziesz miał kraju milszego nad Ojczyznę swą.
2. Nie będziesz przynosił wstydu imieniowi Polaka czynem nieszlachetnym.
3. Pamiętaj, że w życiu powinieneś odznaczać się:
   a) rzetelnością w każdem słowie i czynie;
   b) obowiązkowością i karnością wobec przełożonych i praw;
   c) rycerskością wobec słabszych;
   d) oszczędnoścą i rozwagą w każdem położeniu.

4) pamiętaj abyś czcił i kochał rodziców a szanował starszych.

5. Nie zabijaj siebie trucizną alkoholu i tytoniu, a młodszych złym przykładem.

6) Bądź czystym i prawym w myślach i uczynkach. Niech kłamstwo, fałsz i obłuda nie plamią twego życia.

7) Nie okradaj swego narodu i rodziców przez lenistwo, marnotrawienie czasu, zdrowia i zdolności. Jesteś cząstką narodu, naród ma prawo do twej istoty.

8) Nie bądź lekkomyślnym w sądzeniu bliźnich. Każdemu Polakowi Bóg powierzył honor Polaków.

9) Nie pożądaj cudzych bogactw. Złotem nikt nie wywalczy wolności. Złote kajdany są najcięższe — najtrudniej je zrzucić.

10) Nie wyrzekaj się mowy i wiary ojców twoich!

To i owo.

Niema miejsca na ziemi. Codziennie umiera 100 tysięcy, a rodzi się 150 tysięcy ludzi. Kwestja grożącego przeludnienia na kuli ziemskiej jest szeroko dyskutowana w ostatnich czasach wśród laików a nawet wśród uczonych. Słowa Schillera „Ziemia pomieści wszystkich” są rozważane nader pesymistycznie przez uczonych. I tak angielski antropolog A. Ross w dziele „Miejsce tylko do stania?” przeprowadza badania nad liczbą ludności ziemi od 60 lat. Według niego liczba mieszkańców naszej planety wynosiła od 1870 do 1890 roroku 1450 miljonów. w ciągu zaś lat 1890 — 1900 1500 miljonów; w roku 1924 znajdowało się na świecie 1900 miljonów ludzi.

Według obliczeń austrjalijskiego statystyka George Knibbs'a przyrost ludności wynosi od 100 lat 8.40 na 1.000. Codziennie umiera 100 tysięcy ludzi, a rodzi się 150 tysięcy. Po upływie więc tysiąca lat, każdy człowiek miałby do rozporządzenia tylko jeden metr kwadratowy, z którego musiałby się wyżywić. Obecnie, zdaniem Ross'a typowym przykładem tej przyszłej epoki są Chiny, gdzie na jednego mieszkańca przypada 2 metry kwadratowe ziemi, i gdzie epidemje i klęski głodowe uważa się za dobrodziejstwo. Podobne stosunki panują w Indjach, na Jawie i w Portoriko. Ludność przybywa w zatrważający sposób zwłaszcza w Chinach, mimo nadzwyczajnej śmiertelności wśród dzieci, z których 87 proc. umiera w pierwszym roku życia, 9/10 zaś nie osiąga drugiego roku.

Cóż będzie więc w przyszłości? Zdaniem Rosse'a ziemia może wyżywić przy obecnym stanie rolnictwa i przemysłu 5 miljardów ludzi, przy wzmożonej zaś wydajności uprawy roli mogłoby egzystować 7 miljardów ludzi na ziemi. Stosując zaś nadzwyczajne środki i ograniczenie potrzeb, 11 miljardów ludzi z trudem mogłoby wieść nędzny żywot na całej kuli ziemskiej. Zupełnie jednak poważnie należy liczyć się z możliwemi katastrofami i dziejowemi kataklizmami, które w ostatnich zwłaszcza czasach zbierają obfite żniwo wśród mieszkańców ziemi.

TABLICZKA MNOŻENIA

od 2 do 20 × 35.

Przykład: Jeżeli chcemy wiedzieć, ile jest n. p. 15 × 17, to iloczyn w rubryce 17, a w 15 rzędzie w tym wypadku 255.

	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
2	4	6	8	10	12	14	16	18	20	22	24	26	28	30	32	34	36	38	40
3	6	9	12	15	18	21	24	27	30	33	36	39	42	45	48	51	54	57	60
4	8	12	16	20	24	28	32	36	40	44	48	52	56	60	64	68	72	76	80
5	10	15	20	25	30	35	40	45	50	55	60	65	70	75	80	85	90	95	100
6	12	18	24	30	36	42	48	54	60	66	72	78	84	90	96	102	108	114	120
7	14	21	28	35	42	49	56	63	70	77	84	91	98	105	112	119	126	133	140
8	16	24	32	40	48	56	64	72	80	88	96	104	112	120	128	136	144	152	160
9	18	27	36	45	54	63	72	81	90	99	108	117	126	135	144	153	162	171	180
10	20	30	40	50	60	70	80	90	100	110	120	130	140	150	160	170	180	190	200
11	22	33	44	55	66	77	88	99	110	121	132	143	154	165	176	187	198	209	220
12	24	36	48	60	72	84	96	108	120	132	144	156	168	180	192	204	216	228	240
13	26	39	52	65	78	91	104	117	130	143	156	169	182	195	208	221	234	247	260
14	28	42	56	70	84	98	112	126	140	154	168	182	196	210	224	238	252	266	280
15	30	45	60	75	90	105	120	135	150	165	180	195	210	225	240	255	270	285	300
16	32	48	64	80	96	112	128	144	160	176	192	208	224	240	256	272	288	304	320
17	34	51	68	85	102	119	136	153	170	187	204	221	238	255	272	289	306	323	340
18	36	54	72	90	108	126	144	162	180	198	216	234	252	270	288	306	324	342	360
19	38	57	76	95	114	133	152	171	190	209	228	247	266	285	304	323	342	361	380
20	40	60	80	100	120	140	160	180	200	220	240	260	280	300	320	340	360	380	400
21	42	63	84	105	126	147	168	189	210	231	252	273	294	315	336	357	378	399	420
22	44	66	88	110	132	154	176	198	220	242	264	286	308	330	352	374	396	418	440
23	46	69	92	115	138	161	184	207	230	253	276	299	322	345	368	391	414	437	460
24	48	72	96	120	144	168	192	216	240	264	288	312	336	360	384	408	432	456	480
25	50	75	100	125	150	175	200	225	250	275	300	325	350	375	400	425	450	475	500
26	52	78	104	130	156	182	208	234	260	286	312	338	364	390	416	442	468	494	520
27	54	81	108	135	162	189	216	243	270	297	324	351	378	405	432	459	486	513	540
28	56	84	112	140	168	196	224	252	280	308	336	364	392	420	448	476	504	532	560
29	58	87	116	145	174	203	232	261	290	319	348	377	406	435	464	493	522	551	580
30	60	90	120	150	180	210	240	270	300	330	360	390	420	450	480	510	540	570	600
31	62	93	124	155	186	217	248	279	310	341	372	403	434	465	496	527	558	589	620
32	64	96	128	160	192	224	256	288	320	352	384	416	448	480	512	544	576	608	640
33	66	99	132	165	198	231	264	297	330	363	396	429	462	495	528	561	594	627	660
34	68	102	136	170	204	238	272	306	340	374	408	442	476	510	544	578	612	646	680
35	70	105	140	175	210	245	280	315	350	385	420	455	490	525	560	595	630	655	700

27) Liczyć na przypadek — to głupota, korzystać z przypadku — to mądrość. *(Szekspir.)*

Taryfa opłat pocztowych w Polsce.

Listy do 20 g. — 25 gr. ponad 20 g. do 250 g. — 50 gr., — Do W. m. Gdańska do 20 g. — 25 gr., ponad 20 g. do 250 g. 50 gr. Zagranicą: do 20 g. — 50 gr., za każde dalsze 20 g. — 30 gr. Do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do wagi 20 g. — 40 gr., za każde następne 20 g. — 30 gr.

Pocztówki 15 g., z odpow. 30 gr. Zagranicą 30 gr.,; do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier 25 gr.

Druki do 25 g. — 5 gr.; do 50 g. — 10 gr.; do 100 g. — 15 gr.; do 250 g.— 25 gr.; do 500 g. — 50 gr.; do 1000 g. — 60 gr.; najwyższa waga 2 kilo; zagranicą za każde 50 g. — 10 gr.

Papiery handlowe i próbki towarowe do 250 g. — 25 gr. ponad 250 g. do 500 g. — 50 gr.; najwyższa waga dla pap. handl. 2 Kilo, dla próbek tow. 500 g.

Opłata za polecenia 40 gr., zagr. 50 gr.; ekspresu 80 gr.; zagr 1, zł. **Przekazy pocztowe**: od 10 zł. do 25 zł. — 30 gr.; do 50 zł. – 45 gr.; do 100 zł. — 65 gr.; do 250 zł. — 90 gr.; do 500 zł. — 1,20 zł.; do 750 zł. - 1,75 zł.; do 1000 zł. 2.15 zł.; oraz dodatkowo 5 gr. od każdego przekazu.

Paczki do wagi 1 kg. — 1,10 zł.; do 5 kg. — 2,10 zł.; do 10 kg. — 3,10 zł.; do 15 kg. — 5,10 zł; do 20 kg. — 6,10 zł.; prócz wagi opłata od wartości za każde 100 zł. 10 gr.

Poczta lotnicza: podwójna zwykła opłata z dodaniem do każdej przesyłki 20 gr.

Taryfa telegraficzna: Telegram zwykły (miejscowy i zamiejscowy) od wyrazu 15 gr.; najmniej — 150 zł.; telegramy pilne — o 300 % wyższa; z zapł. odpowiedzią w dowolnej wysokości; ponadto do każdego tel. dopł. 50 gr.

Za telegramy o kilku adr. (T. M. z. oprócz zwykłej opłaty) za każde 50 wyrazów lub część tychże — 50 gr.; telegramu pilnego — 1 zł. Za skrócony adres telegraficzny w Warszawie i w Łodzi — 50 zł w innych miejscowościach 40 zł. rocznie.

Taryfa rozmów telefonicznych między-miastowych. Za rozmowę trzy-minutową: Za odległość do 25 km. — 50 gr.; za odległość do 50 km. — 90 gr.; za odległość do 100 km. — 1,50 zł.; za odległość 200 km. — 2,70 zł. i za każde dalsze 100 km. po 60 gr. Za rozmowy pilne opłata potrójna. Za wezwanie do rozmownicy — 1 zł.

WESOŁY KĄCIK.

U okulisty..

— Okulista na klinice do wieśniaka

„Niema rady, musimy wam wstawić szklane oko!

— To się nie opłaci panie doktorze!

— Jakto nie opłaci?

— No, bo jeżeli mi moje własne oko wybili, to szklane oko tembardziej stłuką.

Dobra interpretacja.

Pewien duchowny protestancki otrzymał podczas zebrania swej parafji anonimowy list, który zawierał tylko jedno słowo: „osioł".

— Często już otrzymywałem listy — rzekł kapłan do obecnych — w których adresat zapominał podpisać się. Tym razem podpisał się, ale zapomniał listu napisać.

SPIS RZECZY.

Drukarnia mies. „Róż św. Teresy" Kraków Batorego 6.

Wydawca: Teodora Bończa-Tomaszewska.